

# **Potencjał zmiany**

Rezultaty działania  
ruchu społecznego  
na przykładzie  
aktywizmu LGBT\*  
w Polsce

Recenzja naukowa  
dr hab. MAŁGORZATA BIENKOWSKA, prof. Uniwersytetu w Białymstoku

Opracowanie redakcyjne  
dr KAMIL DŹWINEL

Projekt okładki  
ŁUKASZ ALEKSANDROWICZ

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Toruń 2018

ISBN 978-83-231-4092-4

WYDAWNICTWO NAUKOWE  
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA  
Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń  
tel. 56 611 42 95, fax 56 611 47 05  
e-mail: [wydawnictwo@umk.pl](mailto:wydawnictwo@umk.pl)

Dystrybucja: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń  
tel./fax 56 611 42 38  
e-mail: [books@umk.pl](mailto:books@umk.pl)  
[www.wydawnictwo.umk.pl](http://www.wydawnictwo.umk.pl)

Druk: Drukarnia Wydawnictwa Naukowego UMK

# Beata Bielska

---

## **Potencjał zmiany**

Rezultaty działania  
ruchu społecznego  
na przykładzie  
aktywizmu LGBT\*  
w Polsce

WYDAWNICTWO NAUKOWE  
UNIwersytetu  
MIKOŁAJA KOPERNIKA



# Spis treści

Wprowadzenie | 9

## Rozdział 1

**Program badawczy** | 24

Konteksty teoretyczno-metodologiczne | 24

Socjologiczne zaangażowanie | 27

Cele i pytania badawcze | 34

Metody i techniki badawcze oraz uzasadnienie ich zastosowania | 35

Dobór próby | 38

## Rozdział 2

**Klir, czyli odmieniec. Polska socjologia seksualności** | 44

Ruch społeczny LGBT\* w naukach społecznych i humanistycznych | 44

    Powiązanie analiz społecznych i aktywizmu | 44

    Nauki humanistyczne i społeczne w Polsce a tematyka LGBT\* | 54

Historia ruchu LGBT\* w Polsce – próba rekonstrukcji | 58

Dylematy, kontrowersje, białe plamy – ile wiemy, a czego nie wiemy o polskim ruchu osób nieheteronormatywnych | 68

## Rozdział 3

**Ruch osób nieheteronormatywnych jako ruch społeczny** | 77

Socjologiczna refleksja na temat ruchów społecznych jako odbicie przemian społeczeństw nowoczesnych i ponowoczesnych | 77

    Teorie ruchów społecznych – konteksty i typologie | 77

    Teorie zachowań zbiorowych i teorie mobilizacji zasobów | 85

Specyfika nowych ruchów społecznych jako aktorów politycznych | 92

Ujęcia współczesne | 100

Baza społeczna ruchów społecznych – problematyczne klasy społeczne | 105

## Rozdział 4

**Siła w ruchu. Ruchy społeczne a modele zmian społecznych** | 110

Zmiany dyfuzyjne, ewolucyjne czy konfliktowe? | 110

Rezultaty działania, czyli w jaki sposób odpowiedzieć na pytanie o potencjał wywołania zmian przez ruch społeczny? | 116

**Rozdział 5****Dynamiczna sieć – krótka empiryczna monografia ruchu** | 133

Autodefinicja ruchu/ruchów | 133

Historia i pamięć | 141

Tożsamość zbiorowa | 154

Podziały | 158

Połączenia | 164

Zasoby | 169

Przeciwnicy | 176

**Rozdział 6****Perspektywa badanych a teorie: rezultaty działania ruchu społecznego** | 183

Cele | 183

Strategie działania | 201

Możliwości | 208

Rezultaty | 221

**Zakończenie** | 234**Słowniczek** | 244**Załącznik 1:** Lista organizacji LGBTQ (rok 2015) | 246**Załącznik 2:** Scenariusz IDI z przedstawiciel(k)ami ruchu | 251**Załącznik 3:** Scenariusz IDI z przeciwni(cz)kami ruchu | 254**Załącznik 4:** Arkusz informacyjny badania | 257**Załącznik 5:** List rekomendacyjny | 258**Bibliografia** | 259**Indeks pojęć** | 285

*Ostatnio rzuciło mi się, że po chińsku słowo  
„gender” może znaczyć różne rzeczy ;)  
真 – džen – znaczy prawda  
的 – de – tworzy przymiotnik  
兒 – er – końcówka dodawana w północnych akcentach.  
Džender = naprawdę ;)*

Paweł Szmit  
(wiadomość facebookowa)





# Wprowadzenie

Zadziwiające, jak często zakłada się istnienie prostego związku między zachowaniami czy autodefinicją socjolożki a jej badawczymi zainteresowaniami<sup>1</sup>. Skoro badasz buddyjskich mnichów, to czy też jesteś buddystką? Interesuje cię współczesna medycyna kosmetyczna – próbowałaś? Twój nos jest wyjątkowo ładny. Badasz korupcję, ile razy udało ci się w prosty sposób załatwić trudną sprawę w urzędzie? Trudno zaprzeczyć, że powyższe pytania zawierają rażące uproszczenia, a związek między tym, co nas badawczo interesuje, a tym, co zgłębiamy, bywa znacznie bardziej skomplikowany (por. Kafar 2015). Jednak w zdroworozsądkowym lustrze każdy z nas jest w pewnej mierze odbiciem projektów i publikacji.

Te zagadnienia stają się szczególnie ciekawe, gdy wpływają na to, czym zaczynamy się badawczo interesować lub czym interesować się przestajemy. Być może warto zadać sobie teraz pytania: czy zdarzyło mi się zrezygnować z zajęcia się jakąś trudną/kontrowersyjną kwestią, bo obawiałem się reakcji otoczenia, przypisania do problematycznej kategorii społecznej? Czy zdarzyło mi się rozważyć wybór „bezpiecznych” zainteresowań badawczych, tak by nie naruszyć interesów osób decydujących o mojej karierze? Czy wybieram tematy politycznie neutralne? Nie sądzę, by ktokolwiek z osób czytających ten tekst był w stanie odpowiedzieć „Nie” lub „Nigdy”. Z pewnością jednak strefa szarości między skrajnymi reakcjami zawiera – niczym skala Alfreda Kinseya – wiele możliwych wyborów.

Wybór tematu trudnego/kontrowersyjnego to nie tylko ryzyko przypisania do określonej (niekiedy stygmatyzowanej) kategorii. To również zagrożenie innego typu. Możemy spotkać się wtedy z zarzutem, że to temat wykonuje za nas całą pracę – wszyscy wokoło są zainteresowani zagadnieniem i dlatego uważają naszą pracę za interesującą. Nie oceniają jakości warsztatu badawczego czy spójności analiz teoretycznych.

---

<sup>1</sup> W pracy stosuję zamiennie formy męskie i żeńskie. W dalszej części wprowadzenia wyjaśniam, dlaczego wybrałam taki sposób opisu.

Trzeba zresztą podkreślić, że trudność czy kontrowersyjność to też określenia względne. Różni badacze społeczni mają zróżnicowany dostęp do społecznych światów. Dla części z nich analizowanie zjawisk kryminalnych, ubóstwa czy prostytucji będzie jawić się jako sport ekstremalny. Inni mogą mieć do tych społeczności łatwy dostęp ze względu na posiadany kapitał społeczny<sup>2</sup>. I tak jak zmienny w ciągu naszego życia jest ów kapitał, tak zmienne są bariery wejścia do „trudnych” światów. Otwarte pozostaje pytanie, na ile socjologowie potrafią te bariery zmniejszać.

W jednym z tekstów postawiłam hipotezę, że część socjologów (praktykujących akademików) jest aspołeczna, ma słabo rozwinięte kompetencje społeczne (Bielska 2016: 76–77). Ujmując rzecz prosto i humorystycznie, mają tak duże problemy ze zrozumieniem relacji międzyludzkich, że próbują w socjologii znaleźć wyjaśnienie tego, jak z ludźmi postępować. I prawdopodobnie znajdują różne odpowiedzi. O zainteresowaniach badawczych polskich socjologów w latach 1998–2000 piszą Radosław Sojak i Daniel Wicenty: „[Socjologia ankietowa – B. B.] była wygodna, bo nie wymagała od badaczy (tak jak badania terenowe) kłopotliwego i uciążliwego kontaktu z rzeczywistością – socjolog mógł pozostać za biurkiem, a w teren i to w różne świata strony gnali ankieterzy” (2005: 178).

Powyższy cytat jest jedynie fragmentem szerszego zagadnienia przedstawianego przez autorów – próbują oni wyjaśnić, dlaczego tak niewielu socjologów interesowało się zakulisowymi wymiarami życia społecznego. Wskazują i szczegółowo opisują cztery rodzaje barier: psychologiczne, społeczne, metodologiczne i ontologiczne (Sojak, Wicenty 2005: 173–222). Ta typologia jest moim zdaniem przydatna nie tylko w przypadku zjawisk zakulisowych, ale wszelkich kwestii społecznie definiowanych jako problematyczne. Tematyka osób nieheteronormatywnych (LGBT<sup>\*3</sup>, czyli lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, queer, interpłciowych,

---

<sup>2</sup> Kapitał społeczny jest tu rozumiany jako cecha jednostki, w ujęciu Pierre’a Bourdieu, czyli jako „zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub, inaczej mówiąc, z członkostwem w grupie – która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw, wiarygodności, która daje im dostęp do kredytu w najszerszym sensie tego słowa” (Bourdieu 1986: 247).

<sup>3</sup> Gwiazdka (\*) oznacza wszystkie kolejne kategorie osób występujące po literze „T”, czyli osoby queer, interpłciowe, asekualne i sojuszników.

aseksualnych i ich sojuszników) w ogóle, nie tylko samego ruchu, jak najbardziej może być tak w polskim kontekście obecnie postrzegana. W 2013 roku 56% Polaków skłaniało się<sup>4</sup> ku stwierdzeniu, że homoseksualizm to zachowanie złe i nie może być usprawiedliwione (Boguszewski 2013: 5), a 23% zgadzało się, że „osoby homoseksualne stanowią zagrożenie dla wszystkiego, co uważam za dobre, moralne i normalne w społeczeństwie” (Górska, Mikołajczak 2014: 2). W 2016 roku 48% badanych zgadzało się z tym pierwszym stwierdzeniem (Boguszewski, Głowacki 2016: 12). Nie można też zapominać, że działania aktorów przynależących do ruchu LGBT\* bywają działaniami niejawnymi<sup>5</sup>.

Mogę więc w tym miejscu stwierdzić, że zajęłam się tematem, który był dla mnie trudny – przede wszystkim wtedy, gdy kwestiami nieheteronormatywności dopiero zaczynałam się interesować. Ta książka to jeden z efektów długiego procesu poznawania zupełnie obcego mi społecznego świata – świata osób zawsze, przynajmniej częściowo, ukrytych (nie da się ujawnić swojej orientacji seksualnej, czyli dokonać *coming outu*<sup>6</sup> raz na zawsze i przed wszystkimi), z których przynajmniej część ma ambicje całkowitego zredefiniowania norm seksualnych obecnych głównie, choć nie tylko, w kulturze euroamerykańskiej. Szczegóły tego przedsięwzięcia opisuję w pierwszym rozdziale poświęconym planowi badawczemu.

Można też zapytać, czy zajęłam się tematem ważnym. Czy są w ogóle w nauce tematy nieważne? To oczywiście trudne pytanie o strukturę władzy w nauce, o to, kto definiuje poważne i niepoważne obszary zainteresowań badawczych. Czasem zbyt łatwo zgodzić się ze stwierdzeniem takim jak poniższe: „Tematyka prac doktorskich polskich socjologów sugeruje, że ich autorzy uciekają na peryferie wielkich problemów społecznych i nie oferują konkretnych rozwiązań” (Makarenko 2015).

Można jednak powiedzieć, że zajęłam się tematem niewystarczająco w Polsce zbadanym. W 2009 roku w raporcie „Naznaczeni” Ireneusz Krzeмиński napisał:

---

<sup>4</sup> Oceny 1, 2 i 3 – na skali od 1 („jest to zawsze złe i nigdy nie może być usprawiedliwione”) do 7 („nie ma w tym nic złego i zawsze może być usprawiedliwione”).

<sup>5</sup> Ale nie zakulisowymi, por. definicja Radosława Sojaka i Daniela Wicentego (2005: 66).

<sup>6</sup> Pojęcie *coming outu* odnosi się w ogólności do wyjścia z ukrycia („wyjścia z szafy”), nie tylko ujawnienia orientacji seksualnej.

Zagadnienie sytuacji osób homoseksualnych i innych z kategorii LGBT od pewnego czasu cieszy się zainteresowaniem kręgów intelektualnych i naukowych, można nawet mówić o pewnej modzie na poruszanie tej problematyki wśród młodszego pokolenia badaczy społecznych w Polsce. Mimo to trudno mówić o rozkwicie empirycznych badań na temat położenia i sytuacji osób LGBT (Krzemiński 2009a: 8).

Ta teza, jak się zdaje, nie straciła wiele na aktualności. W 2013 roku Jacek Kochanowski stwierdził: „Społeczne badania nad seksualnością są w Polsce w dalszym ciągu badaniami marginalnymi, a osoby, które próbują się tym zajmować, zwykle są zachęcane do zmiany zainteresowań badawczych i wybrania jakiegoś »poważniejszego« obiektu badań” (2013: 9).

Gdy już ustaliliśmy, że jest to praca na temat „niepoważny” i „peryferyjny” dla tych, którzy miewają zdanie o tym, jak powinna wyglądać nauka, zapytajmy, na ile interesujące mnie zagadnienie jest obecne w polskim dyskursie<sup>7</sup> publicznym ostatnich lat. Tematykę tę poruszają media głównego nurtu, zarówno te lokowane bliżej (jakkolwiek rozumianej) lewej strony sceny politycznej (na przykład „Newsweek”, natemat.pl, „Gazeta Wyborcza”, „Krytyka Polityczna”), jak i prawej (na przykład „Nasz Dziennik”, fronda.pl, niezależna.pl, „Do Rzeczy”). Dyskutuje się więc ostatnimi czasy o podpaleniu tęczy na placu Zbawiciela w Warszawie (11.11.2013) przy okazji marszu z okazji 11 listopada, o możliwościach wprowadzenia związków partnerskich czy adoptowaniu dzieci przez pary jedнопłciowe. Te tematy zwykle mniej lub bardziej poruszają opinię publiczną, choć pisanie czy mówienie o tym bywa nazywane „tematem zastępczym”. Kiedy więc w sejmie forsuje się zmiany w prawie dotyczące gospodarki (ważny temat), media zajmują się związkami partnerskimi (nieważny temat). Już określenie „temat zastępczy” niesie więc za sobą hierarchizację pewnych sfer życia społecznego. Jak pisał Pierre Bourdieu: „Każde społeczeństwo, w każdym momencie historycznym, wypracowuje sobie zestaw problemów społecznych uznawanych za prawomocne, godnych, aby o nich

---

<sup>7</sup> Dyskurs jest tutaj rozumiany, za Michelem Foucaultem, jako instytucja społeczna, której materialna forma przyjmuje postać tego, co wypowiedziane i zapisane, a której wytwarzanie kontrolowane jest przez społeczne procedury wykluczania (Foucault 2002: 6–7, 14).

dyskutować, upublicznionych, czasem oficjalnych i niejako obdarzonych gwarancją państwową” (za Porta, Diani 2009: 56).

Dyskusja na temat osób nieheteronormatywnych dotyczy też nierzadko podstaw demokracji i relacji międzynarodowych. Możemy więc usłyszeć o „terrorze mniejszości” czy o bezmyślnym kopiowaniu wzorców zgniłego Zachodu (szczególnie w kontekście zwycięstwa podczas konkursu Eurowizji 2014 Conchity Wurst, drag queen i jednocześnie geja). Zakaz Parady Równości w 2005 roku wywołał dyskusje o prawie do ograniczania pokojowych zgromadzeń, a więc podstaw demokracji. Obecność w sejmie Anny Grodzkiej (osoba transseksualna) i Roberta Biedronia (gej) odbiła się szerokim echem także w Europie. Co jakiś czas można usłyszeć określenie „homolobby” odwołujące się do ukrytego, nieformalnego, niezinstytucjonalizowanego, ale zorganizowanego działania na rzecz interesów osób nieheteronormatywnych.

Kwestie związków partnerskich wpisują się za to w szerszy kontekst dyskusji o przemianach rodziny i dotyczą nie tylko par jednopłciowych, ale też różnopłciowych. W tych kontekstach pojawiają się dane dotyczące problemów demograficznych kraju i roli kobiet w rodzinie i na rynku pracy. Kwestia osób nieheteronormatywnych nieodmiennie pojawia się w dyskusjach na temat studiów gender. W dyskursie publicznym na stałe zagościł zwrot „ideologia gender”.

Przykłady obecności tematyki osób nieheteronormatywnych w polskim dyskursie publicznym można mnożyć, widać jednak już na tych powyższych, że w znacznym stopniu pokazują one inne, szersze zagadnienia – polityki, demokracji, swobód obywatelskich, rodziny, demografii i tak dalej. **Stawiam tezę, że ruch społeczny osób nieheteronormatywnych (LGBT\*) może być nazwany ważnym aktorem politycznym. Działania tego aktora warte są moim zdaniem dokładnego poznania.**

Badań na temat osób nieheteronormatywnych przybywa. Analiza dostępnej literatury<sup>8</sup> pozwala wstępnie stwierdzić, że coraz więcej wiadomo na temat dyskryminacji osób nieheteronormatywnych, przede wszystkim homoseksualnych. Opracowania dotyczące działań ruchu osób nieheteronormatywnych w sferze publicznej nadal jednak mają charakter wycinkowy. Brakuje wieloaspektowej, całościowej analizy rozwoju ruchu

---

<sup>8</sup> Więcej na ten temat w rozdziale drugim.

osób nieheteronormatywnych, także w kontekście potencjału dokonywania przez ten ruch zmian społeczno-kulturowych, politycznych i ekonomicznych. Takim uzupełnieniem ma się stać książka, którą Państwo czytają. Ma służyć opisowi ruchu LGBT\* w Polsce, również w ujęciu historycznym, ale przede wszystkim jego wieloaspektowej analizie w perspektywach teorii ruchów społecznych. W części empirycznej przedstawiam więc monografię ruchu, opisując takie jego cechy, jak: autodefinicja, historia i pamięć, tożsamość zbiorowa, sojusze i sojusznicy, przeciwnicy, strategie działania. Próbuję również odpowiedzieć na pytanie o rezultaty działania ruchu LGBT\*, przyjmując, że mogą je oceniać z perspektywy stawianych przez ruch celów, ale w ramach określonych struktur możliwości. Potencjał zmiany ruchu opisuję więc za pomocą kilku czynników: ruchu i jego cech, struktury sojuszu (to kto, jak i z jakimi rezultatami jest sojusznikiem), struktury opozycji (analogicznej roli przeciwników) oraz struktury możliwości (politycznych, społeczno-kulturowych, ekonomicznych).

Analiza ruchów społecznych interesuje nie tylko socjologię, ale też psychologię społeczną i polityczną, antropologię kulturową, ekologię polityczną czy politologię (Misztal 2000: 343). Ruchy społeczne są zjawiskami społecznymi „pomiędzy”, ogniskującymi różnice i łączącymi aspekt jednostkowy i strukturalny, dynamiczny i statyczny funkcjonowania społeczeństwa. „Ruchy społeczne jawią się jako kluczowe komponenty pola społeczno-jednostkowego w procesie nieustannego samoprzekształcania się” (Sztompka 2010: 278). Są tym samym doskonałą soczewką pozwalającą obserwować także inne procesy społeczne.

„Klasyczna polska socjologia ruchów społecznych, reprezentowana przez Znanieckiego, Krzywickiego, Czarnowskiego, a przede wszystkim prawdziwego prekursora na tym polu – Józefa Chałasińskiego” (Łuczewski 2011: 57), pokazywała, że wyjaśniając zjawiska społeczne, musimy zwrócić uwagę na trzy aspekty: kontekst społeczny („podłoże historyczne”), interakcje między podmiotami („relacje”, „stosunki”) oraz mechanizmy kognitywne („wychowanie”) (Łuczewski 2011). W okresie przed ruchem Solidarności Paweł Kuczyński zauważa w polskiej socjologii nurt kulturowych studiów nad ruchami społecznymi rozwijający się poza głównym nurtem badań socjologicznych. Zagadnienia te w szczątkowej formie były obecne w badaniach marginesowości czy dewiacji lat 60. i 70. w zespole Adama Podgóreckiego. Autorką pierwszej polskiej monografii współczesnego ruchu

społecznego była Aldona Jawłowska (1975), wprowadziła też do polskiej socjologii pojęcie kontrkultury. Tematykę tę właściwie pomijały marksizm i socjologia struktur organizacyjnych. Namysł nad ruchami społecznymi pojawił się, zdaniem Kuczyńskiego, w środowisku aktywistów opozycyjnych (na przykład Jacka Kuronia), a nie wśród akademickich socjologów, gdyż to ci pierwsi zaczęli ruchy tworzyć, a więc i szybciej je zauważali (Kuczyński 1994a: 162–167).

Nurty namysłu bliższe współczesności skupiały się początkowo szczególnie na ruchu Solidarności, badanym zresztą do dziś. Jak piszą Paweł Kuczyński i Marcin Frybes: „polscy socjologowie zauważyli problematykę ruchów społecznych późno w porównaniu do swoich zachodnich kolegów. [...] Amerykańscy czy niemieccy badacze współczesności zauważyli ruchy społeczne dopiero w późnych latach sześćdziesiątych” (Kuczyński, Frybes 1994: 9), a polscy w latach 80. Analizy innych ruchów społecznych budowano w odniesieniu do Solidarności i zakładano związek między nimi. Same ruchy też określały siebie w relacji do Solidarności – pozytywnie lub negatywnie (Kuczyński 1994a: 158–159; Lewicka-Banaszak, Marciniak, Modzelewski 1987). Można argumentować, że trudno zainteresować się badaniami ruchów, gdy nie występują one na większą skalę i nie ma wolności badań oraz publikacji. Badacze mogą jednak „wyłapywać” początki formowania się ruchów społecznych i badać je również w czasach, gdy działalność naukowa jest ograniczona politycznie.

To w latach 80. zaczęto posługiwać się pojęciem ruchu społecznego i z takiej perspektywy analizować także inne niż Solidarność zjawiska społeczne, również te z przeszłości. Po roku 1980, w dużej mierze niezależnie od nurtu skupionego na Solidarności, rozwijały się z kolei studia nad niekonfliktowymi ruchami alternatywnymi w ramach socjologii kultury. W ramach socjologii konfliktu (wokół Alaina Touraine’a) rozwinęło się za to ujęcie strukturalistyczne, dla którego interesujące były ruchy głęboko przekształcające rzeczywistość społeczną. To ujęcie zmierzało do przejęcia głównonurtowego, oficjalnego namysłu socjologicznego (wraz z pojęciami konfliktu czy klasy), a nie do zastąpienia go językiem zupełnie odmiennym, jak w studiach kulturowych nad ruchami społecznymi (Kuczyński 1994a: 168–178). Przedstawiona tutaj analiza ma za zadanie łączyć te zróżnicowane ujęcia.

**Ruch osób nieheteronormatywnych (ruch LGBT\*)** definiuję jako ruch społeczny działający na rzecz lesbijek, gejów, osób biseksualnych,

transpłciowych<sup>9</sup>, *genderqueer*<sup>10</sup>, *queer*<sup>11</sup>, interpłciowych<sup>12</sup>, aseksualnych i sojuszników<sup>13</sup> oraz tworzony przez te osoby. W literaturze można spotkać następujące określenia tego ruchu<sup>14</sup>: ruch gejowski, ruch gejowsko-lesbij-ski, ruch lesbijsko-gejowski, ruch LGBT, ruch LGBTQ, ruch mniejszości seksualnych, jeden z ruchów genderowych, ruch polityki seksualnej, ruch queer.

Ze względu na prezentowane w książce zainteresowanie rezultatami działania ruchów społecznych przyjmuję tutaj zmodyfikowaną przeze mnie definicję Jacka Kochanowskiego, dla którego ruch społecznych lesbijek i gejów, a u mnie ruch LGBT\*, to: **różnego typu działania zbiorowe podejmowane przez lesbijki, gejów, osoby biseksualne, transpłciowe, queer, interpłciowe, aseksualne i sojuszników [LGBT\*], mające na celu zainicjowanie i podtrzymanie zmian społeczno-kulturowych, politycznych i ekonomicznych polegających na przejściu od modelu społeczeństwa heteronormatywnego, to jest społeczeństwa obowiązkowego heteroseksualizmu i przynależności do jednej z kategorii binarnego modelu płci, do społeczeństwa respektującego fakt różnicowania orientacji psychoseksualnej oraz tożsamości płciowej, ekspresji płciowej i cech płciowych człowieka, a co za tym idzie zniesienia wszelkich przejawów społeczno-kulturowej, politycznej i ekonomicznej dyskryminacji osób nieheteroseksualnych lub osób o nienormatywnej identyfikacji/ekspresji płciowej (nieheteronormatywnych). Działania te są podejmowane przez organizacje formalne (stowarzyszenia, fundacje),**

<sup>9</sup> Transseksualnych, transgenderowych, transwestytycznych, crossgenderowych i tak dalej (*Transpłciowość...* 2007).

<sup>10</sup> *Genderqueer* – „tak określa się osobę o nietypowej identyfikacji płciowej, na przykład osobę, która w równym stopniu czuje się przynależna do obu płci, osobę, która nie czuje się związana z żadną płcią lub osobę, która wybiera cechy obu płci i dopiero ich połączenie stanowi odwzorowanie jej poczucia płci” (*Transpłciowość...* 2007). Stosowane jednak w polskim kontekście słowo „queer” jest znacznie bardziej pojemne znaczeniowo i stanowi niekiedy termin parasolowy, określający wszystkie osoby LGBT(QIA). Dodatkowo osoby *genderqueer* bywają określane słowem „niebinarne” (*non-binary*).

<sup>11</sup> Ze względu na powszechność użycia tego terminu w ruchu LGBT\* oraz w literaturze przedmiotu przyjmuję pisownię bez kursywy.

<sup>12</sup> Interpłciowość to niezgodność w obrębie różnych rodzajów płci biologicznej: chromosomalnej, gonadalnej, hormonalnej, metabolicznej, mózgowej, wewnętrznych narządów płciowych, zewnętrznych narządów płciowych lub fenotypowej (Rzeczkowski 2009).

<sup>13</sup> Po angielsku *allies* – stąd w akronimie pojawia się niekiedy dodatkowe „A”.

<sup>14</sup> Lub ruchów.



**nieformalne grupy i rozproszone zbiorowości (w tym społeczności „wirtualne” – działające za pośrednictwem Internetu), jak i jednostki występujące publicznie ze wsparciem dla postulatów prezentowanych przez wymienione kategorie osób i społeczności (por. Kochanowski 2007b: 3–4).**

Oryginalna definicja Kochanowskiego brzmi następująco:

różnego typu działania zbiorowe podejmowane przez osoby homoseksualne, biseksualne, transseksualne i transpłciowe, a także przez osoby heteroseksualne wspierające postulaty tych kategorii społecznych, mające na celu zainicjowanie i podtrzymanie zmiany społecznej polegającej na przejściu od modelu społeczeństwa heteronormatywnego, to jest społeczeństwa obowiązkowego heteroseksualizmu do społeczeństwa respektującego fakt zróżnicowania orientacji seksualnej człowieka, a co za tym idzie zniesienia wszelkich przejawów kulturowej, społecznej, prawnej i politycznej dyskryminacji osób nieheteroseksualnych lub osób o nienormatywnej identyfikacji płciowej. Działania te podejmowane są przez organizacje formalne (stowarzyszenia, fundacje), nieformalne grupy i rozproszone zbiorowości (w tym społeczności „wirtualne” – działające za pośrednictwem Internetu), jak i jednostki występujące publicznie ze wsparciem dla postulatów prezentowanych przez środowiska LGBT (Kochanowski 2007b: 3–4).

Wprowadzone przeze mnie zmiany mają w dużej mierze charakter doprecyzowujący. Wśród osób przynależących do ruchu opisuję kategorie z rozszerzonego akronimu LGBTQIAA, gdyż takie określenia zaczęły się w ruchu pojawiać. Konsekwentnie piszę o orientacji psychoseksualnej (a nie seksualnej) oraz tożsamości płciowej, ekspresji płciowej i cechach płci, a nie tylko o orientacji. W związku z tym rozszerzam też opis „idealnego społeczeństwa” o kategorie tożsamości płciowej, ekspresji płciowej i cech płci. Zamiast „zmiany społecznej” wprowadzam zmiany społeczno-kulturowe, polityczne i ekonomiczne – spójnie z przedstawioną przeze mnie w rozdziale trzecim konkluzją teoretyków socjologii sugerujących mówienie o zmianach społecznych, a nie zmianie społecznej, oraz w odniesieniu do przedstawionych również we wspomnianym rozdziale możliwych rezultatów działania ruchów społecznych (społeczno-kulturowych, politycznych i ekonomicznych). Możliwe przejawy dyskryminacji opisuję także przy użyciu tego podziału (społeczno-kulturowe, polityczne, ekonomiczne). Określenie „środowisko” zamieniam na „osoby i społeczności”, a więc wykorzystuję

zwroty z kategorii tak zwanego języka wrażliwego (zob. dalsza część wprowadzenia).

W definicji nie uwzględniłam związków poliamorycznych, czyli „relacji, które zakładają możliwość posiadania więcej niż jednego partnera seksualnego i/lub romantycznego, przy świadomej zgodzie wszystkich zaangażowanych w tę relację osób” (Stasik 2016: 4). To jeden z trzech typów konsensualnej monogamii, obok związków otwartych i swingowania. Te dwa ostatnie typy zakładają wyłączenie emocjonalną i niewyłączenie seksualną. Poliamoria oznacza niewyłączenie i emocjonalną, i seksualną (Stasik 2016: 15–16). Nie da się ukryć, że one także podważają heteronormę<sup>15</sup>, czy też dokładniej mononormę, a więc „założenie, że związek składa się tylko z dwojga ludzi i krzywdzącą dyskryminację tych, których relacje nie pasują do konwencjonalnego typu relacji opartego na tworzeniu par” (Wilkinson 2010: 345). Wątki dotyczące poliamorii nie pojawiały się w mojej pracy, ale też muszę przyznać, że i to temat w Polsce bardziej obecny medialnie niż w konkretnych do-społecznych aktywnościach. Tematykę tę poruszały nieistniejące już Stowarzyszenie Bez!miar czy Krytyka Polityczna, ale nie ma stowarzyszenia, fundacji ani nawet nieformalnej grupy poliamorycznej (nie myślę tu o związkach) poza tak zwanymi grupami na Facebooku. Brakuje więc grupy, która w szerokim sensie upolityczniałaby tożsamości poliamoryczne.

Wybór określenia „**ruch LGBT\***” jest podyktowany próbą stworzenia kategorii jak najmniej wykluczającej (choć każda kategoria tożsamościowa, jeśli podążymy tropem między innymi teorii queer, jakoś wyklucza). Rezygnuję z pojęcia „mniejszości seksualne”, gdyż nie uwzględnia ono osób, u których to nie orientacja psychoseksualna, ale płeć jest kryterium tożsamościowym. Mowa tu o osobach transpłciowych czy interpłciowych. Rozważałam wykorzystanie określenia „mniejszości seksualne i płciowe”, ale moje zastrzeżenia wzbudziło:

1. To, że nazwa ta jest nieoswojona i brzmi zagadkowo – co można wszak zmienić.

2. To, że przy rozumieniu mniejszości w kategoriach dominacji kulturowej, w kategorii mniejszości płciowej powinny, dla przykładu, znaleźć się kobiety. Taki wybór w znaczący sposób zniekształcałby więc to, jak pragnę określić podmiot badania.

---

<sup>15</sup> Za tę uwagę dziękuję prof. Januszowi Musze.

Wybór określenia „*ruch LGBT\**” uzasadniam więc przede wszystkim historycznymi związkami działań i interesów tych kategorii osób. Podkreśla też ono dobrze, że w tej książce to *ruch społeczny* jest obiektem zainteresowania, a nie *mniejszość kulturowa*, która *ruchu* tworzyć nie musi.

„*Osoby nieheteronormatywne*” to określenie, które stosuję do opisu wszystkich wymienionych wyżej kategorii. Można znaleźć argumenty za stosowaniem określeń GSD (*gender and sexual diversities*, zróżnicowania seksualne i płciowe) albo SOGIESC (*sexual orientation, gender identity, gender expression, sex characteristics* – orientacja seksualna, tożsamość płciowa, ekspresja płciowa, cechy płci biologicznej), które mogłyby wtedy poradzić sobie z problemem rozszerzania akronimu LGBT o kolejne litero-tożsamości: queer, interpłciowość, aseksualność, sojusznicy (*allies*), autoseksualność, femiseksualność<sup>16</sup>, demiseksualność<sup>17</sup>, panseksualność<sup>18</sup> i tak dalej. To określenie rodzi w moim przypadku ten sam problem co *mniejszości seksualne i płciowe*. Pozwala jednak uciec od twierdzenia, że skoro mamy do czynienia z *mniejszościami*, to i problemy przez nie konstruowane są *mniejszej wagi*. Mówienie tylko lesbijkach i gejach nie oddaje różnorodności podmiotu badania. Jak pokazują analizy opisane w rozdziale piątym, sami aktywiści używają skrótu LGBT, rzadziej LGBTQIA, a w samym ruchu funkcjonuje głównie tematyka gejowska, lesbijska i transpłciowa. Rzadko porusza się temat biseksualności, a kwestie interpłciowości czy aseksualności dopiero się tam pojawiają. Określenie „*osoby nieheteronormatywne*” jest użyteczne także w kontekście przyjętej definicji *ruchu społecznego* – pokazuje wyjście poza ustalone granice norm kultury heteronormatywnej, a więc także matrycy heteroseksualnej<sup>19</sup> (Butler 2008).

Świadoma wszystkich tych niuansów i uproszczeń, wybieram pewne pojęcia jako analitycznie użyteczne, choć niekoniecznie w pełni satysfakcjonujące dla osób badanych (por. Baer, Lizurej 2007: 5–6).

---

<sup>16</sup> Femiseksualność – „odczuwanie pociągu seksualnego do kobiet i/lub osób identyfikowanych płciowo jako kobiece” (bluebolt712 2017).

<sup>17</sup> Demiseksualność – „odczuwanie pociągu seksualnego do danej osoby tylko w przypadku nawiązania z nią silnej więzi emocjonalnej” (Pilawski, Burzyński 2015).

<sup>18</sup> Panseksualność – „jedna z postulowanych orientacji seksualnych, w której obiektem są osoby dowolnej płci. Koncepcja panseksualizmu abstrahuje od sztywnych podziałów na płcie i orientacje psychoseksualne” (*Panseksualizm* brak daty publikacji).

<sup>19</sup> Jacek Kochanowski zdefiniował matrycę heteroseksualną, uzupełniając rozważania

Za częściowo adekwatne uznaję stosowanie tutaj pojęcia „mniejszość” (w sensie społecznym, a nie statystycznym). Istniejące opracowania (Adamska 1998; Majka-Rostek 2002) pokazują wyraźnie, że osoby nieheteronormatywne są mniejszością kulturową we współczesnej Polsce. Dorota Majka-Rostek uznaje „homoseksualistów” za mniejszość kulturową, gdyż można im przypisać niezbędne cechy definicyjne, a więc przede wszystkim doświadczanie dyskryminacji/nierównego traktowania i grupową samoświadomość odrębności. Wymieniane przez autorkę w dalszej części rozważań niechęć do większości i opór wobec jej presji (na przykład poprzez zakładanie organizacji), tworzenie legend na swój temat, by kompensować poczucie mniejszości, używanie specyficznego języka, dążenie do przebywania we własnym towarzystwie ze względu na możliwość swobody zachowania, pewien stopień poczucia wzajemnej współodpowiedzialności w stosunku do innych członków tej samej społeczności i kilka innych (Majka-Rostek 2002: 51–57) – są już z mojej perspektywy znacznie bardziej problematyczne. Wiele wskazuje na to, że są to cechy nie samej grupy mniejszościowej, ale przede wszystkim aktywistów ruchu społecznego.

Warto w tym miejscu wyjaśnić jeszcze jeden dylemat językowy. W książce staram się konsekwentnie używać tak zwanego języka wrażliwego, a więc określić w miarę powszechnie akceptowanych przez osoby, o których piszę, nienaznaczających, nieobraźliwych i nieupraszczających. Piszę więc „osoba homoseksualna”, „gej” lub „lesbijka”, a nie „homoseksualista” czy „homoseksualistka” (por. Krzyszczyński 2010). Jak wskazują Renata E. Hryciuk i Agnieszka Kościańska, jest to zabieg pozwalający lepiej ująć perspektywę konstruktywistyczną w badaniu seksualności, odchodzący od pojęć medycznych („-izmów”) (Hryciuk, Kościańska 2007: 8). Jeżeli w jakimś miejscu takie określenie się pojawia, to jest albo cytatem czy parafrazą wypowiedzi badanych, albo określeniem wykorzystywanym w omawianych przeze mnie źródłach. Nie ma pełnej zgody co do tego, jakim językiem należy pisać o osobach i ruchu LGBT\* – nie ma tej zgody ani wśród badaczy, ani wśród aktywistów. Język wrażliwy jest wciąż na nowo tworzony i odtwarzany,

---

Judith Butler. Pisze, że: „zarówno [...] podział ludzi na mężczyzn i kobiety oraz przypisanie tym dwóm kategoriom dwóch rodzajów odpowiednio scharakteryzowanych tożsamości, jak i podział ludzi na heteroseksualistów i homoseksualistów, są efektem oddziaływania tej samej *heteroseksualnej matrycy*, która formuje poszczególne jednostki jako heteroseksualnych mężczyzn lub jako heteroseksualne, podporządkowane mężczyznom, kobiety, nie dopuszczając innych możliwości” (Kochanowski 2004: 131).

a więc bardzo możliwe, że i w tej publikacji osoba uwrażliwiona na jakąś tematykę (na przykład aseksualności) znajdzie sformułowania, jej zdaniem, nieodpowiednie. Problematyczne może być też stosowanie męskich form językowych w pracy – pozostawiam je w większości przypadków, aby tekst był łatwiejszy do czytania. Język polski nie ułatwia pisania bezosobowego czy bezrodzajnikowego. Tam gdzie to możliwe, staram się pisać w ten właśnie sposób. Staram się jednocześnie nie stosować uproszczeń językowych w opisie przeciwników ruchu. Nie piszę więc o organizacjach „neonazistowskich”, ale „narodowych/patriotycznych”, nie stosuję pojęcia „prawicowy” dla określenia szerokiej kategorii podmiotów, gdyż jest ono równie pojemne i niejasne jak określenie „lewicowy”.

Takie, a nie inne wybory językowe w moim przypadku uzasadniam na dwa sposoby: dobrem podmiotów badanych oraz użytecznością poznawczą. Piszę więc o badanych językiem, którym oni o sobie mówią, językiem, którego i oni się uczą, i ja się długo uczyłam i nadal uczę. Użyteczność poznawcza takiego zabiegu ma dwojaki charakter. Już sproblematyzowanie używanego języka ma na celu przypomnienie związków między tym, jak i co myślę i pomyśleć mogę, a tym, jak i co napiszę i napisać potrafię. Tym samym mam świadomość, że język, którego używam, nie jest i nie może być moralnie neutralny. To prowadzi mnie do drugiej korzyści poznawczej – to język badanych jest zróżnicowany na tyle, by pozwolić mi ująć bogactwo opisywanych zjawisk społecznych. Język głównonurtowy czy język przeciwników ruchu LGBT\* okazuje się pod tym względem znacznie uboższy, a przez to mniej dla mnie użyteczny. Z pewnością nie jest jednak tak, co podkreślam, by tamte dyskursy nie miały dla mnie znaczenia. Można więc powiedzieć, że częściowo stosuję w książce „emiczne” podejście w rozumieniu Kennetha Pike’a (Headland, Pike, Harris 1990).

Tematyka tej pracy jest w polskim kontekście (i w dużej mierze w kontekście międzynarodowym) w dyskursie publicznym kontrowersyjna. Z tego też powodu podkreślam, że nie rozważam, dla przykładu, czy bycie osobą nieheteroseksualną jest cechą dziedziczną (na przykład genetycznie). Osoby zainteresowane taką tematyką odsyłam do innych źródeł (Adamska 1998; Lew-Starowicz, Lew-Starowicz 1999; Lew-Starowicz, Lew-Starowicz, Dulko 2005; WHO 2016). Nie zajmuję stanowiska, ale to nie znaczy, że tematy te nie będą pojawiać się w mojej pracy. Jakkolwiek problematyczne by one nie były, są ważne, bo kształtują dyskurs dotyczący tożsamości seksualnych (przede wszystkim seksualnych, częściowo także płciowych). Nie tylko

dyskurs medialny czy polityczny, ale także naukowy (por. Epstein 1997). Interesują mnie działania dotyczące nieheteronormatywności w szeroko rozumianej sferze politycznej (a więc nie tylko polityki partyjnej). Interesuje mnie publiczne działanie zbudowane wokół tożsamości LGBT\*, niezależnie od tego, co o istnieniu takich tożsamości i ich konstruowaniu myśli czytelnik. Te tożsamości indywidualne i zbiorowe, identyfikacje, akcje protestu i marsze równości dzieją się społecznie i w tym sensie są realne same w sobie zarówno dla mnie, jak i dla ich uczestników.

Nie jest mi osobiście wszystko jedno, czy ruchowi LGBT\* uda się osiągnąć jego (szeroko rozumiane) cele, mam osobiste poglądy dotyczące wyżej wymienionych zagadnień, odcinam je jednak tak jak tylko potrafię, gdy włączam rolę socjolożki. Przy całej mojej ogromnej sympatii, przy sporej osobistej identyfikacji z ideami równości i różnorodności, dystans uznaję za lepsze stanowisko metodologiczne. W żadnym wypadku nie próbuję tu wprowadzać pojęcia obiektywności, nazwałabym moje podejście raczej zdystansowaną metodologią usytuowaną (więcej na ten temat piszę w rozdziale metodologicznym). Takie stanowisko metodologiczne rodzi jednak „nieuniknione napięcia” (Plummer 2009).

Należy w tym miejscu również wyjaśnić konstrukcję dwóch ostatnich rozdziałów pracy, skupionych przede wszystkim na omówieniu materiału empirycznego (choć fragmenty tego materiału pojawiają się już wcześniej). Nie jest ona przypadkowa. Idąc śladem teoretyków pokazujących trendy w socjologii ruchów społecznych związane z integracją teorii, **staram się łączyć perspektywy teorii mobilizacji zasobów i nowych ruchów społecznych. Z tego wynika hybrydowe, ujmujące różne ujęcia nazewnictwo stosowane w pracy i łączenie analiz na mikro-, mezo- i makrospołecznym poziomie.**

\* \* \*

Dziękuję:

- wszystkim osobom badanym – za szczerość wypowiedzi w czasie badania i szczerość komentarzy do gotowej publikacji, największy skarb, którym można się podzielić z badaczką;
- wszystkim osobom korzystającym z członkostwa i współpracującym z Pracownią Różnorodności – za zmienianie świata na lepsze, w tym w szczególności Multilicuwowi za jego hasło „Zawsze dla branży” i Kasi S. za Kolektyw LASKI;
- Krzysztofowi Olechnickiemu – za opiekę merytoryczną i anielską cierpliwość;
- Małgorzacie Bieńkowskiej – za wspierające i uważne zapoznanie się z treścią książki;
- prof. Januszowi Musze – za niezwykle wnikliwą i przez to niezwykle pomocną lekturę;
- Kamilowi Dźwinielowi – mojemu wymarzonemu i urzeczywistnionemu redaktorowi, który odważnie podjął się pracy nad moją publikacją już po raz drugi;
- Zakładowi Badań Kultury Instytutu Socjologii UMK w jego składzie rozszerzonym – za dyskusje seminaryjne, spory i zarzuty, zachęty i wsparcie;
- Katarzynie Tamborskiej – za pierwszą zachętę do eksplorowania tematyki Ruchu i za wszystkie późniejsze błyskotliwe pomysły i dobre słowa;
- Adriannie Surmiak – za rozmowę o konflikcie lojalności i za odpowiedź rozwiązania problemu;
- Dorocie – za mądrość, empatię, wiarę i troskę;
- wszystkim innym osobom, które drobnymi i mniej drobnymi gestami usilniały mnie i przez to także moje wysiłki twórcze.

## Program badawczy

### Konteksty teoretyczno-metodologiczne

Koncepcja prezentowanej rozprawy jest zbudowana przy wykorzystaniu zróżnicowanych inspiracji. Głównymi teoretycznymi narzędziami analitycznymi są teorie ruchów społecznych, przede wszystkim nowych ruchów społecznych i mobilizacji zasobów. Opracowanie to, choć dotyka wątku teorii zmian społecznych i omawia je, stara się poruszać na poziomie teorii średniego zasięgu, nie unikając jednak analiz makrospołecznych. Teorie ruchów społecznych są tu uznawane, za Piotrem Sztompką (1982: 301), za przynależące przynajmniej częściowo do pola naukowego teorii zmian społecznych. Należy w tym miejscu podkreślić, że owe zmiany – nazywane tu, w ślad za teoretykami ruchów społecznych, **rezultatami działania ruchów społecznych** – mogą mieć charakter zewnętrzny wobec ruchu, ale i wewnętrzny (zmiana w samym ruchu i poza nim). Mogą również dotyczyć różnych sfer życia społecznego, tutaj dzielonych na społeczno-kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Oczywiście, kategoryzację rezultatów można rozbudowywać, w tej książce przyjmuję jednak wskazany podział.

Problematyczność analizy rezultatów działania zbiorowego w postaci ruchów społecznych dotyczy także (nie)istnienia, a właściwie trudności badania związków przyczynowo-skutkowych. To zagadnienie omawiam szerzej w rozdziale czwartym. Ruch społeczny nie jest jednostką badania możliwą do wyizolowania z rzeczywistości społecznej w sposób pozwalający, na przykład, na badanie eksperymentalne uznawane za klasyczny sposób rozstrzygania o związkach przyczynowo-skutkowych. W związku z tym program badawczy tej pracy opiera się na rozbudowanej metodologii jakościowej. Pozwala ona analizować wybrane zjawisko z wielu zróżnicowanych punktów widzenia przy pomocy kilku metod i technik. Takie zróżnicowanie jest zwykle nazywane triangulacją metod i/lub technik badawczych i ma pozwolić na konfrontację wniosków wyciąganych na podstawie analizy wybranych źródeł danych.



Wykorzystuję tutaj również perspektywę **konstrukcjonizmu społecznego** (Berger, Luckmann 2010), przede wszystkim, choć nie tylko, w odniesieniu do kwestii seksualności/płciowości. Carole S. Vance spójnie i interesująco przedstawia dylematy związane ze stosowaniem tego ujęcia. Wskazuje, że „wszyscy zostaliśmy wychowani tak, by myśleć o płciowości [i seksualności – B. B.] w sposób esencjalistyczny” (Vance 2007: 16). Ten sposób myślenia może sprawiać i sprawia trudności w konsekwentnym stosowaniu perspektywy konstruktywistycznej w pracy badawczej, w zgodzie na ciągle stawianie nowych pytań i akceptację wieloznaczności (Vance 2007: 16–17). Jednocześnie warto pokazać, jakie trudności wiążą się z próbami konsekwentnego wykorzystania takiego podejścia. Wśród trudnych kwestii teoretycznych Vance wymienia:

1. Zróżnicowane poziomy konstruktywizmu – pytanie o to, co jest konstruowane: akt seksualny, kierunek pożądania lub tylko forma pożądania, a może także bodziec płciowy – badacze przyjmują i przyjmowali bardzo różne „zakresy konstruowania”. Prekursorzy badań nad seksualnością w latach 60. XX wieku ujmowali w założeniach wiele elementów esencjalistycznych. W latach 70. dominowało z kolei przekonanie o stałości tożsamości gejowskiej i lesbijskiej na przestrzeni dziejów, co było widać w studiach historycznych dotyczących osób nieheteronormatywnych.

2. Niestabilność seksualności jako kategorii – na ile można stosować seksualność jako kategorię w studiach porównawczych, czy w ogóle można coś badać, skoro seksualność jest konstruowana.

3. Rolę ciała – jeżeli poziom konstruktywizmu sprowadzimy nawet do bodźca seksualnego, to jak możemy analizować ciało, jaką ono ma wtedy pełnić rolę, czy można analizować ciało bez powrotu do esencjalizmu (Vance 2007: 19–27).

W konsekwentnie stosowanej perspektywie konstruktywistycznej nawet takie stwierdzenie jak: „zakwestionowano założenie, że homoseksualności istnieli zawsze; zawsze mogły istnieć jedynie homoseksualne uczucia i pragnienia” (Baer, Lizurej 2007: 10) staje się problematyczne. Zwłaszcza gdy rozważymy możliwość występowania w różnych kulturach zrytualizowanych zachowań homoseksualnych, niekoniecznie ściśle powiązanych z uczuciami czy pragnieniami homoseksualnymi (por. Creed 1984). Warto przypomnieć, że nawet przyjęcie założenia o społecznym konstruowaniu pożądania nie sprawia, że to pożądanie staje się mniej realne dla odczuwających je podmiotów. Tym samym jeśli jako badaczka zakładam, że tożsamości

moich badanych (homoseksualne, biseksualne, transpłciowe i tak dalej) są społecznie konstruowane, to zakładam również, że są dla podmiotów ważne i w dużej mierze niezmiennie. Nie rozstrzygam tutaj, gdzie leży granica między społecznym konstruowaniem a biologiczną determinacją cech takich jak orientacja psychoseksualna czy tożsamość płciowa. Nie wykluczam ważności argumentów biologicznych, traktuję je również jako społeczne konstrukty. Co to oznacza w praktyce badawczej? Interesuje mnie nie to, czy homoseksualność jest, czy nie jest ustalona genetycznie, ale to, kto i jak wykorzystuje argument (nie)naturalności orientacji homoseksualnej w walce związanej z celami ruchu LGBT\*. Szczególny przypadek takiego konfliktu stanowi proces sądowy, jaki Stowarzyszeniu Pracownia Różnorodności wytoczył Paul Cameron (zob. rozdział piąty, podrozdział *Przeciwnicy*).

Jednocześnie i, być może dla niektórych paradoksalnie, jest to opowieść inspirowana socjologią radykalną i krytyczną (Mucha 1986). „Orientacja krytyczna [...] pojawiała się w okresach ważnych kryzysów społecznych i wraz z nimi przemijała, by po jakimś czasie się odrodzić” (Mucha 1986: 13). Takim kolejnym odrodzeniem jest, jak można sądzić, socjologia publiczna (zob. Burawoy 2004). Choć idee radykalizmu i krytycyzmu mają w tej dyscyplinie długą tradycję, to rozpowszechniły się w okresach buntów lat 60. i 70. XX wieku. Orientacja krytyczna w socjologii, jak nazywa swój model Janusz Mucha, jest dla tej pracy źródłem następujących idei:

1. Uznania wartościowania za zawsze występujący element każdego etapu procesu badawczego, począwszy od wyboru problemu badawczego, skończywszy na prezentacji wyników, a więc odrzucenie modelu socjologii neutralnej czy wolnej od wartościowania, także w sensie weberowskim, jako reprezentującej w praktyce wartości grup dominującym w danym społeczeństwie.

2. Uznania powiązania między rolą akademicką socjologa a jego rolą pozaakademicką i traktowania tego powiązania nie jako przeszkody w procesie badawczym, ale jako użytecznego zasobu; tworzenia wiedzy z ambicjami reformowania życia społecznego (Mucha 1986: 136, 138).

Choć bliskie jest mi stwierdzenie, że „być socjologiem to być równocześnie i rzetelnym badaczem, i praktykiem – działaczem społecznym” (Mucha 1986: 138), nie uznaję takiego powiązania za nieproblematyczne.

## Socjologiczne zaangażowanie

Od pięciu lat należę do toruńskiego Stowarzyszenia na rzecz Lesbijek, Gejów, Osób Biseksualnych, Transpłciowych oraz Osób Queer Pracownia Różnorodności. Jestem panseksualna, akceptuję określenie „biseksualna”. W trakcie prowadzenia badań określałam się jako osoba heteroseksualna. Decyzję o badaniu ruchu LGBT\* podjęłam, będąc osobą już od roku korzystającą z członkostwa<sup>1</sup> w Stowarzyszeniu Pracownia Różnorodności. Od około dwóch lat wchodzę w skład zarządu organizacji, co oznacza, że nie tylko należę do osób w pewnym sensie reprezentujących ruch, ale że mogę ponieść konsekwencje angażowania się organizacji w spory naukowe i polityczne. Nie przynależę do innych organizacji. Ta przynależność i rozpoznawalność miała wpływ nie tylko na wybór zainteresowań badawczych, ale i na możliwości prowadzenia moich badań.

Piotr Gliński opisał badaczy ruchów społecznych następująco: „chyba jak żadna inna kategoria badaczy w naukach społecznych przedstawiciele tej »branży« są bardzo często zaangażowani w działania praktyczne swego przedmiotu badań” (1996: 71). Takiego podejścia badawczego bronił Alain Touraine:

Być może niektórzy postawią nam zarzut, że zbyt identyfikujemy się z przedmiotem naszych badań, że nie zachowujemy wobec niego dostatecznego dystansu czy obiektywizmu. Trzeba stanowczo odrzucić ten zarzut. Czytelnik przekona się bez trudu, że zbyt wysoko cenimy Solidarność, by mówiąc o jej wielkości i o jej wyzwolenicznym dziele, pomijać milczeniem słabości, a nawet negatywne strony jej działań. Mamy też nadzieję, że czytelnik uprzytomni sobie, że ci, którzy mówią o ruchu społecznym, nie wnikając w ideały i uczucia ożywiających go ludzi, ci właśnie nie są obiektywni, gdyż nie przyswajają istoty tego, o czym starają się mówić (Touraine i inni 2010b: 33).

Warto być może w tym miejscu podkreślić, że nie identyfikuję się z takim ujęciem celu badania, czyli dotarcia do „istoty” czegokolwiek (w konsekwencji przyjętych wyżej założeń teoretyczno-metodologicznych). W ogólnej teorii Touraine’a zresztą

---

<sup>1</sup> Określenie, które stosuje się w tej organizacji, analogiczne do „osoby wchodzącej

poznanie naukowe przestaje być traktowane jako proces, w wyniku którego badacz wykrada naturze jej obiektywnie istniejące tajemnice, ujawnia jej ukryte prawa. Touraine odrzuca tak pojmowany klasyczny model nauki podbijającej świat, aby go lepiej zrozumieć i ujarzmić. Nauka staje się raczej nieskończonym dialogiem ze światem, o czym zresztą coraz częściej przypominają badacze nauk ścisłych (Frybes 1994b: 25).

Tego typu podejście może być jednocześnie problematyczne.

Socjologia ruchów społecznych pozbawiona możliwości badań empirycznych cierpiałyby na brak przesłanek pozwalających przewidywać, które załączki nowych roślin rozproszonych przez wiatr historii rozwiną się w silne okazy, a nawet w całe lasy lub plantacje. Próbow takich badań trzeba przypatrywać się z czujnością metodologiczną i teoretyczną, bo wiadomo, że obserwatorzy tych delikatnych roślinek jedne lubią, a inne chętnie wypleniliby. Na socjologii ruchów społecznych zawsze ciążyć będzie podejrzenie o zbyt bliskie związki z ideologiami i partykularnymi interesami (Kuczyński 1994a: 157).

Prawdopodobnie dlatego, że idee ruchów społecznych są przez tych aktorów manifestowane i w wyniku tego łatwo dostrzegalne.

Agnieszka Kościańska wskazuje, że antropologia zaangażowana rozumiana jest zwykle jako sytuacja, w której „badacz lub badaczka działa na rzecz grupy badanej lub bardziej ogólnie pojętego dobra wspólnego, kierując się własną wiedzą i sumieniem i wykorzystując w tym celu własne fundusze (na przykład pozyskane od niezależnych sponsorów, takich jak uniwersytet czy fundacja)” (Kościańska 2012: 12). Antropologia publiczna to taka, która akcentuje rolę dyscypliny w debacie publicznej (Kościańska 2012: 12). Do czasu przełomu postmodernistycznego stosunek badacza do badanych podmiotów był zwykle niewidoczny. Rolę i intencje badacza czy badaczki prawie zawsze widać za to w analizach z zakresu studiów feministycznych (celem jest emancypacja kobiet) i seksualności (cel to powszechne respektowanie praw seksualnych) (Kościańska 2012: 12–13).

Idee zaangażowania można spotkać w publikacjach wielu badaczy.

---

w skład zarządu”. To nazwy, które mają być transinkluzywne, mają włączać osoby o różnych identyfikacjach płciowych.

Wydaje się nam, że socjologia powinna – bardziej zdecydowanie, niż czyni to dotąd – podjąć się roli projektanta nowych instytucji pomagających jednostkom w miarę bezpiecznie nawigować w złożonym świecie lub jeszcze lepiej – pomagających im czerpać ze złożoności korzyści. Powinna też konsekwentnie(j) odsłaniać charakter i zakres sprawstwa wszelkich aktorów-sterników, także tych nieludzkich. Powinna mapować (skądinąd coraz bardziej dynamiczne) relacje i powiązania pomiędzy poszczególnymi grupami aktorów – choćby po to, byśmy wszyscy lepiej zdawali sobie sprawę z tego, od czego i od kogo chcemy pozostawać zależni (lub od kogo i od czego chcemy się uwalniać). Powinna wreszcie wspierać wszelkie przejawy aktywności i solidarności społecznej. Wydają się być one najlepszą odpowiedzią na pokusę apatii opartą na przeświadczeniu, iż w złożonym świecie żaden projekt, żaden „scenariusz naprawczy”, żadna reforma – ani ta z kategorii tych największych, ani ta, która przedstawia siebie jako „kosmetyczną zmianę” – nie ma szansy się udać (Drozdowski, Szlendak 2013: 15).

Przedstawiony w tej książce projekt badawczy można ulokować również w kręgu badań w działaniu, czyli takich, które dążą do zmiany zastanej rzeczywistości zgodnie z intencjami badanych (Kościańska 2012: 13). I badania w działaniu, i zaangażowane należą zresztą do wyróżnionej przez Muchę orientacji krytycznej w socjologii. Taki wybór nie jest oczywisty i w przypadku różnych grup społecznych może być mniej lub bardziej kontrowersyjny. Znajdą się z pewnością czytelnicy, dla których działanie na rzecz ruchu LGBT\* będzie moralnie wątpliwe, znajdą się i tacy, dla których wsparcie tego ruchu nie wzbudza wątpliwości. Możliwe jest jednak pomyślenie o badaniu innego ruchu, wsparcie dla którego mogłoby być dla tej drugiej grupy czytelników problematyczne (na przykład ruchu narodowego/patriotycznego). Zdaję sobie sprawę z nieoczywistości pewnych dokonanych przeze mnie wyborów, z ich związku z moim światopoglądem i kulturą, w której poniższa publikacja powstała. Mówię o tym wprost, by ukontekstować moje rozważania. Patrząc z pewnego punktu widzenia i z pewnymi założeniami, nie oznacza to bynajmniej, że badam i analizuję ruch LGBT\* bezkrytycznie. Nie sądzę też, by moi badani tego ode mnie oczekiwali – wielu z nich deklarowało, że chętnie przeczyta pracę krytyczną, a nie hagiografię ruchu.

To super. Ja się bardzo cieszę, że ktoś pisze taką pracę, jakby próbując połączyć, znaczy, połączyć nie, ale jakby zobaczyć, jak wyglądają obie strony, bo to uważam, że jest bardzo pożyteczne i bardzo chętnie usłyszę, co tam tobie wyjdzie, nawet jeżeli to będzie bardzo przykre, to usłyszec, po drugiej stronie, bo pewnie może tak być. To mimo wszystko uważam, że lepiej zdawać sobie z tego sprawę i nauczyć się jakby pracować z takim przeciwnikiem, z takimi emocjami, niż uciekać przed tym, niż udawać, że tego nie ma albo że to jest głupie i nie istnieje (R9).

Przeprowadzony przeze mnie projekt lokuje się też w nurcie tego, co Justyna Struzik nazywa „publiczną socjologią queer” (Struzik 2012c), a co ja bym nazwała raczej „krytyczną/radykalną socjologią płci i seksualności”. Autorka opisuje swoje doświadczenia, pokazując perspektywę podobną do mojej.

Miałam okazję wziąć udział w wielu festiwalach, dyskusjach, pokazach filmowych, marszach, nieformalnych (towarzyskich) spotkaniach, konferencjach i pracach organizacji pozarządowych. Uczestnictwo w „działającym się” ruchu społecznym pozwoliło mi dobrze poznać strukturę wewnętrzną realizowanych działań, ich dynamikę i cykliczność, a także zrozumieć złożone relacje w ich obrębie. Stanowiło to także często wyzwanie dla mnie jako badaczki i aktywistki zarazem, stawiając mnie w sytuacji, w której musiałam negocjować własną pozycję i tożsamość w obrębie – i wobec – badanych ruchów [...]. Istotny jest tu także fakt, że w prowadzonych badaniach przyświecała mi perspektywa publicznej socjologii queer, która stawia przed socjologią szereg pytań o możliwości wprowadzania bądź przyczyniania się do zmiany społecznej poprzez produkcję wiedzy [...]. Produkowana wiedza ma być nie tylko partycypacyjnie „wydobywana” niejako ze środka ruchów społecznych (a więc z udziałem aktywistów i aktywistek), ale także prowadzić ma do powstawania „teorii-ruchu-dla ruchu” (*movement-relevant theory*) [...], to jest teorii ważnej dla wprowadzania kolektywnych zmian (Struzik 2015: 178).

Taka teoria użyteczna dla ruchu (Bevington, Dixon 2005: 198), przedstawiana przez badaczy amerykańskich i odnosząca się do ruchów z tego kraju, ma odpowiadać na pytania, które stawiają sobie jego uczestnicy; rozpoznawać, jakie idee i teorie produkuje się oraz jakie prace akademickie

w ruchu się czyta i o nich dyskutuje. Jest to podejście, jak sądzę, spójne z przedstawionym przeze mnie w tej książce. Moje doświadczenia uczestnictwa w ruchu pokazują wyraźnie, że stwierdzenie „nic nie osiągnęliśmy/ /nic nam się nie udało” przewija się w wielu dyskusjach. Wciąż obecne są pytania o to, jak można w końcu wprowadzić jakieś zmiany na poziomie stanowienia prawa i realizowania polityk. Wspomniani autorzy podkreślają również (Bevington, Dixon 2005: 199–200), że kluczowe jest zaangażowanie się w działania ruchu, bycie w nim, gdyż praca na danych zastanych tworzy wiedzę nieaktualną. Należy również poznać opinię osób uczestniczących w ruchu na temat tego, co osoba go badająca ustaliła. Negatywne reakcje ze strony ruchu mogą się pojawiać. Badacz(ka) nie pisze przecież bezkrytycznej analizy afirmującej ruch. Ma naruszyć *status quo* w ruchu, pobudzić do zmiany. Badacz(ka) powinien(-na) prowadzić dialog z uczestnikami ruchu, traktując ich jak jednostki zdolne do współtworzenia teorii. Ostatecznym testem jest to, czy ruch czyta przeprowadzone badania i czy implementuje je w swoich działaniach.

Trudno nie odnieść wrażenia, że to koncepcja bardzo podobna do Touraine'owskiej interwencji socjologicznej.

Tę książkę konsultowałam z wybranymi badanymi – tymi, którzy udzielili mi wywiadów pogłębionych, gdyż to oni byli jeszcze jakoś obecni w ruchu LGBT\* oraz mieli na tyle dużą wiedzę, by móc się odnieść do treści publikacji. Każda z tych osób otrzymała do przeczytania rozdziały empiryczne, ale miała też możliwość przeczytania całości. Większość badanych odesłała swoje uwagi. Każda osoba mogła zaznaczyć, które uwagi mogą zostać opublikowane, a które są tylko do mojej wiadomości. Te, na których publikację wyrażono zgodę, zostały umieszczone w ramach w dwóch ostatnich rozdziałach. Kilka razy zasugerowano mi dodatkową anonimizację wypowiedzi – tego typu zmiany wprowadzałam od razu w tekście. Można więc powiedzieć, że książka jest współtworzona przez badanych, a sposób umieszczenia ich komentarzy przynajmniej częściowo nadaje tekstowi formę wielogłosową. Z pewnością również przedstawiciele i przedstawicielki ruchu czytali(-ły) tę pracę. Jeszcze nie wiem, na ile będą implementować ją w swoich działaniach.

Aleksandra Derra opisuje przejście od klasycznej wizji badań w roli skromnego świadka (*modest witness*) do obecnej w feministycznej filozofii nauki wizji zaangażowanej wiedzy usytuowanej (*situated knowledge*), od bezstronności racjonalnej nauki do stwierdzenia, że jesteśmy w stanie

zdobyć wiedzę tylko z określonego punktu widzenia i przy pomocy określonych narzędzi. Każde badanie zmienia i poznający podmiot, i poznawany przedmiot<sup>2</sup> – i każde jest jakoś artykułowane (językowo opisane), a więc także uwikłane, nigdy bezstronne i nigdy nie stanowi działalności czysto poznawczej. W praktyce obiektywistyczna wizja oddawała przywilej uprawiania nauki białym, zamożnym, wykształconym mężczyznom (Derra 2012: 119–120, 123–124, 126). „Usytuowane poznanie zakłada, że wiedza jest nierozzerwalnie związana z działaniem. [...] W nabywaniu wiedzy okazuje się kluczowy nie tyle transfer wyabstrahowanych informacji, ale partycypacja w działaniach danej wspólnoty” (Afeltowicz 2012: 209, 220). Takie poznanie jest wcielone, używa ciała i podkreśla rolę zmysłu wzroku (Haraway 2008: 11–12, 19).

Jak pisze Derra, przedstawiając za Donną Haraway feministyczny nurt badań nad nauką i technologią, „pozwała [to – B. B.] na uzyskanie szerszej i pełniejszej wiedzy oraz realizowanie praktyk naukowych o zdecydowanie bardziej egalitarnym i inkluzywnym charakterze” (Derra 2012: 119). „Stawką są lepsze opowieści o świecie – a więc »nauka«” (Haraway 2008: 21).

Marzenie ojców-założycieli nauki nowożytnej o neutralnym, niezangażowanym badaczu-obszernym, który niezależnie od własnego uposażenia cielesnego, emocjonalnego i perceptualnego potrafiłby wniknąć wzrokiem w głąb „istoty rzeczy”, należy porzucić nie tylko dlatego, że nie da się go zrealizować. Należy je porzucić, bo jest szkodliwe. [...] Odpowiedzialne myślenie o uprawianiu nauki i namyśle nad nią zmusza nas do tego, by przestać myśleć o świecie jak o „naciągaczu” skrywającym swoje tajemnice, które my sprytnie będziemy odkrywać; zmusza, by zacząć uczyć się, jak mamy ze światem rozmawiać, a nie zdobywać go i ujarzmić (Derra 2012: 130).

Ten nurt myślowy nakazuje mi tworzyć opis ruchu i wyciągać wnioski na jego temat ze świadomością mojego usytuowania jako badaczki i mojego subiektywnego postrzegania, które całkowicie neutralne być nie może i nie musi. Zakładam, że kluczem do trafnego badania i analizowania z perspektywy wiedzy usytuowanej jest opis polifoniczny, pokazujący wiele punktów widzenia (por. Kochanowski 2004: 152–156), ale też świadomy

---

<sup>2</sup> Przedmiot – określenie autorki.



tego, że badacz i respondent „współpracują ze sobą, aby stworzyć zasadniczo monologiczną wizję rzeczywistości” (Fontana, Frey 2005: 114).

Zaangażowanie badaczki, mające w dużej mierze formę obserwacji uczestniczącej, ma też punkty wspólne z ideą posthumanistyki ucieleśnionej. Jak pisze Izabella Bukraba-Rylska, przekonanie, że „świat – także społeczny! – jest przede wszystkim materialny i cielesny (a więc należy go poznawać przez ciało, a nie wyłącznie przez umysł) powtarzały się całkiem często w myśleniu filozofów i klasyków socjologii” (2013: 10). Blisko tych nurtów namysłu będą też kognitywistyczne ujęcia z kręgu enaktywizmu, pokazujące, że umysł jest ucieleśniony (*embodied*), zakorzeniony w środowisku (*embedded*), środowisko to dla umysłu rozszerzenie (*extension*), a poznanie nie można oddzielić od działania (*enaction*). Ciało jest więc elementem procesu poznania, wpływa na to, jak działa umysł i jak myślimy. Poznanie odbywa się w interakcji ze środowiskiem, które to środowisko jest niejako przedłużeniem umysłu. Wykorzystanie elementów środowiska umożliwia/ ułatwia poznanie (Afeltowicz 2012: 241–258). Jeżeli przyjmiemy powyższe twierdzenia dotyczące poznania, możemy dojść do wniosku, że tak zwana socjologia zaangażowana (realizowana w formie obserwacji uczestniczącej) stanowi najlepszy sposób badania. Okazuje się bowiem najbliższa wizji poznania, jaką przedstawiają nam nauki kognitywne.

Trzeba jednak podkreślić, że nie jest to stanowisko metodologiczne wolne od wad. Wśród najistotniejszych problemów związanych z zaangażowaniem widzę nakładanie się ról badaczki i aktywistki oraz bariery dotarcia do osób ideologicznie odległych. Socjologia zaangażowana nie zawsze przyjmuje formę jawnej obserwacji uczestniczącej. W moim przypadku decyzja o zaangażowaniu się w proces badawczy nastąpiła już po decyzji o zaangażowaniu się w sam ruch. Zdobyte przeze mnie w ruchu informacje mają w dużej mierze charakter danych autoetnograficznych. Choć na spotkaniach organizacji LGBT\* nie prowadziłam oficjalnie obserwacji, a jedynie reprezentowałam moją organizację i wypowiadałam się w jej imieniu, to przecież zdobywałam jakąś wiedzę kontekstową. **Nie jest to wiedza, którą mogę bezproblemowo przywoływać, ale na pewno pozwala ona lepiej zrozumieć dane zdobywane w trakcie wywiadów.** Daje możliwość korzystania z szerszego spektrum danych – niekoniecznie zbieranych w sposób usystematyzowany – a więc znaczące rozszerzenie pola interpretacji (i w konsekwencji jej trafności). Jednocześnie rodzi problemy związane z weryfikowalnością, porównywalnością moich, osobistych ocen.

Problemem, który okazał się dla mnie zdecydowanie istotniejszy, były z kolei przeszkody w dotarciu do przeciwników ruchu. Chciałam poznać perspektywę osób zaangażowanych po drugiej stronie wojen kulturowych (Burszta 2013), wyrazicieli transformacyjnej paniki moralnej (Zielińska 2015). Okazało się jednak, że o ile zaangażowanie w sam ruch umożliwiło mi dotarcie do trudno dostępnej wiedzy o nim, to jednocześnie zamknęło mi wiele dróg dotarcia do jego przeciwników. Więcej na ten temat piszę w podrozdziale *Dobór próby*.

### Cele i pytania badawcze

Próba odpowiedzi na pytanie o potencjał zmiany, jakiej może dokonać ruch społeczny, jest zagadnieniem niezwykle szerokim. Każdy ruch społeczny dąży do jakiejś społeczno-kulturowej zmiany – w różnym stopniu, różnymi sposobami, do zmian bardziej wąsko lub szeroko zakrojonych. Uzasadnione wydaje się więc postawienie pytania o to, jaką zmianę mam na myśli, co będzie wskaźnikiem jej dokonania, a co wskaźnikiem porażki. Nie podejmuję się tutaj zdefiniowania **zmiany** w sposób niezależny od **autodefinicji samego ruchu**. Zakładam więc na wstępie, że to moi badani mają określić, jakie cele pragną osiągnąć, a więc to oni w swoich wypowiedziach projektują przyszły „model społeczeństwa”, zwykle wycinkowo. Nie zawsze jest tak, że respondenci pewne swoje działania opisują w kategoriach celów i rezultatów, analiza ich wypowiedzi pozwala jednak na interpretację przy pomocy takich kategorii pojęciowych.

Głównym **celem poznawczym** tej pracy jest ocena potencjału dokonania zmian przez ruch społeczny osób nieheteronormatywnych (LGBT\*).

Główne **pytanie badawcze** brzmi następująco: jakie są spodziewane przez liderów i liderki ruchu oraz możliwe do osiągnięcia, w danych strukturach możliwości, rezultaty działania ruchu osób nieheteronormatywnych (LGBT\*)? Wśród szczegółowych pytań badawczych znalazły się następujące zagadnienia:

1. Jak można scharakteryzować ruch społeczny osób nieheteronormatywnych (LGBT\*) w Polsce pod kątem cech, takich jak: autoidentyfikacja ruchu, tożsamość zbiorowa, podziały wewnętrzne, zasoby, sojusznicy, przeciwnicy? (monografia ruchu)
2. Jakie cele stawia sobie ruch społeczny osób nieheteronormatywnych (LGBT\*) w Polsce? (cele)

3. Jak ruch społeczny ocenia możliwości realizacji tych celów? (struktury możliwości)
4. Jakie są dotychczas zaobserwowane rezultaty działania ruchu? (rezultaty)
5. Jak rezultaty działania ruchu są postrzegane przez jego przeciwników? (kontrruch)
6. Jak rezultaty działania ruchu mogą zostać zinterpretowane w kategoriach teorii ruchów społecznych?

### **Metody i techniki badawcze oraz uzasadnienie ich zastosowania**

Przedstawiony w tej książce proces badawczy opiera się na danych zebranych przy pomocy szeregu jakościowych technik badawczych: indywidualnych wywiadów pogłębionych, analizy danych zastanych, zogniskowanego wywiadu grupowego, obserwacji uczestniczącej oraz danych autoetnograficznych. Analizy są uzupełniane o dostępne wyniki badań innych autorów i autorek, ilościowe ogólnopolskie badania opinii publicznej oraz dane z raportów tworzonych wewnątrz ruchu.

Zdecydowałam się przeprowadzić **indywidualne wywiady pogłębione** (ewentualnie **diady**) z liderami i liderkami organizacji i grup nieformalnych przynależącymi do ruchu oraz aktywistami i aktywistkami niezależnymi. Drugą grupą respondentów, w przypadku których zastosowałam tę technikę, są przedstawiciele organizacji należących do grona przeciwników ruchu. W przypadku każdego z wywiadów prowadziłam **notatkę obserwacyjną**, zapisując dane kluczowe dla zrozumienia sytuacji badawczej. Dane pochodzą z siedemnastu wywiadów. Trzydzieści z nich, w tym trzy diady, przeprowadziłam z liderami i liderkami ruchu LGBT\*; cztery, w tym jedną diadę, z przeciwnikami ruchu. Stanowią tu one podstawowe źródło wiedzy. Ich wybór opiera się na założeniu, że to liderzy i liderki ruchu i/lub organizacji definiują w dużej mierze cele, działania i interpretują rezultaty tych działań. Ich perspektywa jest więc kluczowa w kontekście podjętego tematu. Jednocześnie moja wiedza kontekstowa sugeruje, że opinie wygłaszane przez nich w rozmowach prywatnych czy też „jeden na jeden” różnią się od tych prezentowanych publicznie lub na spotkaniach organizacji i grup. Ponieważ chciałam wniknąć głębiej niż w te deklarowane w określonych kontekstach opinie, zdecydowałam się na wywiady indywidualne i poufne.

Początkowo zakładałam, że badani będą mogli wypowiadać się pod swoim nazwiskiem (mogli o tym zdecydować przed lub po wywiadzie). Po dwóch pierwszych rozmowach zdecydowałam jednak, że taka formuła mocno „cenzuruje” respondentów – wypowiedziane przez nich opinie były bardziej ostrożne niż te, które znałam z innych kontekstów. Z tego też powodu zdecydowałam się na niepodawanie imion i nazwisk badanych. Zrezygnowałam również z podania nazw organizacji i wprowadziłam w niektórych miejscach dokładniejszą anonimizację wypowiedzi („Rx” w przypadku wywiadów indywidualnych, „Dx” w przypadku diad, „Ox” w przypadku wypowiedzi w ramach ogólnopolskich spotkań organizacji). Badane przeze mnie osoby znają się na tyle dobrze i od tak wielu lat, że w wielu przypadkach podanie takich danych pozwoliłoby natychmiast ich zidentyfikować.

Uzupełnieniem dla danych z wywiadów są informacje zebrane dzięki innym technikom.

Przeprowadziłam **analizę treści** transkrypcji nagrania z jednego z Ogólnopolskich Spotkań Organizacji LGBTQ<sup>3</sup> (tak zwanego OSOL-a). Spotkanie trwało dwa dni. Zostało zorganizowane w Toruniu w 2013 roku przez Stowarzyszenie Pracownia Różnorodności. Przebieg spotkania (łącznie około dziesięć godzin) został nagrany za zgodą uczestników i przepisany przez jedną z osób korzystających z członkostwa w organizacji. Nie uczestniczyłam w tym spotkaniu. Wzięło w nim udział osiemnaście osób, z czego piętnaście dyskutowało, a trzy pełniły funkcje organizacyjne. Po spotkaniu przeprowadziłam też ankietę internetową na temat przebiegu rozmów. Wypełniło ją trzynaście osób. Dane ze spotkania są źródłem świetnie pokazującym wewnętrzną dynamikę i zróżnicowanie ruchu, wypracowywanie wspólnych opinii i spieranie się o cele i strategię działania. Są też testem na istnienie tożsamości zbiorowej, przynajmniej wśród liderek i liderów.

Przeanalizowałam nagranie z jednego **zogniskowanego wywiadu grupowego**, który odbył się w 2014 roku w formalnej organizacji o niehierarchicznej strukturze przynależącej do ruchu. Fokus został przeprowadzony przeze mnie, trwał trzy godziny i uczestniczyło w nim siedem osób. Dotyczył próby wypracowania priorytetów działania organizacji. Wywiad ten przeprowadzałam pierwotnie w innym celu – tutaj jest źródłem dodatkowym.

---

<sup>3</sup> Nazewnictwo stosowane przez organizatorów spotkań jest zmienne, obecnie wprowadza się skrót LGBTQIA.

Pokazuje wyraźnie trudności obecne już na poziomie konkretnej organizacji, związane z ustaleniem wspólnych stanowisk i kierunków działania. To dynamika relacji społecznych obserwowalna także na poziomie ponadorganizacyjnym.

Źródłem dodatkowym są także indywidualne wywiady pogłębione z trzema przedstawicielkami jednej z nieformalnych grup lesbijskich. Przeprowadziłam je w 2015 roku na potrzeby wystąpienia konferencyjnego. Służyły pokazaniu kontekstu funkcjonowania lesbijek w obrębie ruchu LGBT\* w Polsce.

Uzupełniające źródła stanowiły także sprawozdania i publiczne relacje z ogólnopolskich spotkań organizacji, które odbyły się między 2013 a 2016 rokiem. Było to łącznie pięć spotkań w formie forów organizacji i dwa spotkania nieformalne. We wszystkich uczestniczyłam jako przedstawicielka Stowarzyszenia Pracownia Różnorodności. Sprawozdania ze spotkań mają charakter niejawni i nie mogą być w tej pracy cytowane. Stanowią jednak dane pozwalające nakreślić ogólny kontekst analiz oraz lepiej zrozumieć dynamikę współpracy w ramach ruchu.

Materiałami uzupełniającymi są także moje obserwacje związane z uczestnictwem w ruchu od kwietnia 2013 roku (ponad cztery lata) – w tym w happeningach, marszach, paradach, festiwalach, dyskusjach, pokazach, spotkaniach wewnętrznych organizacji, komunikacji elektronicznej wewnątrz organizacji i pomiędzy nimi, obserwacji mediów społecznościowych (**dane autoetnograficzne**) – oraz dane zawarte na stronach internetowych organizacji i grup. Organizacja, do której należę, prowadzi także monitoring tygodników opinii pod kątem treści dotyczących tematyki LGBT\*. W ciągu ostatnich trzech lat na bieżąco zapoznawałam się z tymi materiałami, co pozwoliło mi wyciągać wnioski na temat (przynajmniej pewnej części) dyskursu medialnego. W pracy odwołuję się niekiedy do tych danych.

Sytuacja, w której badacz wykorzystuje do analiz dane autobiograficzne, gdy patrzy na siebie jak na Innego, nie jest w naukach społecznych, jak wskazuje Marcin Kafar, niczym nowym. Sięga do dzienników Bronisława Malinowskiego (Kafar 2010: 211–215). Na polskim gruncie prekursorką takiego podejścia była Kazimiera Zawistowicz-Adamska (1948). Od lat 90. XX wieku badania w tym nurcie rozwija Carolyn Ellis (Ellis, Bochner 2000; Kafar 2010: 223), definiująca autoetnografię jako „badanie, pisanie i metodę, które łączą to, co autobiograficzne i osobiste, z tym, co kulturowe i społeczne. Forma ta najczęściej opiera się na konkretnym działaniu, emocjach,

ucieleśnieniu, samoświadomości i introspekcji [...], sięgając przy tym po różne konwencje literackie” (za Holman Jones 2005: 177). Napisana przeze mnie książka nie jest tekstem *stricte* autoetnograficznym, zawiera jedynie wybrane wątki nawiązujące do tego podejścia, przede wszystkim informacje o moim osobistym zaangażowaniu w ruch i korzystaniu z wiedzy w ten sposób zdobytej.

Warto jeszcze podkreślić, że taka wiedza kontekstowa była szczególnie użyteczna w fazie prowadzenia wywiadów z przedstawicielami ruchu LGBT\*, gdyż można powiedzieć, że są to osoby już „wytrenowane” w udzielaniu wywiadów. Po pierwsze, zwykle mają już za sobą jakieś (a nawet wiele) wypowiedzi medialne. Po drugie, przynajmniej do części dużych organizacji docierają badacze społeczni posługujący się najróżniejszymi technikami. W przypadku Lambdy Warszawa było to tak częste, że za namową tej organizacji na jednym z OSOL-i zdecydowano się na stosowanie „Arkusza informacyjnego badania” (załącznik nr 4).

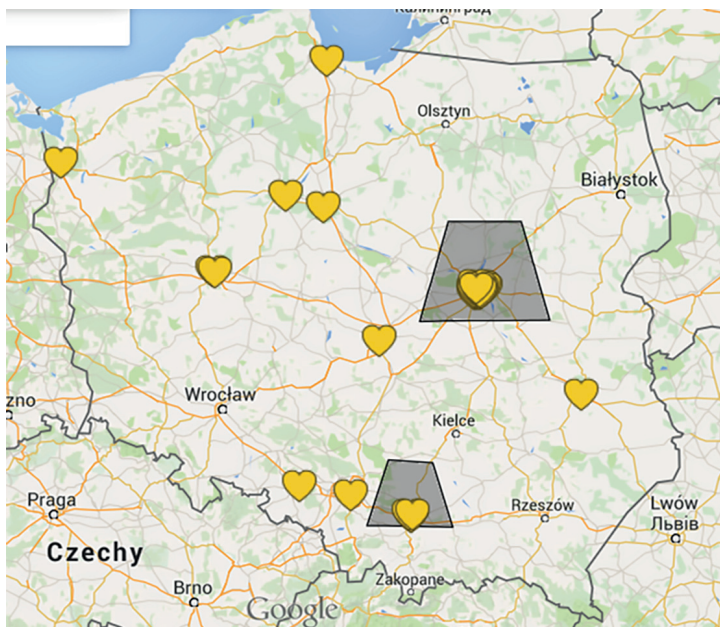
### Dobór próby

Definicja ruchu społecznego osób nieheteronormatywnych (LGBT\*) podana we wprowadzeniu jest przykładem ujęcia bardzo ogólnego, wymagającego sprawniej i przekonującej operacjonalizacji. Badanie ruchów społecznych jest badaniem luźnych, niekiedy efemerycznych zbiorowości. Ruchy nie mają wyraźnych granic, nie ograniczają się do osób formalnie należących do organizacji, nie tworzą ścisłych rejestrów współpracowników. Nie dają analitykowi do ręki prostego operatu losowania. Przeciwnik badanego ruchu społecznego może mieć formę jeszcze bardziej rozmytą. Może być ujmowany jako ogólnie nieprzyjazny system, jako zespół społecznych poglądów, może też przyjmować formę kontrruchu.

Ponieważ w projekcie badawczym interesuje mnie wizja zarówno ruchu LGBT\*, jak i jego przeciwników, w obu przypadkach decyduję się na jakościowy dobór próby oparty na kilku zmiennych.

W przypadku organizacji i grup nieformalnych wchodzących w skład ruchu LGBT\* podstawowym i koniecznym rozstrzygnięciem jest decyzja o tym, kto do ruchu przynależy. Będąc wierną zasadzie autodefinicji, korzystałam z „Listy organizacji i podmiotów LGBT” aktualizowanej co roku (do roku 2015) przez Stowarzyszenie na rzecz Osób LGBTQ Pracownia Różnorodności. Weryfikacja listy polega głównie na kontakcie mailowym

z organizacjami, ale opiera się również na dostępnych w środowisku informacjach o tym, czy grupa/organizacja realnie działa (nawet jeśli ma problemy z odbieraniem maila). Na wspomnianej liście znajdowały się w 2015 roku trzydzieści cztery organizacje i grupy (zob. załącznik nr 4). Ich rozlokowanie geograficzne przedstawia poniższa grafika.



Grafika nr 1. Rozlokowanie geograficzne organizacji i grup LGBT\* w Polsce w 2015 roku

Źródło: opracowanie własne.

Choćby pobieżna analiza geograficzna miast, w których ulokowane/zarejestrowane są organizacje i grupy pokazuje bardzo wyraźny podział peryferyjno-centralny. Zdecydowanym centrum jest Warszawa – działa tam dziewiętnaście z trzydziestu czterech organizacji (56%). Pięć organizacji znajdziemy w Krakowie (centrum numer dwa). Pozostałe lokalizacje to wyraźne peryferia rozlokowane głównie na pasie północ-południe z wyraźną luką północnego wschodu (Białystok, Suwałki) i południowego zachodu (Wrocław)<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Lista organizacji jest bardzo zmienna (piszę o tym szerzej w rozdziale piątym).

Takie rozlokowanie badanych grup skłoniło mnie do uznania **mia-  
sta**, w którym organizacja ma siedzibę, za jedno z kryteriów doboru do próby – nie więcej niż połowa wywiadów mogła być przeprowadzona w Warszawie. Wywiady przeprowadzałam osobiście (dziesięć), za pośrednictwem Skype’a (dwa) lub telefonu (jeden). Te dwa ostatnie rozwiązania wykorzystywałam wtedy, gdy zaproponowali to sami badani. Preferowałam wywiady osobiste. Rozmowy trwały średnio godzinę i czterdzieści minut, najkrótszy godzinę i siedem minut, najdłuższy dwie i pół godziny. Przeprowadziłam je w okresie między sierpniem 2015 a lutym 2016 roku.

Jeżeli organizacja dysponowała biurem, starałam się rozmawiać w tym biurze. Posługiwałam się scenariuszem wywiadu (załącznik nr 2), przy czym jeżeli jakieś zagadnienie dotyczyło w szczególności wybranej organizacji/osoby/grupy, poświęcałam mu szczególną uwagę. W tym sensie był to wywiad częściowo ustrukturyzowany (Fontana, Frey 2005). Podobnie postępowałam w przypadku wywiadu z przeciwnikami ruchu (scenariusz – załącznik nr 3).

Kolejnym kryterium doboru był **typ organizacyjny** jednostki. Interesowało mnie więc to, czy mamy do czynienia ze stowarzyszeniem, z fundacją, grupą nieformalną czy niezależnym aktywistą. Każdy z tych typów określa możliwe ramy działania. Stowarzyszenie musi zebrać określoną liczbę członków założycieli, w fundacji wystarczą pieniądze (500–1000 zł), grupa nieformalna i niezależni aktywiści nie mają takich ograniczeń. Założyłam, że w próbie musi pojawić się każdy z tych typów organizacyjnych. Respondenci charakteryzowali się przynależnością do wszystkich tych kategorii podmiotów, przy czym większość z nich należała w danym czasie lub w przeszłości do kilku organizacji/grup i/lub w tym samym czasie działała niezależnie.

Starałam się również zachować równowagę w doborze respondentów opartym na **identyfikacjach płciowych i seksualnych**. Ostatecznie

---

W czerwcu 2016 roku we Wrocławiu działała Kultura Równości, działalność szczecińskiej Równości na Fali i Lambdy Bydgoszcz wygasła, Tęczowy Lublin reprezentowała jedna osoba prowadząca stronę na Facebooku, Queerowy Maj uzyskał status stowarzyszenia, pojawiła się poznańska Grupa Stonewall oraz warszawskie LGBT in the Game. W 2013 roku istniała z kolei w Białymstoku Grupa IRIS – Stowarzyszenie na rzecz Osób o Różnorodnych Orientacjach Psychoseksualnych i Tożsamościach Płciowych, ale jej działalność również ustała. W sierpniu 2016 roku działalność zakończył warszawski Bez!miar. W 2017 roku pojawiło się Tęczowe Opole i Stowarzyszenie Sistrum – Przestrzeń Kultury Lesbijskiej.



wywiadów udzieliło mi szesnaście osób, wśród których znalazły się osoby identyfikujące się jako kobiety, mężczyźni, osoby transpłciowe, *genderqueer*, homoseksualne (lesbijki i geje), biseksualne, o braku identyfikacji psychoseksualnej, zainteresowane męskością, o zmiennej identyfikacji seksualnej. Dane rozmówców zostały zanonimizowane w sposób, moim zdaniem, uniemożliwiający identyfikację aktywistów.

W przypadku każdej z badanych organizacji interesowała mnie rozmowa z **faktycznymi (a nie formalnymi) lider(k)ami**, a więc osobami, które jak najwięcej wiedzą o obecnym funkcjonowaniu grupy, ale też potrafią przedstawić jej szerszą perspektywę historyczną oraz opinię na temat ruchu ogólnopolskiego. W przypadku gdy grupie liderowała (lub działała niezależnie) para, przeprowadzałam diady – zdarzyło się tak trzykrotnie.

Dobór próby służył więc zdobyciu pogłębionych informacji, dotyczących możliwie długiego przedziału czasowego (najdłużej działająca osoba przedstawiała perspektywę dwudziestu siedmiu lat działalności, najkrócej działająca dwóch) od możliwie zróżnicowanych podmiotów.

Druga grupa badanych – przeciwnicy ruchu – zdecydowanie stanowiła wyzwanie. Już na początku zakładałam, że ze względu na moje zaangażowanie w ruch LGBT\* dotarcie do „drugiej strony” może być utrudnione. Dlatego w przypadku tej grupy respondentów zdecydowałam się na wykorzystanie listu rekomendacyjnego (zob. załącznik nr 5). Badanych typowałam na podstawie wskazań przedstawicieli ruchu osób nieheteronormatywnych<sup>5</sup>. W większości przypadków nie było to łatwe – nie wskazywano konkretnych podmiotów, a na przykład „partie prawicowe”. Udało mi się przeprowadzić wywiady z pięcioma osobami: trzema przedstawicielami tak zwanego ruchu obrony życia, przedstawicielem PiS powiązanim z Młodzieżą Wszechpolską oraz przedstawicielką Ruchu Narodowego. Wywiady (wszystkie osobiste) przeprowadzałam w Warszawie (dwa, w tym jedna diada) i Toruniu (dwa). Trwały średnio godzinę i siedem minut, najdłuższy półtorej godziny, najkrótszy pięćdziesiąt jeden minut. Przeprowadziłam je w lutym i marcu 2016 roku.

W czasie rekrutacji respondentów napotykałam wiele problemów. W większości przypadków w ogóle nie odpowiadano na mój kontakt (na przykład posłowie nie odpisywali na maile). Ci respondenci, do których udało mi się dotrzeć, to przede wszystkim badani znaleźieni przez zaufane

---

<sup>5</sup> Szczegółowy wykaz wskazań badanych zob. rozdział piąty, podrozdział *Przeciwnicy*.

kontakty osobiste, przez osoby stanowiące bufony między mną a badanymi, które to osoby potwierdzały moją reputację. Nie zawsze się to udawało – na przykład nie doszło do skutku spotkanie z przedstawicielem jednego z czołowych tak zwanych prawicowych mediów („Fronda”), ani na poziomie lokalnym, ani ogólnopolskim. Przedstawiciele tej gazety „nie widzieli sensu” w spotkaniu ze mną, jak relacjonowała mi osoba kontaktowa.

W przypadku dwóch konkretnych podmiotów (wymienianych w wywiadach z osobami z ruchu LGBT\* z nazwy) raz udało mi się umówić na wywiad, raz urwano ze mną kontakt. W przypadku pierwszego wywiadu początkowo odmówiono spotkania ze względu na konflikt interesów związany z moją działalnością w Pracowni Różnorodności. Później jednak, po moich prośbach i kilku przypomnieniach, wyznaczono do wywiadu inną osobę. Ta osoba nie pojawiła się na spotkaniu sama, więc w ostateczności rozmowa przyjęła formę diady. Poproszono mnie również o wysłanie scenariusza wywiadu przed spotkaniem oraz o przesłanie transkrypcji wywiadu i możliwość autoryzacji. Moi badani nie przeczytali jednak scenariusza wcześniej i próbowali przeglądać go pobieżnie już w trakcie rozmowy. Nie odpowiedzieli też (do dziś) na maila, w którym załączyłam (w marcu 2016 roku) plik nagrania i transkrypcji.

W przypadku drugiego istotnego podmiotu, reprezentującego szczególnie wyraziście, jak sądzę, działania anty-LGBT\* w Polsce, na mojego maila odpowiedziano. Niestety, odmownie. „W odpowiedzi na Pani prośbę uprzejmie informuję, iż we wspomnianej sprawie nie ma możliwości spotkania z żadnym z członków Zarządu Instytutu Edukacji Społecznej i Religijnej im. Ks. Piotra Skargi. Kończąc życzę wielu łask Bożych w każdym dniu”. Poprosiłam więc o możliwość spotkania z kimkolwiek z organizacji. Odmówiono ponownie. Moje pytanie o uzasadnienie tej decyzji, wysłane 1 marca 2016 roku, do dziś pozostało bez odpowiedzi.

Wyżej opisane doświadczenia pokazują dylematy związane z zaangażowaniem badaczki. Obecność w ruchu LGBT\* dała mi możliwości dostępu do wielu, nie zawsze jawnych, informacji. Pozwoliła dogłębnie poznać kontekst funkcjonowania ruchu, zrozumieć sposoby myślenia wielu aktywistów. Te korzyści zostały zrównoważone przez trudności w dotarciu do przeciwników ruchu. Nie jest jednak tak, że możliwości kontaktu zupełnie zniknęły. Wydaje się, że bardzo dobrym rozwiązaniem w sytuacji zaangażowania badacza jest praca w zespole: albo z osobą zaangażowaną po drugiej stronie (lub z nią sympatyzującą), albo z osobą możliwie neutralną.

Dane przeanalizowałam przy pomocy oprogramowania MAXQDA. Kodowanie danych oparłam na wstępnym schemacie kodowym opartym na wybranych elementach teorii ruchów społecznych, a następnie modyfikowałam w czasie analizy danych.

## Rozdział 2

# Kłir, czyli odmieniec.

## Polska socjologia seksualności

Narracje wielu nurtów medialnych, nie tylko w Polsce, skupiają się często na (nie)naturalności orientacji psychoseksualnej (rzadziej tożsamości/ekspresji płciowej). Czy można urodzić się gejem, lesbijką, osobą biseksualną? Czy jest to tożsamość kształtowana społecznie, a więc też w konsekwencji zmiennealna? Odpowiedzi na te pytania oczekuje się od medycyny (*Jak usunięto...* 2012; Kim 2014), psychologii (Lis E. 2015) czy biologii (Moskal 2008), w tym genetyki (Prill 2004). Nauki biologiczne i medyczne funkcjonujące powszechnie w wyobraźni zbiorowej jako niezależne i wiarygodne – w przeciwieństwie do nauk społecznych i humanistycznych podatnych na manipulację – miałyby rozwiązać dylematy obywateli, od których oczekuje się wyrażania opinii o osobach nieheteronormatywnych.

Częściowo w związku z takim zapotrzebowaniem przybywa badań na temat osób nieheteronormatywnych. Dotyczy to nie tylko nauk wymienionych wyżej. Wiele interesujących analiz można odnaleźć w naukach społecznych i humanistycznych. Ten rozdział jest poświęcony wybranym opracowaniom z tego zakresu. Omawiam tu wszystko, o czym mam jakąkolwiek wiedzę, co dotyczy socjologicznych i społecznych analiz tematyki LGBT\* w Polsce i było tworzone w języku polskim (także to, co jeszcze nie zostało opublikowane).

### Ruch społeczny LGBT\* w naukach społecznych i humanistycznych

#### Powiązanie analiz społecznych i aktywizmu

Rzeczony ruch LGBT\* w Polsce jest zwykle analizowany w odniesieniu do rozwoju ruchu w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, **dyskurs**

angloamerykański uznaje się bowiem za najbardziej wpływowy (Baer, Lizurej 2007: 5; Baer 2007). Również na wzór zmian na tak zwanym Zachodzie i zmian w ruchu feministycznym wyróżnia się fale rozwoju ruchu LGBT\*. Bardzo ogólne podejście dzieli badania nad tematyką homoseksualności na te z przełomu XIX i XX wieku, studia gejowsko-lesbijskie powstałe jako pokłosie rewolucji lat 60. oraz lata 80. i 90. jako początki teorii queer. Jest to, oczywiście, uproszczony linearny opis.

W publikacjach przeglądowych taka kategoryzacja sąsiaduje z wnioskiem, że aktywność naukowa badaczy była w tym przypadku silnie sprzężona ze zmianami w ruchu społecznym LGBT\*. Badacze stawali się aktywistami, a aktywiści badaczami. Dla przykładu Monika Baer i Marzena Lizurej piszą, że pierwsze analizy z zakresu studiów gejowsko-lesbijskich w latach 70. powstawały nie na uniwersytetach, ale właśnie w ramach samego ruchu. Słynny niemiecki badacz Magnus Hirshfeld był i naukowcem, i aktywistą (Baer, Lizurej 2007: 7). Warto w tym miejscu dodać, że nie jest to coś wyjątkowego i dotyczącego tylko ruchu LGBT\*. Na charakterystyczne dla badaczy ruchów społecznych zaangażowanie w działania badanych podmiotów wskazywał chociażby Piotr Gliński (1996: 71). Przemiany działań osób LGBT\* omawiane są więc niekiedy równoległe z przemianami akademickiej analizy zmian społecznych wywołanych tymi działaniami. Dyskursy na temat osób LGBT\* poprzedzały, współistniały i opierały się głównie na dyskursach psychiatrycznym, seksuologicznym, psychologicznym i socjologicznym.

Monika Płatek wskazuje, że „homoseksualizm był kulturowo rozpoznany od początku świadomej twórczości człowieka” (Płatek 2009: 51), penalizowany zaś jeszcze zanim Rzymianie przyjęli chrześcijaństwo (Płatek 2009: 51). Kara mogła obejmować między innymi grzywnę czy kastrację (Boczkowski 1992: 63). Warto w tym miejscu tylko podkreślić, że homoseksualność nie była karana zawsze i wszędzie, żeby wspomnieć choćby starożytną Grecję (Boczkowski 1992: 63–66, homoseksualizm akceptowany głównie jako duchowy związek mężczyzn) czy ludy Melanezji w wieku XIX (por. opis zinstytucjonalizowanego homoseksualizmu w Creed 1984). Pojęcie homoseksualizmu wprowadzono natomiast w 1869 roku (Takács 2004).

Choć istnienie osób pożądaných ludzi tej samej płci można udokumentować od „zarania dziejów” i w większości społeczeństw, to osoba homoseksualna jako ktoś o specyficznych cechach psychicznych i sposobie życia

pojawił się dość niedawno. Początki tworzenia kategorii homoseksualisty to odbicie nowoczesności w dyskursie medycznym. Epoka nowoczesności charakteryzowała się między innymi poznawczą potrzebą porządkowania świata, oddzielaniem normalnego od nienormalnego, właściwego od niewłaściwego. W kategorii nienormalności znalazł się między innymi właśnie homoseksualista<sup>1</sup>, jako opozycja wobec normalnej i naturalnej heteroseksualności. Stworzenie odrębnej kategorii, jednego z typów odmieńca, dokładne opisanie go w dyskursie naukowym jako zboczeńca, dewianta seksualnego, pozwalało go, w społeczeństwie dyscyplinarnym, kontrolować. Ktoś, kogo niegdyś nazywano sodomitą, a do XIX wieku brano za przestępcę, teraz stał się kimś, kto ma dewiacyjną naturę i powinien być leczony (Foucault 2010: 34–42). „Sodomita był odszczepieńcem, homoseksualista jest teraz gatunkiem” (Foucault 2010: 38). To ktoś, kogo dotyczy rola homoseksualna zdefiniowana przez Mary McIntosh (1968). Po fazie medycznego tworzenia homoseksualnego dewianta nastąpiło wykorzystywanie i analizowanie kategorii homoseksualności w dyskursie socjologicznym. Stało się to zresztą dość późno, gdyż tematykę tę uznawano za zarezerwowaną dla psychologów, psychiatrów czy seksuologów. Analizy z zakresu socjologii dewiacji zbiegły się z działaniami tak zwanej pierwszej fali ruchu LGBT w USA (Kochanowski 2007b: 5–7).

Analizy przemian w USA nie odzwierciedlają jednak wcześniejszych wydarzeń europejskich. W 1914 roku Magnus Hirshfeld, założyciel Instytutu Wiedzy Seksualnej w Niemczech, w publicznym wystąpieniu stwierdził, że homoseksualizm jest czymś normalnym i w związku z tym osób homoseksualnych nie można dyskryminować. To wystąpienie dało impuls do powstawania pierwszych organizacji działających na rzecz osób nieheteronormatywnych. Działania Hirshfelda były wspierane przez sławne osoby, przygotował on też odezwę do rządów świata (1919). Instytut został w 1933 roku zniszczony przez nazistów, a Hirshfeld musiał uciekać z kraju. Mimo to państwa europejskie powoli zaczęły znosić karalność homoseksualizmu. Po pewnym czasie idee Hirshfelda dotarły do USA. Od 1924 roku na rzecz zniesienia penalizacji homoseksualizmu działało tam Towarzystwo na rzecz Praw Człowieka (Kochanowski 2007b: 9–10; Baer, Lizurej 2007: 7).

---

<sup>1</sup> Kobiet nieheteroseksualnych, nie wspominając już o osobach biseksualnych, w zasadzie w tym czasie nie zauważano. „Hermafrodyty [osoby interplciowe – B. B.] długo uchodzili za przestępców albo owoce przestępstwa” (Foucault 2010: 34).

W kontekście Stanów Zjednoczonych rozwój ruchu osób nieheteronormatywnych jest w polskich opracowaniach opisywany najczęściej od lat 50. XX wieku. Pojawiają się też określenia różnych faz rozwoju ruchu.

1. **Ruchy homofilne** – lata 50. XX wieku (Mizelińska 2012: 287). Ten etap jest związany z odejściem od analiz z zakresu socjologii dewiacji: homoseksualizmu ujmowanego jako przeciwieństwo heteroseksualizmu, relacji między homoseksualistami jako bezosobowych, a samych homoseksualistów jako tych, którzy nie potrafią właściwie pełnić ról społecznych, co ma prowadzić do popełniania przestępstw, wspólnot homoseksualnych jako mających charakter dewiacyjny, szczególnej dewiacyjności tych homoseksualistów, którzy się nie ukrywają. Było to więc odejście od analiz socjologicznych konstruowanych tak jak medyczne. Kluczowe dla rozwoju ruchu na tym etapie były przemiany dyskursu naukowego, w tym raporty Alfreda Kinseya z lat 40. i 50.

Medykalizacja seksualności, w tym homoseksualności, zwykle dotyczyła wskazywania seksu normalnego i dewiacyjnego. Taką perspektywę spojrzenia na homoseksualność przynajmniej po części zmieniły raporty Kinseya. Jego badania wyrosły z kontekstu liberalizmu seksualnego, widocznego w kulturze Zachodu już na początku XX wieku oraz przemian ról płciowych, na które silny wpływ miały dwie wojny światowe. W USA po II wojnie, w obliczu niepewności kulturowej i początków kryzysu męskości, powrócono do odtwarzania tradycyjnych podziałów ról płciowych. W latach 50. walczone zaś nie tylko z komunistami, ale i z homoseksualistami zagrażającymi „prawdziwej” męskości. Monopol na wyjaśnianie seksualności i płci dzierżyły nauka oraz medycyna (Irvine 2012: 151–153). „Kinsey nawiązywał do kulturowego zamieszania wokół seksualności i dawał nadzieję na naukowe rozwiązanie kryzysu płci i heteroseksualności” (Irvine 2012: 153; Friedan 2012: 168). Jego badania to jedno z najważniejszych wydarzeń poprzedzających rewolucją seksualną, która ukształtowała między innymi współczesny, głównie zachodni, ruch LGBT\*. Kinsey przebał 5300 Amerykanów i 5940 Amerykanek. Nie ma tutaj miejsca, by szerzej omówić te badania, skupię się jedynie na danych dotyczących homoseksualności. Wskazał, że 37% badanych przez niego mężczyzn i 19% kobiet miało jakieś doświadczenia homoseksualne. Wprowadził „homoseksualno-heteroseksualne continuum” (tak zwana skala Kinseya), klasyfikując reakcje fizyczne i doświadczenia psychologiczne od wyłącznie heteroseksualnych do

wyłącznie homoseksualnych. Uważał, że każdy ma potencjał homoseksualny. Jego skalę, choć skrytykowaną, stosowano do lat 80. XX wieku (Irvine 2012: 161, 170). W polskim ruchu LGBT\* nadal jest wspominana.

Gdy podawano wyniki badań Kinseya, w USA tworzyła się miejska subkultura gejowska. Badania te częściowo pomogły w rozwoju ruchów homofilnych (na przykład pokazując powszechność zachowań homoseksualnych), ale stały się też narzędziem dla walczących ze „zбочeńcami” (Irvine 2012: 170). Publikacje autora były impulsem powstania dwóch pierwszych organizacji osób nieheteronormatywnych – Mattachine Society (1951) oraz Daughters of Bilitis (1956). Postulaty ruchu (pierwszych organizacji) dotyczyły przede wszystkim **depenalizacji homoseksualizmu i walki z przemocą wobec osób nieheteronormatywnych**. W tym kontekście politykę ruchów homofilnych można określać jako **asymilacyjną** – plan minimalny. Ruchy te jednocześnie, co warto zaznaczyć, przejęły od dyskursu naukowego stygmatyzującą etykietę homoseksualisty, choć dokonały jednocześnie przemiany jej znaczenia (Kochanowski 2007b: 8–12).

2. **Ruch wyzwolenia lesbijek i gejów** – lata 70. XX wieku (Mizieleńska 2012: 287). Datą graniczną tego etapu są wydarzenia z 27.06.1969 roku<sup>2</sup>, kiedy „odwiedziny” policji w barze Stonewall w Nowym Jorku (w tym czasie naloty policyjne na bary gejowskie<sup>3</sup> były powszechne), zakończyły się trzydniowymi zamieszkami, a nie, jak zwykle, po prostu aresztowaniami<sup>4</sup>. To kluczowe zdarzenie przyczyniło się do powstania w USA masowego ruchu społecznego. Miesiąc po zamieszkach powstał Gay Liberation Front postulujący całkowite zniesienie dyskryminacji wobec osób homoseksualnych. Rok później odbył się pierwszy Marsz Dumy Gejowskiej (*Gay<sup>5</sup> Pride Parade*). Działające w tym okresie organizacje zrezygnowały z polityki asymilacyjnej, uznając ją za nieskuteczną w zakresie depenalizacji homoseksualizmu w USA i przeciwdziałaniu przemocy, na przykład ze strony policji. Zredefiniowano kategorię homoseksualistów – teraz miała to być **mniejszość społeczna/etniczna**, w dodatku bardzo liczna. Skupiono się na budowaniu

<sup>2</sup> Lub 28. W różnych źródłach można znaleźć różne daty.

<sup>3</sup> Warto w tym miejscu dodać, że w działaniach Stonewall brały udział również osoby trans, w tym drag queen oraz kobiety nieheteronormatywne (Gan 2007).

<sup>4</sup> To właśnie te wydarzenia były przywoływane w roku 2016 w kontekście zamachu w klubie LGBT Pulse w Orlando, USA (Wassenberg 2016).

<sup>5</sup> W języku angielskim słowo *gay* dotyczy i kobiet, i mężczyzn.



społeczności gejowsko-lesbijskiej, a w konsekwencji zbiorowych tożsamości homoseksualnych. Taka strategia była efektem wzorowania się na ruchach Afroamerykanów i rdzennych Amerykanów. W ramach ruchu pojawiły się określenia „dumy gejowskiej” (*gay pride*) i „godności gejowskiej” (*gay dignity*). W przypadku tych działań nie chodziło już o walkę z penalizacją czy przemocą, ale o uznanie normalności, wolności i równych praw we wszelkich aspektach życia. Namawianie lesbijek i gejów do wyjścia z ukrycia (*coming outu*) stało się strategią polityki seksualnej ruchu tego okresu (por. analiza pomijania piętna przeprowadzona przez Ervinga Goffmana – 2005). Warte podkreślenia jest to, że okres ruchów wyzwolenia lesbijek i gejów to podejmowanie strategii działań wiążących się z określonym, wykluczającym zdefiniowaniem tożsamości homoseksualnej – monogamicznej, białej, dobrze sytuowanej, miejskiej. W środowisku naukowym refleksji poddano wcześniejsze analizy – między innymi ich skupienie na specyficznych środowiskach, brak dostępu dla wszystkich osób homoseksualnych. Zadawano też pytania o to, z czego wynikają ewentualne zachowania nieakceptowane społecznie (na przykład anonimowy seks z przypadkowymi partnerami), nie zatrzymując się, jak w przypadku socjologii dewiacji, tylko na stwierdzeniu pewnego faktu. W dyskursie psychiatrycznym zaczęły się pojawiać głosy negujące aspekt chorobowy homoseksualizmu, a w 1973 roku wykreślono homoseksualizm z listy zaburzeń Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychiatrycznego (w 1991 roku podobne działania podjęła WHO). Dyskurs naukowy, wcześniej wrogi osobom homoseksualnym, zaczął stawać się ich sprzymierzeńcem. Strategia ruchu wyzwolenczego odnosiła pewne sukcesy w zakresie depenalizacji homoseksualności (Kochanowski 2007b: 8, 10–14; Baer, Lizurej 2007: 10–11). Radykalizm lat 70. – w latach 80. zmniejszył się w wyniku pandemii AIDS oraz komercjalizacji ruchu (Baer, Lizurej 2007: 12). W latach 90. studia gejowsko-lesbijskie kręgu kultury euroamerykańskiej uległy instytucjonalizacji. Powstawały odrębne ośrodki badacze, liczne publikacje, a stowarzyszenia naukowe powoli zaczęły uznawać status badań z zakresu płci/seksualności. Warto dodać, że proces instytucjonalizacji tych badań „korzystał” z wcześniejszych wysiłków studiów kobiecych i *gender studies*, które pojawiły się wcześniej i jako pierwsze wprowadziły nieheteronormatywną tematykę do głównonurtowego dyskursu naukowego (Baer, Lizurej 2007: 7–9).

3. **Teoria i studia queer** – lata 90. XX wieku (Mizielińska 2012: 287). To konfrontacyjne działania osób nieheteronormatywnych będące reakcją na

bierność władz w obliczu epidemii AIDS, a więc powrót do radykalizmu wcześniej obecnego w ruchu w latach 70. W tym okresie powstaje Queer Nation – organizacja podejmująca zdecydowane działania mające na celu zwrócenie uwagi władz na problemy mniejszości w ramach tak zwanej **polityki słusznego gniewu**. Doświadczenia tego okresu pozwoliły również na przejście przez dyskurs osób nieheteronormatywnych słowa „queer”, pierwotnie oznaczającego dziwaka. Zmiana znaczenia uczyniła z określenia queer termin odnoszący się do preferowania nieokreśloności w definiowaniu swoich tożsamości seksualnych czy płciowych. Teoria queer zanegowała stabilność tożsamości homoseksualnych i analizowała potencjał wykluczania zawarty w strategii ruchu gejowsko-lesbijskiego. Odrzuciła zatem esencjalizm seksualny (Baer, Lizurej 2007: 12, 14; Baer 2007: 99; Kochanowski 2010: 8–9).

Teoria i studia queer były „nowym, silnym nurtem krytycznym wobec paradygmatu gejowsko-lesbijskiego” (Baer, Lizurej 2007: 9).

Dyskursy spod znaku queer [...] przybrały formę radykalnej polityki różnicy. [...] Podążając śladem tradycji Foucaultowskiej, seksualność zaczęto definiować jako historycznie specyficzną organizację władzy, dyskursu, ciała i uczuciowości o charakterze regulatywnym, która kształtuje jednostki; a tożsamość jako kategorię performatywną, efekt zachowań projektujących poszczególne tożsamości, których stabilność i spójność jest ideologiczną fikcją (Baer, Lizurej 2007: 14–15).

Odrzucono opozycję homo–hetero jako utrwalającą istniejącą dominację przez tworzenie różnicy seksualnej. Jednocześnie nie zrezygnowano z pojęcia tożsamości, podkreślając jednak różnorodność nieheteronormatywnych tożsamości (Baer, Lizurej 2007: 15–16). Autorka terminu *queer theory*, Teresa de Laetis, postulowała uwzględnianie poza seksualnością zmiennych, takich jak: płeć<sup>6</sup>, rasa, klasa, etniczność, wiek, usytuowanie geograficzne i społeczno-polityczne (Laetis 1991: iii–iv), co w 1989 roku zostało przez Kimberlé Crenshaw nazwane intersekcjonalnością (Crenshaw 1989: 140). Judith Butler stworzyła teorię performatywności płci (Butler 2008). Źródło teorii queer stanowią też prace Eve Kosofsky Sedgwick (Plummer 2009: 518).

---

<sup>6</sup> W tej pracy używam słowa „płeć” przede wszystkim, o ile nie wskazuję inaczej, w znaczeniu *gender* (płeć społeczno-kulturowa), a nie *sex* (płeć biologiczna). Pomijam w tym momencie szczegółowe rozróżnienia dotyczące rodzajów płci biologicznej.

Włączenie seksualności do badań socjologicznych Ken Plummer nazywa wręcz „zwrotem queerowym”, a określenie „queer” uznaje za „postmodernizację studiów nad seksualnością i gender” (2009: 508, 510). Pisze, że

teoria queer jest stanowiskiem, w którym:

- Zarówno binarność heteroseksualny/homoseksualny, jak i płeć biologiczna/płeć kulturowa zostają zakwestionowane.
- Tożsamość zostaje pozbawiona centrum.
- Wszystkie kategorie seksualności są otwarte, płynne i nieustalone (co oznacza, że nowoczesne tożsamości lesbijskie, gejowskie, biseksualne i transgenderowe są popękane, równoległe z tożsamościami heteroseksualnymi).
- Proponuje się krytykę homoseksualności głównego nurtu lub „korporacyjnej”.
- Postrzega się władzę jako dyskursywnie ucieleśnioną. Wyzwolenie i prawa otwierają drogę do transgresji i karnawału jako celu politycznego działania, co nazwano „polityką prowokacji”.
- Unika się wszelkich strategii normalizujących.
- Akademska praca może stać się ironiczna, jest często komiczna i paradoksalna, a czasami ma charakter karnawału. [...]
- Odmiany homoseksualnych pozycji podmiotowych są wpisane wszędzie, nawet w formach heteroseksualności.
- Paradygmat zboczenia jest całkowicie odrzucony, a przedmiotem zainteresowania jest logika tych, którzy są wewnątrz/na zewnątrz, oraz transgresja.
- Najpopularniejsze przedmioty badania są tekstualne – filmy, wideo, powieści, poezja, materiały wizualne.
- Najczęstsze zainteresowania obejmują różnorodność seksualnych fetyszy, drag kings i queens, genderową i seksualną figlarność, cyberseksualności, wieloosobowe romanse, sadomasochizm oraz wszystkie społeczne świąty tak zwanych radykalnych pograniczy seksualnych (Plummer 2009: 520).

Warto w tym miejscu dodać, że słowo „queer” w dyskursie aktywistycznym i akademickim miały początkowo inne, powstające niezależnie od siebie znaczenia: w ujęciu aktywistycznym było to przejście znaczeniowe obelgi (od queer jako „dziwaka”, „pedała”, „cioty” do symbolu dumy gejowskiej), w ujęciu akademickim była to próba przekroczenia sztywnych

kategorii tożsamościowych dotyczących seksualności (Baer 2007: 100). Działaniem podobnym w polskim kontekście byłoby przejęcie właśnie słów „pedał” czy „ciota” i stosowanie ich w dyskursie stworzonym przez ruch społeczny. To się zdarza, ale bardzo rzadko. Przykładem działania tego typu było jedno z wydarzeń organizowanych w Toruniu przez Stowarzyszenie Pracownia Różnorodności – „Pedał Party” (*Zaproszenie...* 2012, „*Pedał Party II*”... 2013).

Warto wspomnieć, że **studia queer nie zastąpiły studiów gejowsko-lesbijskich, a oba nurty funkcjonują równolegle** (Baer, Lizurej 2007: 17). W pewnym sensie przedstawiana tutaj praca bliska jest studiom queer – wizji seksualności jako konstruowanej kulturowo formy władzy, wobec której można stawiać opór. [Por. kategoria subwersji u Butler (2008: 91–92), czyli destabilizacji idei heteroseksualności i płci uznawanych za naturalne i pierwotne przez przerysowanie, dysharmonię, wewnętrzne pomieszanie i zwielokrotnienie]. W pełni zgadzam się jednak z krytyką teorii queer przedstawioną przez Kena Plummera (2009: 524–526). Analiza zebranych przeze mnie danych pokazuje zresztą, jak problematyczne jest wykorzystywanie takiej wizji w praktyce działalności (szczególnie politycznej) ruchów społecznych. Rozwój namysłu teoretycznego nad nieheteronormatywnością przedstawiony powyżej można ująć w uproszczeniu jako przejście od haseł „nie jesteśmy nienormalni (dewiacyjni)” przez „jesteśmy normalni (tacy jak wy)” do „jesteśmy inni i nie uznajemy kategorii normalności”. Gdy próbujemy ostatnie hasło aplikować do konkretnych działań, może się okazać, że żadne działania nie są potrzebne, skoro „nie jesteśmy inni”, a więc nie mamy specyficznych potrzeb i problemów, które wymagałyby zaspokojenia i rozwiązania. Jak pisze Jeffrey Weeks, „tożsamości gejowskie czy lesbijskie, które pozwalają walczyć z dyskryminacją i opresją, są historycznie zbieżnymi, ale politycznie istotnymi społecznymi »wymysłami« (*inventions*), które jednak dostarczają warunku wstępnego dla afirmatywnego poczucia własnego ja i przynależności do społeczności. Są fikcjami koniecznymi” (Weeks 1991: 155).

Historia rozwoju ruchu osób nieheteronormatywnych w USA jest istotnym punktem odniesienia dla polskich działaczy, choć niejedynym. Analizy przedstawione w tej pracy pokazują, że polscy kluczowi aktywiści porównują się też z wieloma krajami europejskimi.

Warto zauważyć, że wydarzenia w Europie miały nieco inną dynamikę niż amerykańskie. Najbardziej rozpoznawalną postacią jest w tym kontekście

wspomniany wcześniej Magnus Hirschfeld. Z kolei po II wojnie światowej, w późnych latach 40. XX wieku organizacje działające na rzecz osób homoseksualnych odradzały się w takich krajach, jak Norwegia, Szwecja czy Francja. We wczesnych latach 50. zdekryminalizowano homoseksualność w krajach nordyckich, Belgii, Holandii, Luksemburgu, Grecji, we Francji i Włoszech. Wtedy też w tych krajach powstały organizacje działające na rzecz osób homoseksualnych. Zmiany w Stanach i Wielkiej Brytanii następowały wolniej, mimo że tam też powstały wyspecjalizowane organizacje (Kollman, Waites 2009: 3–4). W Niemczech katalizatorem rozwoju dyskusji i organizacji broniących praw osób homoseksualnych był film *To nie homoseksualista jest perwersyjny, ale sytuacja, w której żyje* (w 1971 roku). We Francji istotną rolę odegrała książka Guya Hocquenghema *Le désir homosexuel* (w 1972 roku). Wśród istotnych europejskich organizacji działających na rzecz osób nieheteronormatywnych można wymienić ILGA (International Lesbian and Gay Association, 1978, Anglia) – organizację parasolową skupiającą inicjatywy europejskie. Sukcesy ruchu w Europie Jacek Kochanowski ocenia znacznie wyżej niż te w USA, przede wszystkim za sprawą uregulowań prawnych związków jedнопłciowych w większości państw oraz włączenia postulatów ruchu w działania instytucji Unii Europejskiej (Kochanowski 2007b: 14–15).

Jeżeli za medykalizację uznamy sytuację, w której „dany problem jest definiowany w terminach medycznych, opisywany przy użyciu medycznego języka, rozumiany przez przyjęcie medycznej ramy odniesienia lub leczony przy pomocy interwencji medycznych” (Conrad 2007: 5), to dzięki ruchom LGBT\* stopniowo następował proces demedykalizacji homoseksualności. W 1952 roku w DSM-I (klasyfikacji zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego) określano homoseksualizm jako socjopatyczne zaburzenie osobowości, w DSM-II w 1968 roku jako seksualną dewiację, w 1973 roku nie był już chorobą, ale traktowano go jako zaburzoną orientację psychoseksualną (Płatek 2009: 57–59). Kolejnym etapem demedykalizacji homoseksualności było wykreślenie homoseksualizmu z międzynarodowej klasyfikacji chorób WHO (Fiedotow 2015: 249). Ruch(y) LGBT\* dążą do demedykalizacji także innych tożsamości, na przykład transpłciowości.

My jesteśmy przeciwko, jesteśmy za depatologizacją transpłciowości, także jak najbardziej włączamy się w depatologizację, że to nie jest

choroba, to jest pewna niespójność, ale to nie jest choroba. I w ICD-11<sup>7</sup> to ma nie być w ogóle już jako zaburzenie identyfikacji płciowej, tak jak jest w tej chwili, ale na potrzeby jak gdyby działań rzeczniczych i tego, co się działo, niech to będzie choroba (R1).

### Nauki humanistyczne i społeczne w Polsce a tematyka LGBT\*

Tematyka osób nieheteronormatywnych jest obecna w licznych opracowaniach polskich i zagranicznych. Zainteresowanie tymi zagadnieniami nie ogranicza się bynajmniej do seksuologii czy socjologii. Można jednak stwierdzić, że ta tematyka pojawia się w różnych dyscyplinach w różnym czasie i nieco odmiennych kontekstach. Analiza dostępnej literatury skłania mnie również do wniosku, że działalność ruchów osób nieheteronormatywnych miała znaczący wpływ na to, jak świat akademicki nie tylko postrzegał osoby nieheteronormatywne, ale też w jakim stopniu się nimi zajmował. Z pewnością istotnym czynnikiem wyjaśniającym te powiązania stanowi zaangażowanie przedstawicieli świata akademickiego w działania ruchu – co jest dobrze widoczne także w Polsce.

Polska socjologia płci i seksualności, czy też konkretniej nauki społeczne i humanistyczne zajmujące się kwestiami nieheteronormatywności, czerpią ze wzorców zachodnich (euroamerykańskich) i rozwijają się dość podobnie do wzorca, choć nieidentycznie. Podobieństwa to między innymi ważna rola studiów kobiecych i studiów gender oraz aktywistów w tworzeniu namysłu naukowego z zakresu seksualności (Baer, Lizurej 2007: 18–19). Interesującym uzupełnieniem statystycznym tej tezy mógłby być wynik jednego z badań społeczności LGBTQIA, obejmującego też osoby heteroseksualne, w którym aż 10% badanych miało stopnie naukowe lub studia podyplomowe, a 20% wykonywało pracę umysłową (Mulak 2015b: 8). Takie zaangażowanie ma wpływ na sposób prowadzenia badań. Travis S. K. Kong, Dan Mahoney i Ken Plummer w 2002 roku w publikacji *Queering the Interview* opisali zmiany w sposobach przeprowadzania wywiadów z przedstawicielami społeczności gejów i lesbijek. „Dziesiątki lat temu, kiedy geje byli »homoseksualistami«, wywiad »był najwyraźniej narzędziem diagnozy patologii«, ale wraz z nastaniem klimatu reformy społecznej »wywiad stał się narzędziem nowoczesnej

---

<sup>7</sup> ICD-11 – Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób (*The International Classification of Diseases*). Wersja 11 ma zostać ogłoszona w 2018 roku (WHO brak daty publikacji).

demokratyzacji i w ostatecznym rozrachunku, reformy społecznej» (za Fontana, Frey 2005: 81).

Wśród pierwszych przedstawicieli studiów gejowsko-lesbijskich w Polsce Baer i Lizurej wymieniają Germana Ritza, badającego twórczość Jarosława Iwaskiewicza, a wśród pierwszych przedstawicieli studiów queer anglistów Tomasza Basiuka, Dominikę Ferens i Tomasza Sikorę. Kluczowymi postaciami są też socjologowie Jacek Kochanowski i Joanna Mizielińska (Baer, Lizurej 2007: 19–20).

W 2007 roku Joanna Mizielińska napisała, że „w Polsce nie zaistniały tak naprawdę badania gejowsko-lesbijskie i próby takich badań pojawiły się symultanicznie z teorią queer, co wprowadza zamieszanie pojęciowe, gdyż często pod etykietką *queer studies* kryje się bardziej tradycyjne podejście, z badaniami queer mające niewiele wspólnego” (za Baer, Lizurej 2007: 23–24). Mieszanie perspektyw studiów gejowsko-lesbijskich oraz studiów queer w pracach polskich badaczy i badaczek zauważają też inne autorki, przy czym w ramach studiów gejowsko-lesbijskich widzą prace Katarzyny Adamskiej czy Doroty Majki-Rostek, a w ramach studiów queer – Jacka Kochanowskiego i Joanny Mizielińskiej. Ci ostatni autorzy sami siebie zresztą w nurcie queer lokują (Slany, Struzik, Wojnicka 2011: 10).

Mizielińska wskazuje trzy główne problemy związane z aplikowalnością teorii queer w Polsce. Pierwszym jest nieprzekładalność terminu queer. Ewentualne tłumaczenia (na przykład „odmienicy”) gubią kontekst wykorzystania tego terminu, ściśle związany z rozwojem ruchu osób nieheteronormatywnych w USA. Drugi problem to właśnie konieczność uwzględnienia kontekstu powstania teorii queer – jako reakcji na działania ruchu gejowsko-lesbijskiego oparte na koncepcji stabilnych tożsamości homoseksualnych. Teoria queer podważająca ustalone tożsamości jest oskarżana w Polsce o impotencję, bo tylko esencjalistyczne ujęcia tożsamości osób nieheteronormatywnych uznaje się za skuteczne politycznie. Trzeci problem to próba włączenia teorii queer do myśli feministycznej w Polsce. Kategoria seksualności jest podporządkowywana kategorii płci, a studia queer kojarzone są z badaniami nad seksualnością, a właściwie homoseksualnością i są wypychane z zakresu studiów gender (Mizielińska 2006: 132–139).

Studia gejowsko-lesbijskie, zdaniem Samuela Nowaka, „nie cieszą się zbyt dużą estymą w polskim obiegu akademickim; co więcej, często stają się przedmiotem drwin lub ataku autorów czerpiących z teorii queer” (Nowak

2013: 43). Autor „broni” zresztą takich analiz, lokując siebie w wyraźnej opozycji do badaczy queer, krytykując analizy innych polskich autorów (zob. dyskusja: Nowak 2012; Majka 2012).

Tematyka osób nieheteronormatywnych jest poruszana w obrębie badań seksuologicznych (Boczkowski 1988; Boczkowski 1992; Jarząbek-Bielecka 2011; Izdebski 2010; Izdebski 2012). W Polsce najbardziej znane są analizy Zbigniewa Lwa-Starowicza (Lew-Starowicz, Lew-Starowicz 1999) i Zbigniewa Izdebskiego. Ten ostatni w wydanej w 2012 roku obszernej publikacji podsumowującej „seksualność Polaków” wiele miejsca poświęca osobom nieheteronormatywnym, w tym częstotliwościom kontaktów seksualnych, tożsamości, wiedzy o prewencji AIDS/HIV. Znajdziemy tam też fragment opisujący na podstawie dwunastu wywiadów pogłębionych „społeczność kobiet homoseksualnych”. Niestety, zebrany materiał ograniczał się do kontaktów zdobytych za pomocą jednej osoby i prawie wyłącznie do jednego miasta (Warszawy), a kwestie istnienia społeczności są analizowane bardzo pobieżnie (Izdebski 2012: 456).

Obszerne studia poświęcone kwestiom osób nieheteronormatywnych odnajdziemy też wśród prac historycznych (Boswell 2006; Tin 2008; Clark 2011, Tomasik 2012), językoznawczych (Rodzoch-Malek 2012; Ciesek w druku), psychologicznych (Iniewicz, Grabski, Mijas 2012), studiów kulturowych (Nowak 2013; Duda 2016), prawnych (Filar 2004; Sitarz 2014). Wspomniana tematyka pojawia się też szczególnie często w różnorodnych studiach literaturoznawczych. Znajdziemy więc liczne analizy tekstów kultury, których autorzy byli nieheteronormatywni (jawnie lub niejawnie) lub których treść omawiane wątki porusza (Basiuk, Ferens, Sikora 2002; Dąbrowski, Pruszczyński 2007; Śmieja 2010; Kaliściak 2011; Tomasik 2014; Sobolczyk 2015). Znajdziemy również wiele publikacji interdyscyplinarnych (Slany, Kowalska, Śmietana 2005; Szkudlarek 2010).

Tematyka osób nieheteronormatywnych lokuje się w obrębie socjologii w wielu subdyscyplinach i nurtach, wymieniając chociażby:

1. socjologię seksualności (Seidman 2012; Kochanowski 2013; Lis B. 2015),
2. socjologię queer, choć znacznie częściej stosuje się określenie „teoria queer” (Kochanowski 2004; Baer, Lizurej 2007; Mizieleńska 2006; Kochanowski 2009; Drozdowski, Kłosowska, Stasińska 2012),
3. socjologię rodziny, w ramach której są analizowane na przykład związki jednopłciowe i rodziny zwane rodzinami z wyboru lub



- tęczowymi (Slany, Kowalska, Śmietana 2005; Majka-Rostek 2008; Kochanowski, Abramowicz, Biedroń 2010; Majka-Rostek 2011; Mizielińska, Stasińska 2013; Mizielińska, Stasińska 2014),
4. socjologię płci, studia gender (Hryciuk, Kościańska 2007; Slany, Kowalska, Ślusarczyk 2011; Slany, Struzik, Wojnicka 2011; Bienkowska-Ptasznik 2012; Kłonkowska, Bojarska, Witek 2015),
  5. socjologię publiczną (Struzik 2012c),
  6. socjologię kultury (Majka-Rostek 2002; Slany, Kowalska, Śmietana 2005),
  7. socjologię ruchów społecznych (Sypniewski, Warkocki 2004; Czepukojć i inni 2006; Kochanowski 2007b; Gorgoń 2011; Mizielińska 2012),
  8. socjologię narodu (Kulpa 2013),
  9. socjologię religii (Hall 2013).

Cennymi źródłami informacji są nie tylko publikacje naukowe, ale też raporty z badań przeprowadzanych przez organizacje zrzeszające osoby nieheteronormatywne – nierzadko zresztą przy współpracy naukowców. Publikacje te najczęściej dotyczą zróżnicowanych aspektów dyskryminacji osób nieheteronormatywnych (Kliszczyński, Dudała 2002; Głowińska, Warzec 2003; Abramowicz 2007; Czarnecki 2009; Krzemiński 2009b; Kotowska 2011; Makuchowska 2011; Makuchowska, Pawłęga 2012; Struzik 2012b; Dynarski, Śmiszek 2013; Lew-Starowicz i inni 2013). Dane dotyczące działań osób nieheteronormatywnych (i nie tylko) publikują również inne instytucje, w tym te zajmujące się badaniami opinii społecznej, takie jak Centrum Badania Opinii Społecznej czy Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego.

Warte omówienia są w tym kontekście także antropologiczne badania nad seksualnością. Jak wskazuje Agnieszka Kościańska, zapoczątkowali je Bronisław Malinowski i Margaret Mead. W ramach nurtu badania wpływu kulturowego seksualność uznawali za naturalną potrzebę człowieka. W drugiej połowie lat 70. rozwinął się nurt konstruktywistyczny, denaturalizujący seksualność, podający w wątpliwość określanie danych zachowań jako seksualne lub nie. Społeczne konstruowanie seksualności nie czyniło jej bynajmniej bardziej podatną na zmiany niż w nurtach naturalistycznych. Konstruktywiści wykorzystywali też badania seksualności do analizy innych zjawisk społecznych, w tym władzy. Podejście konstruktywistyczne dominuje w antropologii kulturowej i społecznej, esencjalistyczne – w orientacji

socjobiologicznej i antropologii fizycznej. Antropologię seksualności inspirowały: prace historyków seksualności – takich jak Michel Foucault i Jeffrey Weeks, którzy pokazali (s)kontruowanie zachodniokulturowych zachowań i tożsamości seksualnych – historia nauki i medycyny, teorie queer i performatywności płci, *gender studies*, teoria obywatelstwa intymnego/seksualnego oraz ważne wydarzenia związane na przykład z powstaniem i rozwojem ruchów społecznych takich jak LGBT\* czy z globalizacją (Kościańska 2012: 7–10). „Związki między konstruktywizmem społecznym a aktywizmem gejoskim sięgają bardzo głęboko” (Vance 2007: 15). Wszystkie te nurty badań pokazywały względność i zmienność norm oraz zachowań seksualnych w różnych kulturach, podważając typowe dla kultury Zachodu etnocentryczne postrzeganie seksualności przez pryzmat swego czasu i miejsca – na przykład uznawanie za oczywisty związku seksualności i reprodukcji czy uznawanie za homoseksualne wszelkich kontaktów z osobą tej samej płci (Prieur 2007; Kościańska 2012: 7–10, 17).

### Historia ruchu LGBT\* w Polsce – próba rekonstrukcji

Istotnym nurtem badań nad ruchem osób nieheteronormatywnych w Polsce są analizy dotyczące historii samego ruchu. Nie da się ukryć, że takich opracowań nie powstało wiele i nie pozwalają one na wyczerpujący opis działań zbiorowych na rzecz osób LGBT\*. Na pewno jest to pole do dalszych poszukiwań poznawczych. Istniejące publikacje mogą mi jednak posłużyć do zarysowania kontekstu historycznego niezbędnego do analizy ruchu społecznego.

Jak wskazuje Piotr Gliński, „łańcuch przyczynowości decydujący o powstaniu ruchu społecznego jest na ogół dość skomplikowany” (Gliński 1996: 60), obejmuje motywacje aksjologiczno-racjonalne, motywacje emocjonalne, przyczyny społeczno-kulturowe, motywacje historyczno-tradycyjalne i przyczyny instytucjonalno-polityczne (Gliński 1996: 60–61). Ten sam autor pisze, że

w literaturze wyróżnia się najczęściej dwa rodzaje przyczyn bezpośrednich [powstania ruchu – B. B.]: genezę spontaniczną (zdecydowane działanie jakiejś małej grupy czy nawet jednej osoby, spontaniczny protest, samoobrona, zamieszki, przypadkowe sprowokowanie kogoś i tym podobne) oraz impuls zewnętrzny – *outside agitator* (wpływ informacji

z mass-mediów, efekt demonstracji prowadzący do naśladownictwa, bezpośrednia pomoc z zewnątrz, „inspiracje” ze strony istniejących ruchów i organizacji i tym podobne) (Gliński 1996: 61).

Jak postaram się pokazać w dalszej części tego podrozdziału, moim zdaniem, współczesny ruch LGBT\* w Polsce powstał głównie w wyniku oddziaływania czynników zewnętrznych, nie miał spontanicznej genezy.

Przedstawione poniżej omówienie nie pretenduje do wyczerpującej analizy historycznej, opartej na źródłach historycznych. To raczej zestawienie analiz wykonanych już przez innych badaczy. Jednocześnie trzeba podkreślić, że właściwie wszyscy ci autorzy i autorki to osoby jakoś z ruchem LGBT\* powiązane, zwykle jako sympatycy postulatów. Takie powiązanie umożliwiło, jak przypuszczam, dostęp do danych gromadzonych w zbiorach prywatnych. Przeprowadzone przeze mnie badanie ruchu pokazuje zresztą, że nadal wytwarza on swoją historię, gromadzi dane – także pierwotne w postaci wywiadów (na przykład *Trasa LGBT*), podejmuje wysiłki w celu stworzenia muzeum ruchu (na przykład *Wirtualne muzeum...*; *Czy w ramach...*), odwołuje się do dawniej istniejących archiwów (jak OLA-Archiwum), redefiniuje dziedzictwo kulturowe (na przykład projekt „A kultura LGBT+ nie poczeka”), wspomina homoseksualne ofiary nazizmu (Remin 2012). Takie wysiłki są, rzecz jasna, częścią tworzenia tożsamości zbiorowej, a przy tej okazji pojawiają się zróżnicowane interpretacje ważności czy istotności poszczególnych wydarzeń. Dyskusyjne więc jest, czy ruch narodził się wraz z pierwszą Paradą Równości (2001) czy kampanią KPH „Niech nas zobaczą” (2003), czy może w jeszcze innym momencie. Omawiam te dylematy szerzej w rozdziale piątym.

Próba nakreślenia historii jakiegokolwiek ruchu społecznego jest problematyczna z wielu powodów. Jeden z nich stanowi z pewnością przyjęcie jakiejś cezury czasowej, zwykle innej niż „od początków ludzkości”. W tym opracowaniu sięgam przede wszystkim do okresu lat 80. XX wieku. Przemawia za tym argument **ciągłości organizacyjnej**. To wtedy powstawały załączki współczesnej polskiej działalności na rzecz osób LGBT\*. Analizy prawoznawcze czy literaturoznawcze sięgają jednak znacznie dalej.

Początek lat 80. to też okres, w którym wzrosły możliwości rejestracji stowarzyszeń. Nie tylko więc działania osób nieheteronormatywnych, ale inne inicjatywy obywatelskie (ekologiczne, pomocowe, antynarkotykowe i tak dalej) stały się wyraźniej widoczne (Modzelewski 1990).

Monika Płatek analizuje współczesne stosowanie prawa w Polsce w odniesieniu do osób homoseksualnych, sięgając do Kodeksu karnego z 1903 roku obowiązującego na ziemiach zaboru rosyjskiego, który penalizował tak zwaną pederastię, oraz do Kodeksu karnego z 1932 roku, którym zniesiono w niepodległej Polsce karalność stosunków seksualnych między osobami tej samej płci (2009: 49). Pod zaborem pruskim obowiązywał niemiecki Kodeks karny zakazujący stosunków między mężczyznami (paragraf 175). Tak samo rozumiano w kodeksie rosyjskim pederastię (Płatek 2009: 59–60). Zdaniem Płatek kodeks rosyjski, łączący w jednym zapisie kontakt seksualny z osobami tej samej płci i pedofilię, oraz kodeksy niemiecki i austriacki łączące homoseksualizm i zoofilię, a także ograniczenia kodeksów rosyjskiego i niemieckiego tylko do uwzględniania relacji męsko-męskich – utrwaliły w prawodawstwie i potocznym myśleniu w Polsce uprzedzenia wobec osób homoseksualnych (Płatek 2009: 60–61).

Po 1918 roku w niepodległej Polsce zachowano zapisy dotyczące homoseksualizmu obowiązujące w zaborze rosyjskim. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że w 1932 roku nowy Kodeks karny zniósł karalność dobrowolnych kontaktów seksualnych między dorosłymi mężczyznami. Płatek twierdzi jednak, że było to zniesienie pozorne. Zniesiono kryminalizację zjawiska, ale karać można było nadal na podstawie artykułu dotyczącego homoseksualnej prostytutki. Za korzyść (zapłatę za prostytutkę) mogło być uznane choćby bezpłatne użyczenie mieszkania, co pozwalało karać każdą jedнопłciową relację. W tamtych przepisach nie rozpoznawano jeszcze tożsamości płciowej, a „hermafrodyty” (czyli osoby interplciowe) próbowano przypisywać przymusowo do jednej płci (Płatek 2009: 61–63). Dopiero w Kodeksie karnym z 1969 roku nie ma ani kryminalizacji, ani podstaw do penalizacji relacji jedнопłciowych (Płatek 2009: 63–64; Fiedotow 2015: 269).

Joanna Ostrowska, Agnieszka Weseli i Bohdan Piętka to z kolei badacze analizujący prześladowania osób homoseksualnych w czasie II wojny światowej na podstawie historii mówionej oraz danych archiwalnych (Weseli 2007; Piętka 2014). Jak wskazuje Ostrowska, badania z tego zakresu natrafiają na opór i zbiorowej pamięci, i możliwości finansowania, co pozwala wyjaśnić niedostatek opracowań historycznych:

Gdy rozpoczynałam badania w 2005 r., byłam w Miejscu Pamięci Ravensbrück. W przymuzealnym sklepieniu zobaczyłam całą półkę

publikacji o różowych trójkątach i innych zapomnianych ofiarach nazizmu. W Polsce – martwa cisza. Gdy pytam historyków, o co chodzi, słyszę zwykle: „Po prostu nikt z nas się tym nie interesował”. Jak to jest, że na zachód od Odry jest zainteresowanie, a na wschód – nie? Zapytani wprost, ludzie nie są w stanie nawet przyznać, że to jest tabu. Wolą udawać, że zwykła obojętność. Zresztą, nie wiem, co gorsze. [...] Mariusz<sup>8</sup>, jest gorzej, niż myślisz. Ja się „różowymi trójkątami” zajmuję na własną rękę, bez stypendium, bez grantu. Pracę doktorską, którą właśnie złożyłam, napisałam na inny temat – o seksualnej pracy przymusowej w trakcie II wojny światowej (Kurc 2015).

Analiza sytuacji osób LGBT\* w okresie II wojny światowej, przede wszystkim ofiar nazizmu, dotyczy Polski głównie jako miejsca przetrzymywania więźniów niemieckiej narodowości (Piętka 2014: 29). Tak zwane różowe trójkąty, czyli mężczyźni homoseksualni, byli karani od 1871 roku na podstawie paragrafu 175 niemieckiego Kodeksu karnego. Przepis o brzmieniu: „Przeciwny naturze nierząd, do którego dochodzi pomiędzy osobami płci męskiej albo między człowiekiem i zwierzęciem, jest karany więzieniem, z możliwością utraty praw obywatelskich” (Piętka 2014: 25) zaostrzono w 1935 roku (Weseli 2007: 425). Więźniowie oznaczeni różowym trójkątem trafiali do usytuowanych na terenie Polski więzień, obozów pracy i zagłady (Kurc 2015). Zdarzało się, że karano również obywateli polskich – takim więźniem był torunianin Stefan Kosiński, którego biograficzną opowieść nagrało Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (Müller 1995; Ostrowska w druku). Lesbijki nie były oznaczane różowym trójkątem ani rozpoznawane jako homoseksualne (Weseli 2007: 426). Klasyfikowano je jako czarne trójkąty, a więc osoby aspołeczne, i rzadko więziono. Osoby transpłciowe (zwykle mężczyzn) rozpoznawano jako mężczyzn homoseksualnych (Ostrowska 2015).

Historię ruchu lesbijsko-gejowskiego<sup>9</sup> w Polsce starała się nakreślić Katarzyna Adamska, analizując dostępne jej dane zastane (czasopisma, ulotki). Píše, że jest to historia „krótka i niezbyt burzliwa”, a ruch, jej zdaniem, „nie doprowadził do dziś [1998 rok – B. B.] do powstania zintegrowanej, solidarnej społeczności gejów i lesbijek” w Polsce (1998: 97). Działacze,

---

<sup>8</sup> Cytat jest fragmentem wywiadu, który z Ostrowską przeprowadzał Mariusz Kurc.

<sup>9</sup> Terminologia Adamskiej.

z którymi przeprowadzała wywiady, wskazywali na zaledwie kilkuletnią historię ruchu, rozwojowi którego, zdaniem rozmówców, nie sprzyjały między innymi: brak aktywności społecznej Polaków, brak znajomości problematyki emancypacyjnej innych mniejszości, niewielka mobilność ludzi, izolacja od wpływów zachodnich wynikająca między innymi z bariery językowej (Adamska 1998: 97). Pierwsze publikacje książkowe na temat homoseksualności (wtedy homoseksualizmu) pojawiały się w latach 60., ale publikacje prasowe dopiero od lat 70. (Adamska 1998: 118). Publikacja Adamskiej skąpi szczegółowych informacji metodologicznych: tego, z kim dokładnie i ile przeprowadzono wywiadów oraz jakie dokładnie i ile źródeł pisanych przeanalizowano. Nie musi to dziwić w obliczu niewielkiej dostępności materiału w tamtym czasie, utrudnia jednak ocenę trafności wielu wniosków wysuwanych przez autorkę.

Początki kształtowania się współczesnego ruchu LGBT\* w Polsce – na podstawie przede wszystkim, choć nie tylko, dokumentacji i wspomnień Andrzeja Selerowicza – obszernie opisuje również Agata Fiedotow (2015). Warto zwrócić uwagę na ograniczenia źródeł, którymi posługuje się autorka. Jej publikacja jest z pewnością pionierska, należy mieć jednak na uwadze, że źródła pochodzące w dużej mierze od jednej osoby prezentują określony punkt widzenia. Z tego też powodu analizy te zasługują na rozszerzenie i uzupełnienie w przyszłości. Warto przy tym pamiętać, co skrupulatnie podkreśla autorka, że w latach 80. XX wieku w Polsce mamy do czynienia prawie wyłącznie z aktywnością homoseksualnych mężczyzn, bardzo rzadko kobiet, co ma znaczenie w zrozumieniu rozwoju ruchu LGBT\* po roku 1989.

Początków współczesnego ruchu LGBT\* w Polsce należy szukać w latach 80. W przeciwieństwie do krajów zachodnich, które w latach 60. XX wieku przeszły rewolucję seksualną, w państwach Europy Wschodniej aż do upadku systemu „tabuizowano homoseksualizm” (Fiedotow 2015: 242). W okresie realnego socjalizmu w krajach byłego Bloku Wschodniego, w tym w Polsce, osoby homoseksualne żyły nieujawnione, funkcjonując głównie w ramach niewielkich kręgów towarzyskich, a ich życiem interesowały się przede wszystkim służby porządkowe, kryminolodzy i lekarze (Majka-Rostek 2002: 9; Fiedotow 2015: 242). Do lat 80. właściwie prawie wyłącznie prywatne znajomości zaczęły przeradzać się w działalność na rzecz „środowiska” (Adamska 1998: 98). Kluczowe dla rozwoju działalności organizacyjnej (wtedy tylko) gejów było zainteresowanie zachodniej organizacji – IGA

(International Gay Association, obecnie ILGA) Europe, która powołała w 1981 roku w Wiedniu Centrum Informacji nt. Europy Wschodniej (EEIP – Eastern European Information Pool). Centrum służyło zbieraniu informacji, nawiązywaniu kontaktów oraz integracji środowisk, by później tworzyć organizacje na wzór tych z Europy Zachodniej i USA. EEIP zbierało dane o Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Polsce, Rumunii, Związku Radzieckim i Węgrzech (Adamska 1998: 98; Fiedotow 2015: 242–243). Przedstawiciele biura, a właściwie głównie Andrzej Selerowicz, podróżowali do Polski i spotykali się z gejami. Przedstawiciele polskiego ruchu uczestniczyli w międzynarodowych corocznych spotkaniach ILGA. Po spotkaniu w Warszawie w 1983 roku EEIP zaczęło wydawać biuletyn informacyjny dla gejów w języku polskim, po spotkaniu w 1984 podjęto decyzję o tworzeniu nieformalnych grup gejowskich (Adamska 1998: 99, 147). Fiedotow wyróżnia dwa nurty nielicznych opracowań prasowych na temat homoseksualizmu z tego okresu: pierwszy opowiadający się za włączeniem osób homoseksualnych do społeczeństwa jako niczym niewyróżniających się od ogółu, drugi pokazujące odmiennosc i postawę aspołeczną takich osób (Fiedotow 2015: 282, 291).

W okresie PRL-u homoseksualność obywateli interesowała Służbę Bezpieczeństwa (ze względu na możliwość szantażu i werbowania informatorów) oraz Milicję Obywatelską (ze względu na potencjalną kryminogenność środowiska – zgodnie z panującymi wtedy poglądami). MO prowadziła rejestry mężczyzn homoseksualnych, obserwowała miejsca ich spotkań (toalety publiczne, kawiarnie i pikiety<sup>10</sup>) i co jakiś czas organizowała łapanki. Jednym z tego typu działań była głośna Akcja Hiacynt przeprowadzona 15–16.11.1985 roku, powtórzona w 1986 i 1987 roku. W jej ramach aresztowano i przesłuchiowano homoseksualnych mężczyzn. Zakładano im „Karty homoseksualisty” i zmuszano do podpisania deklaracji o byciu homoseksualistą i o braku zainteresowania dziećmi. Nie ma pewności co do tego, ile danych na ich temat zebrano, choć zwykle podaje się liczbę jedenastu tysięcy tak zwanych różowych teczek. Nie wiadomo do dziś, jakie były faktyczne, a więc nieoficjalne, przyczyny zorganizowania tej akcji. Te oficjalne miały być zgodne z wcześniejszymi działaniami MO nakierowanymi na zwalczanie przestępczości, choć zawierały też sprzeczności, na przykład

---

<sup>10</sup> „Pikieta to odosobnione miejsce, w którym osoby homoseksualne mogą spotykać się anonimowo w celu odbycia stosunku seksualnego” (Lewandowski, Kobylska 2012: 200).

wskazywanie aspektu „zdrowotno-profilaktycznego” akcji i jednocześnie zaprzeczanie związkom z rozwijającą się epidemią AIDS (Kurpios 2001: 3–5; Czepukojć i inni 2006: 100; Kochanowski 2007b: 16; Fiedotow 2015: 271–273; Rzyński 2017).

Trudno stwierdzić, w jakim stopniu działania władz w latach osiemdziesiątych, w tym Akcja Hiacynt, były kontynuacją prowadzonej od początku lat sześćdziesiątych polityki rejestracji homoseksualnych mężczyzn, w jakim zaś stanowiły specyfikę ostatniej dekady PRL: wynik osobliwie rozumianego przez władze programu prewencji HIV/AIDS, sposób na tłumienie pierwszych inicjatyw gejowskich czy jeden z przejawów mobilizacji aparatu bezpieczeństwa tuż przed upadkiem systemu (Fiedotow 2015: 244).

Selerowicz wskazywał, że Akcja Hiacynt *de facto* wzmocniła integrację środowiska i pobudziła je do działania: pierwszy mężczyzna homoseksualny wystąpił publicznie w prasie<sup>11</sup>, wydano ulotkę o bezpiecznym seksie. Aktywność środowiska zintensyfikowała się na przełomie 1985 i 1986 roku. W 1986 roku rozpoczęto wydawanie pierwszego pisma („Filo Express”), w 1986 i 1987 w kilku miastach (Etap we Wrocławiu, Filo w Gdańsku, Warszawski Ruch Homoseksualny w Warszawie, Amiko w Łodzi) powstały nieformalne grupy gejowskie. W 1987 roku po raz pierwszy te grupy się spotkały, a na kolejnym spotkaniu, w mniejszym gronie, postanowiono utworzyć grupy regionalne w większych miastach. W tym samym roku zorganizowano pierwszą „branżową” dyskotekę, a w kolejnym 1988 – Warszawski Ruch Homoseksualny podjął próbę rejestracji stowarzyszenia gejów. Nigdy nie otrzymał decyzji: ani odmownej, ani pozytywnej. Uzasadnieniem takiego działania byłaby próba uniknięcia kłopotu – nowe prawo o stowarzyszeniach przenosiło obowiązek rejestracji do innych instytucji (za Adamska 1998: 99–100; Fiedotow 2015: 258, 308).

Ożywienie lat 80. poprzedzało rozwój ruchu w latach 90., po przełomie ustrojowym. W 1989 roku odbył się III Ogólnopolski Zjazd Homoseksualistów w Warszawie, na którym spotkało się kilkadziesiąt osób. W lutym 1990 roku, dzięki zmianie ustawy o stowarzyszeniach, w Warszawie zarejestrowano Stowarzyszenie Grup Lambda. Adamska podkreśla, że w analizowanych

---

<sup>11</sup> Choć można znaleźć informacje o tym, że pierwszy polski *coming out* odbył się w 1989 roku – dokonał go pisarz i aktor Jerzy Nasierowski (Szulc, Gębura 2016: 39).



przez nią tekstach kultury (ulotkach) ta data jest uznawana za przełomową. Dla Fiedotow (2015: 258) był to „początek funkcjonowania w demokratycznym systemie władzy”. Krótco potem w różnych miastach Polski powstały filie Lambdy, opierające się na wcześniej istniejących grupach. SGL miało zintegrować ich działania. W 1992 roku powstała pierwsza grupa lesbijska Lambda-BILITIS. W 1993 roku w skład SGL wchodziło trzynaście grup z jedenastu miast. Lambda rozwiązała się w 1996 roku, a część grup lokalnych zaczęła działać jako niezależne stowarzyszenia (Adamska 1998: 100–101; Majka-Rostek 2002: 66; Fiedotow 2015: 258).

Ruch to nie tylko organizacje. Adamska wskazywała, że same kluby czy dyskoteki w owym czasie istniały krótko i tylko w dużych miastach. Spore znaczenie dla tworzenia kultury gejowsko-lesbijskiej miała prasa – przede wszystkim gejowska („Filo”, „Facet”, „Inaczej”, „Nowy Men”, „Nowy Men Foto”, „Adam”), rzadko lesbijska („Furia Pierwsza”) (Adamska 1998: 101–102). Sama „Furia” była zresztą pismem elitarnym, lesbijsko separatystycznym i mocno feministycznym – odróżniało ją to od przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców pism dla gejów, „balansujących między erotyką a publicystyką” (Adamska 1998: 136, 138). Analizy Doroty Majki-Rostek wskazują, że na początku XXI wieku tematyka lesbijska nadal pojawiała się rzadko (2002: 68).

Adamska stwierdza wprost, że „liczba aktywnych lesbijek i gejów nigdy nie była znacząca” (1998: 100). Branżowe lokale (dyskoteki, puby) szybko się pojawiały i szybko zniknęły (Adamska 1998: 142). Zdaniem Adamskiej w latach 90. stosunek polityków do osób homoseksualnych zmienił się z negatywnego na neutralny. Wskaźnikiem tej zmiany był dla autorki zapis zakazujący dyskryminacji w niedawno wtedy uchwalonej Konstytucji RP (1998: 125).

W 1998 roku Adamska pisała o istnieniu kilkunastu formalnych lub nieformalnych stowarzyszeń gejowsko-lesbijskich, takich jak: Inicjatywa Gdańska, Ruch Lesbijek i Gejów (Warszawa), Rainbow (Warszawa), Lambda Poznań, Stowarzyszenie Dolnośląskiej Grupy Lesbijek i Gejów „Tęcza” (Wrocław), Towarzystwo Młodych i Wolnych TOLERSEX (Koszalin), Nieformalna Grupa Lambola Olsztyn, Ogólnopolskie Lesbijskie Archiwum (OLA-Archiwum, Warszawa). Żadna z nich nie zajmowała się tematyką osób transpłciowych (Adamska 1998: 131–133). W latach 90. odbywały się ogólnopolskie spotkania organizacji w różnych miastach Polski (Adamska 1998: 148–149). Prasa rozwijana w latach 80. w ramach tak zwanego trzeciego, czyli

alternatywnego, ale nie opozycyjnego obiegu wydawnictw przekształcała się powoli w prasę oficjalną (Majka-Rostek 2002: 68–69).

Próba naszkicowania historii ruchu LGBT\* po roku 1989 jest o tyle problematyczna, że dotyczy przeszłości niedawnej i przez to pamiętanej przez przynajmniej część nadal aktywnych działaczy. Nie podejmuję się tutaj historycznej analizy źródeł pisanych. Przedstawiam jedynie te fakty, które pojawiają się w literaturze przedmiotu jako znaczące dla rozwoju ruchu.

Takim wydarzeniem była bez wątpienia pierwsza Parada Równości z 2001 roku, organizowana do dziś w Warszawie. W 2003 roku Kampania Przeciw Homofobii (KPH) zorganizowała kampanię społeczną „Niech nas zobaczą”, przedstawiając na billboardach w całym kraju pary jedнопłciowe. W maju 2004 roku odbył się pierwszy krakowski Marsz Tolerancji, który spotkał się z, także fizycznym, atakiem kontrademonstrantów. Miesiąc później prezydent Warszawy, ze względu na możliwe zagrożenie dla moralności i obrazę uczuć religijnych, zakazał Parady Równości. W odpowiedzi zamiast Parady zorganizowano wiec przed warszawskim ratuszem. W listopadzie zorganizowano pierwszy Marsz Równości w Poznaniu, również zaatakowany przez kontrademonstrantów i ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa przerwany przez policję. W 2005 roku ponownie zakazano Parady, ze względu na potencjalne utrudnienia w ruchu, tym razem jednak obyła się ona nielegalnie. W tym samym roku zakazano, ze względów bezpieczeństwa, kolejnego marszu w Poznaniu. Zorganizowano nielegalną demonstrację, rozbitą przez policję. W grudniu 2005 roku sąd uznał zakaz poznańskiego marszu za nielegalny i marsz w kolejnym roku już się odbył. Podobną ścieżkę przeszli organizatorzy Parady Równości, tyle że przez Trybunał Konstytucyjny i Europejski Trybunał Praw Człowieka. W 2005 roku organizatorzy krakowskiego marszu odwołali wydarzenie ze względu na śmierć Jana Pawła II, a w 2006 i 2007 roku marsze zostały zaatakowane przez kontrademonstrantów (Gruszczyńska 2007: 63–67). Kontrademonstracje i zakazy pojawiały się głównie w sprzyjających okolicznościach politycznych, a więc w czasie rządów PiS w koalicji z LPR i Samoobroną (lata 2005–2007). Samodzielne rządy PiS od 2015 roku otworzyły ponownie strukturę możliwości politycznych na działania anty-LGBT\*.

Fiedotow wskazuje, że pojawianie się pierwszych struktur ruchu gejowskiego w latach 80. XX wieku było jednym z elementów ogólnego ożywienia nieformalnych inicjatyw społecznych, ze zrozumiałych względów niewygodnego dla ówczesnych władz (Fiedotow 2015: 244). Majka-Rostek wnioskuje,

że „homoseksualiści to jedna z tych zbiorowości, która dzięki rozpoczętemu w Polsce procesowi demokratyzacji skorzystała z możliwości przekształcenia się w mniejszość kulturową” (2002: 76).

Paweł Kuczyński i Marcin Frybes stwierdzili w 1994 roku, że na początku lat 90. w Polsce ruchy społeczne zanikły, gdy „wyparowało to, co 10 lat wcześniej określało [Polskę – B. B.], czyli ruch społeczny Solidarność” (1994: 7). Trudno się z tym zgodzić. Przeczą tej tezie nie tylko takie publikacje jak Piotra Glišńskiego *Polscy Zieloni*, ale także początki ruchu LGBT. Trzeba jednocześnie wspomnieć, że były to początki bardzo nieśmiałe. Kuczyński i Frybes piszą zresztą chwilę później: „Jesień 1989 r. w Europie Środkowej i Wschodniej to okres erupcji niezliczonych mikroruchów i inicjatyw społecznych” (1994: 10).

Współczesny ruch LGBT\* w Polsce, tak jak wiele innych tak zwanych nowych ruchów społecznych, jest w pewnym sensie **dzieckiem Solidarności**. To właśnie Solidarność, w określonym kontekście historycznym powolnej implozji systemu socjalistycznego, pozwoliła na rozluźnienie lat 80. XX wieku i stworzyła współczesny wzorzec działalności zbiorowej jako ruchu społecznego, ramy zbiorowego działania. Nadal zresztą jest obecna w myśleniu i działaniu członków ruchu LGBT\*: hasła krakowskiego Marszu Równości w 2016 roku „Nie ma równości bez solidarności”, symbolice (*Festiwal Queerowy Maj...*), organizacji trasy Marszu Równości w 2015 roku w Gdańsku (zakończenie na terenie Stoczni Gdańskiej) czy nazwach ogólnopolskich spotkań organizacji („okrągłe stoły”).

**Solidarność stała się odległym wzorcem działania zbiorowego, transformacja systemu kontekstem rozwoju ruchu, a Akcja Hiacynt, jak przypuszczam, jednym z kluczowych zdarzeń inicjujących<sup>12</sup>**. Sądzę bowiem, że nie można w przypadku ruchu LGBT\* wymienić jednego zdarzenia inicjującego. Skłaniałabym się raczej ku interpretacji rozwoju tego ruchu w kategoriach **zaburzonej sinusoidy**, naprzemiennych okresów zastoju i przyspieszenia, nierównych i nie do końca przewidywalnych, wrażliwych na koniunkturę polityczną.

---

<sup>12</sup> Z taką tezą nie zgodziłaby się Agata Fiedotow: „Wobec sprzecznych hipotez i braku wystarczających materiałów źródłowych dotyczących, po pierwsze samej Akcji Hiacynt, po drugie skutków, jakie mogła wywołać, trudno jest ocenić jej znaczenie. Tym bardziej więc jakiegokolwiek próby periodyzacji w oparciu o rok 1985 nie mają wystarczających podstaw” (2015: 258).

Ruch ten jest też **pośrednio dzieckiem kontrkultury**, rewolucji seksualnej, ruchów emancypacyjnych lat 60. XX wieku. Pośrednio, gdyż idee tamtych czasów przenikają wyraźnie do polskiego ruchu dopiero od czasu transformacji, a w szczególności od chwili wejścia do Unii Europejskiej. Ruch LGBT\* w Polsce to „dziecko” transformacji ustrojowej i dyfuzji kulturowej.

### **Dylematy, kontrowersje, białe plamy – ile wiemy, a czego nie wiemy o polskim ruchu osób nieheteronormatywnych**

Ruch LGBT\* w Polsce został już, moim zdaniem, przekonująco opisany w kategoriach grupy mniejszościowej.

Katarzyna Adamska, w pierwszej monografii tego ruchu (z roku 1998), omawia zjawisko homoseksualności właśnie w taki sposób. Geje i lesbijki (bo to o nich pisze, pomijając pozostałe kategorie osób, obecne w mojej pracy) są więc mniejszością nie tylko w sensie statystycznym wobec statystycznej większości, ale przede wszystkim w sensie społeczno-kulturowym wobec grupy dominującej (Adamska 1998; Mucha 1999). Zdaniem Janusza Muchy grupa dominująca kulturowo w danym społeczeństwie to „taka zbiorowość, która (bez względu na powody) jest w stanie narzucić innym funkcjonującym w nim grupom swoje wzory zachowań i swój system normatywny i wiarygodnie przedstawić je jako konstytuujące całe to społeczeństwo” i która „określa siebie samą, w pewnej co najmniej mierze, przez odróżnienie siebie od grup mniejszościowych”. Grupy mniejszościowe natomiast to grupy<sup>13</sup>, które

niezależnie od powodów, we względnie trwały (z punktu widzenia danej analizy) sposób różnią się pod względem kulturowym (a więc z uwagi na występujące w nich wzory zachowań i systemy normatywne) od grupy dominującej w danym społeczeństwie i które, w konsekwencji tego wyróżniania się, są w jakikolwiek sposób dyskryminowane (za Adamska 1998: 41–43).

Grupa dominująca to w przypadku Polski, w roku 1995, zdaniem Janusza Muchy –

---

<sup>13</sup> Grupy są tutaj rozumiane nie jako kategorie społeczne, ale jako grupy społeczne.

zbiorowość składająca się z osób przypisujących sobie (niekwestionowane przez nikogo) polskie pochodzenie etniczne, będących wyznania rzymskokatolickiego, mających średnie wykształcenie i średnie zarobki, będących mężczyznami w średnim wieku, zdrowych (sprawnych fizycznie i umysłowo, i niemających trwałych schorzeń), mających nastawienie [orientację – K. A.] heteroseksualne (za Adamska 1998: 42).

Adamska widzi cechy grupy mniejszościowej tylko wśród aktywistów gejowskich i lesbijskich (formujących dopiero ruch społeczny), większość gejów i lesbijek w owym czasie uznaje ona po prostu za kategorię społeczną charakteryzującą się jakąś innością. Za Florianem Znanieckim podkreśla też, że kulturowe definiowanie inności sprawia, że nie jest konieczne indywidualne poczucie przynależności do danej kategorii, by się w niej znaleźć (Adamska 1998: 43). Wśród reakcji grupy mniejszościowej na tę sytuację Adamska, posługując się typologią Martina M. Margera, wymienia: pluralizm (brak jakiegokolwiek zrzeszania się), asymilacjonizm (próba włączenia się do społeczeństwa, podzielenia wartości i norm dominujących), secesjonizm<sup>14</sup> (dążenie do oddzielenia się społeczności mniejszościowej od społeczeństwa – terytorialnie i kulturowo) oraz postawę bojową (dążenie do równouprawnienia przez wprowadzanie swoich postulatów do dominującego dyskursu). Dwa pierwsze typy reakcji dotyczą jej zdaniem tylko społecznych kategorii gejów i lesbijek, dwa kolejne aktywistów (Adamska 1998: 45). Przedstawiony wyżej podział pełniej, moim zdaniem, opisuje możliwe działania ruchu społecznego niż pojawiające się w literaturze określenia dwóch głównych strategii ruchu LGBT\* w Polsce: asymilacyjnej („jesteśmy tacy sami jak heteroseksualna większość”) i rewolucyjnej („jesteśmy inni i chcemy równych praw”) (por. Kochanowski 2007b). Adamska przedstawiła też dwa typy postrzegania przez gejów i lesbijki kultury dominującej: pierwszy jest skupiony na Kościele [rzymskokatolickim – B. B.] w Polsce programowo niechętnym gejom i lesbijkom, drugi na materializmie (konsumpcjonizmie) (Adamska 1998: 46). Z wypowiedzi tych badanych wyłania się obraz przede wszystkim negatywnego stosunku do kultury dominującej.

Janusz Mucha podzielił grupy mniejszościowe w Polsce na stare (sprzed 1989 roku) oraz nowe, a te ostatnie na nowe w sensie dosłownym (przed

---

<sup>14</sup> Współcześnie bardziej adekwatnym określeniem byłby, moim zdaniem, separatyzm.

1989 rokiem nie istniały) oraz w sensie metaforycznym. Do kategorii nowych mniejszości w sensie dosłownym należą: bardzo bogaci ludzie biznesu, zamożni właściciele niewielkich przedsiębiorstw, nowe grupy upośledzone (bezrobotni, bezdomni), kategorie powstałe w wyniku zdarzeń medycznych (narkomani, ludzie żyjący z HIV/AIDS), imigranci, uchodźcy. Do kategorii nowych mniejszości w sensie metaforycznym należą lesbijki i geje, osoby z niepełnosprawnościami, niewierzący (za Adamska 1998: 47–49). Ten podział koresponduje z analizami dotyczącymi świadomościowych aspektów ruchu społecznego, zakładających, że zbiorowość jakoś wykluczona (cierpiąca z powodu deprywacji) musi siebie niejako stworzyć, skonstruować narrację krzywdy, zbudować tożsamość zbiorową. Podział na mniejszości stare i nowe łączy się z jeszcze innym zagadnieniem – tym, na ile i na podstawie jakich kryteriów definicyjnych jesteśmy w stanie stwierdzić istnienie lub nieistnienie pewnych mniejszości w przeszłości. W przypadku kategorii takich jak homoseksualność problematyczne staje się już pojęcie homoseksualności i jego desygnaty. Czy interesują nas zachowania (jeśli tak, to jakie konkretnie), czy autoidentyfikacja, a jeśli tak, to jaka konkretnie? Takie pytania nasuwają się szczególnie w czasie czytania różnego typu opracowań historycznych czy literackich na temat homoseksualności (czy szerzej osób LGBT\*). Doskonałym przykładem są tutaj *Homobiografie* Krzysztofa Tomasika, tworzące niejako nowe narracje na temat polskich pisarzy i pisarek ostatnich stu kilkudziesięciu lat (Tomasik 2014).

Obraz wielowymiarowych wykluczeń spotykających gejów i lesbijki w najróżniejszych kontekstach (religijnym, zawodowym, edukacyjnym, prawnym i tak dalej) nakreślony w 1998 roku przez Adamską w dużej mierze pozostaje aktualny. Pisała też ona o zaledwie kilkudziesięciu działaczach i działaczkach, których aktywność była sporadyczna i mało widoczna, oraz niewielkiej skali działalności biznesowej (wydawanie prasy, książek, organizowanie dyskotek, prowadzenie saun<sup>15</sup>) (1998: 50–53).

Adamska interpretowała sytuację gejów i lesbijek w Polsce przy pomocy mechanizmów błędnego koła i mertonowskiego samospełniającego się proctwa: brak akceptacji społecznej → brak akceptacji siebie → ukrywanie się → brak widoczności społecznej → społeczne przekonanie o nieistnieniu i nieważności interesów grupy mniejszościowej → brak akceptacji

---

<sup>15</sup> Tego typu sauny pełnią funkcję podobną do pikiet.

społecznej. Rodzenie się dystansu, izolacji czy alienacji, spychanie na margines – to kategorie równie przydatne w analizie społecznego postrzegania grup mniejszościowych (1998: 53–55). Zagadnienie marginesowości omawia także dość obszernie Jacek Kochanowski (2013), przywołując, jak wielu badaczy tematu, prace Michela Foucaulta. Tematyką homofobii, a właściwie, by użyć sformułowań precyzyjniejszych, nowych i starych postaw homonegatywnych, zajmuje się między innymi Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego (Bilewicz i inni 2014; Górską, Mikołajczak 2014).

Geje i lesbijki jako mniejszość kulturowa niejako zmuszają swym istnieniem dominującą większość do nakreślenia granic kontaktu kulturowego (Adamska 1998: 59). Adamska obszernie analizuje relacje między grupą dominującą a osobami nieheteronormatywnymi w kategoriach dewiacji/inności czy też procesu naznaczenia społecznego (Adamska 1998: 71–80). Do takich analiz nawiązuje także tytuł raportu zespołu Ireneusza Krzemińskiego *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce* (Krzemiński 2009b).

Poza prekursorską pracą Adamskiej oraz analizami Doroty Majki-Rostek na temat mniejszości (przy czym ta druga badała głównie nieaktywistów) w polskiej literaturze dotyczącej ruchu osób nieheteronormatywnych jako ruchu społecznego znajdziemy głównie krótkie opracowania. Poniższe analizy ruchu osób nieheteronormatywnych w Polsce po 1989 roku przedstawiam w kolejności chronologicznej dat publikacji. Uzasadnieniem tego podejścia jest ograniczony zakres wskazanych studiów i próba uchwycenia obserwacji dotyczących różnych etapów rozwoju ruchu.

Marta Czepukojć i inne osoby wchodzące w skład zespołu realizującego badania ruchu osób nieheteronormatywnych w Polsce w 2004 roku używają określenia „ruch gejowsko-lesbijski”. Badania tych autorów obejmowały analizę treści statutów czterech wybranych organizacji oraz wybranych portali internetowych, wywiady pogłębione z aktywnymi przedstawicielami organizacji, obserwację uczestniczącą podczas Marszu Tolerancji w Krakowie oraz zogniskowany wywiad grupowy z przedstawicielami ruchu osób nieheteronormatywnych i Młodzieży Wszechpolskiej (Czepukojć i inni 2006: 101–102). Widać w projekcie badania silną koncentrację na dwóch organizacjach pojawiających się w większości polskich opracowań – KPH i Lambdzie Warszawa. To między innymi ich statuty są analizowane, to ich członkowie udzielają wywiadów. Jak podkreślam również dalej, jest to perspektywa opisu ruchu osób nieheteronormatywnych w Polsce, z którą

chciałabym zerwać na rzecz ujęcia całościowego, ogólnopolskiego, skupionego także na peryferiach.

Analizy warszawskich badaczy były prowadzone w nurcie teorii Alaina Touraine'a. Autorzy rozumieją więc przez ruch społeczny

działanie zbiorowe, które wpływa na system społeczny i modyfikuje go, to walka, gdzie w grę wchodzi najbardziej ogólne „zasady” społecznego tworzenia rzeczywistości społecznej. Praktycznym wynikiem każdego konfliktu jest częściowa instytucjonalizacja tych wartości w postaci norm społecznych (Czepukojć i inni 2006: 101).

Wyniki badań zespołu pozwoliły nakreślić historię rozwoju ruchu osób nieheteronormatywnych w latach 80. XX wieku. Autorzy omawiają też szczegółowo po kolei dane zdobyte przy pomocy kolejnych technik. Dużo miejsca zajmuje też opis Lambdy i KPH. Co szczególnie istotne w kontekście analiz ruchu społecznego, autorzy nie odpowiadają jednoznacznie na pytanie o istnienie „ruchu gejowsko-lesbijskiego” spójnego z koncepcją Alaina Touraine'a. Dostrzegają zmiany systemu społecznego, ale bardzo powolne. Tożsamość aktora społecznego, który prowadzi walkę, nie jest do końca sprecyzowana. Dodatkowo trudno mówić o dużej liczbie uczestników działań. Mówienie o skonkretyzowanym przeciwniku ruchu też jest utrudnione, bo nie są nim konkretne podmioty, ale homofobia i jej konsekwencje (Czepukojć i inni 2006: 182).

Jacek Kochanowski analizuje „ruch społeczny lesbijek i gejów” czy też „ruch społeczny lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transseksualnych i transgenderowych” w Polsce, wykorzystując definicje: Piotra Sztompki (skupionej na aspekcie organizacyjnym ruchu) i Charlesa Tilly'ego (skupionej na celach ruchu – zmianie społecznej). Uznaje, że przyjęcie definicji Sztompki – „luźno zorganizowane zbiorowości działające wspólnie w niezinstytucjonalizowany sposób w celu wytworzenia zmiany w społeczeństwie” (Kochanowski 2007b: 2) – skłania ku stwierdzeniu, że ruch społeczny gejów i lesbijek w Polsce nie istnieje. Argumentuje, że aktywność osób nieheteronormatywnych w Polsce ogranicza się do kilku organizacji działających zwykle jako stowarzyszenia (sformalizowanie), głównie w oparciu o granty (a więc mało spontanicznie), a ich działania ograniczają się do jednego miasta. Kochanowski uważa też, że konsekwentne stosowanie definicji Sztompki podawałoby w wątpliwość istnienie ruchu lesbijek i gejów w ogóle (Kochanowski 2007b: 2). Diagnoza Kochanowskiego jest, moim zdaniem,



nietrafna. Stanowi przykład ulegania silnemu wpływowi centralistycznego punktu widzenia: mieszkania i działania w jedynej polskiej metropolii, koncentrującej wiele działań, a jednocześnie nierzadko pomijającej to, co dzieje się poza nią. Można by to nazwać swego rodzaju „warszawocentrycznością”, postrzeganiem peryferiów Polski z perspektywy centrum (por. Zarycki 2009). Na ten punkt widzenia, nie tylko u Kochanowskiego, może wskazywać analizowanie prawie wyłącznie działań dwóch dużych warszawskich organizacji – Stowarzyszenia Lambda Warszawa i KPH, z częstym pominięciem lub jedynie wspomnianiem o działaniach pozostałych podmiotów. Takie „pominięcie” jest tym bardziej znaczące, że autor w innym miejscu sięga po dorobek studiów postkolonialnych. Pozostając na poziomie zależności międzynarodowych, nie aplikuje go autorefleksyjnie do własnych analiz wewnątrznarodowych (Kochanowski 2011).

Kochanowski uznaje za użyteczną definicję Tilly’ego: „seria publicznych wystąpień »zwykłych ludzi«, którzy przy pomocy podejmowanych akcji starają się przedstawić swoje roszczenia wobec innych osób i wobec państwa” (Kochanowski 2007b: 2), której cechami charakterystycznymi są: kampania, repertuar, wizerunek WUNC<sup>16</sup>. Taka definicja pozwala mu stwierdzić istnienie polskiego ruchu lesbijek i gejów. Skupia uwagę właśnie na celach ruchu, a nie jego liczebności, rozproszeniu czy sformalizowaniu, uznając, że te cechy mogą przyjmować różne wielkości w zależności od typu ruchu społecznego (Kochanowski 2007b: 3). Kochanowski stwierdza również, że ruch lesbijek i gejów w Polsce jest ruchem nowym i znajduje się w początkowym stadium rozwoju oraz że nie ma charakteru masowego. Zdaniem autora ruch ten miał, podobnie jak inne działania obywatelskie w Polsce, mniej czasu na rozwój swoich działań w porównaniu z inicjatywami krajów niesocjalistycznych. Istotny jest tu również brak tradycji obywatelskich oraz, co szczególnie ważne w przypadku tego ruchu, społeczne reperkusje związane z ujawnianiem się (*coming out*) osób nieheteronormatywnych (Kochanowski 2007b: 1, 23).

Specyficzną cechą polskiego ruchu osób nieheteronormatywnych jest, zdaniem Kochanowskiego, wsparcie ze strony innych organizacji: feministycznych i ekologicznych oraz niektórych związków zawodowych i partii politycznych. Autor nie precyzuje, o jakich dokładnie aktorów mu chodzi.

---

<sup>16</sup> WUNC – szlachetność (celów – *worthiness*), jedność (*unity*), liczebność (*numbers*), widzialne zobowiązania (*commitment*) (Kochanowski 2007b: 2).

Kochanowski nazywa ten sojusz „koalicją wolnościową”. W tym kontekście sugeruje on, że być może ruch gejowsko-lesbijski staje się w Polsce elementem szerszego ruchu społecznego, który dąży do utrzymania i wzmocnienia przestrzegania zasad demokracji liberalnej w Polsce (Kochanowski 2007b: 23). Nie da się, moim zdaniem, obronić tezy o tym, że taka koalicyjność ruchu LGBT\* jest charakterystyczna dla Polski (por. Binnie, Kleese 2012; Schulenberg 2012). Można za to, jak sądzę, postawić tezę dokładnie odwrotną: że takie koalicje to cecha ruchów LGBT\* w większości krajów. W Polsce da się również zauważyć związki między ruchem LGBT\* a antyfaszystowskim/anarchistycznym. Dla przykładu: wielu marszom równości towarzyszą samby<sup>17</sup>.

Polski ruch osób nieheteronormatywnych działa w określonym, specyficznym kontekście kulturowym. Ten kontekst to nie odizolowana przestrzeń społeczna, ale przestrzeń ulegająca wpływom innych kultur. Wspominałam już, że rozwój ruchu w USA jest nierzadko punktem odniesienia, porównań i krytyki rozwoju polskiego ruchu osób nieheteronormatywnych. Te wątki wyczerpująco analizuje Joanna Mizielińska w publikacji *Idee pogubione w czasie – polityka LGBT vs. teoria queer w Polsce i na Zachodzie*. Autorka podkreśla, że w kontekście polskim nie można mówić o pewnej linearności rozwoju refleksji dotyczącej ruchu osób nieheteronormatywnych, którą obserwowano w USA (ruchy homofilne – gejowsko-lesbijskie – teoria queer). Jak wskazuje, obecne były i są w polskim namyśle różne perspektywy. Studium przypadku analiz jest dla Mizielińskiej KPH. Autorka zauważa mieszanie zarówno strategii asymilacyjnych, jak i konfrontacyjnych w działaniach ruchu osób nieheteronormatywnych (Mizielińska 2012: 288). Widzimy tu więc ponownie koncentrację na łatwo dostępnym (Warszawa) aktorze działającym w ramach danego ruchu społecznego. Podobne zabiegi upraszczające analizy znajdziemy również w publikacjach zagranicznych, na przykład w pracy Ronalda Holzhackera (2012) porównującego pięć organizacji społeczeństwa obywatelskiego (CSO) zajmujących się tematyką LGBT z pięciu krajów. W przypadku Polski analizuje KPH.

---

<sup>17</sup> Samba – *Rhythms of Resistance* – zespoły muzyczne towarzyszące demonstracjom ruchów alterglobalistycznych, antykapitalistycznych czy też sprzeciwiających się szeroko pojętej dominacji.

Justyna Struzik zalicza ruch LGBT\* do tak zwanych ruchów queerowych, czyli „szeregu różnego rodzaju aktywności kolektywnych, które – poprzez różne strategie, polityki seksualne (na przykład polityki tożsamościowe lub polityki kłirowe<sup>18</sup>) oraz formy działań – odnoszą się do seksualności nienormatywnej i dążą do zmiany status quo” (Struzik 2015: 172). Zwraca ona uwagę, że „męskość rzadziej niż kobiecość traktowana jest jako jeden z ważnych wymiarów tworzenia, rozwijania i funkcjonowania ruchów społecznych, i odbierana jest często jako przesłanka przezroczysta lub nieistotna w analizie” (Struzik 2015: 172). Wskazuje, że w literaturze socjologicznej dotyczącej ruchów społecznych męskość jest analizowana jako czynnik: mobilizacji do ruchu, tworzenia ideologii ruchu (na przykład kwestionującej normy płciowości), tworzenia się kontrruchów, odbioru społecznego ruchu, oraz pojawia się przede wszystkim w analizach ruchów, które same męskość i/lub kobiecość problematyzują (Struzik 2015: 172–173). Męskości homoseksualne należą do kategorii męskości podporządkowanych (w odróżnieniu od hegemonicznych) (Struzik 2015: 175). Analizując ruchy queerowe, badaczka wyróżnia dwa typy polityk: **polityki tożsamościowe**, czyli takie, które uznają podział na homo- i heteroseksualność, ale rozszerzają pola interpretacji tego podziału, oraz **polityki kłirowe**, w których podział homo–hetero oraz kategorie płciowe są kwestionowane (Struzik 2015: 176–177).

Struzik rozważa też poruszanie tematyki męskości w analizach polskich ruchów queerowych. Jak pisze, Tomasz Basiuk stwierdził, że w polskim ruchu queerowym nie doszło do rozłamu czy wyraźnych napięć między organizacjami gejowskimi i lesbijskimi (w odróżnieniu od USA czy Wielkiej Brytanii). Jon Binnie i Christian Kleese podkreślają siłę współpracy z ruchami feministycznymi (na przykład w Poznaniu czy Krakowie). Zdaniem Basiuka ruch na rzecz osób transpłciowych też przyjęto dobrze, ale według Wiktora Dynarskiego działalność ruchu nadal ma w dużej mierze charakter cispłciowy<sup>19</sup>. Jednocześnie Anna Gruszczyńska czy Justyna Struzik piszą o „zaskakującym braku ruchu lesbijskiego w Polsce”, a Katarzyna Wojnicka, wspomniana Struzik czy Agnieszka Graff – o większej widoczności męskości niż kobiecości w ruchu. Ruch ten ma też, w opinii Tomasza Sikory czy Rafała Majki, prezentować bardzo normatywne polityki seksualne (gejowska klasa średnia), a Rosemary Hennessey pisze, że budowanie społeczności

<sup>18</sup> Słabo rozpowszechniony, ale pojawiający się spolszczony zapis słowa „queer”.

<sup>19</sup> Cispłciowy, czyli nietranspłciowy.

LGBT\* skupia się przynajmniej częściowo wokół wspólnego konsumowania we współczesnych późnokapitalistycznych metropoliach (Struzik 2015: 177–178; por. Graff 2006; Basiuk 2012; Binnie, Klesse 2012).

Z mojej perspektywy najbardziej problematyczny w polskich publikacjach dotyczących ruchu LGBT\* jest skąpy materiał empiryczny. Chyba najwyrazistszym przykładem takich prac są teksty Jacka Kochanowskiego, który fakty na temat całego ruchu formułuje bez odwołania się do danych, a gdy podaje przykłady, mówi właściwie wyłącznie o Warszawie. Oto egzemplifikacja takich analiz:

Wyróżnić można w najnowszej historii Polski po 1989 roku trzy podstawowe okresy: okres pierwszy obejmujący lata 1989–2001 nazwijmy okresem wewnętrznej i kolektywnej podmiotowej polityki queer. [...] Symbolem tego typu polityki jest warszawskie Stowarzyszenie Lambda, które stworzyło pierwszy polski ośrodek LGBT Rainbow. Okres drugi to okres 2001–2003, okres zewnętrznej i kolektywnej podmiotowej polityki queer. Był to okres powstawania i rozwoju Kampanii Przeciw Homofobii (KPH). [...] Okres trzeci, który rozpoczął się w 2003 roku i trwa nadal, to okres rozproszonej i indywidualnej podmiotowej polityki queer (Kochanowski 2007a: 52–53).

Wiedza kontekstowa o tym, że Kochanowski należał do grona osób zakładających KPH oraz że pracuje on na Uniwersytecie Warszawskim, pozwala pokazać usytuowanie jego wiedzy, przedstawianej jednak przez autora w sposób sugerujący szerszy, empiryczny, bezstronny ogląd ruchu społecznego. Wymieniony wyżej Tomasz Basiuk pisał w 2012 roku, że w polskim ruchu nie doszło do rozłamu – co znamienne, stawiał taką tezę w czasie, gdy ruch miał już za sobą rozpad SGL (1996) i był w trakcie rozpadu sieci KPH (2010–2012). Znaczącym pozytywnym wyjątkiem są na tym tle prace Justyny Struzik.

## Ruch osób nieheteronormatywnych jako ruch społeczny

### Socjologiczna refleksja na temat ruchów społecznych jako odbicie przemian społeczeństw nowoczesnych i ponowoczesnych

#### Teorie ruchów społecznych – konteksty i typologie

Trafność analizy działań zbiorowych na rzecz równouprawnienia osób LGBT\* w kategoriach ruchów społecznych nie budzi wątpliwości. Jest on jednomyślnie klasyfikowany w literaturze przedmiotowej jako tak zwany nowy ruch społeczny (Krzemiński 2006: 7–12; Buechler 2008: 170; Paleczny 2010: 65–67), którego początki często lokuje się czasowo w latach 60. XX wieku, a geograficznie w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nie jest tak, że perspektywa nowych ruchów społecznych pozwala wyczerpująco wyjaśnić wszystko, co w obrębie tego ruchu działo się i dzieje w różnych kontekstach historycznych i geograficznych. Prześledzę w ogólnym zarysie socjologiczny namysł nad teoriami ruchów społecznych, próbując znaleźć w nich te wątki, które mogą być użyteczne w analizie fenomenu ruchu LGBT\* w Polsce. Materiały w rozdziale dobierałam, po pierwsze, pod kątem omówień jakoś systematyzujących różne typy teorii, po drugie, szukając narzędzi analitycznych w czytanych tekstach. Poniższa analiza nie jest wyczerpująca. Nie pretenduje też do miana całościowej czy globalnej. Stara się jednak, podążając tropem znamienitych autorów, pokazać główne sposoby myślenia tych, którzy ruchy społeczne w socjologii badali i badają empirycznie lub tylko teoretycznie.

Do tej ostatniej kategorii, teoretyków, można zaliczyć z pewnością Piotra Sztompkę. Nie ma chyba innej definicji ruchu społecznego cytowanej w polskiej literaturze równie często. Zdaniem tego autora ruchy społeczne to „luźno zorganizowane zbiorowości działające wspólnie w niezinstytucjonalizowany sposób w celu wytworzenia zmiany w ich społeczeństwie”

(Sztompka 2010: 256). Jest to z pewnością definicja odpowiednia do bardzo ogólnego zarysowania pola zainteresowań, jednak na pewno nie taka, z którą zgodziliby się teoretycy wszystkich nurtów. Nie pozwala też ona ująć całego bogactwa i zróżnicowania na przykład ruchów kontrkulturowych czy globalnych. Pasuje za to do działań ruchu LGBT\* w Polsce, obejmującego nie tylko organizacje formalne, ale i grupy nieformalne czy indywidualnych aktywistów, wykorzystującego znany repertuar działania (marsze, happeningi, listy poparcia i tak dalej), dążącego do społecznej zmiany (takiej jak na przykład formalizacja związków partnerskich osób jednej płci).

Warto być może w tym miejscu podkreślić, że w ślad za tymi, którzy szukają w teoriach ruchów społecznych raczej komplementarności niż konkurencyjności (na przykład Olechnicki 1998: 39), nie skupiam znaczącej uwagi na niedostatkach poszczególnych podejść teoretycznych. Nie znaczy to, oczywiście, że takie krytyczne podejście pomijam – w żadnym wypadku. Przesuwam jednak akcenty w kierunku znalezienia w poszczególnych ujęciach tego, co jest analitycznie przydatne. Mam jednocześnie świadomość ograniczeń skupienia uwagi na pewnych elementach (na przykład zasobach), przy odwróceniu jej od innych (na przykład braku wyraźnych celów ruchu związanych ze sferą polityki instytucjonalnej). Zakładam, że nie jest to pominięcie, a właśnie przesunięcie uwagi.

Bronisław Misztal wymienia wśród znaczących ruchów społecznych XX wieku ruch faszystowski, bolszewicki/komunistyczny, nacjonalistyczno-populistyczny, ruchy fundamentalistyczne, studenckie lat 60. XX wieku, ruch pacyfistyczny, na rzecz praw obywatelskich mniejszości narodowych, ekologiczny, feministyczny, Solidarność. W tym kontekście odwołuje się, za Alainem Tourainem, do określenia XX stulecia jako „wieku ruchów społecznych”, a społeczeństw jako „społeczeństw ruchów społecznych”. Ruch społeczny w najogólniejszym znaczeniu jest, jego zdaniem, działaniem na rzecz zmiany świata podejmowanym przez ludzi, którzy czują się z istniejącego układu sił niezadowoleni. Wyrasta więc on ze społecznego niezadowolenia, będąc jednocześnie tego niezadowolenia wskaźnikiem. Aby ruch powstał, konieczne jest wyobrażenie sobie innego możliwego świata, a także istotna chęć zmiany porządku społecznego – taka, w przypadku której korzyści ze zmiany przeważają nad poniesionymi w jej wyniku kosztami. Aby oddziaływanie ruchu było skuteczne, kluczowa staje się umiejętność koordynacji działań oraz wytworzenie stabilnej struktury organizacyjnej (Misztal 2000: 342).

Tematyka ruchów społecznych pojawia się od początku istnienia socjologii (Misztal 2000: 342). I tak jak socjologia jako nauka jest produktem pewnych okoliczności historycznych, tak i refleksja dotycząca działań zbiorowych rozwijała się w określonych kontekstach społeczno-politycznych.

Jak pisze Piotr Gliński, „ruch społeczny, mimo że nie jest to zjawisko obce epokom starożytnym, jest właściwie dzieckiem nowoczesności, a także czasów »ponowoczesnych«” (1996: 19). Potwierdza tę konstatację Piotr Sztompka: „ruchy społeczne są najprawdopodobniej zjawiskiem historycznie uniwersalnym. [...] Jednak większość obserwatorów jest zgodna, że »era ruchów społecznych« tak naprawdę rozpoczęła się dopiero z dojrzałymi społeczeństwami nowoczesnymi” (2010: 259).

Czynnikami wzrostu roli ruchów społecznych w epoce nowoczesności były urbanizacja i industrializacja, wykorzenienie ze wspólnot lokalnych (alienacja), wzrost nierówności społecznych, demokratyzacja, rozwój naukowy i technologiczny, wzrost poziomu edukacji oraz rozwój mediów masowych (Sztompka 2010: 260).

Donatella della Porta i Mario Diani wskazują na trzy rodzaje przemian po II wojnie światowej, które zmieniły kontekst funkcjonowania ruchów społecznych. Autorzy zauważają te zmiany w trzech dziedzinach: gospodarce, państwie i kulturze (2009: 39). W sferze gospodarki zmalała rola robotników jako podmiotów uczestniczących w działaniach zbiorowych. Sprzyjały temu decentralizacja produkcji oraz rozwój czarnej i szarej strefy (Porta, Diani 2009: 42). Powstała silnie wewnętrznie zróżnicowana nowa klasa średnia – pracowników sektora usług (Porta, Diani 2009: 42). Nastąpił wyraźny wzrost bezrobocia (którego przyczyny są przede wszystkim strukturalne), wydłużył się znacznie czas nauki, zwiększyła się skala ubóstwa i migracji (powstał tak zwany etniczny subproletariat), kobiety pojawiły się na rynku pracy. To wszystko skutkowało osłabieniem czynników strukturalnych, wyznaczającym podziały klasowe. Jest coraz trudniej określić nie tylko przynależność klasową jednostek, ale i wynikające z niej spójne interesy (Porta, Diani 2009: 43–44). W sferze politycznej ruchy społeczne przekroczyły narodowe ramy działania w obliczu kryzysu państwa opiekuńczego (Porta, Diani 2009: 50–52). W tym kontekście duże znaczenie dla rozwoju ruchów społecznych mają korporacje czy organizacje międzynarodowe – często jako nowi i silni wrogowie (Porta, Diani 2009: 44–48). W sferze kultury przesunęła się granica między prywatnym i publicznym, państwo zaczęło kolonizować Habermasowski „świat życia” (Porta, Diani 2009: 10–11), a to

zrodziło problemy z klasyczną definicją obywatela. Zróżnicowane style życia, w tym głównie konsumpcji, zaczęły wyznaczać nowe podziały społeczne. Wszystko to działo się w kontekście rozwijającej się kultury globalnej (Porta, Diani 2009: 52–54).

W epoce późnej nowoczesności (Giddens 2012) ruchy społeczne rozwijają się więc przede wszystkim w warunkach neoliberalnej globalizacji. Ich działalność jest uwarunkowana szerszymi zmianami społeczeństw(a), w ramach których(-ego) owe ruchy funkcjonują.

Przemiany społeczno-polityczno-gospodarcze wpływały na rozwój i zanik ruchów społecznych, a oba te czynniki warunkowały także próby wyjaśniania tych fenomenów przez nauki społeczne, w tym socjologię. Świadom uproszczeń idących za takimi porównaniami, Piotr Gliński zauważa:

można powiedzieć, że ruchy społeczne i narodowe przełomu XIX i XX wieku zrodziły teorię zachowań zbiorowych; ruchy faszystowskie wpłynęły na jej rozwój; ruchy studenckie lat sześćdziesiątych naszego [XX – B. B.] wieku doprowadziły do jej krytyki i stanowiły impuls do rozwoju koncepcji tak zwanych nowych ruchów społecznych; z kolei nowoczesne zmiany cywilizacyjne umożliwiające powstanie ruchów profesjonalnych wpłynęły, jak się wydaje, na rozwój teorii mobilizacji zasobów (1996: 71).

Zdaniem Alberto Melucciego teorie zachowań zbiorowych („ujęcia strukturalne”) przekonująco wyjaśniały, **dłaczego** ruchy społeczne powstają; teorie mobilizacji zasobów, **jak** powstają. Oba ujęcia pomijały sferę kulturowych znaczeń (Melucci 1985: 792). To pole zagospodarowały teorie nowych ruchów społecznych.

Każde z podejść było zresztą krytykowane właśnie za skupienie się na jednym aspekcie funkcjonowania ruchów (Klandermans, Tarrow 2008: 71–72).

Oczywiście, nie można stwierdzić, że zróżnicowane szkoły teoretyczne są prostym odzwierciedleniem zmian społecznych. Można za to wskazać, że teoretycy ruchów społecznych obserwowali społeczeństwo i starali się dopasować swoje narzędzia badawcze i sposoby wyjaśniania do tego, co działo się w ludzkich zbiorowościach. Były to przede wszystkim przemiany związane z rozwojem społeczeństwa przemysłowego oraz ze zmierzchem tej formacji społecznej i rozwojem społeczeństwa poprzemysłowego (ponowoczesnego, informacyjnego, postnowoczesnego, programowanego i tak dalej).



Alain Touraine określa pojawienie się idei ruchów społecznych jako swego rodzaju opozycji w stosunku do klasycznej analizy konfliktu klasowego. W tradycyjnym, marksowskim ujęciu główną rolę wyjaśniającą odgrywały niezależne od aktorów czynniki ekonomiczne, w ujęciu analizy ruchów społecznych nacisk kładziono na punkt widzenia aktorów i ich działania (Touraine 2002: 89). Michel Wieviorka twierdzi jednak, że socjologię ruchów społecznych datuje się raczej od okresu buntów lat 60. XX wieku (2005: 1; por. Mandes 2007), co doskonale koresponduje ze stwierdzeniem Michała Nowosielskiego: „[socjologiczna] refleksja [na temat ruchów społecznych], w zasadzie narodzona w Europie, zdominowana została, przynajmniej do pewnego momentu, przez myśl amerykańską” (2011: 3).

Niezależnie od tego, którą z interpretacji przyjmiemy, możemy dostrzec, że teorie ruchów społecznych są w pewnej mierze odzwierciedleniem dominujących szkół teoretycznych w socjologii (Gliński 1996: 70).

Jednocześnie zaś same współtworzą ogólne teorie socjologiczne (na przykład rola kategorii zachowań zbiorowych w funkcjonalizmie; rola ruchów społecznych w teorii transformacji ustrojowej; ruchy społeczne w teorii społeczeństwa industrialnego Alaina Touraine’a; teoria Ronalda Ingleharta a nowe ruchy społeczne i tym podobne) (Gliński 1996: 70).

Jak można stypologizować teorie ruchów społecznych? W literaturze metateoretycznej znajdziemy zróżnicowane, choć raczej uzupełniające się niż wykluczające podejścia.

Donatella della Porta i Mario Diani piszą o teoriach nowych ruchów społecznych, zachowania zbiorowego, mobilizacji zasobów i procesu politycznego oraz wskazują, że każda z nich kładzie nacisk na nieco inny aspekt funkcjonowania ruchów.

Teoria nowych ruchów społecznych dotyczy przede wszystkim sposobu, w jaki zmieniające się warunki strukturalne wpływają na głównych aktorów konfliktów społecznych, i stawki, o którą toczy się gra; teoria zachowania zbiorowego zajmuje się rolą produkcji symbolicznej w kształtowaniu działania zbiorowego oraz warunków, w których powstają nowe idee i tożsamości; teoria mobilizacji zasobów bada okoliczności, jakie powodują zaistnienie działania zbiorowego między ludźmi, którzy mają wiele powodów, by go nie podjąć; z kolei teoria

procesu politycznego pozwala analizować różnorodne formy działania zbiorowego w różnych systemach politycznych i różnych momentach w czasie (2009: 34).

Zdaniem Michała Łuczewskiego (2011: 57) socjologia ruchów społecznych kontekst społeczny analizuje w trzech wymiarach: politycznym, ekonomicznym i kulturowym. Na kontekście ekonomicznym skupia się perspektywa mobilizacji zasobów (*resource mobilization*), na kontekście politycznym – perspektywa procesu politycznego (*political processes theory*, PPT), a na kontekście kulturowym – perspektywa interpretatywna. W konsekwencji mówi się o strukturze możliwości politycznych (*political opportunity structure*, POS), strukturze możliwości ekonomicznych i, analogicznie, strukturze możliwości kulturowych (por. Tarrow 1988: 429–430).

Sławomir Mandes typologizuje różne nurty namysłu nad ruchami społecznymi od lat 60. XX wieku, opierając się na szerszych perspektywach teoretycznych. Znajdziemy więc u niego podejścia wywodzące się kolejno ze strukturalnego funkcjonalizmu (od Talcotta Parsonsa, rozwinięte przez Neila Smelsera, ruch jako reakcja jednostek na zaburzenia równowagi systemu), interakcjonizmu symbolicznego (Herbert Blumer i ruch jako normalny element systemu oraz sposób reinterpretacji rzeczywistości), teorii racjonalnego wyboru (ruch jako działanie zbiorowe mające na celu wprowadzenie zmiany społecznej zgodnej z interesami uczestników ruchu, wykorzystujące do tego dostępne zasoby) oraz teorii nowych ruchów społecznych (Touraine i ruchy jako kluczowy element nowego typu społeczeństwa) (Mandes 2007: 1–4).

Michel Wieviorka opisuje współczesny namysł teoretyczny w badaniach ruchów społecznych jako opozycję dwóch pól, obecną także w strukturach instytucjonalnych. Pierwsze pole – kojarzone przede wszystkim z Charlesem Tillym i Anthonyem Oberschalliem – to szkoła „polityki kontrowersji” (*contentious politics*) zbudowana na podstawie teorii mobilizacji zasobów. W tym ujęciu ruch społeczny to „racjonalne zachowanie aktorów zbiorowych dążących do umiejscowienia siebie w systemie politycznym, podtrzymania tej pozycji oraz zwiększania zakresu wpływu przez mobilizowanie wszelkich rodzajów zasobów, łącznie z, jeśli to konieczne, przemocą” (Wieviorka 2005: 1). W drugim ujęciu – kojarzonym przede wszystkim z podejściem Alaina Touraine’a – ruch społeczny widziany jest jako „działanie aktora, który jest

zdominowany i podważa ustalony porządek, przeciwstawiając się społecznemu przeciwnikowi, próbując zawłaszczyć kontrolę nad historycznością, czyli nad głównymi orientacjami życia wspólnoty” (Wieviorka 2005: 1–2). Wieviorka podkreśla, że nie ma konieczności traktowania tych podejść jako opozycyjnych. Odwołują się one do odmiennych wymiarów rzeczywistości społecznej, mogą więc być uznawane za komplementarne. Przejawem takiego podejścia są, zdaniem Wieviorki, działania Alberto Melucciego (Wieviorka 2005: 2). Dwa przedstawione wyżej podejścia nie wyczerpują też możliwych definicji ruchu społecznego, który w ujęciu funkcjonalistycznym będzie „działaniem zbiorowym charakteryzującym dysfunkcje systemu” (Wieviorka 2005: 2).

Bronisław Misztal przedstawia z kolei perspektywy analizy ruchów społecznych na znacznie ogólniejszym poziomie, łączącym perspektywę teoretyczną ze sposobem definiowania samego ruchu społecznego. Nie są to podejścia wykluczające się, różnią się jedynie rozłożeniem akcentów. Autor dzieli je na: logiczne (które rozumie ruch społeczny jako próbę zmiany organizacji społeczeństwa na bardziej racjonalną), poznawcze (ruch społeczny to efekt zmiany sposobu widzenia świata w wyniku zmiany poziomu wiedzy), kulturowe (ruch społeczny to reakcja na dominujące wartości kulturowe lub propozycja nowych wartości – „konstruowanie nowej polityki kulturalnej”), mobilizacyjno-motywacyjne (ruch społeczny jest efektem gry sił, odśrodkowych i dośrodkowych, mobilizujących i demobilizujących podmioty społeczne), konfliktu (ruch społeczny analizuje się w kontekście tego, kto – siły/organizacje – jest jego przeciwnikiem), zmiany (ruch społeczny analizuje się pod kątem postulowanej przez niego i/lub osiąganego zmiany społecznej) (Misztal 2000: 344). Ostatnie z tych podejść najlepiej oddaje myśl przewodnią mojej pracy.

W zależności od zakresu powodowanej zmiany Misztal wyróżnia ruchy rewolucyjne (dotyczą całościowej przemiany na poziomie makrospołecznym), reformatorskie (dotyczą częściowej przemiany na poziomie makrospołecznym, choć ogólne podstawy społeczeństwa pozostają stabilne), innowacyjne (dotyczą modyfikacji/uzupełnień istniejących struktur), akomodacyjne (dotyczą uwzględnienia nowych potrzeb w działaniach istniejących instytucji), będące zmianą repertuaru semiotycznego (dotyczą zmiany, w wyniku której instytucje akceptują nowe zachowania symboliczne), będące zmianą wzorów myślowych (dotyczą zmian postaw i poglądów części społeczeństwa) (Misztal 2000: 344). Powyższy podział,

podobny zresztą do wielu innych prezentowanych w literaturze przedmiotowej, może się w różnym stopniu odnosić do jednego ruchu na różnych etapach jego istnienia.

Misztal wymienia też główne szkoły w badaniach nad ruchami społecznymi. Szczególnie interesujące jest to, że łączy różnice merytoryczne i geograficzne, pokazując do pewnego stopnia **lokalność** teorii ruchów społecznych. Szkołę amerykańską reprezentują Mayer Zald, Doug McAdam, John McCarthy, Sidney Tarrow, Jack A. Goldstone, sam Bronisław Misztal, J. Craig Jenkins, Charles Tilly, a jej zainteresowania dotyczą przede wszystkim analizy mobilizacji zasobów oraz cykliczności i dyfuzyjności ruchów społecznych. Szkołę francuską tworzył Alain Touraine i jego uczniowie (w tym Michel Wieviorka) skupieni wokół paryskiego Centrum Analiz i Interwencji Socjologicznych (CADIS). Szkoła holenderska skupiona wokół Berta Klandermansa i jego uczniów oraz Wydziału Psychologii Wolnego Uniwersytetu Amsterdamskiego analizowała ruchy społeczne w ujęciu psychologicznym i badała ruchy pacyfistyczne, ekologiczne oraz ogólnie nowe ruchy społeczne. Szkołę latynoamerykańską reprezentują Arturo Escobar, Sonia E. Alvarez, William Kovarick oraz Latynoamerykańska Rada Nauk Społecznych – zainteresowani ruchami wyzwolenческими. Szkoła niemiecka (Claus Offe, Berlińskie Centrum Badań Społecznych, Dieter Rucht) oraz włoska (Alberto Melucci, Wydział Socjologii uniwersytetu w Mediolanie) badają nowe ruchy społeczne (Misztal 2000: 347–349).

Poza szkołami Misztal wskazuje też trendy analizy ruchów społecznych: analizy klasowe (Ernesto Laclau, Chantal Mouffe, Marta Fuentes, Andre Gunder Frank, Samir Amin), analizy społeczeństwa obywatelskiego (Andrew Arato), analizy mobilizacji poznawczej (Hanspeter Kriesi, Ronald Inglehart), analizy w kategoriach zmiany społecznej (Sławomir Magala) (Misztal 2000: 349–350).

Różnego typu podziały można mnożyć. Nadal jednak, jak sądzę, bardzo przekonujący jest ten zaproponowany przez Piotra Glińskiego. Wykorzystując pięć kryteriów, to znaczy: sposób rozumienia ruchów społecznych, tożsamość ruchów, rola w rozwoju teorii ogólnej, znaczenie w literaturze i czynnik temporalny, w 1996 roku opisał cztery główne podejścia teoretyczne do ruchów społecznych (1996: 72–73):

1. teorie zachowań zbiorowych,
2. teorie mobilizacji zasobów,
3. teorie nowych ruchów społecznych,

4. współczesne podejścia syntetyzujące.  
Spróbuję prześledzić najważniejsze koncepcje takim właśnie torem.

### **Teorie zachowań zbiorowych i teorie mobilizacji zasobów**

W 1895 roku Gustaw Le Bon podzielił się ze światem przemyśleniami, które nadal rozpalają umysły ludzi (w tym naukowców) pragnących poznać uniwersalne zasady życia społecznego:

W tłumie zanika świadomość własnej odrębności, uczucia i myśli wszystkich jednostek mają tylko jeden kierunek. Powstaje jakby zbiorowa dusza [...]. Tłum nie posiada wielkiej zdolności rozumowania. Moc tłumów jest tylko niszcząca. Tłum nie posiada zdolności do wytworzenia sobie własnych poglądów, lecz przyjmuje za swoje te, które zostały mu narzucone. Tłum, będąc zawsze bezimienny, jest tym samym i nieodpowiedzialny. Normalny stan rozwydrzonego tłumy to wściekłość. Tłum jest [...] nadzwyczaj łatwowierny (1994: 13–29).

Uproszczenia i pogarda odnajdywane w całej, nieco ponadstustronicowej pracy dla czytelnika mającego choćby ogólne pojęcie o tym, jak ruchy społeczne funkcjonują, zdumiewa i kusi. Zdumiewa, gdyż każde zdanie ogólne zawarte w książce łatwo obalić jakimkolwiek przykładem z historii społecznego aktywizmu<sup>1</sup> – pamiętając jednakże, że Le Bon rozumiał tłum bardzo szeroko i właściwie stosował to określenie w tym samym znaczeniu co pojęcie grupy społecznej (Szacki 2002: 327–328). Kusi, gdyż uproszczenia dają nam wrażenie, że wszystko zostaje wyjaśnione. Wtedy już sami znajdujemy tylko te przykłady, które tezę potwierdzają.

Przemyślenia Le Bona są typowym przykładem początków analizy ruchów społecznych w socjologii. Kolejna faza to tak zwane teorie zachowań zbiorowych. W późniejszym okresie triumfy święciły teorie mobilizacji zasobów i nowych ruchów społecznych. Taki podział chronologiczny bynajmniej nie oznacza, że któreś z teorii zupełnie zanikły. Nadal te zróżnicowane nurty rozwijają się i wnoszą swój wkład w wyjaśnianie aktywizmu. Teorie zachowań zbiorowych dominowały w socjologii ruchów społecznych do lat 60. XX wieku (Offe 1985: 838). Obecnie, dla przykładu, nurt interakcjonistyczny zajmuje się analizą emocji (Porta, Diani 2009: 15).

---

<sup>1</sup> Mając w pamięci datę publikacji książki i lata życia autora (1841–1931).

W teoriach zachowań zbiorowych ruch społeczny (tłum) to przejaw działań **nienormalnych**, dezintegrujących, zaburzających ład społeczny. Teoretycy tego nurtu odwoływali się przede wszystkim do wyjaśnień psychologizujących (Gliński 1996: 74). Odnajdziemy tu nazwisko Gabriela Tarde'a i jego teorię naśladownictwa. Tarde zawęził rozumienie tłumu do fizycznej bliskości pewnej liczby jednostek i wprowadził pojęcie publiczności (Tarde 1904; Szacki 2002: 328–329). Robert E. Park stworzył z kolei schemat sekwencji rozwoju ruchu: od luźnej i emocjonalnej zbiorowości przez masowość i instytucjonalizację działań aż do śmierci ruchu (Park 1921: 463–497).

Teorie zachowań zbiorowych podzielały założenia o tym, że

- 1) istnieją dwa odrębne rodzaje działań: zachowanie instytucjonalno-konwencyjne i niezinstytucjonalizowane zachowanie zbiorowe,
- 2) niezinstytucjonalizowane zachowanie zbiorowe jest działaniem, które nie jest wyznaczone przez istniejące normy społeczne, ale jest podejmowane, aby sprostać niezdefiniowanym i nieustrukturyzowanym sytuacjom,
- 3) te sytuacje są rozumiane jako spowodowane zmianami strukturalnym – załamanie bądź to organów kontroli społecznej, bądź to adekwatności integracji normatywnej,
- 4) wynikające z tego napięcia, niezadowolenie, frustracja i agresja skłaniają jednostkę do uczestnictwa w zachowaniach zbiorowych,
- 5) niezinstytucjonalizowane zachowania zbiorowe układają się w pewien „cykl życia” możliwy do przyczynowego zanalizowania, prowadzący od spontanicznych działań tłumu do formowania się publiczności i ruchów społecznych,
- 6) wyłonienie się i rozrost ruchu w ramach tego cyklu dokonuje się przez proste procesy komunikacyjne: „zarazanie się” informacją, plotkę, reakcję zwrotną, dyfuzję i tym podobne<sup>2</sup> (Cohen 1985: 671–672).

W ramach podejścia **mikrosymbolicznego interakcjonizmu** w teoriach zachowań zbiorowych (Gliński 1996: 74, za Eyerman, Jamison 1991, *Social*

---

<sup>2</sup> Tłumaczenie częściowo za Gliński 1996: 77.

*Movements. A Cognitive Approach*, Pennsylvania State University Press: 12) Herbert Blumer zdefiniował ruch społeczny, posługując się kategoriami celowości i zorganizowania. Rozróżnił ruchy społeczne ogólne (pracowniczy, studencki, kobiet oraz pokojowy; dążące do zmiany kulturowej – tu rozumianej jako zmiana postrzegania rzeczywistości; bez jasnego celu, nieskoordynowane, epizodyczne, rozproszone, bez wyrazistych akcji publicznych) i szczegółowe (na przykład ruch abolicjonistyczny, ruchy reformatorskie i rewolucyjne; wyrastają z ruchów ogólnych, zorganizowane, z konkretnym celem, z poczuciem tożsamości grupowej) (Blumer 1994: 105). Wprowadził pojęcie *esprit de corps* – „organizowanie uczuć w imieniu ruchu” (Blumer 1951: 204), duch/poczucie koleżeństwa, poczucie przynależności do ruchu, poczucie tożsamości grupowej (Blumer 1994: 105). Błędnie przypisuje mu się też opisanie czterech stadiów rozwojowych ruchu społecznego (cyklu życia ruchu społecznego): niepokoju społecznego, społecznego poruszenia, formalizacji i instytucjonalizacji<sup>3</sup> (Sztompka 1982: 306; por. Blumer 1951: 203).

Ralph Turner i Lewis Killian (kontynuatorzy myśli Blumera) dodatkowo zaakcentowali normy społeczne tworzące się w ruchu oraz to, że konieczna dla jego istnienia jest wspólna wizja świata i przyszłości. Ci dwaj teoretycy bardziej niż Blumer poszukiwali racjonalności w zachowaniach zbiorowych (Gliński 1996: 75; Nowosielski 2011: 5–6).

Drugim nurtem teorii zachowań zbiorowych jest **makrostrukturalny funkcjonalizm** wywodzący się z analiz ruchu faszystowskiego Talcotta Parsonsa. Źródłem powstania ruchu społecznego są napięcia wewnątrz systemu społecznego wynikające ze zmian modernizacyjnych skutkujących nierównomiernym rozwojem różnych segmentów społeczeństwa. Najciekawszym kontynuatorem myśli Parsonsa w tym zakresie był Neil Smelser (1962). Przedstawił on „najbardziej chyba przekonującą i klarowną analitycznie konceptualizację zachowań zbiorowych” (Gliński 1996: 75), opisując sześć hierarchicznych kategorii odnoszących się do ruchu społecznego: społeczne uwarunkowania protestu, napięcia strukturalne, uogólnione przekonania, czynniki bezpośrednio uruchamiające protest, przywódców, komunikację społeczną, kontrolę władzy (Smelser 1962; Gliński 1996: 75; Porta, Diani 2009: 8–9). „Pomimo pewnych problemów była to jedna z najważniejszych

---

<sup>3</sup> Por. uwaga Glińskiego (1996: 40): „Jak wskazuje Lawson (1983), Blumer nie był autorem »swojego« słynnego schematu rozwoju ruchu społecznego; zapożyczył go z podręcznika Dawsona i Gettysa wydanego w 1935”.

prób zintegrowania w jednym modelu różnych procesów, które później zaczęto rozpatrywać oddzielnie, i umocowania analizy ruchów społecznych w obrębie socjologii ogólnej” (Porta, Diani 2009: 9).

Ruch to, zdaniem Smelsera, nieracjonalna reakcja jednostek na napięcia w systemie. Owe napięcia są możliwe na trzech kolejnych poziomach systemu: indywidualnym („wrogie wybuchy”), norm (ruchy społeczne zorientowane na normy) oraz wartości (ruchy zorientowane na wartości). Ruchy społeczne, próbując osiągnąć swoje cele, przechodzą na coraz wyższe szczeble: przez zmianę norm do redefinicji wartości (tak zwana logika wartości dodanej). Do powstania ruchu konieczne jest także działanie mechanizmu uogólnionych przekonań, który polega na reinterpretacji napięcia na poziomie indywidualnym w kategoriach bardziej ogólnych, wykorzystując uproszczenia (Smelser 1962; Gliński 1996: 75–76; Sztompka 2010: 261).

Po okresie „rewolucji uczestnictwa” lat 60. XX wieku dotychczasowe wyjaśnienia działań zbiorowych okazały się niewystarczające do opisu różnorodności nowych form protestu. W takich okolicznościach zaczęły się rozwijać teorie mobilizacji zasobów i teorie nowych ruchów społecznych. W **teoriach mobilizacji zasobów** ruchy społeczne stały się niezależnym od zachowań zbiorowych przedmiotem analizy w socjologii. Tutaj były uznawane za zachowania **superracjonalne** i jak najbardziej **normalne**. Uwagę skupiono na mobilizacji i organizacji, czyli na tym, jak ruch funkcjonuje, a nie na tym, jak powstaje (Gliński 1996: 79, 81, 88–89; Klandermans, Tarrow 2008: 76). Niemniej nie pomijano zupełnie pytania o powstawanie ruchu społecznego. W teoriach mobilizacji zasobów pojawił się on nie wtedy, gdy istnieją społeczne nierówności (bo takie znajdziemy w każdym społeczeństwie), ale wtedy, gdy zostaną zmobilizowane wystarczające zasoby (ekonomiczne, kulturowe, symboliczne). Potrzebne są także: pewna podstawowa organizacja ruchu oraz postrzegane szanse na sukces (Olechnicki 1998: 32).

„Definicja ruchów społecznych jako świadomych aktorów dokonujących racjonalnych wyborów to jedno z najważniejszych osiągnięć teorii mobilizacji zasobów” (Porta, Diani 2009: 18). Teorie mobilizacji zasobów dominowały w USA od lat 70. do 90. XX wieku (Buechler 2008: 161).

Gliński wskazuje Johna McCarthy’ego i Mayera Zalda jako głównych teoretyków tego nurtu. Wyróżnia też cztery kluczowe elementy tego podejścia (Gliński 1996: 82–86):



1. Agregacja i przepływ zasobów (materialnych i niematerialnych – nie jest to jedyny możliwy podział), które są niezbędne do realizacji celów ruchu, do zarządzania nimi jest konieczna choć minimalna organizacja, zasoby są kontrolowane głównie przez elity ruchu, a nie masy.

McCarthy i Zald podzielili jednostki i organizacje (zasoby ludzkie) na: zwolenników ruchu (*adherents*), czyli tych, którzy wierzą w jego cele; uczestników (*constituents*), którzy dostarczają zasobów organizacji ruchu; niezwolenników (*non-adherents*), w tym obojętnych świadków (*bystander public*) i przeciwników (*opponents*). Zwolenników można skłaniać do uczestnictwa, a niezwolenników, szczególnie tych obojętnych, do bycia zwolennikami. Autorzy wprowadzają też kategorie „potencjalnych beneficjentów” (*potential beneficiaries*), bezinteresownych zwolenników (*conscience adherents*) i bezinteresownych uczestników (*conscience constituents*). McCarthy i Zald dzielą organizacje ruchów społecznych na klasyczne (czerpiące zasoby głównie od zwolenników beneficjentów) i profesjonalne (od bezinteresownych zwolenników). Obok nich funkcjonują też instytucje nieuczestniczące (*nonconstituency institutions*), z których zasobów ruch może korzystać (Gliński 1996: 83–84).

W działaniach ruchu ważna jest gęstość zasobów (wielość zasobów i ich źródeł), którymi można się wymieniać z innymi ruchami (Gliński 1996: 84). Jo Freeman uzupełnił te rozważania o pięć przeszkód w korzystaniu z zasobów: wartości, doświadczenia, grupa odniesienia uczestników ruchu, oczekiwania i relacje z grupami docelowymi (za Gliński 1996: 84).

2. Analiza kosztów i zysków (korzyści) partycypacji w ruchu.

Mancur Olson odróżniał zachowania zbiorowe od działań zbiorowych (racjonalnych, przemyślanych, celowych), zakładał, że jednostki kalkulują zyski i koszty działania w ruchu, dążąc do maksymalizacji korzyści, a podejmując decyzję o (nie)uczestniczeniu reagują na bodźce selektywne (nagrody dla członków ruchu) i kolektywne (nagrody także dla nieczłonków). To podejście wyraźnie oparte na indywidualizmie metodologicznym (Olson 2012) i szczególnie bliskie teoriom racjonalnego wyboru.

3. Organizacja.

McCarthy i Zald, wskazywali, że potrzebna jest choćby minimalna formalna organizacja, która musi pozyskiwać zasoby na potrzeby ruchu społecznego (organizacja ruchu społecznego). Taka organizacja formalna przez formalnych liderów kumuluje zasoby niezbędne do działania. Organizacja ruchu społecznego – „złożona formalna organizacja, która wprowadza

w życie cele i preferencje ruchu społecznego” (McCarthy, Zald 1977a: 1218), to nie to samo co ruch społeczny – „zestaw opinii i przekonań w społeczeństwie, które reprezentują preferencje dotyczące zmiany pewnych elementów struktury społecznej” (McCarthy, Zald 1977a: 1219).

4. Określenie szans/prawdopodobieństwa osiągnięcia sukcesu lub porażki (oczekiwanie sukcesu) to bodziec do uczestnictwa. Wśród czynników warunkujących szanse sukcesu znajdziemy: strukturę możliwości politycznych, wpływ sympatyzujących tak zwanych partii trzecich, rolę koalicjantów, znaczenie interakcji z władzami i w ogóle uwarunkowań politycznych. W tym nurcie rozwijano też teorię cyklicznego protestu (Gliński 1996: 86; Klandermans, Tarrow 2008: 66–69).

Gliński, za Charlesem Perrowem, wyróżnia dwa nurty teorii mobilizacji zasobów. Pierwszy z nich reprezentowany przez Williama Gamsona, Charlesa Tilly'ego i Anthony'ego Oberschalla akcentował rolę racjonalności grupowej w osiągnięciu celów ruchu, drugi reprezentowany przez Zalda, McCarthy'ego, Luthera P. Gerlacha i Viriginie H. Hine koncentrował się na racjonalnych motywacjach jednostek i formalnych, scentralizowanych organizacjach ruchów społecznych, był też bardziej ekstremalny (Gliński 1996: 87, za Lawson 1983, *A Decentralized but Moving Pyramid: The Evolution and Consequences of the Structure of the Tenant Movement*, w: Jo Freeman (ed.), *Social Movements of the Sixties and Seventies*, New York: Addison-Wesley Longman Ltd., s. 119–132: 121).

Nowosielski dzieli teorię mobilizacji zasobów na nurt polityczny i ekonomiczny. Nurt ekonomiczny (Zald i McCarthy) odchodził od indywidualizmu metodologicznego, zakładając, że racjonalność postępowania to cecha także grup i organizacji. Niezadowolenie społeczne nie wystarczy, by powstał ruch, kluczowe są tutaj pieniądze i praca (zasoby). Ekonomiczny nurt teorii mobilizacji zasobów nie problematyzował kulturowych uwarunkowań celów ruchu społecznego (Nowosielski 2011: 12–13). Można w uproszczeniu powiedzieć, że traktował ruch społeczny jak przedsiębiorstwo.

Nurt polityczny teorii mobilizacji zasobów analizował ruch społeczny jako aktora pozainstytucjonalnego, pozbawionego władzy, dążącego do jej zdobycia i trwale obecnego w życiu politycznym (Nowosielski 2011: 13–14). Można uznać, że to to samo co teorie procesu politycznego u Porty i Dianiego czy Łuczewskiego. Ważnymi czynnikami rozwoju ruchu społecznego w tym nurcie były: struktura możliwości politycznych, niestabilność elektoratu, obecność wpływowych sojuszników, tolerancja

wobec protestu wśród elit, warunki instytucjonalne, funkcjonalny podział władzy, geograficzna decentralizacja. Jego główni przedstawiciele to Charles Tilly i Doug McAdam (Porta, i Diani 2009: 18–19). Można w uproszczeniu stwierdzić, że tutaj ruch społeczny analizowano podobnie do partii politycznej.

To w ramach teorii mobilizacji zasobów wypracowano klasyczne, niezwykle użyteczne pojęcia i rozróżnienia, takie jak:

1. ruch społeczny (SM) – „zestaw opinii i przekonań w społeczeństwie, które reprezentują preferencje dotyczące zmiany pewnych elementów struktury społecznej” (McCarthy, Zald 1977a: 1219),
2. organizacja ruchu społecznego (SMO) – „złożona formalna organizacja, która wprowadza w życie cele i preferencje ruchu społecznego” (McCarthy, Zald 1977a: 1218), to nie grupa interesów i nie organizacja biurokratyczna (Gliński 1996: 85),
3. przemysł ruchu społecznego (SMI) – „wszystkie organizacje ruchu społecznego, które za swoje cele przyjmują realizację szerszych preferencji jakiegoś ruchu społecznego” (Gliński 1996: 86),
4. sektor ruchów społecznych – wszystkie SMI w danym społeczeństwie (Gliński 1996: 86).

Analizowano ruchy profesjonalne, a w nich przedsiębiorców ruchów społecznych, czyli profesjonalną kadre pracującą, szkolącą się i krążącą po ruchu (Gliński 1996: 32).

Jak zauważa Jan Pakulski, podkreślając racjonalny, instrumentalny i „normalny” charakter ruchów społecznych oraz ich związki z otoczeniem politycznym, teoria mobilizacji zasobów spełniła z powodzeniem rolę antidotum na zbyt jednostronne rozumienie ruchu przez teoretyków zachowań zbiorowych (Gliński 1996: 87–88, za Pakulski 1991, *Social Movements. The Politics of Moral Protest*, Melbourne: Longman Cheshire: 14–15).

Ujęcie kładące nacisk na aspekty kulturowe ruchów, a wywodzące się z tradycji europejskiej, w opozycji do teorii mobilizacji zasobów o amerykańskim rodowodzie, to teorie nowych ruchów społecznych (NRS). Teoretycy i badacze tego nurtu próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie o źródło powstawania ruchów społecznych, skupiali się szczególnie na aspekcie makrostrukturalnym, podczas gdy teorie mobilizacji zasobów preferowały ujęcie mikro (Klandermans, Tarrow 2008: 65). Warto w tym miejscu podkreślić,

że teorie mobilizacji zasobów i nowych ruchów społecznych rozwijały się równolegle (Gliński 1996: 88, za Eyerman, Jamison 1991: 19–20).

### Specyfika nowych ruchów społecznych jako aktorów politycznych

W świecie zaawansowanego kapitalizmu przemysłowego i postępującej racjonalizacji życia społecznego po II wojnie światowej pojawiły się ruchy pozornie nieracjonalne, promujące i realizujące alternatywne systemy wartości – tak zwane ruchy kontrkulturowe (Jawłowska 1975). Ich pojawieniu się sprzyjały indywidualizacja, nowe formy demokracji, egalitaryzacja i emancypacja. Kontrkultura postawiła na nowo pytanie o dominujący konflikt społeczny, o to, czy nadal rozgrywa się on na linii praca–kapitał, czy też nie. W ujęciu teoretycznym marksizm nie wystarczał, by wyjaśnić wydarzenia lat 60. XX wieku (Gliński 1996: 91–92; Porta, Diani 2009: 10). Redukcjonizm ekonomiczny i klasowy nie dawał się skutecznie zastosować do protestów przecinających klasowe podziały społeczne (Buechler 2008: 162). Antymodernizacyjne ruchy kontrkulturowe ukazały nieadekwatność dotychczas dominujących w naukach społecznych teorii modernizacji (Alexander 1994: 176). Satysfakcjonujących odpowiedzi nie dawały też teorie zachowań zbiorowych. Masowe protesty wymusiły niejako na badaczach zagadnienia rozwinięcie narzędzi analitycznych. Obok niezwykle interesującej analizy mobilizacji zasobów pojawił się nurt wprowadzający do namysłu socjologicznego pojęcie nowego ruchu społecznego.

Jak pisze Steven M. Buechler, „pomimo upowszechnienia terminu »teoria nowych ruchów społecznych« byłoby nieporozumieniem domniemywać na tej podstawie istnienia wśród jej różnych przedstawicieli szerokiej zgody co do kluczowych założeń. Trafniej byłoby mówić o »teoriach nowych ruchów społecznych«” (Buechler 2008: 162). Pomimo zróżnicowania mają one jednak pewne **wspólne cechy**: podkreślają działania symboliczne i traktowanie sfery kultury jako niezależnej od politycznej, skupiają analizy na procesie osiągnięcia autonomii i niezależności, a nie władzy, kładą nacisk na rolę wartości postmaterialnych, a nie zasobów materialnych, skupiają się na konstruowaniu tożsamości zbiorowych i nie zakładają tu determinacji strukturalnej, nie zakładają tego także w przypadku ideologii ruchów, widzą ruchy raczej jako sieci niż scentralizowane organizacje (lub dążenie do nich) oraz, co szczególnie ważne, ich „wysiłek [jest] obliczony na teoretyczne ujęcie

określonej historycznie formacji społecznej jako strukturalnego horyzontu współczesnych form działań zbiorowych”, czyli szukają ogólnego wzorca działań zbiorowych (Buechler 2008: 162–163).

Samo pojęcie nowego ruchu społecznego, które wprowadził Alain Touraine, w każdej debacie teoretycznej prowokuje pytania o faktyczną lub pozorną nowość tych działań zbiorowych. W ujęciu najprostszych definiuje się nowe ruchy społeczne jako działania zbiorowe skupione wokół wartości postmaterialistycznych, jak godność, równość, ekologia, prawa zwierząt i tym podobne (Inglehart 1977). Można próbować wymieniać cechy charakterystyczne nowych ruchów społecznych (większość definicji ma właśnie charakter wyliczający), czyli przekraczanie klasycznych podziałów politycznych i społeczno-ekonomicznych/klasowych; usytuowanie w sferze między państwem a społeczeństwem obywatelskim, nienegocjowalność postulatów; rozproszone, amorficzne, ahierarchiczne struktury; działania nastawione na tworzenie zbiorowej tożsamości i solidarności, a nie zorganizowane, strategicznie nakierowane na zewnętrzny polityczny cel (Gortat 1987: 42–48).

Ciekawsze, jak sądzę, od rozważań czysto definicyjnych jest przedstawienie ogólnych debat dotyczących kształtu teorii nowych ruchów społecznych. Steven M. Buechler wymienia cztery osie sporu (2008: 168–179):

1. Nowe czy stare ruchy społeczne – w ramach tej debaty wskazywano krytycznie, że nowe ruchy społeczne są tylko elementem cyklu politycznego, są tylko kontynuacją (w nieco zmienionej formie) tego, co było kiedyś. „Główny zarzut wobec teorii nowych ruchów społecznych dotyczy tego, że za podstawowe wyznaczniki tych ruchów przyjęto w jej obrębie cechy, które wcale nie były nowe albo nie poddawały się generalizacji” (Porta, Diani 2009: 13). „Nowe ruchy społeczne w praktyce nie są więc tak »nowe«, jak to się ich badaczom wydawało” (Gliński 1996: 108).

2. Reaktywne czy progresywne – zadawano pytanie o to, czy nowe ruchy społeczne są jedynie reakcją na przemiany współczesnego świata, czy też proponują jakieś nowe, lepsze rozwiązania. W debatach wskazywano, że być może nowe ruchy społeczne są progresywne dla Habermasowskiego świata życia, a regresywne dla systemu. Jean Cohen podkreślała, że nowe ruchy społeczne pełnią obie funkcje w obrębie społeczeństwa obywatelskiego (którą to sferę współtworzyły), tak naprawdę zależy to od kontekstu – jeden ruch może być i progresywny, i reaktywny; ruchy sprzeciwu (*resistance movements*) mogą przekształcić się w ruchy wolnościowe (*liberation movements*), jeśli mają/zyskują potencjał demokratyczny.

3. Polityczne czy kulturowe (apolityczne) – można powiedzieć, że wszystkie nowe ruchy społeczne są i polityczne, i kulturowe w jakimś stopniu: polityczne są skupione na wywieraniu wpływu na władzę państwową (a więc mają, być może, potencjał transformacyjny). Są tacy, którzy zarzucają ruchom skupienie na zmianie tożsamości indywidualnych, a więc osłabianie swojego wpływu politycznego. Ten argument odrzucał Alberto Melucci, wskazując, że polityczność nowych ruchów społecznych nie ma znaczenia – dzięki swemu istnieniu wymykają się klasycznej polityce i to jest ich siłą.

4. Baza społeczna klasowa czy nie – to debata próbująca zidentyfikować usytuowanie w strukturze społecznej uczestników nowych ruchów społecznych. Buechler wskazuje, że skupienie na klasowości to pozostałość po ekonomicznych analizach głównie ruchów robotniczych. Klasowość, choć nadal ważna, straciła na znaczeniu. Jak twierdził Klaus Eder, nowe ruchy społeczne to przejaw działań klasy średniej, która poprzez działanie zbiorowe chce się odróżnić od klas niższych, konstruuje swój habitus. Claus Offe wskazywał, że nowe ruchy społeczne mają trzy bazy społeczne<sup>4</sup>, a różne strategie ruchów zależą od tego, która baza akurat dominuje (Offe 1985: 832). Bronisław Misztal twierdził, że

nowe ruchy społeczne [...] nie są [...] jakościowo nowym aktorem społecznym, zmierzającym do zupełnie nowych celów, lecz stanowią nową formę ogniskowania się dawnego konfliktu, zwłaszcza konfliktu między dwoma segmentami nowej klasy średniej, w którym jedna grupa walczy o autonomię i emancypację, zaś druga stara się narzucić imperatywy ekonomiczne i racjonalność organizacyjną (Gliński 1996: 109, za Misztal 1994, *Nowe czasy, nowe ruchy społeczne i nowe teorie socjologiczne. Spuścizna Niepokornej Generacji Lat Sześćdziesiątych*, maszynopis: 27).

Sprzeczności teorii nowych ruchów społecznych dotyczyły także innych cech badanych zjawisk. Ogniskowały się wokół takich dylematów, jak: aktywność/ofensywność czy pasywność/defensywność, twórczy czy wtórny charakter, działania pozytywne czy budowane w opozycji, uniwersalizm czy partykularyzm celów, radykalizm czy reformizm działań, wartości anty- czy

---

<sup>4</sup> Więcej na temat w podrozdziale *Baza społeczna ruchów społecznych – problematyczne klasy społeczne* w rozdziale trzecim.

postmodernistyczne, funkcja profetyczna a przyszła rola ruchów (Gliński 1996: 110–114).

Jak się zdaje, dobrze podsumowuje takie debaty stwierdzenie, że nowe ruchy społeczne są immanentnie ambiwalentne i zamieszanie teoretyczne jest odbiciem niejednorodności czy złożoności samego badanego zjawiska. Czasem, choć nie zawsze, spory wynikają z zamknięcia się w szkołach teoretycznych.

Wśród głównych przedstawicieli teorii nowych ruchów społecznych można wymienić Alaina Touraine'a, Alberto Melucciego, Clausa Offego, Manuela Castellsa, Jürgena Habermasa. Różnice ich analiz teoretycznych wynikają częściowo z różnic narodowych (w tym historii protestów w tych krajach), a częściowo z tradycji teoretycznych (Castells – marksowska analiza konsumpcji masowej; Touraine – koncepcja społeczeństwa postindustrialnego; Habermas – niemiecka tradycja teorii krytycznej; Melucci – elementy semiotyki i postmodernizmu). Wszyscy zgadzają się, że nowe ruchy społeczne są odbiciem późnego kapitalizmu (Buechler 2008: 168).

Manuel Castells analizuje wpływ kapitalizmu na przestrzeń miejską. Interesują go głównie ruchy miejskie, które według niego skupiają się wokół idei zbiorowej konsumpcji, kultury wspólnotowej i polityki samodzielnego zarządzania. Uznaje, że stosunki klasowe to główne wyznaczniki różnic międzyludzkich, a więc i działań zbiorowych, takich jak ruchy społeczne, ale obok nich ważne są też inne tożsamości (płeć, etniczność, narodowość, obywatelstwo). Castells jest bliższy marksizmowi niż inni teoretycy nowych ruchów społecznych, większą wagę przykładają też do roli państwa (Buechler 2008: 163–164), zwracał wreszcie uwagę na ruchy sieciowe, wykorzystywał w analizach teorię pól Pierre'a Bourdieu (Porta, Diani 2009: 12).

Można skrótkowo stwierdzić, że Castellsa interesują kapitalistycznie zmieniona przestrzeń miejska oraz rola państwa w zbiorowej konsumpcji.

Zdaniem Jürgena Habermasa nowoczesna struktura społeczna składa się z dwóch części – systemu polityczno-ekonomicznego (tu rządzą władza i pieniądz, tu decyduje logika instrumentalna) oraz świata życia (tu rządzą „porozumienie normatywne” i logika komunikacyjna). Problem pojawia się wtedy, gdy system zakłóca funkcjonowanie świata życia (kolonizacja świata życia). Nowe ruchy społeczne działają na złączach systemu i świata życia: są defensywne (bronią świata życia), a ich walka dotyczy reprodukcji kulturowej, integracji społecznej i socjalizacji, a nie reprodukcji materialnej

(Buechler 2008: 165–167). Można w uproszczeniu stwierdzić, że Habermasa interesuje gospodarka kolonizująca świat życia.

Dla Alberto Melucciego nowe ruchy społeczne są odpowiedzią na nowe formy kontroli społecznej w ponowoczesnym świecie. Walcząc o kody symboliczne, stają się ważnymi aktorami w społeczeństwie informacyjnym. Zmiany świata (tracenie tradycyjnych tożsamości zbiorowych) skłaniają jednostki do działań w nowych ruchach społecznych i kształtowania w nich tożsamości osobistych – dlatego tożsamość zbiorowa w nowych ruchach społecznych jest kluczowa (por. koncepcja polityki życia u Giddensa). Ponieważ tożsamości współczesne są płynne, ruchy społeczne także takie są. Istnieją raczej sieci czy obszary ruchów niż ruchy (Melucci 1985; Buechler 2008: 167–168). Melucci podkreślał znaczenie codzienności w ruchach społecznych (wcielanie idei w życie codzienne). Wskazywał też na wymiennosc okresów latencji i aktywności (utajenia i widoczności) ruchu (Melucci 1985: 801; Wojnicka 2012: 113).

Alain Touraine (Francja) analizował walkę o historyczność w społeczeństwie programowanym (czwarte stadium po agrarnym, kupieckim i przemysłowym), toczoną przez klasy przyjmujące formę ruchów społecznych (konsumenci/klienci jako klasa ludowa, technokraci/menedżerowie jako dominująca). Pole konfliktu stanowi dla niego kultura, a konflikt jest zogniskowany na roli państwa (Touraine 1985; Buechler 2008: 164–165; Porta, Diani 2009: 60–61). Podkreśla, że „ruchy społeczne nie są marginalnym zjawiskiem polegającym na odrzuceniu porządku, ale głównymi siłami, które walczą między sobą o kontrolę nad rozwojem społeczeństwa i działaniami klasowymi ukierunkowanymi na kształtowanie historyczności” (za Porta, Diani 2009: 10). Takim ruchem była dla niego polska Solidarność. To właśnie z badaniem tego działania zbiorowego jest w Polsce najlepiej kojarzony. Ruchy społeczne lat 60. były dla Touraine’a zapowiedzią powstania nowego typu społeczeństwa, społeczeństwa programowanego (Frybes 1994a: 65).

Touraine’owska socjologia działania, wyrosła w opozycji do strukturalizmu, skupia się na procesach zmiany społecznej. Kluczowym pojęciem tej ogólnej teorii społecznej jest właśnie ruch społeczny, a metodą jego badania interwencja socjologiczna. Ta wizja socjologii wprost zakłada zaangażowanie badacza w „pomaganie” ludziom w osiągnięciu podmiotowości, także przez szeroko rozumiane działanie polityczne (Frybes 1994b: 23–25). Interwencja socjologiczna nie jest przeze mnie w tej pracy wykorzystywana



w jej kanonicznej formie obejmującej wielokrotne, wielogodzinne spotkania z przedstawicielami ruchu średniego szczebla, dążące do momentu, w którym przedstawiciele będą sami o sobie mówić socjologicznym językiem (Kuczyński 1986; Jawłowska 1993; Matuchniak-Krasuska 1995). Wykorzystywanie fragmentów interwencji socjologicznej (na przykład w badaniu ruchu anty-ACTA, Jurczyszyn i inni 2014) nie jest już moim zdaniem stosowaniem tej metody, a innych metod i technik badań socjologicznych (zogniskowanych wywiadów grupowych, elementów obserwacji uczestniczącej i tak dalej).

Chciałem udowodnić [w badaniach ruchu Solidarności metodą interwencji socjologicznej – B. B.], że działanie zbiorowe konstituuje się bardziej w samym aktywnym podmiocie, niż wypływa z natury jego przeciwników i ograniczeń, jakie nań spadają. Powstała optymistyczna wizja, w której odrzuca się myśl, że posiadacze władzy we wszystkich jej formach całkowicie dominują i określają warunki życia tych, nad którymi tę władzę sprawują. Jednocześnie rodzi ona świadomość zdolności do działania, której celem nie są korzyści materialne, ale właśnie budowanie siebie jako aktywnego podmiotu, szukanie w sobie ucieśnienia zbiorowej aktywności (Touraine i inni 2010b: 23).

Poznanie Solidarności musi budzić przekonanie [...], że ludzie nie są niewolnikami praw historii ani konieczności materialnych, że są współautorami swej historii przez tworzenie kultury, poprzez walki społeczne i walkę o kontrolę nad przemianami zachodzącymi w życiu zbiorowym, przede wszystkim w życiu narodu (Touraine i inni 2010b: 33).

O ruchu społecznym można, zdaniem Touraine'a, mówić wtedy, gdy „aktorzy mocą stosunków dominacji pozostający w konflikcie, odwołujący się do tych samych orientacji kulturowych, walczą o społeczny kształt zarządzania, kierowania kulturą oraz o sfery działania, które powstają w jej ramach” (za Frybes 1994b: 28–29), czyli w ramach konfliktu centralnego nieustannie walczą o historyczność (stawka konfliktu) w danym polu kulturowym, jednocześnie tworząc swoimi działaniami rzeczywistość społeczną (Frybes 1994b: 29, 31).

Najważniejszymi kategoriami analizy są dla Touraine'a:

1. Praca.
2. Podmiot społeczny (aktor społeczny).

3. Działanie społeczne, czyli zorientowane na pewne cele działanie aktora usytuowanego w pewnych relacjach społecznych, gdy powstała interakcja jest komunikacją (odwołuje się do różnego typu systemów symbolicznych).

4. Ruch społeczny, czyli „konfliktowe działania podmiotów klas społecznych, walczących o kontrolę nad systemem działania historycznego” (Touraine 2010a: 295), „zorganizowane konflikty bądź konflikty między zorganizowanymi aktorami” (Touraine 2002: 90). Istnieją wtedy, gdy w działaniu zbiorowym znajdziemy zasadę tożsamości (I – *identité*; określenie aktora przez siebie samego), zasadę opozycji (O – *opposition*, określenie przeciwnika) i zasadę całości (T – *totalité*, określenie stawki) (Touraine i inni 2010b: 110). Szczególnym rodzajem ruchu społecznego jest centralny ruch społeczny.

5. Konflikt społeczny, którego ruch społeczny jest szczególnym typem (Touraine 1985: 750).

6. System działania (struktury, w ramach których działa aktor).

7. Historyczność, czyli społeczna kontrola nad głównymi wzorami kulturowymi – modelem wiedzy, typem inwestycji i zasadami etycznymi (Touraine 1985: 755), społeczna zdolność tworzenia orientacji kulturowych (Frybes 1994b: 30–33), zbiór powszechnie uznawanych orientacji kulturowych, czyli relacji między systemem wiedzy, typem akumulacji zasobów i modelem kulturowym (Porta, Diani 2009: 60–61).

8. Pole kulturowe, czyli „zespół ogólnych orientacji, wartości lub norm wspólnych dla danych aktorów”.

9. Stosunek społeczny, czyli sytuacja, w której aktorzy społeczni znajdują się w obszarze tego samego pola kulturowego (Frybes 1994b: 32).

10. Centralny ruch społeczny, czyli konflikt o historyczność specyficzny dla danego typu społeczeństwa (Touraine 1985: 773–775).

Zdaniem francuskiego myśliciela to, co społeczne, należy wyjaśniać, jak u Emila Durkheima, przez to, co społeczne, a nie poprzez uniwersalne prawa dziejów (Frybes 1994b: 33).

Dla Touraine’a stosunki społeczne są zawsze stosunkami nierówności, w społeczeństwie istnieją: klasa kierująca (gdy modeluje wzory kulturowe tak, by były zgodne z jej interesami, staje się klasą dominującą) i klasa ludowa (gdy podważa stan rzeczy, staje się klasą kontestującą). Ten proces to podwójna dialektyka klas społecznych, przy czym klasy są tylko konstrukcjami teoretycznymi. To, co społeczne, tworzy się więc w nieustannym

centralnym konflikcie społecznym „wokół czegoś, co wspólne” (Frybes 1994b: 36–37). Konflikt społeczny występuje, gdy w miarę jasno określone i w pewien sposób zorganizowane strony konfliktu pozostają w relacji będącej stosunkiem społecznym, a więc działają w ramach tego samego pola kulturowego w czyimś imieniu, przeciwko komuś i na określonym terenie (Frybes 1994b: 38).

Nie tylko klasa, ale też ruch społeczny, jest dla Touraine’a kategorią analityczną, teoretyczną, a nie konkretnym zjawiskiem empirycznym (Frybes 1994b: 39). I to on najlepiej uwidacznia permanentną zmianę społeczną. „Touraineowski model życia społecznego opiera się na założeniu, że o jedności danego społeczeństwa stanowi nie zbiór pewnych ogólnych wartości (jak twierdzą funkcjoniści), ale permanentny konflikt wokół sposobów definiowania tych wartości” (Frybes 1994a: 71).

„W większości przeprowadzonych przez ekipę Touraine’a badań empirycznych socjologowie musieli przyznać, że nie udało im się wykryć śladów ruchu społecznego” (Frybes 1994a: 67), czyli takich form działania społecznego, które określały swe postulaty na wystarczająco ogólnym poziomie. François Dubet, jeden z uczniów i kontynuatorów Touraine’a przeformułował zastosowanie interwencji socjologicznej, która w badaniu istniejących ruchów służyła właściwie zaproponowaniu ruchowi nowej strategii. Wykorzystywał interwencję do badania grup, które jeszcze ruchem się nie stały, ale były społecznie zdominowane i to tam, jego zdaniem, interwencja dawała ciekawe rezultaty i rzeczywiście sprawiała, że aktorzy społeczni stawali się badaczami własnego doświadczenia (Frybes 1994a: 74–76). Dubet wprowadził też pojęcie „głodu ruchu społecznego”, czyli takiej sytuacji, w której aktor społeczny nie może stać się podmiotem, nie może nadać sensu swojemu doświadczeniu ze względu na ograniczające ramy społeczne (Frybes 1994a: 81).

Podjęcie Touraine’owskie Steven M. Buechler umieszcza w kulturowym nurcie teorii nowych ruchów społecznych, obok analiz Melucciego i niektórych prac Habermasa. Analityk wyróżnia też nurt polityczny z Manuelem Castellsem jako głównym przedstawicielem. Tutaj też widzi niektóre prace Touraine’a (Buechler 2008: 180–182).

Podziały i typologie można mnożyć, zwykle dotyczą one jedynie różnic w rozłożeniu akcentów czy skupieniu uwagi na określonych aspektach funkcjonowania nowych ruchów społecznych.

Trudno jednak zaprzeczyć argumentowi, że

teoria (we wszystkich jej odmianach) da się aplikować tylko do wąskiej grupy ruchów pojawiających się w społeczeństwach zachodnich i nastawionych na mobilizację białych członków klasy średniej, dążących do realizacji programu postępowego politycznie lub kulturowo. [...] Radzi sobie lepiej z odpowiedzią na pytanie „dlaczego?” niż „jak?”, [...] daje największy wkład w rozumienie działań zbiorowych, kiedy stosuje się ją razem z innymi szkołami teoretycznymi [...]. Teoria nowych ruchów społecznych pasuje do poziomu makrostruktur i kontekstu, teoria mobilizacji zasobów podejmuje poziom mezoorganizacji i strategii, a konstruktywizm społeczny odpowiada za mikro poziom tożsamości i niezadowolenia (Buechler 2008: 184).

### Ujęcia współczesne

Jak pisze Michał Łuczewski, „socjologia ruchów społecznych odznacza się relatywnie dużym zaawansowaniem – bardzo silny jest w niej trend do integracji, a także dynamika i elastyczność” (Łuczewski 2011: 16–17). Łączy się ujęcia makro- i mikrostrukturalne (Klandermand, Tarrow 2008). Powracają wciąż postulaty **interdyscyplinarności**, stosowania perspektyw **porównawczych** i analiz w ujęciu **globalnym**, ale widać też odbicie trendów obecnych w teoriach zmian społecznych – **skupienie na podmiotowości aktorów** (*RC47 Manifesto...* brak daty publikacji).

Po okresie rozbicia na zwalczające się szkoły i podejścia, główny wysiłek naukowców zmierza do tego, by wszystkie nurty SRS połączyć w jedną spójną perspektywę. Sukcesy SRS nie wynikają jednak z tego, że dotyczy ona akurat ruchów społecznych, lecz z tego, że stosuje ona w praktyce zasady pełnego wyjaśniania zjawisk. Nie zatrzymuje się przy tym na ogólnych sformułowaniach, lecz swoje dyrektywy operacjonalizuje tak, aby można było je stosować w praktyce badawczej (Łuczewski 2011: 55–56).

Nie można stwierdzić, by w teoriach ruchów społecznych pojawił się jakiś zupełnie nowy, wyrazisty i odrębny nurt. Niewiele się zmieniło od czasu, gdy Piotr Gliński pisał: „Generalnie rzecz biorąc, rysują się jedynie pewne wątki kilku nowych teorii ogólnych; dominuje jednak raczej tendencja do budowy teorii o średnim czy nawet niskim stopniu ogólności, do pragmatycznego,

elastycznego wykorzystania dorobku różnych szkół teoretycznych w odniesieniu do konkretnych przypadków” (1996: 115).

Piotr Sztompka wskazuje, że współczesny namysł teoretyczny nad ruchami społecznymi jest znacząco odmienny od ujęć historycznych w różnych teoriach zmiany społecznej: nie są one (ruchy) symptomami działania wewnętrznych sił historii (jak w ewolucjonizmie czy ortodoksyjnym materializmie historycznym), ale same tę historię tworzą, nie są anomalią (jak w ortodoksyjnym strukturalnym funkcjonalizmie), lecz racjonalnymi środkami osiągnięcia celów (jak w teoriach racjonalnego wyboru) (Sztompka 2010: 274–275).

Wśród najważniejszych kierunków rozwojowych Gliński wymieniał: 1. wzbogacanie ujęć znanych, na przykład koncepcję konstruowania tożsamości zbiorowej Jean Cohena, 2. teorie interpretatywne, czyli konstrukcjonistyczne, na przykład teorie ramifikacji znaczeń, w tym teorię konsensu mobilizacyjnego Berta Klandermansa i Sidneya Tarrowa, 3. teorie kognitywne Rona Eyermana i Andrew Jamisona odnoszące się do socjologii wiedzy, 4. teorię konstruowania aktora społecznego Klausa Edera, 5. próby konceptualizacji zjawiska uczestnictwa społecznego między innymi w ramach tak zwanych organizacji pozarządowych (Gliński 1996: 116–123).

Wśród wpływowych postaci nie można nie wymienić Donatelli della Porta i Mario Dianiego – autorów doskonałego opracowania podsumowującego współczesną wiedzę empiryczną na temat ruchów społecznych. Podkreślają oni sieciowość współczesnych ruchów społecznych: „ruchy społeczne nie są organizacjami ani nawet specyficznym typem organizacji, [...] to sieci, które mogą, ale nie muszą obejmować formalne organizacje”, „pojedyncza organizacja, niezależnie od jej cech, nie stanowi ruchu społecznego” (Porta, Diani 2009: 28). Uczulają na ostrożne stosowanie pojęć z teorii organizacji, takich jak: strategia, taktyka, przywództwo, członkostwo, mobilizacja, podział pracy, sukces, porażka, profesjonalne ruchy społeczne – według autorów te określenia są bezużyteczne, bo opisują nie ruchy, a grupy interesu (Porta, Diani 2009: 29). Protest publiczny nie jest dla nich wyznacznikiem ruchu społecznego, gdyż słabo odnosi się do ruchów kulturowych, samorozwojowych. Poza tym w zachodnich demokracjach już się zinstytucjonalizował, choć nadal odróżnia ruchy społeczne od wspólnot epistemicznych, które podejmują realne decyzje (Porta, Diani 2009: 32). „Dzisiejszym protestom narodowym często towarzyszą działania ponadnarodowe, co oznacza istotne przesunięcie ich skali” (Porta, Diani 2009: 45).

Współczesne globalne ruchy społeczne analizuje Michel Wieviorka. W ujęciu zapoczątkowanym przez Touraine'a wyróżnia trzy historyczne fazy rozwoju ruchów: ruchy robotniczy, tak zwane nowe ruchy społeczne oraz globalne antyruchy (Wieviorka 2005: 1). Paradygmat analizy ruchu robotniczego opierał się, zdaniem Wieviorki, na pięciu głównych punktach (2005: 2–4):

1. Rama państwa narodowego – ruchy społeczne powstawały, działały i rozwijały się w obrębie państwa narodowego.

2. Dominacja – ruch społeczny był efektem relacji dominacji skutkującej wyzyskiem.

3. Wyraźnie społeczne formy działania – jakkolwiek istnieją ujęcia klasy robotniczej jako silnej społeczności spajanej jej specyficzną kulturą i potrzebami (Edward P. Thompson, Richard Hoggart, Maurice Halbwachs), to nie dają one przekonującego wyjaśnienia zaangażowania się aktora w ruch społeczny i próby przełamywania relacji dominacji. Istotą tych działań jest relacja społeczna. Mobilizacja społeczności zwykle w praktyce nie służy zaprzeczeniu relacji dominacji, ale podtrzymaniu dawnego sposobu życia, na przykład przez protest przeciw zamknięciu fabryki.

4. Od ruchu społecznego do działania politycznego – ruch społeczny nie jest aktorem politycznym; pomimo tego, że ruch robotniczy tworzył związki zawodowe i one mogłyby być rozpatrywane jako aktor polityczny, Wieviorka uznaje dopiero partię polityczną za aktora politycznego, który jednocześnie nie jest już ruchem społecznym.

5. Podmiot społeczny – robotnik nie definiuje siebie i swojej sytuacji w kategoriach efektów oddziaływania sił dominacji, jest podmiotem społecznym doświadczającym zniewag moralnych lub fizycznych, osobistej deprivacji.

Charakterystyki nowych ruchów społecznych można ująć następująco (Wieviorka 2005: 5–7):

1. Ten sam kontekst państwa narodowego – główne działania ruchów odbywały się w ramach państwa narodowego, choć rozwijały się powoli formy współpracy pomiędzy działaniami w ramach państw narodowych.

2. Mniej wyraźnie zdefiniowany społeczny przeciwnik – oddalony, niespersonalizowany, niezdefiniowany lub trudny do zdefiniowania.

3. Ruchy z ładunkiem kulturowym – aktorzy nowych ruchów społecznych mają wysoki poziom świadomości kulturowej, podważają orientacje kulturowe społeczeństw, w których żyją, podważają władzę w jej różnych

formach, wymyślają nowy sposób życia, są znacznie bardziej kulturowo niż społecznie zorientowani.

4. Inna relacja z tym, co polityczne – pojawiają się więc postulaty „wszystko jest polityczne” oraz wyeliminowania różnicy między tym, co prywatne, i tym, co publiczne, z jednoczesnym dystansem do wchodzenia w strukturę władzy.

5. Podmiot kulturowy – bardzo ważna rola podmiotowości aktorów (i indywidualnej, i na poziomie wspólnoty), niechęć do odroczonej gratyfikacji, ale dążenie do realizowania postulowanego stylu życia teraz i tutaj.

Michel Wieviorka uznaje nowe ruchy społeczne za fazę przejściową między ruchami robotniczymi a obecnymi – globalnymi. Te ostatnie istnieją zaś już nie w społeczeństwie postindustrialnym, ale sieciowym (Wieviorka 2005: 8). Po okresie, w którym dominujące tendencje społeczne można było ująć w kategoriach indywidualizacji, radykalizacji ruchów społecznych czy też ich instytucjonalizacji (lata 80. i 90.), pojawili się nowi aktorzy lub zaczęły się nowe działania dawnych aktorów – ruchy globalne. Ich cechy charakterystyczne to (Wieviorka 2005: 9–11):

1. Zmniejszenie roli państwa narodowego jako punktu odniesienia – państwo narodowe nie ma już tak fundamentalnego znaczenia, jednocześnie społeczny, kulturalny i polityczny wymiar życia stają się coraz mniej spójne, a więc i punkty odniesienia protestujących są zróżnicowane.

2. Rozpoznanie – aktorzy ruchu mogą działać w przestrzeni lokalnej, ale mają kompetencje, by swoje oczekiwania komunikować w perspektywie globalnej, nie walczą z eksploatacją, ale tworzą własną wizję innego świata, przeciwnik jest nieokreślony, bardzo ogólny.

3. Centralna rola kultury – nie chodzi tylko o kulturę, w tym wartości samych tych ruchów, ale też ich podejście skupione na kulturowej różnorodności.

4. Nowy typ relacji ze sferą polityczną – ostrożni wobec idei komunizmu, krytykują neoliberalizm i globalizację, ale nie angażują się jako bezpośredni aktorzy polityczni.

5. Podmiot, który nie jest ani polityczny, ani społeczny, ani kulturowy – rewolucje francuska czy amerykańska stworzyły podmiot polityczny – obywatela, ruchy robotnicze – podmiot społeczny, a nowe ruchy społeczne – podmiot kulturowy, w ruchach globalnych ten podmiot jest spersonalizowany, zindywidualizowany, jednostkowy.

Dla Wieviorki istotnym aspektem analizy ruchu społecznego staje się branie pod uwagę jego wymiaru ofensywnego (umiejętność zdefiniowania projektu zmiany, wizji czy utopii, i na podstawie silnej tożsamości – przedstawienia alternatywnej koncepcji życia wspólnoty) i defensywnego (dążenia do tego, by aktor nie został zniszczony przez siłę dominującą, w ramach której poszukuje sposobu na życie, istnienie, dbanie o fizyczną i psychiczną integralność). Brak integralności tych aspektów może prowadzić do dewiacji ruchu. Warunki zewnętrzne sprzyjające takim sytuacjom to kryzysy ekonomiczne (mniejsza szansa negocjacji płac, większe ogólne ubóstwo, mniejsza odwaga myślenia o alternatywnych wizjach przyszłości) czy blokady polityczne niepozwalające na artykulację żądań (co może skutkować wycofaniem się ruchów albo ich radykalizacją i skłonnością do przemocy). Na dewiację bardziej narażony jest ruch, który dopiero się tworzy, ale też taki, który znajduje się w fazie spadku (*decline*) – wtedy, gdy jest słaby, kruchy, mniej pewny swej pozycji, a jednocześnie staje przed pokusą instytucjonalizacji – wejścia w struktury tych, z którymi walczył, lub też dokładnie odwrotnie – pokusą zaostrzenia działań i zerwania możliwości negocjacji (Wieviorka 2005: 13).

Każdy ruch społeczny konfrontuje się też ze swoim odwróconym obrazem – ruchu antyspołecznego. O **antyrychu** można, zdaniem Wieviorki, mówić wtedy, gdy „każdy z elementów, przy pomocy których można by definiować ruch, jest zdeformowany, odwrócony lub wypaczony” (Wieviorka 2005: 13). Ruch ma więc skłonności do zamykania się, demonizowania przeciwnika, stosowania przemocy. Formę antyrychu stanowi dla Wieviorki terroryzm<sup>5</sup> – to odwrócenie i dla ruchu robotniczego, i nowych ruchów społecznych, i ruchów globalnych. Przy czym warto podkreślić, że antyrychy nie muszą mieć charakteru globalnego, mogą operować w obrębie państwa narodowego. Przykładami takich ruchów są dla autora „terroryzm typu bin Ladena i współczesny antysemityzm” (Wieviorka 2005: 13). Nie zgadzam się z taką definicją Wieviorki. Uważam, że w tym kontekście wystarczające jest pojęcie ruchu społecznego, wprowadzanie pojęcia antyrychu nadaje analizom posmak normatywności. Zamykanie się, demonizowanie przeciwnika i stosowanie przemocy mogą być w różnym stopniu obecne w różnych

---

<sup>5</sup> Dla Clausa Offego terroryzm także nie jest nowym ruchem społecznym, gdyż wykorzystuje środki nielegitymizowane przez polityczną wspólnotę (Offe 1985: 827–828).



ruchach społecznych i nie są odwróceniem cech samego zjawiska. Są raczej jego skrajną formą.

Wiek XXI nie zapowiada końca ruchów społecznych. Od połowy XVIII wieku, kiedy to po raz pierwszy się pojawiły, ruchy społeczne nieustannie rozwijają się, stosując coraz szerszy repertuar, który obejmuje teraz komunikację elektroniczną. Należy się raczej spodziewać, że ten trend w przyszłości się utrzyma (Łuczewski 2011: 69).

Współczesne nurty socjologii ruchów społecznych próbują wyjaśniać działania tych rozproszonych globalnych sieci (Castells 2013).

### **Baza społeczna ruchów społecznych – problematiczne klasy społeczne**

Pytanie o bazę społeczną ruchów społecznych, w szczególności o jej klasowy wymiar, powraca jak bumerang w większości opracowań. Takie rozważania zwykle dotyczą przejścia od ruchów robotniczych reprezentujących klasę robotniczą do nowych ruchów społecznych, które albo składają się z przedstawicieli tak zwanej nowej klasy średniej, albo przecinają podziały społeczne, przez co nie da się już przekonująco określić, jakie i jak umiejscowione w strukturze społecznej jednostki uczestniczą w działaniach ruchów.

Jak już wyżej wspomniałam, ruchy nowe od starych próbowano oddzielać na podstawie wielu cech. Wskazywano więc, że były one nowe ze względu na moment historyczny, w którym się pojawiły, lub ze względu na ich nową jakość: wartości i problemy, jakie poruszały (przeciwieństwo oficjalnej aksjologii, wartości postmaterialistyczne), sposoby działań (kontrkulturowe, odwrócenie form instytucjonalnych, działania do wewnątrz i na zewnątrz, masowe media i masowe zgromadzenia), formy organizacyjne (typu SPR: *segmentary*, *polycephalous*, *reticulate* – luźna federacja niezależnych, oddolnych podmiotów, sieciowe, horyzontalne powiązania), tożsamość (kształtowana świadomie, autorefleksyjnie samoograniczająca się, dopasowana tym samym do swoich czasów), charakter i miejsce konfliktu (nieklasyczny, reformatorski, społeczno-kulturowy, dotyczący głównie sfery życia codziennego, domaganie się zmiany całościowej i antypaństwowej), paradygmat polityczny (sfera polityki nieinstytucjonalnej – pośrednia sfera polityki – między prywatną a publiczną), uczestników (nowe, wcześniej nieaktywne grupy społeczne) (Gliński 1996: 93–107). Claus Offe stwierdził,

że bazą społeczną nowych ruchów społecznych są trzy segmenty struktury społecznej: część „starej” klasy średniej; przedstawiciele nowej klasy średniej, zwłaszcza ci związani ze świadczeniem usług i sektorem publicznym; oraz ludzie znajdujący się poza rynkiem pracy lub na jego peryferiach – grupa „peryferyjna” czy też „nieutowarowiona”. Na tę ostatnią składają się osoby, których pozycji nie determinuje rynek pracy, które dzięki temu mają więcej wolnego czasu niezbędnego do zaangażowania się w działalność społeczną. Znajdziemy tu więc bezrobotnych lub pracujących w niewielkim wymiarze godzin młodych ludzi, studentów i uczniów, gospodynie domowe z klasy średniej czy emerytów. To, kto tworzy ruch, wpływa na kształt samego działania zbiorowego. Różni uczestnicy to różne idee działania, jednak w nowych ruchach społecznych najczęściej do powiedzenia miała nowa klasa średnia (Offe 1985: 832, 834).

Nową klasę średnią tworzą osoby z sektora usług, dobrze wykształcone, ale o niższych kompetencjach niż kadra kierownicza lub tradycyjne zawody specjalistyczne, na przykład lekarz czy prawnik (Porta, Diani 2009: 61–62). Według Klausa Edera nowe ruchy społeczne to druga fala protestu drobnej burżuazji, który miał spore znaczenie w wieku XIX i od początku towarzyszył modernizacji społeczeństwa. Z drobnej burżuazji wyłoniła się nowa klasa średnia. Eder dzielił ją na wykonawczą drobną burżuazję (białe kołnierzyki, kadra menedżerska z dużym kapitałem kulturowym, ale bez ekonomicznego), podupadającą drobną burżuazję (mówiąc językiem transformacji – przegranych w procesie modernizacji) oraz nową drobną burżuazję (pracownicy sektora usług i publicznego, którzy nie są wykluczeni, ale troszczą się o wykluczonych) (Eder 1985: 874–876). Bronisław Misztal uznaje, że nowe ruchy społeczne to konflikt między dwiema częściami nowej klasy średniej, „w którym jedna grupa walczy o autonomię i emancypację, zaś druga stara się narzucić imperatywy ekonomiczne i racjonalność organizacyjną” (Żuk 2001: 80, za Misztal 1994: 27, maszynopis).

Rola nowej klasy średniej w nowych ruchach społecznych jest niemal równie problematyczna jak uznawanie pojęcia klasy w ogóle. Donatella della Porta i Mario Diani stwierdzają, że teza o istotnej roli nowej klasy średniej w rozwoju ruchów społecznych

zyskała w ostatnich latach dużą popularność, a liczne badania potwierdziły wyraźną obecność nowej klasy średniej wśród sympatyków i działaczy nowych ruchów społecznych. Nie jest jednak jasne, czy korelacja

między nową klasą średnią, nowych ruchami i nowymi typami konfliktu jest wystarczającym dowodem na istnienie konkretnego strukturalnego podłoża tego typu protestów. Znaczna obecność nowej klasy średniej w obrębie nowych ruchów może po prostu odzwierciedlać tradycyjną skłonność intelektualistów do uczestnictwa w tego typu działaniach – większą świadomość własnych praw oraz umiejętność wypowiedzania się i uczestniczenia w życiu politycznym (Porta, Diani 2009: 62).

Obecność takich osób w nowych ruchach społecznych może być po prostu efektem większej dostępności wykształcenia od lat 60. XX wieku, a nawet doświadczeniem pokoleniowym końca zimnej wojny albo po prostu rezultatem bycia młodzieżą (aktywność społeczna jako element cyklu życia) (Porta, Diani 2009: 63).

Zagadnienie obecności nowej klasy średniej w ruchach społecznych nie dotyczy tylko wydarzeń sprzed pięćdziesięciu lat. Jest nadal aktualne w kontekście współczesnych globalnych ruchów społecznych. „Jednym ze skutków globalizacji są nowe podziały między »wygranymi« a »przegranymi« w obrębie klasy średniej” (Porta, Diani 2009: 63). Nową klasę średnią można bowiem podzielić na trzy sektory: specjalistów społeczno-kulturowych, menedżerów oraz osoby wykonujące prace techniczne. To raczej dwie pierwsze kategorie, czyli intelektualiści, działają w nowych ruchach społecznych (Porta, Diani 2009: 63–64). „Obecne przemiany społeczne nie mają większego wpływu na charakterystyczną dla nowoczesnego społeczeństwa czołową pozycję intelektualistów w działaniu zbiorowym” (Porta, Diani 2009: 64).

Poruszanie wątków klasowych w kontekście ruchów społecznych pozwala postawić więcej pytań, niż udzielić odpowiedzi. „Nadal nie jest jasne, czy nowa klasa średnia będzie mogła się zjednoczyć w postaci jednolitego aktora zbiorowego i wytworzyć stabilną tożsamość zbiorową” (Porta, Diani 2009: 65). Czynnikiem osłabiającym możliwości współpracy jest też migracja tych segmentów społeczeństwa. Relacje między starą a nową klasą średnią są także niejednoznaczne (Porta, Diani 2009: 65). Tradycyjny moralny protest klasy średniej (czyli panika moralna)<sup>6</sup> to nie nowe ruchy społeczne, ale sprzeciwianie się przestępstwom czy imigrantom. Klasy średnie wykorzystują walkę symboliczną do ustalenia swojej pozycji w strukturze

---

<sup>6</sup> Por. przegląd definicji w Zielińska 2004.

społecznej, w tym – obronę moralności (Porta, Diani 2009: 65–66). „Związek między nową klasą średnią a klasą robotniczą jest równie niejednoznaczny, a ponadto nie był, jak dotąd, przedmiotem głębszej analizy” (Porta, Diani 2009: 67).

W zasadzie można postawić tezę, że współcześnie w nowych ruchach społecznych „aktorów biorących udział w zbiorowym działaniu często łączy niewiele więcej niż wspólne wartości i upodobania” (Porta, Diani 2009: 66). „Nawet jeśli można stwierdzić pojawienie się nowych konfliktów strukturalnych, ich formy i trwałość są dalekie od oczywistości” (Porta, Diani 2009: 67). Jednocześnie pomijanie roli czynników ekonomicznych i roli konfliktów strukturalnych to nie najlepszy kierunek. Nie ma dowodów, że choć ruch nie jest robotniczy, to kwestie materialne nie mają znaczenia. Być może cel zbiorowego działania i aktorzy, którzy o niego walczą, wcale się dziś radykalnie nie zmienili – po prostu demokracja przedstawicielska nie ujęła jeszcze w swoje ramy zmiany społecznej (Porta, Diani 2009: 66–67). „Choć charakterystyczne dla społeczeństwa postindustrialnego nierówności władzy i statusu nie sprzyjają rozwojowi konfliktu klasowego w formie typowej dla społeczeństwa przemysłowego, to nadal stanowią strukturalne podłoże rozwoju nowych aktorów społecznych” (Porta, Diani 2009: 59).

W kontekście polskim odwołanie do nowej klasy średniej jest zdaniem Piotra Żuka niewystarczające. W Polsce nie mamy klasy średniej, lecz tylko jej wykorzystywane ideologicznie pojęcie (Mirosławy Marody „mit klasy średniej”), a ta klasa średnia, która powstaje, okazuje się ideologicznie daleka od wzorca zachodniego (ideału dobrej roboty, działania dla dobra wspólnego, wartości postmaterialistycznych). Jej sytuacja społeczno-ekonomiczna jest coraz bardziej niepewna, prędkiej więc stanie się bazą ruchów populistycznych i prawicowych niż nowych ruchów społecznych (Żuk 2001: 81–85; por. Domański 2012). W polskim kontekście równie problematyczne są sojusze klasy średniej i niższej (czy, jak pisze autor, „podklasy”<sup>7</sup>), gdyż bieda i bogactwo zostały zindywidualizowane i nie stanowią podstawy do działań zbiorowych (Żuk 2001: 76–77).

Pytanie o bazę społeczną nowych ruchów społecznych można postawić jeszcze inaczej. Nie trzeba koniecznie pytać o klasy. W kontekście polskim można spróbować zapytać o rolę inteligencji w kształtowaniu działań

---

<sup>7</sup> Pojęcie to stało się już na tyle problematyczne, że autorzy zajmujący się kwestiami ubóstwa, marginalizacji i wykluczenia postulują zaniechanie jego stosowania (Starego 2013).

zbiorowych. Ten trop analiz wykorzystuje Piotr Żuk. Polemizuje ze stwierdzeniem Joanny Kurczewskiej z początku lat 90. o końcu ery inteligencji i jej roli społecznej. Nie jest pewne, że inteligencja zasiła i zasili klasę średnią. Ich etosy się różnią: inteligencja jest wewnątrzsterowna i nastawiona na cele wspólnotowe, klasa średnia zewnętrzna i nastawiona na cele indywidualne. Henryk Domański nazwał taką cechę inteligencji „kolektywnym solidaryzmem”. Nawiązywał do Jerzego Szackiego, zdaniem którego opozycję demokratyczną w Europie Środkowo-Wschodniej charakteryzował „kolektywistyczny indywidualizm” (za Żuk 2001: 86–92). „Uczestnikami, a najczęściej liderami nowych ruchów w Polsce są osoby będące nośnikami etosu inteligenckiego” (Żuk 2001: 92), jednocześnie jednak

zaplecze społeczne nowych ruchów społecznych łatwiej określić w kategorii grup etosowych niż w tradycyjnych kategoriach klasowych – położenie w strukturze socjoekonomicznej nie determinuje tak bardzo przynależności do nowych ruchów i akceptacji ich haseł, jak wyznawane i realizowane w życiu codziennym wartości. Główną rolę wydają się odgrywać dwa wzorce kulturowe – tradycyjny etos inteligencji oraz etos kontrkulturowy obecny wśród młodzieży alternatywnej (Żuk 2001: 101).

„Wielu badaczy [ruchów społecznych – B. B.] pozostaje pod wpływem marksizmu i w dalszym ciągu uznaje klasę społeczną za najważniejszy wyznacznik działania zbiorowego” (Porta, Diani 2009: 11), analiza badań nad współczesnymi ruchami społecznymi pokazuje jednak wyraźnie, że nie da się przekonująco empirycznie wyjaśnić działań ruchów wyłącznie czynnikami ekonomicznymi.

## Rozdział 4

# Siła w ruchu.

## Ruchy społeczne a modele zmian społecznych

### Zmiany dyfuzyjne, ewolucyjne czy konfliktowe?

Trudno się nie zgodzić ze stwierdzeniem Piotra Sztompki, że „badanie zmiany społecznej stanowi samo sedno socjologii” (Sztompka 2010: 13). Dyscyplina ta powstała, by wyjaśnić zmiany społeczne towarzyszące nowoczesności. W świecie ponowoczesnym wielu nadal oczekuje od socjologów spełniania tej funkcji. Wielu też widzi lub chce widzieć w socjologii (czy ogólniej naukach społecznych) potencjał predykcyjny. Otwarte pozostają pytania, czy takie oczekiwania nie są wygórowane, czy trafniejsze modele społeczne nie powstają poza socjologią oraz czy w obliczu złożoności współczesnego świata oczekiwania związane z przewidywaniem przyszłości są realistyczne (por. Afeltowicz, Pietrowicz 2013; Drozdowski, Szlendak 2013). W ramach teorii zmian społecznych Piotr Sztompka umieszcza teorie zachowań zbiorowych, a w nich z kolei teorie ruchów społecznych (Sztompka 1982: 301). Ruchy społeczne jako przedmiot analizy, jako społeczne całości dążące do przekształcenia społecznej rzeczywistości, nieuchronnie stawiają pytanie o samą zmianę i relację ruch–zmiana.

Elżbieta Hałas podkreśla, że nie należy mówić o teorii zmiany społecznej, ale **teoriach zmian społecznych** (Hałas 2001). „Ten utrwalony *usus* terminologiczny – mówienie o teorii zmiany społecznej – ma swą genezę w wytrwałych poszukiwaniach jednego, powszechnego trendu procesów historycznych i ich znaczenia przez filozofów historii” (Hałas 2001: 276). Sięga on początków dyscypliny.

Dla ewolucjonistów zmiana społeczna była ciągłym rozwojem społecznym, udoskonalaniem organizmu społecznego; dla funkcjonalistów efektem, niekoniecznie pozytywnym, adaptacji społecznej i wykształcenia nowej funkcji w systemie; w teoriach konfliktu zmiana społeczna to efekt (zwykle nieunikniony) konfliktów społecznych; w podejściach morfogenetycznych

(procesualnych) zmiana społeczna to rezultat rozwoju społecznego, który może przybrać postać postępu lub regresu (tu znajdziemy Piotra Sztompkę i wielu współczesnych socjologów). Wśród wielkich wizji historii (a tym samym i zmian społecznych) znajdziemy więc klasyczny ewolucjonizm, neoewolucjonizm, teorie modernizacji, teorie cykli historycznych i materializm historyczny (Sztompka 2010: 23–24). **W kontekście ruchu LGBT\* to teorie modernizacji i konwergencji są szczególnie interesujące**, przede wszystkim ze względu na przynależności Polski do Unii Europejskiej. To głównie państwa unijne (oraz Stany Zjednoczone) są dla polskiego ruchu LGBT\* i jego przeciwników punktami odniesienia (piszę o tym szerzej w rozdziale szóstym).

**Teorie modernizacji (i konwergencji)** to nurt teorii zmiany społecznej rozwijający się po II wojnie światowej, głównie w latach 50. i 60. XX wieku, w reakcji na podział na Pierwszy, Drugi i Trzeci Świat. Modernizacja jest w tym kontekście rozumiana jako relacja między państwami peryferyjnymi a centralnymi w społeczeństwie globalnym. Teorie modernizacji skupiały się na relacji Pierwszy–Trzeci Świat, teorie konwergencji na relacji Pierwszy–Drugi. Skrytykowane w latach 70., pod koniec lat 80. teorie neomodernizacji, a w latach 90. teorie neokonwergencji powróciły do łask (Hałas 2001: 278; Sztompka 2010: 130–131, 135–137). Choć miały wiele wspólnego z podejściem ewolucyjnym, od początku odróżniały je nacisk kładziony na planowanie i kontrolowalność zmiany społecznej oraz konkretna wizja celu. Tym celem, w zależności od teorii, mógł być ogólnie rozumiany Zachód czy same Stany Zjednoczone, ale mogły nim też być pewne cechy społeczeństwa nowoczesnego reprezentowane przez określone kultury (różne w różnych epokach). Byli też tacy teoretycy, którzy analizowali celowe przenoszenie cech społeczeństwa nowoczesnego do innych kontekstów, przy czym może to dotyczyć nie tylko aspektów makrostrukturalnych nowoczesności, ale też poziomu mikro, czyli kształtowania tak zwanej osobowości nowoczesnej. Mechanizm modernizacji bywa wyjaśniany jako nieuchronny proces, któremu podlegają wszystkie społeczeństwa, lub jako mechanizm przystosowawczy w konkurencji między społeczeństwami, który może być sterowany odgórnie lub oddolnie (Sztompka 2010: 131–132; zob. również krytyka teorii modernizacji w: Alexander 1994).

Zdaniem Norberta Eliasa tak jak XIX-wieczne teorie socjologiczne były odbiciem wizji rozwoju społecznego (aż do stanu, gdy jakakolwiek zmiana nie będzie już konieczna), tak funkcjonalizm strukturalny

stanowił odbicie przekonania, że idealne czy właściwe społeczeństwo w owym czasie (na początku XX wieku) już istniało i teraz należało je statycznie opisać. Były to społeczeństwa, w których żyli piszący socjologowie, na przykład dla Talcotta Parsonsa społeczeństwo amerykańskie. Pozostałe społeczeństwa miały przejść drogę transformacji, w postaci modernizacji, by osiągnąć pożądaną stan. Taka wizja łączyła logikę dominującego systemu (strukturalno-funkcjonalną) i ewolucyjną (za Bauman 1999: 31, 34–35).

Fasadowość modernizacji socjalistycznej skłoniła do powrotu i przeformułowania teorii modernizacji. Uwagę skupiono na modernizacji oddolnej (w tym ruchach społecznych), motywowanej aspiracjami zwykłych ludzi, a nie projektami elit, niebędącej procesem endogennym, takiej, w której celem nie jest tylko różnie rozumiany Zachód. Taka modernizacja może przebiegać w różnych sferach społecznych w różnym tempie i może napotykać wiele przeszkód, nie dotyczy tylko wzrostu gospodarczego, uwzględnia rolę tradycji, próbuje poradzić sobie z pozostałościami po realnym socjalizmie oraz z kryzysem nowoczesności na Zachodzie (Sztompka 2010: 138–141; Giordano 2015). Krytyczny wobec teorii modernizacji i konwergencji jest między innymi nurt teorii postkolonialnych (zob. na przykład Chakrabarty 2000; Cavanagh 2003; Bukraba-Rylska 2004; Gandhi 2008), do którego wracam w rozdziale szóstym.

W zestawieniu z dokonującymi się dziś przeobrażeniami myśli socjologicznej ostry – jak się niegdyś zdawało – konflikt między ewolucyjną myślą XIX wieku a systemowymi zainteresowaniami socjologii wieku XX jawi się jako sprzeczka rodzinna. O ileż łatwiej byłoby „rozwojowcom” i „systemowcom”, nie zważając na ich zaciekle spory, porozumieć się między sobą niż znaleźć wspólny język z socjologami ponowoczesnej ery; wspólne im wszak były założenia, które nie są do przyjęcia dla dzisiejszej myśli socjologicznej i których odrzucenie jest owej myśli cechą niejako konstytuującą (Bauman 1999: 32).

Współczesne podejście socjologiczne, zdaniem Zygmunta Baumana, wyróżnia się na tle dawnych podejść brakiem wizji społecznej całości oraz kumulatywności i kierunkowości zmiany (w różnych ujęciach) (Bauman 1999: 33, 36). Pojęcie teorii zmiany w socjologii traci już dzisiaj sens, mniej więcej tak jak uprawianie „teorii wiania wiatru obok teorii wiatru stacjonarnego” (Bauman 1999: 37).



„Dopiero niedawno socjologia podała w wątpliwość prawomocność organiczno-systemowego modelu społeczeństwa” (Sztompka 2010: 24). Uznanie zyskał model **dynamicznego pola społecznego**, pola będącego w ciągłym ruchu, a wraz z nim diachroniczna (historyczna) perspektywa badawcza (Sztompka 2010: 24–25). Takim dynamicznym polem społecznym jest dla mnie ruch LGBT\*.

Pod koniec XX wieku teorie zmiany społecznej zostały zdominowane przez dwa podejścia: **socjologię historyczną i teorię podmiotowości**<sup>1</sup> (Sztompka 2010: 174). W teoriach podmiotowości siła wpływu na to, co dzieje się z ludźmi, wraca niejako do samych ludzi – po tym, jak przez wiele wieków przypisywano tę sprawczość kolejno bogom, siłom natury, genialnym jednostkom czy, już w samej socjologii szczególnie, społeczeństwu i jego immanentnym siłom. Ten powrót podmiotowości na „właściwe” miejsce nazywa Sztompka jej humanizacją i socjalizacją, w przypadku której ważni są nie tyle przywódcy, co role przywódcze wyłaniające się ze stosunków społecznych, a oprócz tych ról liczą się też skumulowane efekty działań wszystkich ludzi. Wśród nowoczesnych teorii podmiotowości znajdziemy: teorię systemu morfogenetycznego Waltera Buckleya wnoszącą do modelu strukturalno-funkcjonalnego nacisk na aktywną, twórczą rolę społeczeństwa; teorię samokierowania (społeczeństwa aktywnego) Amitai Etzioniego skupioną na tym, że zbiorowości ludzkie same siebie przekształcają; prace teoretyków francuskich: samowytwarzające się społeczeństwo Alaina Touraine’a i kluczowa rola ruchów społecznych w tworzeniu historii, wkład Michela Croziera i Erharda Friedberga, w którym system i jednostki tworzą siebie nawzajem jako uczące się społeczeństwo; teorię strukturacji Anthony’ego Giddensa; teorię systemów reguł Toma R. Burnsa i Heleny Flam, wywodzącą się z tradycji szkoły uppsalskiej skupionej na badaniu norm społecznych; rozwiniętą teorię morfogenezy Margaret Archer. Skupienie uwagi w teoriach zmiany społecznej na podmiotowości Sztompka nazywa uwzględnieniem współczynnika podmiotowego, czyli założeniem, że społeczeństwo jest procesem podlegającym zmianom głównie endogennym za sprawą podmiotowych działań jednostek i zbiorowości, cechy zmiany są obiektem konfliktów przebiegających w ciągle przekształcanych ramach strukturalnych, zmiany działania i struktury przeplatają się w czasie

---

<sup>1</sup> Określenie autora. W innych źródłach znajdziemy inne tłumaczenia słowa *agency*: „sprawstwo”, „sprawczość” czy „podmiotowość sprawcza” (Mrozowicki 2013: VII).

(Sztompka 2010: 183, 185–191). Wychodząc z takiego założenia, podkreślam w analizach ruchu LGBT\* sprawczą rolę uczestników ruchu społecznego, w tym w szczególności autorefleksyjność liderów i lidererek.

„Socjologię historyczną musimy traktować jako krytyczną reakcję na tradycyjne, bardzo szczególne wykorzystanie historii, charakterystyczne dla ojców założycieli nauki socjologicznej” (Sztompka 2010: 192), czyli takie, które z systematycznym badaniem historycznym nie miało wiele wspólnego, a było raczej pisanem z góry pewnych praw rozwoju społecznego i dodawaniem wybranych wydarzeń historycznych jako przykładów, co Sztompka nazywa historiozoficznym ahistoryzmem. Za wyjątki można jednak uznać prace wczesnego Karola Marksa, Alexis de Tocqueville’a i Maxa Webera. Okres dominacji socjologii amerykańskiej, skupionej, ze względu na historię narodową, przede wszystkim na działaniach sobie współczesnych, korzystającej z wyjaśnień psychologicznych w sferze mikrosocjologicznej, akceptującej model strukturalno-funkcjonalny w sferze makro, odsunął perspektywę historyczną od centrum myśli socjologicznej. Sztompka nazywa tę kombinację cech prezentystycznym ahistoryzmem. Zdaniem badacza perspektywa ahistoryczna dominowała w socjologii przez większą część XX wieku. Wyjątkami od tej reguły byli, po pierwsze – wpływowi głównie w filozofii, z której socjologia nie czerpała jeszcze wtedy zbyt wiele – przedstawiciele marksizmu aktywistycznego (Antonio Gramsci, György Lukács, szkoła frankfurcka, Nowa Lewica i tak dalej), po drugie, wybrani badacze w wybranych publikacjach (Robert K. Merton, Neil Smelser, Shmuel Eisenstadt, Seymour Lipset) (Sztompka 2010: 192–195). W konsekwencji staram się ujmować ruch LGBT\* w Polsce historycznie. Nie przeprowadzałam badań historycznych, korzystam więc z opracowań innych autorów, by pokazać dynamikę zmian w ruchu i to, jak te zmiany na obecny kształt ruchu wpływały.

Wśród przedstawicieli nowej socjologii historycznej Sztompka wymienia: Norberta Eliasa i jego socjologię figuracyjną, Philipa Abramsa projekt socjologii historycznej jako całkowitej integracji socjologii i historii, Charlesa Tilly’ego historyczne spojrzenie na socjologię oraz Christophera Lloyda i jego strukturyzm (Sztompka 2010: 196–199). Po wprowadzeniu pojęcia **współczynnika podmiotowego** Sztompka pisze o **współczynniku historycznym** zawierającym w sobie założenie o nieustającym, niekierunkowym, a jednak skumulowanym stawaniu się tego, co społeczne, czyli siatki relacji, przy czym podmiotem zmiany są ludzie i zbiorowości ludzi, ale działając

w ramach „odziedziczonych” struktur (dialektyka struktury i działania) (Sztompka 2010: 199–200).

Zdaniem Zygmunta Baumana to Anthony Giddens spójnie połączył w swej teorii strukturacji tradycję analiz socjologicznych opartych na trwałości systemu (od Talcotta Parsonsa) i perspektywę fenomenologiczną podkreślającą twórczy charakter działań jednostek. Wskazanie na to, że jednostki co prawda tworzą rzeczywistość, ale w dużej mierze przez racjonalizację swoich czynów *post factum*, a w konsekwencji nadają światu społecznemu znaczenia, pozwalało Giddensowi stwierdzić, jak należy tę rzeczywistość poznawać. Podwójna hermeneutyka (czy zdaniem Baumana hermeneutyka wtórna) zakłada, że socjologia poznaje już świat jakoś zinterpretowany i interpretuje go ponownie. Zrozumienie zjawisk społecznych jest zaś możliwe tylko od wewnątrz (Bauman 1999: 27). Socjolog „musi się w tym świecie »zanurzyć«, tak by przedmiotem swego dociekania mógł uczynić doświadczenia dostępne jedynie tym, którzy w tym świecie działają” (Bauman 1999: 28), pamiętając o tym, że opisuje życie społeczne wciąż tworzone i odtwarzane przez działających aktorów (Bauman 1999: 28). Na taki sposób poznawania ruchu LGBT\* pozwoliło mi zaangażowanie się w aktywistyczne działania i „bycie” w ruchu przez ponad trzy lata.

Jakkolwiek celne wydają się analizy odnoszące się do podmiotowości i historyczności, szczególnie w przypadku tematu tej pracy, nie jest tak, by główne idee historycznych nurtów teorii zmian społecznych zupełnie w socjologii zanikły. Jak twierdzi Elżbieta Hałas, „nie wydaje się, aby poszukiwanie *primuum mobile* zmian społecznych było już w zupełnym odwrocie po klęsce w dotychczasowych starciach z odmiennymi stanowiskami metodologicznymi” (Hałas 2001: 278). Są tacy, dla których nadal bliskie są idee modernizacji (Jürgen Habermas), czy tacy, którzy w globalizacji (Roland Robertson) widzą siłę napędową zmian, a więc wracają do wyjaśnień opartych na jednej wybranej tendencji (Hałas 2001: 281–282).

Przedstawione przeze mnie analizy bliższe są wieloczynnikowym wyjaśnieniom zmian społecznych.

Postmoderniści razem z teorią modernizacji odrzucają oświeceniową ideę postępu i kwestionują uniwersalne podstawy aksjologiczne ładu społecznego. [...] Prowizoryczna i niekompletna lista koncepcji, które odzwierciedlają wysiłek rozumienia znaczenia zachodzących zmian obejmuje: dyferencjację, integrację, homogenizację, standaryzację,

heterogenizację, westernizację (okcydentalizację), easternizację (orientalizację), mcdonaldyzację, hybrydyzację, fleksybilizację, informatyzację, deterytorializację, konsumeryzację, emancypację i pluralizację. Socjologowie idą za głośną tezą Daniela Bella, który ukazał pierwszorzędne znaczenie kultury w systemie społecznym późnego kapitalizmu i wykazał panujące w niej sprzeczności (Hałas 2001: 284–285.).

W tej pracy nie koncentruję się jednak wyłącznie na roli kultury. Współczesny polski ruch LGBT\* funkcjonował i funkcjonuje w warunkach wzajemnie na siebie oddziałujących zmian społeczno-kulturowych, politycznych, ekonomicznych, technologicznych. Wszystkie te przemiany tworzą pewien kontekst działania ruchu, oddziałują na niego, współtworzą go i są przez niego współtworzone. Ruch LGBT\* działa więc w warunkach pluralizmu kulturowego III RP, jednocześnie testując granice tego pluralizmu i pokazując granice społecznej akceptacji. Rozwija się w warunkach demokratyzacji, wykorzystując systemowe narzędzia partycypacji we władzy i tworzeniu prawa, budując polityczne sojusze i pokazując granice możliwego porozumienia. Walczy o przychyłność opinii publicznej, jednocześnie na tę opinię oddziałując i ją naukowo badając. Funkcjonuje w warunkach gospodarki kapitalistycznej, współtworząc modele biznesowe oparte na różnorodności, niekiedy krytykując wizję świata związaną wyłącznie z czerpaniem zysków. Ruch LGBT\* w Polsce jest pewnym odbiciem zachodzących współcześnie zmian społecznych, nie tylko na poziomie krajowym, ale i globalnym. Jest w pewnej mierze częścią globalnego ruchu LGBT\*, jak również sprawczym aktorem zmian, a uczestnicy ruchu, w tym badani przeze mnie liderzy, to nierzadko **ponadprzeciętnie autorefleksyjni intelektualiści**. Naiwnością byłoby założenie, że nie są oni świadomi zachodzących wokół przemian społecznych oraz że nie formułują celów ruchu i nie oceniają rezultatów jego działania w odniesieniu do tych tendencji.

### **Rezultaty działania, czyli w jaki sposób odpowiedzieć na pytanie o potencjał wywołania zmian przez ruch społeczny?**

Podążając tropem namysłu nad zmianami społecznymi, można powiedzieć, że **jakikolwiek stwierdzenia dotyczące ruchów społecznych w ogóle, próbujące wyjaśnić ich skuteczność w dokonaniu jakiejś zmiany, posługujące się wyjaśnieniem jednoczynnikowym będzie nadmiernym uproszczeniem.**

Przykładem takiego sformułowania jest następujący cytat: „Masowy ruch społeczny może odnieść sukces jedynie za pomocą buntowania się (*turbulence*), a nie »zorganizowanej liczby« (*organized numbers*)” (Gliński 1996, za Piven, Cloward 1979, *Poor People's Movement. How They Succeed, How They Fail*, New York: Vintage)<sup>2</sup>.

Ruch społeczny analizuję więc jako element dynamicznego pola społecznego, mający swoją historię, tworzony i przetwarzany przez podmiotowe i autorefleksyjne jednostki. Na taki punkt wyjścia pozwalają opisane wyżej teorie zmian społecznych. Do odpowiedzi na postawione przeze mnie pytania potrzebuję jednak innego typu teorii – **teorii średniego zasięgu**, takich właśnie jak teorie ruchów społecznych.

Ważną właściwością teorii średniego zasięgu polega [...] na ich względnej neutralności w stosunku do podstawowych założeń filozoficznych (ontologicznych, epistemologicznych, aksjologicznych). Tym także różnią się od teorii ogólnych, w których założenia takie stanowią niezbywalny, konstytutywny składnik. W konsekwencji, na poziomie teorii średniego zasięgu możliwy i zasadny staje się swoisty programowy eklektyzm; stosowanie wielu teorii równocześnie dla objaśnienia jednego zjawiska czy procesu (a ściślej – jego różnych stron, warstw czy aspektów) (Sztompka 1982: 300).

Przykładami teorii średniego zasięgu są dla Sztompki teorie: alienacji, anomii, względnej deprywacji, klas i stratyfikacji społecznej, rozbieżności czynników statusu, ruchliwości społecznej, grup odniesienia, grup interesów, ról społecznych, przywództwa, rewolucji, ruchów społecznych, zachowania zbiorowego. Jego zdaniem te teorie pozwalają na opis i wyjaśnienie, ale nie na przewidywanie, ewentualnie mogą pozwalać na „ostrożną scenariuszową ekstrapolację” (Sztompka 1982: 300, 302–303).

„Rola ruchów społecznych w procesie kreowania zmiany społecznej wydaje się oczywista i jest w pełni akceptowana przez badaczy społecznych” (Gliński 1996: 21), „ruchy społeczne są kluczowymi aktorami w procesach zmiany społecznej i politycznej” (Giugni, McAdam, Tilly 1999: xi). Ron Eyerman i Andrew Jamison twierdzą, że „ruchy społeczne są centralną częścią zjawiska, które nazywamy nowoczesnością. [...] Stanowią definicyjną cechę współczesnej polityki i współczesnego społeczeństwa” (za Sztompka

---

<sup>2</sup> Cytat z Glińskiego. Gliński opisuje ustalenia autorów parafrazą.

2010: 259). Jednocześnie warto pamiętać, że **mogą być zarówno czynnikami zmiany, jak i jej wskaźnikami** (Nowosielski 2012: 8).

Ich ważna rola w tworzeniu tego, co społeczne, nie musi oznaczać posiadania znacznej władzy czy wpływu. Ruchy społeczne „są skuteczne, tylko jeżeli uzupełniają je inne czynniki. Ich aktywność rzadko, jeżeli w ogóle, jest pełną, całkowitą przyczyną zmiany. Zazwyczaj występują tylko jako konieczny lub uzupełniający, ale prawdopodobnie nigdy niewystarczający warunek zmiany społecznej” (Sztompka 2010: 258). Są nośnikami, przekaznikami zmiany. Na pewnym etapie włączają się w ten proces. Mogą być częścią przyczyn i częścią skutków zmiany (lub jej wskaźnikami). Mogą oddziaływać na zmianę w społeczeństwie, mogą też zmieniać się wewnętrznie i oba te procesy są współzależne (Sztompka 2010: 258). Koresponduje to ze stwierdzeniem Elżbiety Hałas, że w teoriach zmiany społecznej „kwestionowane są zwłaszcza próby przyczynowych tłumaczeń zmian” (Hałas 2001: 276).

Marco Giugni sugeruje, że problem z przyczynowością w badaniu rezultatów działania ruchów społecznych można obejść na pięć sposobów: przez badanie nie tylko samego ruchu, ale i innych aktorów (rządzących, partii politycznych, grup interesu, mediów i kontrruchów); uwzględnianie zmiennych dotyczących nie tylko samego ruchu, ale i jego otoczenia (na przykład struktur możliwości politycznych czy zmian socjodemograficznych); badania porównawcze podobnych ruchów w różnych kontekstach lub różnych w tym samym kontekście; badania dynamiczne; przyglądanie się także okolicznościom, w którym nie przypisano ruchowi żadnego rezultatu (Giugni 1999: xxiv). Samo ich zastosowanie nie może jednak zlikwidować problemu, gdyż ruchy społeczne nie są idealnie powtarzalnymi historycznie, badawczo izolowanymi całościami (Giugni 1999: xxv).

W tym opracowaniu stawiam więc hipotezy i sugeruję, że **istnieje duże prawdopodobieństwo**, że to właśnie ruch osób nieheteronormatywnych miał w danej zmianie swój udział albo że sam się w danych okolicznościach zmieniał. Uwzględniam przy tym częściowo wskazówki Giugniego: piszę i o ruchu, i o jego otoczeniu, w tym o innych aktorach, podaję przykłady działań ruchów LGBT\* w innych kontekstach i odwołuję się do historii ruchu.

**Zmiana, w której udział ma ruch**<sup>3</sup>, to zdaniem Sztompki to, na ile jest skuteczny we wprowadzaniu strukturalnych przekształceń. Efekt działań

---

<sup>3</sup> Sztompka posługuje się określeniem zmiany wywołanej przez ruch.

ruchu można oceniać w **stosunku do zakładanych przez ruch celów lub w odniesieniu do konkretnych możliwości historycznych** (Sztompka 2010: 271).

Sztompka wylicza cztery wymiany potencjału morfogenetycznego ruchu (potencjału zmiany):

1. ideologiczny – w jakim stopniu ruch wpływa na strukturę idealną, czyli skala rozprzestrzeniania się w społeczeństwie światopoglądu ruchu,
2. reformatorski – wpływ na strukturę normatywną,
3. reorganizacyjny – wpływ na wzory i kanały interakcji społecznych,
4. redystrybucyjny – wpływ na strukturę możliwości dla swych członków i sojuszników (Sztompka 2010: 272–273).

Ruch skuteczny we wszystkich tych obszarach to dla Sztompki ruch rewolucyjny. Takie ruchy są dla autora najskuteczniejsze i najlepsze, pozostałe zaś do pewnego stopnia wybrakowane (Sztompka 2010: 273).

Sukces ruchu społecznego rozumiany jest najczęściej jako: osiągnięcie celu ruchu (pośredniego lub ostatecznego, wszystkich lub tylko niektórych z wielu i tym podobne); stabilizacja, trwanie ruchu; zdolność adaptacyjna ruchu, zaspokajanie potrzeb afiliacyjnych jego członków, umiejętność unikania podziałów frakcyjnych i rozwiązywania innych problemów wewnętrznych; zdolność do mobilizacji szerokich rzesz uczestników bądź sympatyków; umiejętność nawiązywania korzystnych relacji z otoczeniem społeczno-polityczno-instytucjonalnym ruchu; jego wpływy w elitach władzy; odporność na zewnętrzne naciski; umiejętność formułowania i przeformułowywania celów ruchu; zdolność koncentracji zasobów czy wreszcie elastyczność strategii ruchu (Gliński 1996: 29).

Omawianie zniuansowanej roli ruchów społecznych w procesach zmian społecznych wymaga adekwatnej terminologii. Nie mówię więc o przyczynach i skutkach czy o sukcesach lub porażkach (por. Giugni 1999: xx–xxi), ale raczej o **rezultatach czy możliwych konsekwencjach działania ruchu społecznego**. Takie ujęcie pozwala w trafny sposób analizować nowe ruchy społeczne, które „nie są nastawione na bezpośrednią realizację zmiany. Tradycyjnie pojmowana efektywność nie jest właściwą miarą ich sukcesów” (Gliński 1996: 97; zob. również Melucci 1985: 813). **Badanie rezultatów**

działania ruchów społecznych jest jednym z istotnych nurtów badania ruchów społecznych (Giugni 1998; Bosi, Uba 2009).

Przez rezultaty działania ruchu społecznego (*social movement outcomes*) rozumiem wszelkie konsekwencje, zamierzone i niezamierzone, działania takiego ruchu lub jego części.

Brandon C. Hofstedt opisuje trzy kategorie możliwych rezultatów (*outcomes*) działania ruchów społecznych: **polityczne, kulturowe i społeczne**, wskazując jednocześnie, że to te pierwsze doczekały się szczególnej uwagi badaczy (Hofstedt 2008: 7; por. Giugni 1998; Lorenzo, Uba 2009), z czym zgadzał się już w latach 80. XX wieku w odniesieniu do zainteresowania ruchami w ogóle Alberto Melucci (1985: 798). Zdaniem Marco Giugniego takie skupienie na rezultatach politycznych to efekt dominacji „teorii mobilizacji zasobów i procesu politycznego” w polu teorii ruchów społecznych, a także łatwości mierzenia takich rezultatów (Giugni 1999: xxi). Rezultaty polityczne dotyczą tworzenia, zmieniania i wprowadzania polityk publicznych, programów politycznych, zdobywania reprezentacji i zabezpieczania zasobów dla beneficjentów; kulturowe odnoszą się do zmiany postaw, opinii, wartości, wiedzy, repertuarów działań, ram zbiorowego działania, narracji kulturowych i zbiorowych tożsamości; społeczne zaś – do zmian indywidualnych biografii i wykorzystywania sieci społecznych i kapitału społecznego do mobilizacji grupowej (Hofstedt 2008: 7). Przykładem takiego ujęcia w polskiej literaturze, łączącego analizę zmian i ruchów społecznych, zorientowaną jednak na rezultaty polityczne, jest model Michała Nowosielskiego (2012: 29).

Wśród analiz skupionych na politycznych rezultatach działań ruchu można znaleźć klasyczną koncepcję Williama Gamsona, przedstawiciela teorii mobilizacji zasobów, w której ruchy mogą uzyskać nowe możliwości i/lub akceptację. Zestawione w tabeli pozwalają opisać cztery różne kombinacje (Gliński 1996: 29, za Gamson 1990, *The Strategy of Social Protest*, Belmont: Hofstedt: 8).

Tabela nr 1. Rezultaty działania ruchu społecznego według Williama Gamsona

	Nowe możliwości	Akceptacja
Pelen odzew ( <i>full response</i> )	+	+
Udaremnienie ( <i>preemption</i> )	+	–
Kooptacja ( <i>co-optation</i> )	–	+
Upadek ( <i>collapse</i> )	–	–

Źródło: opracowanie na podstawie Hofstedt 2008: 7–8.



Każdy równie uproszczony model spotyka się z krytyką. Nie inaczej było w tym przypadku. Kolejni teoretycy starali się go zmieniać i uzupełniać. Dla Edwina Amenty, Kathleen Dunleavy i Mary Bernstein kluczowym rezultatem działania ruchu są zbiorowe zyski grup, na rzecz których działa (za Hofstedt 2008: 8). Daniel M. Cress i David A. Snow polityczne rezultaty działań ruchu podzielili na służące jego organizacji społecznej (SMO) (zdobycie reprezentacji lub zasobów niezbędnych do organizowania i mobilizowania zwolenników) oraz służące grupom, na rzecz których działa (beneficjentom) (ochrona przed dyskryminacją lub nowe prawa) (Hofstedt 2008: 8–9). Edwin Amenta i Neal Caren zaproponowali doprecyzowanie pojęć nowych możliwości i akceptacji. Te pierwsze miałyby obejmować tworzenie programów politycznych, wpływ na treść, uchwalanie i wdrażanie prawa oraz na strukturalne/systemowe reformy. Pojęcie akceptacji miało zaś obejmować nie tylko występowanie w imieniu reprezentowanej grupy przed jakimś ciałem politycznym, ale powinno obejmować trzy podtypy: negocjacje, formalne rozpoznanie i inkluzję (formalną reprezentację w ciałach politycznych podejmujących decyzje). To przykłady początków studiów nad rezultatami działania ruchów społecznych (Hofstedt 2008: 9). Dalsze rozważania nadal polegały na poprawianiu modelu Gamsona. Wskazywano na konieczność rozróżnienia między zyskami dla uczestników ruchu (*participants*) i dla całej grupy, na rzecz której działa (*target group*) (Hofstedt 2008: 9–10).

Kulturowe rezultaty działania ruchów, przez wiele lat pomijane przez badaczy, są równie trudne do zdefiniowania jak sama kultura. Gamson zaproponował analogiczne dla osiągnięcia rezultatów politycznych rozumienie rezultatów kulturowych (kulturowa akceptacja i nowe możliwości kulturowe). Kulturową akceptację wiąże przede wszystkim z przejściem dominujących ram znaczeniowych obecnych w mediach, gdyż media pozwalają oddziaływać na opinię publiczną (Hofstedt 2008: 12–13). Ruchy społeczne mogą wpływać na definiowanie chorób (jak w klasycznym studium Stevena Epsteina na temat AIDS); na przyjęty w danym społeczeństwie repertuar kontestacji, zmieniając społeczną (kulturową) akceptację dla różnych technik działania ruchów społecznych w ogóle; mogą też wpływać na sposób działania innych ruchów: na ich formy organizacyjne, taktyki, strategie, ramy zbiorowego działania i dyskursu, tożsamości, na przykład przez równoległe członkostwo (*shared membership*) czy koalicje organizacji (David Meyer i Nancy Whittier nazwali to efektem skutku

ubocznego, *spillover effect*) (Hofstede 2008: 13–14). Kulturowym rezultatem działania ruchu będzie też tworzenie nowej zbiorowej tożsamości (Hofstede 2008: 15).

Teorią, która w szczególności podkreśla kulturowe rezultaty działania ruchu społecznego, a jednocześnie widzi zmiany dziejowe przede wszystkim w postmarksowskiej perspektywie konfliktowej, jest teoria działania Touraine'a. Walka o kontrolę nad historycznością jako główny, osiowy konflikt w społeczeństwie programowanym to ciągła walka dwóch klas o zasoby kulturowe, współcześnie głównie o władzę nad informacją (a nie pracą i kapitałem). Klasy nie definiuje system produkcji, ale czynią to działania zbiorowe. Ruchy społeczne ciągle zmieniają sferę kulturową, chroniąc społeczeństwo obywatelskie przed technokratami (Touraine 1985; Porta, Diani 2009: 60–61). Warto podkreślić, że choćby Melucci nie zgadzał się co do istnienia konfliktu kulturowego o sile porównywalnej do tego na linii praca–kapitał (Porta, Diani 2009: 61).

Przesunięcie akcentów w kierunku kulturowej roli ruchów społecznych dobrze obrazuje cytata ze znanej publikacji Donatelli della Porty i Mario Dianiego:

Socjologia ruchów społecznych jest bezpośrednio związana z koncepcją społeczeństwa jako systemu sił społecznych ścierających się w walce o kontrolę nad danym obszarem kultury. [...] Współczesne konflikty społeczne mają związek nie tyle z władzą ekonomiczną czy polityczną, ile z wytwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji, społecznymi warunkami tworzenia i wykorzystania wiedzy naukowej oraz wytwarzaniem symboli i modeli kulturowych leżących u podstaw tożsamości jednostkowych i zbiorowych (Porta, Diani 2009: 59–60).

Rezultaty społeczne działania ruchu społecznego Hofstede odnosi głównie do jednostkowych biografii, na przykład wpływu początkowego zaangażowania w ruch na zaangażowanie się w kolejne, inne ruchy, na kształtowanie poglądów jednostek (lewicowych), wybór zawodu, prawdopodobieństwo rozvodu czy wysokość osiągniętych dochodów (Hofstede 2008: 15–16; por. Van Dyke, McAdam, Wilhelm 2000). Ruchy mogą też, zdaniem Mario Dianiego, przesunąć się w ramach sieci społecznych bliżej centrum, wzmacniając swój kapitał społeczny (za Hofstede 2008: 16; por. Diani 1997). W tym nurcie rozważań znajdują się też analizy

dotyczące sojuszy między ruchami społecznymi a społecznymi elitami (Caniglia 2001).

Celniejsze, jak sądzę, jest mówienie o **społeczno-kulturowych** oraz jednostkowych (**indywidualnych**) rezultatach ruchów społecznych, przy czym analizy sieci takich ruchów należałyby wtedy do pierwszej grupy. Taki podział wydaje się trafny ze względu na trudne odseparowanie tego, co kulturowe, od tego, co społeczne. Współczesne studia z zakresu socjologii kultury proponują pojęcia uczestnictwa w kulturze czy praktyk kulturalnych jako bardziej użyteczne empirycznie i teoretycznie niż samo pojęcie kultury. Mają one lepiej opisywać współczesną sytuację kulturową. „Akt uczestnictwa w kulturze jest [...] zawsze aktem włączenia w życie społeczne pewnej zbiorowości” (Krajewski 2014: 17), „wszelkie zachowania w obrębie przestrzeni społeczno-kulturowej mają komponent kulturowy” (Fatyga 2014: 22), a kultura „to specyficzne środowisko życia człowieka współczesnego” (Fatyga 2014: 25).

Rezultaty osiągnięte w różnych sferach mogą się nawzajem wzmacniać i osłabiać.

Oczywiście, można wprowadzać wiele kategoryzacji rezultatów działania ruchów społecznych, jednak znamienne jest to, że pominięto rezultaty **ekonomiczne**. Pomimo tego, że współlistnieją ze zmianami politycznymi, kulturowymi i społecznymi, w erze globalnych ruchów społecznych i globalnych relacji gospodarczych, takie konsekwencje działań ruchów należy analizować. Zwróciła na to uwagę Donatella della Porta w czasie wystąpienia na kongresie Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego (ESA), podkreślając, że badacze ruchów społecznych powinni analizować je w dynamicznej relacji z przemianami (neoliberalnego) kapitalizmu (Porta 2015: niepublikowane wystąpienie konferencyjne). Rezultatami ekonomicznymi działania ruchów mogą być: tworzenie nowej grupy konsumenckiej, a przez to zmiana strategii sprzedażowych i marketingowych przedsiębiorstw (na przykład tworzenie produktów specjalnie dla wegan, wspieranie działań ruchu LGBT\*), stosowanie w przedsiębiorstwie polityki zarządzania różnorodnością uwzględniającej osoby o różnych orientacjach psychoseksualnych i tożsamościach płciowych (na przykład IBM), straty finansowe firm będące efektem bojkotu konsumenckiego (na przykład bojkot piwa Ciechan – zob. Cukiernik 2014; Woźnicki 2015), zaniechanie inwestycji w wyniku protestów społecznych (na przykład budowy elektrowni atomowej), stworzenie klubu *LGBT\*-friendly* (na przykład HAH

Poznań), sprzedaż filmów dotyczących tematyki LGBT\* (OutFilm) i tak dalej.

W analizach można też zadawać pytania o trwałość osiągniętych rezultatów, (bez)pośredniość oraz ich zakres/skalę (Giugni 1999: xv, xxvi, xxix).

Pytanie o potencjał zmiany nie dotyczy wyłącznie tego, co dzieje się poza ruchem, ale też przemian wewnętrznych w nim zachodzących. Mówimy wtedy o zmianie, w której udział miał ruch i **zmianie w samym ruchu (rezultatach wewnętrznych)**.

Omawiając zmianę dokonującą się wewnątrz ruchu, Sztompka wymienia cztery fazy takiego procesu:

1. Powstanie: ruchy społeczne nigdy nie są całkowicie nowe, zawsze budują swój system ideologiczny na jakiejś podstawie, odwołując się do czegoś z przeszłości, czerpiąc z tego źródła, jednocześnie krytykując jakieś aspekty współczesnego im systemu społecznego; Sztompka wskazuje również, że w tej fazie pojawia się jakieś istotne zdarzenie mobilizujące.

2. Mobilizację, która obejmuje dwie fazy rekrutacji (pierwotną i wtórną), tworzy to kompozycję cebulową relacji w ruchu, ważną rolę odgrywają w tej fazie charyzmatyczni liderzy mobilizujący do działań.

3. Rozbudowywanie struktur: tworzenie światopoglądu ruchu, wyłanianie się norm (etos solidarności i etos walki), budowa organizacji ruchu społecznego (SMO), budowanie wewnętrznych hierarchii.

4. Koniec działalności: w różnych formach – sukcesu, porażki, kryzysu zwycięstwa – rozpad po sukcesie, zwycięstwa w porażce – przegrupowanie w reakcji na porażkę i wzmocnienie (Sztompka 2010: 265–271).

Współczesne studia nad ruchami społecznymi wskazują, że „ruch zaczyna się wypalać, gdy funkcję dominującą przejmuje tożsamość organizacyjna albo gdy poczucie przynależności odnosi się przede wszystkim do organizacji i jej części składowych, nie zaś do szerszej zbiorowości o niejednoznacznych granicach” (Porta, Diani 2009: 29).

Choć nowe ruchy społeczne nie „muszą” określać przeciwnika, może on być i jest nierzadko abstrakcyjny (na przykład homofobia w przypadku ruchu LGBT\*), choć w praktyce działania ruchy orientują się na państwo jako adresata żądań, nie można w kontekście rezultatów ich działania pominąć **kontrruchów**. Konflikt między ruchami i kontrruchami, rozumiany jako „relacja opozycyjna między aktorami, którzy dążą do przejęcia kontroli nad danym czynnikiem (czyli do zdobycia przewagi politycznej, ekonomicznej lub kulturowej) i którzy

w tym celu stawiają negatywne wobec przeciwnika żądania (żądania, których spełnienie byłoby niekorzystne dla jednej ze stron)” (Porta, Diani 2009: 24), może mieć zarówno siłę mobilizującą, jak i ograniczającą.

Niektórzy badacze społeczni uważają nawet, że każdy ruch społeczny, nieomal automatycznie, wytwarza warunki dla powstawania kontrruchu; oba te podmioty wzajemnie warunkują swoją aktywność, strukturę i charakter działań, szanse sukcesu i tym podobne, pozostając w specyficznym, dynamicznym związku wzajemnych zależności, „tańcząc tango mobilizacji i demobilizacji<sup>4</sup>” (Gliński 1996: 22).

W toku wielu dyskusji na temat skuteczności działań bardzo różnych ruchów społecznych zauważyłam dość rozpowszechnione wśród moich rozmówców (nie tylko naukowców) przekonanie, że aby osiągnąć sukces (często rozumiany jako zmiana prawa) ruch musi być masowy, świetnie zorganizowany, spójny ideologicznie, radykalny, scentralizowany, posiadać wyrazistego lidera i wykorzystywać siłę. Taki idealnotypowy obraz ruchu społecznego jest, jak sądzę, pewną wizją rewolucji, budowaną na podstawie pewnej (niekiedy szczątkowej) wiedzy historycznej oraz przekazów kultury popularnej (na przykład fabularnych filmów historycznych). Studia nad rezultatami działania ruchów społecznych pokazują obraz zdecydowanie bardziej skomplikowany. Koncentrują się na próbie odpowiedzi na pytanie o to, **jakie czynniki, w jakich okolicznościach warunkują pojawienie się określonych konsekwencji**. Są to jednocześnie pytania, na które próbują sobie odpowiedzieć nie tylko badacze, ale i sami aktywiści.

Zdaniem Marca Giugniego (1999: xvi–xx) pytanie o to, które działania ruchu społecznego są skuteczniejsze: gwałtowne/przemocowe/destrukcyjne czy umiarkowane, jest pytaniem pozornym. Różne studia empiryczne, na przykład te dotyczące strajków, odpowiadają tu bowiem odmiennie. Podobnie pozorne, zdaniem autora, jest pytanie o to, czy ważniejsze są te zmienne, które ruch kontroluje, czy te, na które nie ma wpływu.

Zdaniem Williama Gamsona struktury zbiurokratyzowane i scentralizowane ruchów społecznych częściej odnoszą sukcesy (za Gliński

---

<sup>4</sup> „Tańcząc tango mobilizacji i demobilizacji” (Gliński 1996: 22, za Zald, Useem 1987, *Movement and Countermovement Interaction: Mobilization, Tactics, and State Involvement*, w: Mayer N. Zald, John D. McCarthy (eds.), *Social Movements in an Organizational Society. Collected Essays*, New Brunswick–New Jersey: Transaction Publishers: 247).

1996: 29). Gliński polemizował z tak ostro postawioną tezą, wskazując, że trudno mówić o prostym związku określonego typu struktury z sukcesem ruchu.

Struktura ruchu określa w znacznej mierze jego strategię i tym samym pośrednio wpływa na powodzenie działań ruchu. [...] Strategia ruchu może wpływać na przemiany jego struktury. [...] Typ organizacji ruchu różnicuje szanse osiągnięcia przez niego sukcesu (w danych warunkach). [...] Organizacja formalna może zniszczyć ruch społeczny. Niebezpieczny jest zarówno jej przerost, jak i niedowład (Gliński 1996: 36, 38–39).

Przykład analizy pokazującej skuteczność nieformalnej, niezbiurokratyzowanej struktury w osiąganiu celów politycznych (przez koalicje z innymi ruchami na poziomie krajowym) i kulturowych (przez inicjowanie konsensusu na poziomie lokalnym) przez ruch feministyczny w Indiach prezentuje Manisha Desai (1996).

Współczesne analizy nierzadko są oparte na danych zbieranych w znaczących przedziałach czasowych i różnych krajach oraz stosują z powodzeniem podejście porównawcze (zob. na przykład Kane 2003). Gdy jednak analizuje się sukces czy porażkę ruchu, rezultaty lub konsekwencje działania, bardzo często jest mowa przede wszystkim o tym, co dzieje się poza ruchem, o jego otoczeniu.

Marco Giugni i Sakura Yamasaki (2009), replikując wynik badań nad ruchami antynuklearnym, ekologicznym i pokojowym w trzech krajach, testowali model łącznego efektu społecznych rezultatów działania ruchu społecznego (*joint-effect model of social movement outcomes*), potwierdzając postawione hipotezy. Wskazali tym samym, że wpływ polityczny ruchów społecznych zależy od posiadania wpływowych sojuszników w strukturach instytucjonalnych, przyjaznej opinii publicznej i/lub obu czynników jednocześnie, a także jest łatwiejszy do uzyskania, gdy ruch dąży do zmian o niewielkiej wadze.

Marc Dixon, William Danaher i Ben Kail (2013) analizowali rolę koalicji w kontekście skuteczności działania ruchów pracowniczych w Stanach Zjednoczonych. Autorzy pokazują, że skuteczności mobilizacyjnej ruchu nie zapewni sama koalicja. Istotne są cechy takiego sojuszu: członkowie koalicji muszą być do siebie względnie dopasowani, a cele zbiorowego działania podatne na zmianę.

Marc Dixon, Andrew W. Martin i Michael Nau (2016), analizując dane dotyczące antykorporacyjnych protestów z lat 90. XX i początków XXI wieku w USA, doszli do wniosku, że najskuteczniejsze były te działania ruchów społecznych, które kierowano do szczególnie rozpoznawalnych firm, korzystając przy tym ze wsparcia państwa oraz kontroli znaczących mediów.

Kevin Young i Michael Schwartz (2014) analizowali skuteczność ruchów społecznych w oddziaływaniu na politykę rządową. Argumentują, że szczególnie efektywne może być działanie niezgodne z powszechnymi przekonaniem. Zamiast oddziaływać bezpośrednio na polityków wybieralnych w wyborach, tych, którzy są zaangażowani w tworzenie i wdrażanie prawa, autorzy sugerują masowe oddziaływanie na wielkich aktorów instytucjonalnych i korporacyjnych, którzy najprawdopodobniej będą tym zmianom prawnym przeciwni. Autorzy wskazują, że osłabienie presji wywieranej na polityków ze strony przeciwników reformy może zwiększyć szanse wprowadzenia owych reform.

Marie Cornwall, Brayden King, Elizabeth Legerski, Eric Dahlin i Kendra Schiffman (Cornwall i inni 2007) przeanalizowali dane dotyczące ruchu sufrażystek, skupiając uwagę na relacji między ruchem a politykami tworzącymi prawo (ustawodawcami). Pokazują, że sufrażystki reagowały na postrzegane przez siebie możliwości polityczne (wprowadzenie i/lub przegłosowanie ustawy), a ustawodawcy – wtedy, gdy postrzegali sufrażystki (*challengers*) jako silne politycznie, albo wtedy, gdy społeczne lub kulturowe zmiany wskazywały potrzebę reformy.

Wpływ polityczny interesował również Katrin Ubę (2009). Autorka przeprowadziła metaanalizę artykułów opublikowanych w jedenastu czasopismach socjologicznych i politologicznych między rokiem 1990 i 2007. Rozpatruje ona dwa czynniki w kontekście posiadania wpływu na tworzenie polityk przez ruch społeczny (SMO): opinię publiczną i system polityczny. Wnioskuje, że opinia publiczna nie ma znaczenia przy analizie bezpośrednich efektów działania ruchu, ale wpływa na jego zasoby i działalność, a demokratyczny system polityczny nie jest warunkiem koniecznym posiadania wspomnianego wpływu.

Stephen Halebsky (2006), w wyniku analiz lokalnych protestów przeciwko budowie sklepów Walmart w USA, sugeruje, że o skuteczności danej lokalnej organizacji ruchu społecznego (SMO) decyduje pięć czynników: stworzenie dowodów na to, że istnieje liczna opozycja wobec projektu, szerokie ramowanie problemu, wsparcie mediów, brak konieczności

radzenia sobie z kontrruchem oraz korzystanie z błędów przeciwnika. Dla autora trzy pierwsze czynniki są kluczowe w rozwoju ruchu ponad skalę lokalną.

Deana Rohlinger i Jordan Brown (2013) skuteczności we wprowadzaniu zmiany instytucjonalnej szukają w dostępie ruchu do mediów masowych, analizując konkretne organizacje działające na rzecz wolności akademickiej. Argumentują, że te organizacje, które mają dobrą reputację, częściej pojawiają się w mediach i wykorzystują to do realizacji swoich celów. Inni autorzy pokazują zależność między relacjami w mediach (ich rodzajem i zasięgiem) a poziomem represji ze strony policji (zob. analizy protestów w Szwajcarii z lat 1965–1994 – Wisler, Giugni 1999).

David Meyer argumentuje (2006), że w dyskusji o ewentualnej zmianie społecznej najistotniejsze jest pytanie o to, **komu przypisano dokonanie tej zmiany**. Dokonanie zmiany stanowi bowiem niezwykle ważny zasób polityczny. Praca Meyera pokazuje więc jeszcze jeden poziom metaanalizy, w którym już połączenie danego ruchu społecznego protestu (*social protest movement*) z daną zmianą jest formą tworzenia narracji. W procesie tworzenia takiej narracji różne ruchy (choć nie tylko one) konkurują ze sobą. Sam proces zaś okazuje się analogiczny do procesu budowania reputacji. Autor stwierdza, że większe szanse na sukces narracyjny mają te ruchy, które umieszczają rozpoznawalne jednostki na prominentnych pozycjach w ramach polityki instytucjonalnej. Kosztem takiego sukcesu jest jednoczesne wzmocnienie narracji o tym, że kluczowa w działaniu politycznym pozostaje polityka głównonurtowa. Przykład analizy pokazującej przypisanie ruchowi sukcesu przynosi praca Elizabeth Holzer (2008), omawiająca jedno z orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. W tym przypadku władza sądownicza (elita) „pożyczyła” (*borrowed*) osiągnięcia ruchu przez wykorzystanie wiedzy powstałej dzięki ruchowi feministycznemu do legitymizacji wyroku.

Analizy ruchu przeciwko karze śmierci w USA Devashree Gupty (2009) pokazują z kolei w ciekawy sposób sprzężenie zwrotne między rezultatami (niewielkimi sukcesami lub porażkami) ruchu na zewnątrz i jego organizacją wewnętrzną (otrzymywanymi funduszami publicznymi i ich wydatkowaniem). Autorka wskazuje, że sukcesy początkowo zwiększają i wsparcie, i wydatkowanie tych środków, ale z czasem i wsparcie finansowe, i aktywność ruchu zmniejszają się.

Elizabeth Chiarello (2013), analizując konflikt wokół sprzedaży pigułek służących antykoncepcji doraźnej, sugeruje, że na efektywność działania



ruchów społecznych mogą istotnie wpływać eksperci, którzy przez ignorowanie zmienionego prawa w swej codziennej praktyce sprawiają, że zmiany prawne nie przekładają się na zmiany społeczne. Tom Waidzunus (2013) porusza problem oddziaływania ruchów społecznych na proces tworzenia wiedzy, w tym naukowej, posługując się pojęciem struktury możliwości intelektualnych (*intellectual opportunity structure*). Autor analizował działania ruchu byłych gejów (*ex-gay movement*) w Stanach Zjednoczonych, pokazując skuteczność jego działań w otwieraniu możliwości badania orientacji psychoseksualnej ponownie z perspektywy patologicznego zjawiska. Uczestnicy tego ruchu oddziałują na instytucje zajmujące się zdrowiem psychicznym (w tym Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne), odwołując się do zróżnicowanych przekonań religijnych lekarzy, wprowadzając do dyskursu naukowego niewielkie zmiany. Nadal jednak nie udało im się podważyć założenia o nieskuteczności terapii reparatywnych<sup>5</sup>.

Rola ekspertów, w tym naukowców, w działaniu ruchów społecznych w kontekście przemian współczesnych społeczeństw jest zresztą szczególnie interesującym zagadnieniem, łączącym analizy z zakresu teorii ruchów społecznych z takimi nurtami jak studia nad nauką i techniką (STS).

Rezultatem działania danego ruchu, jego sukcesem, jest dokonywanie takich zmian wewnątrz ruchu, które umożliwiają przetrwanie i (równoważony) rozwój. Steve Valocchi (1999), analizując **tworzenie ram zbiorowego działania** ruchu wyzwolenia gejów i lesbijek w USA (*gay liberation movement*) między 1969 a 1973 rokiem, wyodrębnił następujące narracje: gejowskie jest dobre (*gay is good*), seksualne wyzwolenie (*sexual liberation*), heteroseksizm (*heterosexism*) oraz opresja jest wszędzie (*oppression is everywhere*). Autor wskazuje, że wymienione ramy zbiorowego działania mają swoje początki w falach protestów lat 60. XX wieku oraz w ruchach homofilnych w USA. Wnioskuje również, że analiza ciągłości ruchów społecznych pozwala pokazać, w jaki sposób ruchy tworzą swoją kulturę. W przypadku ruchu wyzwolenia gejów i lesbijek te przykłady pokazują również, że ruch nie stworzył jednolitej ideologii, ale raczej napięcie: pomiędzy definiowaniem lesbijek i gejów jako grupy mniejszościowej w ramach amerykańskiej kultury a definiowaniem ich jako krytyków całej tej kultury.

---

<sup>5</sup> „Terapie konwersyjne, zwane także reparatywnymi lub reorientacyjnymi, to ogół działań podejmowanych w odniesieniu do osób homo- lub biseksualnych, w celu zmiany ich orientacji na wyłącznie heteroseksualną” (Dora, Mijas, Dobroczyński 2013: 79).

Ashley Currie (2010) analizowała praktyki normalizacji w głównonurtowym ruchu LGBT w RPA między 1998 a 2006 rokiem. Autorka wskazuje, że organizacje głównego nurtu wykorzystały **strategię normalizacji** do walki z wewnętrznym zagrożeniem (*internal threat*), czyli nową organizacją (Gay and Lesbian Alliance). Deborah Gould (2002) pokazała, jak emocjonalna praca w i na rzecz ruchu pozwala na jego zrównoważony rozwój. Analizowała w tym celu ruch aktywistów skupionych w międzynarodowej organizacji Act Up, zajmującej się tematyką HIV/AIDS. Autorka stwierdziła, że Act Up w latach 90. XX wieku skutecznie oddziaływała na „emocjonalny zdrowy rozsądek”, łącząc poczucie krzywdy (*grief*) ze złością (*anger*), reinterpretując dumę gejowską w kategoriach seksualnego zróżnicowania osób homoseksualnych i wojującego aktywizmu (zastępując wcześniejszą definicję opartą na budowaniu społeczności), przekształcając pojęcie wstydu w dyskusji o AIDS ze wstydu osób homoseksualnych odczuwanego z powodu ich homoseksualności do zawstydzenia władz niewalczących z HIV/AIDS, oraz stworzyła nową queerową tożsamość. To przykład publikacji mieszczącej się w nurcie badań ruchów społecznych, skupionych na akcentowaniu roli emocji (por. Collins 2008).

W tej pracy analizuję rezultaty działania ruchu LGBT\* w Polsce przede wszystkim w odniesieniu do celów, jakie deklarują sami badani. Dodatkowym polem interpretacyjnym jest jednak kontekst, w jakim te cele są formułowane i (nie)realizowane. Użytecznym narzędziem analitycznym może być tutaj kategoryzacja celów, jakie może przyjąć **mniejszość kulturowa** reagująca na sytuację podporządkowania. Louis Wirth wymienił cztery kategorie takich celów. W nieco zmienionej przeze mnie formie wyglądałyby one następująco: cele pluralistyczne (pluralizm, brak potrzeby określania odmienności), asymilacyjne (asymilacjonizm, włączanie się do głównego nurtu kultury), izolacyjne (secesjonizm, separatyzm, oddzielanie się od głównego nurtu kultury), wojownicze (bojowe, radykalne, zmiana głównego nurtu kultury) (za Majka-Rostek 2002: 36–37).

Wirth, jak wielu innych autorów, analizował relacje między mniejszością a grupą dominującą. Taki dwubiegunowy model analityczny nie jest jednak, moim zdaniem, wystarczający do zrozumienia działań ruchu społecznego grupy mniejszościowej. Ruch formułuje bowiem swoje cele zwykle w odniesieniu do różnych aktorów życia społecznego, w tym do mniejszości przez ruch reprezentowanej (na przykład nawołując do solidarności wewnątrzgrupowej). W takim kontekście użyteczniejsze może się okazać również

stosowanie pojęcia **grup dominujących, a nie jednej grupy dominującej**. W przypadku ruchu LGBT\* grupami dominującymi byłiby różni aktorzy w różnych kontekstach ze względu na różne cele: politycy w przypadku zmiany prawa, eksperci w przypadku tworzenia i wykorzystywania wiedzy naukowej, Kościół rzymskokatolicki w przypadku wpływu na opinię publiczną i tak dalej. Te zróżnicowane grupy dominujące mogą, w odpowiedzi na stawiane przez ruch cele, przyjmować różne strategie: na kontinuum od konfliktu do integracji.

Rezultaty działania ruchu będą więc ograniczone przez stawiane cele oraz otrzymywane odpowiedzi. W analizach relacji mniejszość–większość trzeba również mieć na uwadze, że ruch społeczny zawsze składa się tylko z wybranych przedstawicieli danej czy danych mniejszości, a więc postawy indywidualne prezentowane przez osoby przypisane do mniejszości nie muszą być odzwierciedlone w działaniach ruchu społecznego. Zatem jeżeli wśród osób LGBT\* w ogólności reakcją na wykluczenie jest ukrywanie swojej tożsamości, nie musi być tak, że istniejący równocześnie ruch nie będzie stawiał sobie celów radykalnych. Doskonałym przykładem braku takiej zależności jest aktywność organizacji Act Up, która w sytuacji skrajnej stygmatyzacji chorych na HIV/AIDS gejów walczyła o przypisanie winy za nieleczenie obywateli władzom państwowym (por. Gould 2002).

**Odpowiedź na pytanie o potencjał zmiany danego ruchu wymaga więc wieloaspektowej analizy uwzględniającej rezultaty wewnętrzne i zewnętrzne, ograniczoność formułowania wniosków o zależnościach przyczynowo-skutkowych, różne typy rezultatów (nie tylko polityczne), wątek przypisania danemu ruchowi danego rezultatu, możliwości (nie tylko polityczne) działania ruchu. Ocena rezultatów działania ruchu w kontekście jego celów jest dodatkowo utrudniona ze względu na zmienność celów i zmienność samego ruchu, którego różne frakcje mogą mieć różne cele.**

Ostrożności wymaga również formułowanie wniosków dotyczących sprawstwa i działania zgodnie z interesami ruchu – w analizie należy uwzględnić potencjalnie niezamierzone, niekoniecznie korzystne dla ruchu rezultaty, krótko- i długoterminowe. Rezultaty zamierzone i niezamierzone to podział tylko częściowo analogiczny do Mertonowskiego wyróżnienia funkcji jawnych (konsekwencji, które się przyczyniają do modyfikacji lub adaptacji systemu, a które są zamierzone i uznane przez jego uczestników) i ukrytych (nie są ani zamierzone, ani uświadomione) (Merton

2006: 367). Sytuacja, w której zbyt skrajne działania ruchu doprowadzają do usztywnienia stanowiska władz, a nawet większości społeczeństwa, zamiast do osiągnięcia zamierzonych celów, może być niezamierzona, ale uświadomiona. Nie zmienia to faktu, że dla wielu uczestników ruch może pełnić funkcje ukryte, na przykład funkcję kojarzenia partnerów i partnerek, które dla innych uczestników będą jawne. Ruch może być też wykorzystywany (lub nawet tworzony) przez zewnętrznych, posiadających władzę aktorów, co jest jednak bardzo trudne do empirycznego wykazania. Klasyczny przykład tego typu działań stanowi tak zwany *pinkwashing*, czyli pozorowane działania podmiotów (zwykle korporacji) oficjalnie wspierające postulaty ruchów LGBT\*, ale w praktyce realizujące działania sprzeczne z tymi ideami<sup>6</sup>. Nierzadko wymienia się w tym kontekście przychyłność władz Izraela wobec osób LGBT\*, mającą na celu odwrócenie uwagi od łamania praw człowieka w przypadku Palestyńczyków (zob. krytyczna analiza pojęcia „homonacjonalizm” w Puar 2013).

---

<sup>6</sup> W oryginalnym ujęciu *pinkwashing* dotyczy działań na rzecz praw kobiet. Termin ten został wprowadzony przez Stacy Malkan w 2007 roku w książce *Not Just a Pretty Face: The Ugly Side of the Beauty Industry* (za Lubitow, Davis 2011: 139).

## Dynamiczna sieć – krótka empiryczna monografia ruchu

### Autodefinicja ruchu/ruchów

Ruch LGBT\* w Polsce jest **działaniem zbiorowym, które z trudem definiuje same siebie jako ruch społeczny**, a więc tylko częściowo pasuje

Jestem pod wrażeniem wnikliwości charakterystyki ruchu społecznego osób nieheteronormatywnych, oceny sytuacji tego ruchu, zarówno w perspektywie historycznej, jak i pod kątem możliwości działania w przyszłości. Opisując działania ruchu osób nieheteronormatywnych, nie ograniczyłaś się jedynie do kwestii rzeczniczych i lobbingu w sprawach zmian społeczno-kulturowych, politycznych i ekonomicznych, podejmowanych przez organizacje i grupy nieformalne, działające na rzecz osób nieheteronormatywnych. Wspominasz również o działalności pomocowej, która jest bardzo istotnym elementem dla uzyskania dobrostanu osób ze społeczności LGBT\*.

Interesująca wydaje się też próba opisania przeciwników ruchu LGBT\*, mimo iż nie udało Ci się dotrzeć do większości ze znaczących organizacji tego nurtu.

Opisując strukturę ruchu, wspominasz o problemach ze stworzeniem pewnych wspólnych celów, strategii rzeczniczych czy zdolności koalicyjnych. Zwracasz uwagę na negatywne relacje między pewnymi organizacjami, animozje między jej członkami. Pisziesz o deficycie zaufania w ruchu. Może wynika to z mojej naiwności, może z doświadczeń współpracy z innymi, ale nie ze wszystkimi Twoimi tezami się zgadzam. Fundacja Trans-Fuzja wielokrotnie owocnie i bezkonfliktowo współpracowała z innymi organizacjami, przede wszystkim →

do niego zasada tożsamości ruchu w rozumieniu Alaina Touraine'a (2010: 110). Z akademickiego punktu widzenia nie ma tu jednak wątpliwości. Działania podmiotów LGBT\* spełniają choćby kryteria definicyjne Jacka Kochanowskiego przytoczone we wprowadzeniu: są działaniami zbiorowymi nakierowanymi na dokonanie pewnej ogólnej zmiany społecznej. Pasują też do definicji Donatelli della Porta i Mario Dianiego.

O dynamice ruchu społecznego można mówić wtedy, gdy pojedyncze przykłady zbiorowego działania zaczynają się postrzegać jako elementy szerszego procesu i gdy zaangażowane w nie osoby odczuwają poczucie wzajemnej solidarności i wspólnoty z uczestnikami analogicznych wydarzeń (Porta, Diani 2009: 27).

z Kampanią Przeciw Homofobii w sprawach polityczno-rzeczniczych, ze Stowarzyszeniem Lambda Warszawa w sprawach pomocowych. Godząc się bez zawiści z ich lidorską pozycją w tych zakresach działania. Z drugiej strony z pozycji lidera współpracowała z innymi mniejszymi organizacjami, wspierając je wiedzą ekspercką w zakresie transpłciowości\*.

Porta i Diani rozumieją ruch społeczny jako pewien osobny proces społeczny złożony z mechanizmów, które sprawiają, że aktorzy biorący udział w zbiorowym działaniu charakteryzują się trzema cechami (Porta, Diani 2009: 24).

Po pierwsze, uczestniczą w konfliktowych relacjach z wyraźnie określonym

przeciwnikiem (Porta, Diani 2009: 24). Jakkolwiek dyskusyjne w przypadku ruchu LGBT\* jest wyraźne określenie przeciwnika przez samych badanych, to już analizy innych autorów, dotyczące marszów i kontrmarszów (Kubica 2006; Gruszczyńska 2007) tego oponenta pokazują dość wyraźnie.

Po drugie, stają się częścią gęstych, nieformalnych sieci. Te „jednostki i podmioty zbiorowe biorą udział w długotrwałej wymianie zasobów w celu osiągnięcia wspólnego celu, zachowując przy tym autonomię i niezależność”, przy czym „pojedyncza organizacja, niezależnie od siły, jaką dysponuje, nie może występować w imieniu ruchu jako całości” (Porta, Diani 2009: 24). Te kryteria również można uznać za adekwatne: działania ruchu obejmują okres już ponad trzydziestu lat i choć grupy współpracują, to zachowują niezależność, a ich celem na poziomie ogólnym jest walka z szeroko pojętą dyskryminacją osób LGBT\* (aczkolwiek różnymi środkami).

Po trzecie, podzielają odrębną, zbiorową tożsamość. „Kryteria członkostwa w wypadku ruchów społecznych są bardzo niestabilne, budowanie tożsamości polega też na łączeniu przez aktorów różnych, istotnych dla wspólnego doświadczenia zdarzeń [...] w szersze, bardziej ogólne narracje” (Porta, Diani 2009: 25). Odnajdziemy w ruchu LGBT\* i te elementy, choćby w stosowaniu określeń takich jak „społeczność”/„środowisko” czy tworzeniu narracji o grupie wykluczonej w próbie wprowadzenia przestępstw z nienawiści motywowanych homofobią i transfobią.

O płynności autodefinicji ruchu społecznego świadczą przede wszystkim niejednoznaczne odpowiedzi badanych na moje pytanie zadane wprost („Czy w Polsce istnieje ruch LGBT?”). Część z nich mówiła, że ruch w ogóle istnieje, inni, że rozwija się dopiero teraz.

\* W szarych ramkach znajdują się komentarze osób badanych do treści książki. Więcej informacji na stronie 31.

Tak, ruch istnieje. [...] Różne grupy, które przyjmują różne metody dla osiągnięcia jakiegoś jednego, bardzo, bardzo dalekiego, długofalowego celu (R12).

(*śmiech*) Jakbyś zadała mi to pytanie dwa–trzy lata temu, to powiedziałbym, że nie. Teraz myślę, że tak, ten ruch zaczyna się tworzyć realnie. [...] Ale ciężko to nazwać wspólnym, oddolnym ruchem czy w ogóle ruchem, bo dla mnie ruch LGBTQ wiąże się z tym, że te działania są wspólne, nie są z doskoku. [...] Plus jeszcze do tego ruchu dodałbym właśnie te wsparcie społeczności LGBTQ. To, to jest dla mnie taki, w pełnym wymiarze tego słowa, ruch, ruch oddolny, ruch LGBTQ (R8).

Jeszcze inni mówili o istnieniu wielu ruchów, a nie jednego (na przykład przypisując to miano konkretnej organizacji – robiąc więc dokładnie to, co odradzają Porta i Diani). Jeszcze inni widzieli problemy w kategorii tożsamości zbiorowych – obserwowali istnienie tożsamości organizacyjnych (poczucie przynależności do konkretnej organizacji/grupy), a nie ponadorganizacyjnych. Pojawiające się zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim **braku ogólnie rozumianej jedności**: celów, strategii, środków, tożsamości.

D1: Znaczą, istnieją organizacje... / D2: Ludzi tak. / D1: Ale nie istnieje ruch (D4).

Ruchy, istnieją ruchy. [...] No i też oczywiście są przy tym pewne ruchy nieformalne, no każdy oczywiście może dołączyć, każdy może być częścią, tylko że nikt tego nie robi, nikomu się nie chce pracować, więc jest to tylko taka bajka, którą opowiadamy, żeby logotypy na stronie były nie dwa, tylko trzydzieści (R10).

Myślę, że nie. (*śmiech*) [...] Bo myślę, że nie ma jakiejś takiej wspólnej (*zastanowienie*) strategii, nie chciałam użyć tego słowa w ogóle. Nie lubię tego słowa. Ale jakby no, wspólnej strategii, wspólnej pomocy, wydaje mi się, nie ma między organizacjami, zwłaszcza między dużymi a mniejszymi miastami. Nie ma też w sumie liderów, chociaż nie

W tym kontekście nie ma liderów ruchu jako takiego, przy założeniu oczywiście, że ruch LGBT istnieje w pełnym znaczeniu tego słowa. Są za to liderzy organizacji, silne postaci o dużej wiedzy merytorycznej i umiejętnościach organizacyjnych albo o silnej osobowości. Problem w tym, ➔

że żadna z tych osób nie chce być liderem ruchu, o ile takim liderem można zostać, a nie stać się nim w wyniku zbiegu fortunnnych zdarzeń. [...] Zgadzam się. Brakuje koordynacji działań i wymiany informacji o prowadzonych działaniach, ale wynika to z tego, że organizacje są skupione na swoich działaniach i nie chcą wiedzieć, co robią inne organizacje, chyba że zagraża to ich własnym interesom. Jest to rezultat walki o ograniczone zasoby finansowe.

wiem, nie jestem zachwycona też funkcją lidera albo liderki, ale wiem, że to jest dosyć istotne. [...] Mało też o sobie wiemy, tak teraz przyszło mi do głowy w kontekście tego ruchu, że robimy działania, o których nie wiemy, nie są to działania skoordynowane (R5).

Można jednocześnie zauważyć, że to, do czego **odwołują się badani**, to swego rodzaju **typ idealny ruchu społecznego**. W nowych ruchach społecznych taka jedność nie musi występować<sup>1</sup>. Jak piszą Porta i Diani, ruchy społeczne to nie „ruchy konsensusu” – nie są koalicjami organizacji zorganizowanych wokół solidarności z jakąś sprawą, pozbawionymi przeciwnika i woli zmiany systemu (Porta, Diani 2009: 26). Więcej nawet: można postawić tezę, że taka jedność może stać się początkiem końca ruchu, na przykład jego instytucjonalizacji. Wart dokładniejszego rozważenia w tym kontekście jest wątek wspólnych celów i strategii. Wracam do niego w rozdziale szóstym.

Te trudności autodefinicyjne ruchu LGBT\* kontrastują z wypowiedzią jednego z przeciwników.

D1: Rozumiem, istnieje obiektywnie pewien ruch LGBT [czyt.: el dzi bi ti – B. B.], tak? (D18)

Lista organizacji (stowarzyszeń i fundacji) oraz grup nieformalnych LGBTQ<sup>2</sup> z 2015 roku zawiera dane trzydziestu czterech podmiotów. Niezależnie od tego stworzono listę dwunastu, których działalność ustała. Oba zestawienia są przygotowywane przez jedną z organizacji rzeczniczych działających poza Warszawą. Pierwsze z nich ma charakter oficjalny – jest udostępniane, dla przykładu, władzom centralnym (takim jak Rzecznik

<sup>1</sup> Choć badacze także jej szukają. Na przykład w badaniu Conora O'Dwyera z 2007 roku na pytanie „Jak dobrze zdefiniowany jest ruch LGBT w Polsce w zakresie organizacji i jasności celów?” 3 z 9 aktywistów LGBT z Warszawy uznało, że „nie jest dobrze zdefiniowany i nie ma jasnych celów”, 4 osoby uznały, że jest „w pewnym stopniu zdefiniowany, są pewne cele, ale nie ma wokół nich konsensusu”, jedna osoba uznała, że to ruch „dobrze zdefiniowany z jasnymi, podzielanymi celami”, a jedna osoba nie miała zdania na ten temat (O'Dwyer 2007: 236).

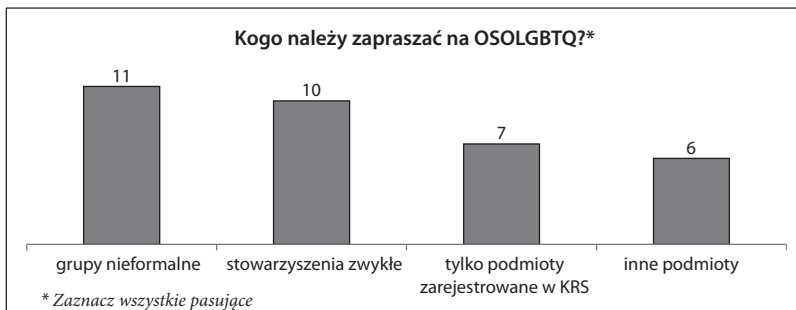
<sup>2</sup> Określenie używane w dokumencie.



Praw Obywatelskich), by ułatwić kontakt z organizacjami i konsultacje społeczne. Nie jest jednak tak, że to lista kompletna i niepoddawana dyskusji. Zdarza się, że organizatorzy ogólnopolskich spotkań przygotowują własne, rozszerzone listy i na ich podstawie zapraszają nowe podmioty do włączenia się do ruchu. Jedna z takich list zawierała sześćdziesiąt podmiotów.

R: Rozesłaliśmy zaproszenia do wzięcia udziału w [...] chyba do wszystkich organizacji LGBT i *LGBT-friendly* w Polsce. / M: A to robiliście własną listę czy korzystaliście z czegoś? / R: Jedna z osób robiła listę, własną listę robiliśmy tak naprawdę. / M: Ile było organizacji na tej liście? / R: Sześćdziesiąt, blisko sześćdziesiąt organizacji (R2).

Ankieta przeprowadzona przeze mnie po ogólnopolskim spotkaniu organizacji w 2013 roku<sup>3</sup> pokazała, że postrzegane granice przynależności mogą być płynne.



Wykres 1 nr. Kogo należy zapraszać na OSOLGBTQ – Ogólnopolskie Spotkania Organizacji LGBTQ?

Źródło: opracowanie własne

Inne podmioty to:

1. organizacje pośrednio zajmujące się osobami LGBTQ, takie jak feministyczne czy zajmujące się prawami człowieka,
2. osoby prywatne,
3. osoby prywatne zaangażowane w działalność na rzecz środowisk LGBTQ, przedstawiciele środowisk naukowych,

<sup>3</sup> Ankieta internetowa, przygotowana w systemie LimeSurvey, anonimowa, N=13.

4. osoby ważne dla ruchu LGBT, niekoniecznie zrzeszone – posłanki, posłowie, trenerzy(-rki) (osoby, które mogłyby współprowadzić na przykład część warsztatową, gdyby była),
5. przedstawiciele różnych koalicji (osoby nadzorujące prace koalicji), osoby z PTPA,<sup>4</sup>
6. samodzielni aktywiści, choć jest ich w Polsce mało.

Ta płynność przynależności i granic, negocjowalność definicji dotyczy w dużej mierze rozumienia tego, czym/kim jest organizacja LGBTQ(IA)<sup>5</sup>. Sami przedstawiciele ruchu na jednym z ogólnopolskich spotkań nie potrafili tego precyzyjnie zdefiniować, a właściwie przyjęli „**definicję przez rekomendację**”. Organizacją LGBTQ była więc taka grupa (także niezarejestrowana), którą ktoś z już rozpoznanych grup zna i może potwierdzić, że owa grupa działa na rzecz osób LGBTQ.

O15: Tym niemniej pytanie, co to jest podmiot, organizacja, nawet osoba fizyczna, pojedyncza osoba prywatna, jak to powiedział [X], LGBTQ? / O10: Mieliśmy problem z organizacjami feministycznymi i z organizacjami antydyskryminacyjnymi, które działają szerzej. I tu pytanie, znaczy, moje stanowisko jest takie: ja bym je potraktowała jako organizacje działające na rzecz osób LGBTQ i je włączyła. Głosy były też takie, że nadal nie są to organizacje, które *stricte* zajmują się osobami LGBTQ i gdzieś tam ten wątek queerowy jest na marginesie ich działalności, i to jest to, z czym my mieliśmy problem. / O8: Nie wiem, czy da się to zdefiniować, [...] ale wydaje mi się, że rekomendacja pozwoli na to, że/ po prostu się znamy i nie mówimy o czasie, bo są rzeczywiście grupy, które się tworzą nadal, ale ci ludzie nie biorą się znikąd, skądś jednak wpadli na pomysł działania. Jeżeli powstała w mieście XYZ jakaś grupa, to zapewne ktoś, kto tą grupę rozkręca, nie wpadł na pomysł „A dzisiaj zacznę rozkręcać grupę LGBTQ”, tylko miał z kimś z was albo z jakąś inną organizacją jakiś związek i będzie mógł zostać zarekomendowany, i tak nam się wydaje, taka byłaby definicja osoby, która jest w jakiś sposób przez kogoś innego znana (OSOL2013).

---

<sup>4</sup> Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego.

<sup>5</sup> Podczas różnych spotkań używa się różnych akronimów: niekiedy LGBT, czasem LGBTQ, ostatnio LGBTQIA, przy czym „A” oznacza czasem sojuszników (allies), rzadziej osoby aseksualne.

Nie wszystkie organizacje będące na liście chcą uczestniczyć w spotkaniach ogólnopolskich. Zdarza się, że wiadomo, że działają (publikują statusy na Facebooku, aktualizują stronę, bywają na marszach), ale nie odpowiadają na wiadomości w sprawie współpracy międzyorganizacyjnej.

O15: Ja ich widzę na paradzie, że są, widzę, że w Internecie coś tam robią, jakieś organizują wybory mistera, ale nie odpowiadają w żaden sposób. Nie odpowiedzieli ani na poprzednie zaproszenie, ani na to zaproszenie. Widzę, że dostali, wysłane zostało poleconym, więc by wróciło, że nie odebrali, czyli dostali. Mail też doszedł, bo gdyby nie doszedł, to też by wróciło, że niedostarczone. Brak ich odpowiedzi też o czymś świadczy, to nie jest milcząca zgoda, to po prostu brak zainteresowania (OSOL2013).

Wykluczanie ze spotkań i „wkluczanie” pozostaje niejasne, jest tematem niejako pomijanym, niekoniecznie dyskutowanym. Na omawianym wyżej forum ten wątek się pojawił, ale w czasie mojej działalności aktywistycznej, gdy uczestniczyłam w innych spotkaniach organizacji (łącznie sześciu ogólnopolskich), go nie było. Tak różny sposób ustalania przynależności do kategorii „organizacji LGBTQ” potwierdza **sieciowość ruchu** LGBTQ\* w Polsce, a więc taką strukturę, która obejmuje zróżnicowane obiekty społeczne wraz ze społecznymi powiązaniem między nimi. W jej ramach nie można wyznaczyć ścisłych zależności hierarchicznych, a siła czy kierunek jednej relacji w danym kontekście może się zmieniać w innych kontekstach. Sieć dynamiczna podlega nieustannym zmianom i nie ma wyraźnie zaznaczonych granic, jej zamknięcie to zabieg analityczny. Takie rozumienie sieci to już rozbudowanie prostej definicji, dla przykładu, Tadeusza Sozańskiego, u którego sieć jest definiowana najogólniej jako „dowolny zbiór »obektów społecznych« rozważany wraz z pewnym układem »społecznych powiązań« między nimi” (Sozański 2002: 28). Przedstawione tutaj rozumienie sieci nie jest też tym samym co jej analityczne pojęcie u Bruno Latoura (2007: 128). Widoczna w ruchu „definicja przez rekomendację” jest dla mnie **definicją przez relację, a więc rozszerzaniem sieci**. Obecne w sieci stowarzyszenia i fundacje spełniają indywidualnie kryteria definicyjne **organizacji ruchu społecznego (SMO)**, czyli „złożonej formalnej organizacji, która wprowadza w życie cele i preferencje ruchu społecznego lub kontrruchu” (McCarthy, Zald 1977a: 1218), a globalnie – kryteria **przemysłu ruchu społecznego (SMI)** (McCarthy, Zald 1977a: 1219).

Nowe organizacje (takie jak na przykład Wiara i Tęcza zrzeszające nieformalne grupy chrześcijan LGBT czy Krakowski Klub Sportowy Krakersy) po prostu się pojawiały i były przyjmowane. Ta otwartość i płynność doskonale, moim zdaniem, oddaje szczególną cechę ruchu społecznego, który nigdy nie jest świetnie zorganizowany i kontrolowany. Pojawianie się takich podmiotów zmienia sposób działania ruchu, zmienia jego narrację (przynajmniej wewnętrzną), na przykład obecność organizacji chrześcijańskiej wycisza żarty dotyczące religijności (obserwacja w ramach autoetnografii). Nie znaczy to, że takie przekazy się nie pojawiają.

To też jest normatywizująca organizacja, znaczy szukająca też, wiesz, małżeństw jednopłciowych, nie? Czy błogosławieństw jednopłciowych, czy jakkolwiek chcesz to nazwać (R10).

Płynność, dynamiczność ruchu LGBT\* dotyczy nie tylko (nie)pojawiania się na oficjalnych listach czy spotkaniach, ale w ogóle sposobów współpracy między organizacjami. Można tutaj mówić o bardzo spłaszczonej, **ahierarchicznej strukturze zależności** – ze wszystkimi jej zaletami i wadami. Czy to w ramach ogólnopolskich spotkań organizacji (tak zwanych OSOL-i), czy

W tym temacie świetnym przykładem jest próba stworzenia koalicji/federacji organizacji LGBTQIA podjęta przez MNW w trakcie dwóch organizowanych przez tę organizację spotkań organizacji LGBTQIA. Próba zakończona fiaskiem, ponieważ jedynie niewielka część organizacji wyraziła chęć zawiązania takiej koalicji/federacji. Część nie widziała korzyści z uczestnictwa w takiej koalicji, a jeszcze inni obawiali się osłabienia pozycji lub konieczności „mówienia jednym głosem”, a tym samym ograniczenia niezależności i decyzyjności.

na liście dyskusyjnej organizacji (tak zwane ForumLGBTQ), czy w ramach szerszych koalicji (nieistniejące już Partnerstwo dla Związków czy działająca Koalicja na rzecz Równych Szans) co do zasady różnego typu aktorzy mają w założeniach ten sam status. Każda grupa decyduje o sobie i nie można jej niczego narzucić. Nawet jeżeli w danej koalicji pojawia się podmiot koordynujący, to nie ma on władzy całkowitej.

O15: W Koalicji na Rzecz Równych Szans też PTPA [Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego – B. B.], też pełni funkcje administracyjne. Oczywiście, wypracowano bardzo krótki zestaw zasad i jedną z tych zasad jest zgłoszenie jakiejś organizacji, która chce przystąpić do koalicji. Jest ogłoszona ta informacja, no nie ma forum dyskusyjnego, są rozsyłane do wszystkich wiadomości, że coś

takiego ma miejsce i po okresie miesiąca, jeśli jest brak sprzeciwów, to rzeczywiście ta organizacja jest dopisywana. Przypomnijmy, że ta koalicja jest czysto nieformalna, jest to po prostu ciut więcej niż lista podmiotów, które ze sobą dyskutują, właściwie, to jest lista organizacji, które razem dyskutują, okazjonalnie też spotykają (OSOL2013).

Powyższy cytat dobrze obrazuje „cenę” takiej ahierarchiczności. O ile daje ona poczucie sprawstwa i może dawać poczucie równego traktowania, to bez koordynującego podmiotu struktura może się rozpaść. Widać to szczególnie na przykładach ogólnopolskich spotkań organizacji LGBT\*, które są organizowane z wyraźnymi przerwami – wtedy, gdy dana organizacja jest na tyle zdeterminowana, by coś z innymi grupami ustalić. Potem motywacja zanika, gdyż okazuje się, że ustalenia ze spotkań prawie nigdy nie wchodzi w życie. Nikt tego nie pilnuje. Zastrzykiem zorganizowania (ale też hierarchizacji) dla ruchu LGBT\* w ostatnim czasie stał się jeden z projektów publicznych, w którym zarezerwowano środki na spotkania organizacji. Nie jest jednak tak, by samo spotkanie się niwelowało różnice statusowe między poszczególnymi grupami. Te różnice sięgają bowiem historii ruchu i oddziałują na niego obecnie.

Na pewno istnieje sieć organizacji LGBT albo wręcz sieci (nie wszystkie organizacje są włączone w działania danej sieci). Dołączenie do jednej z sieci wymaga czasem włożenia sporej energii, bo są to sieci nieoficjalne. Dopiero nowe inicjatywy opierają się na jawnej działalności sieci (na przykład poprzez zinstytucjonalizowanie) i próbę stworzenia celów i misji, z którymi można by się identyfikować. Zresztą uważam, że to właśnie problem identyfikowania się z grupami osób LGBT jest problemem, który nie pozwala często czuć się społecznością. Często mam poczucie, że niechęć osób LGBT nieangażujących się w życie społeczne jest sporym problemem obniżającym motywację do działania aktywistów, ale też zwykłych osób, które popierają wspólne wartości - ale oficjalnie nie uczestniczą w działaniach, bo po co narażać się na krytykę ze wszystkich stron (i tak się oberwie od każdej ze stron – od ONR, ale też od samych zainteresowanych LGBT).

## Historia i pamięć

Stawiam tezę, że ruch LGBT\* charakteryzuje się czymś, co mogłabym nazwać **nieciągłością pamięci organizacyjnej**. Nie można powiedzieć, by nie pamiętano zupełnie o elementach historii, takich jak Akcja Hiacynt (zob. na przykład Myślewicz 2008), czy o dorobku kultury związanej z nieheteronormatywnością. Przykładem działań w ostatnim obszarze jest projekt „A kultura LGBT+ nie poczeka” (<https://www.facebook.com/a.kultura.lgbtq/>). Gdy piszę o skróconej pamięci, odwołuję się do narracji badanych liderów

Mam podobne odczucia od kilku lat. Nie było i nie ma ciągłości przekazywania historii, doświadczeń aktywistycznych, uczenia młodych pokoleń zarówno w organizacjach, jak i w ruchu jako takim. Aktywiści działający rzadko przekazują swoją wiedzę, zdobyte doświadczenie następcom i odchodząc, odchodzą z całą zdobytą mądrością. Następcy często muszą uczyć się na własnych błędach. Znam jedynie pojedyncze przypadki takiego przekazywania wiedzy młodszemu/nowemu pokoleniu aktywistów.

i liderek ruchu, do tego, jak daleko sięgają pamięcią i do jakich wydarzeń z historii ruchu odwołują się, by wyjaśniać to, co dzieje się dziś, i by planować przyszłe działania. A więc, jak tworzą narrację na temat przeszłości.

Katarzyna Adamska podaje, że pierwsze spotkanie grup gejowskich (działało wtedy bardzo niewiele lesbijek) odbyło się już

w 1987 roku. I już wtedy postanowiono tworzyć grupy regionalne. W 1989 roku w Warszawie odbył się III Ogólnopolski Zjazd Homoseksualistów. W 1990 powstało Stowarzyszenie Grup Lambda. Regionalne „lambdy” działały w wielu miejscach Polski. Jeszcze kilka lat temu, choć jednocześnie długo po rozwiązaniu pierwotnej Lambdy, funkcjonowały Lambda Bydgoszcz czy Lambda Zielona Góra. Stowarzyszenie Grup Lambda rozpadło się w 1996 roku. Powstała za to istniejąca do dziś Lambda Warszawa. W 2001 roku założono z kolei KPH, która przeszła proces podziału w latach 2010–2012.

Obecnie nie ma w Polsce organizacji zrzeszającej większość podmiotów w roli oddziałów czy grup lokalnych, ale są organizacje o rozproszonej strukturze, takie jak grupy wsparcia i spotkaniowo-pomocowe Trans-Fuzji w kilku miastach, nie zawsze ściśle związane z warszawską fundacją, czy dziewięć równorzędnych nieformalnych grup lokalnych Wiary i Tęczy.

Poznań, Gdańsk, Warszawa, Lublin, Białystok, Kraków oczywiście, Katowice i Wrocław ostatnio mocno wyskoczył. Także osiem grup. / M: I jeszcze kujawsko-pomorska jest taka grupa. / R: A jest, tak, w Grudziądzu, tak. Tak, tak, tak, no to dziewięć, tak (R9)<sup>6</sup>.

Niedawno (w marcu 2016 roku) odbyło się 8. Forum Organizacji LGBTQIA (8. OSOL). Trzeba podkreślić, że nie jest to numeracja sięgająca lat 80. XX, ale początków XXI wieku. Kolejne spotkania („okrągłe stoły”) odbywały się: w 2008 roku w Krakowie (I), w 2008 w Warszawie (II), w 2012 w Toruniu (III), w 2013 ponownie w Toruniu (IV), w maju 2015 w Warszawie (V), we wrześniu 2015 w Krakowie (VI), w listopadzie 2015 w Warszawie

<sup>6</sup> Na dzień 24.07.2017 roku grupa kujawsko-pomorska była nieaktywna.

(VII) i w marcu 2016 w Gdańsku (VIII). W czerwcu 2016 roku przy okazji Parady Równości odbyło się jeszcze spotkanie integracyjne, tak zwane śniadaniowe, w Warszawie.

Od tej pory spotkań nie organizowano<sup>7</sup> (dane autoetnograficzne).

Przedstawione zestawienia pokazują wyraźnie pewną skróconą, nieciągłą pamięć w ramach ruchu. Z pewnością czynnikiem wyjaśniającym może być tutaj charakter pracy aktywistycznej: po kilku latach większość osób się „wypala” i odchodzi z ruchu, a wraz z nimi znikają wiedza i pamięć.

To jest trochę tak, że jak pozbyliśmy się X, odeszła Y i odszedł Z, to jakby ogrom wiedzy, który był trzymany no głównie w Y i w Z, po prostu gdzieś zniknął, więc byliśmy przez pewien czas jak dzieci we mgle, które wymyślały swoje własne sposoby robienia pewnych rzeczy (R12).

Wczoraj miałem taką rozmowę z przyjacielem na zasadzie [...], czy warto działać w ogóle, czy działanie ma sens. [...] On jest działaczem właśnie tego starego sortu, on jest piętnaście lat ode mnie starszy i on działał, ja wiem, pięć, sześć, osiem, dziesięć lat temu, mniej lub bardziej aktywnie. [...] On mówi, że to nie ma sensu, bo i tak ludzie mają w dupie to, co ty robisz, ty się spalasz, ty masz nieprzespane noce, spotykasz się bardzo często z krytyką tego, co robisz, nie masz żadnej gratyfikacji, nawet nie takiej gratyfikacji finansowej, ale takiej gratyfikacji w sensie: „Ha, udało się to osiągnąć!” [...]. I tutaj, na tym polu się nie zgadzamy, bo ja jeszcze, jeszcze, i oby było, tak zostało, bo nie wiem, czy tak będzie, jeszcze jestem tym działaczem, który ma cały czas poczucie, że jednak warto działać (R8).

Sama zmiana systemowa może być czynnikiem blokującym „korzystanie” z pamięci ruchu (*movement memory*) – gdy dominujący dyskurs zakłada, że wszystko, co związane z poprzednim systemem, było złe,

Czasem miałem wrażenie, że na każdym spotkaniu jest jakby „Dzień Świstaka” :D.

I z perspektywy tych prawie 2 lat sam zostałem wypalonym byłym aktywistą :D.

<sup>7</sup> Stan na grudzień 2017 roku.

przywoływanie ewentualnych pozytywnych doświadczeń tego okresu staje się nieskuteczne. Na przykładzie niemieckiego ruchu feministycznego opisuje to Katia Guenther (2012). Jak sądzę, nie dotyczy to ruchu LGBT\* w Polsce. W okresie PRL-u trudno mówić o wprowadzaniu jakichkolwiek rozwiązań pozytywnych dla tej społeczności. Tym samym krytykowanie okresu przedtransformacyjnego przez aktywistów LGBT\* może się wpisywać w dominujący dyskurs<sup>8</sup>.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że taka nieciągłość pamięci może być czymś użytecznym czy funkcjonalnym dla ruchu. Nie musi oznaczać popełniania ciągle tych samych błędów.

Zupełnie nie miałam na myśli tutaj błędów. Tylko to, że było ciężko, jest ciężko i że ja już nie mam siły zmagać się wciąż z tymi samymi problemami dotyczącymi LGBT w Polsce, a te osoby, które nie pamiętają tego wykuwania małych kroczków, mają więcej siły i więcej motywacji, żeby wciąż działać i robić te rzeczy, które są potrzebne, z większą niż moja nadzieją, że przyniosą pożądane zmiany.

D2: Ja mam w pamięci po prostu, ile, piętnaście, no może trzynaście lat tego typu spotkań, pomysłów, rozwoju organizacji, konfliktu i być może nie powinnam tego robić, bo ja mam tę pamięć. Może powinny to robić osoby bez tej pamięci (D7).

Ponad trzydzieści lat działań to też okres wystarczająco długi, by mogło się dokonać kilka zmian pokoleniowych<sup>9</sup>. Nie jest tak, by osób działających długo w ruchu w ogóle nie było, ale to jednostki, nierzadko niezależni, niezrzeszeni aktywiści (jak Małgorzata Rawińska czy Waldemar Zboralski).

Myszę, że o tyle jest inna sytuacja w stosunku do wtedy zakazanego marszu [w roku 2005 – B. B.], że w tym momencie mamy zmianę pokoleniową. [...] Wśród aktywistów, ale też/ osoby, które teraz weszły

<sup>8</sup> Nie twierdzę, że w Polsce nie pojawiają się publikacje pokazujące ważne zmiany, które nastąpiły w okresie realnego socjalizmu w Polsce (zob. na przykład Leder 2014). Nie tworzą one jednak dominującego dyskursu, a jedynie próbują go zmienić.

<sup>9</sup> Przyjmując najprostszą definicję pokolenia: „część populacji wyróżniona ze względu na wiek: młodsza lub starsza od innych mniej więcej o czas, jaki upływa od narodzin rodziców do narodzin dzieci. [...] Pokolenie w znaczeniu socjologicznym różni nie wiek biologiczny, lecz przede wszystkim to, że grupy określane jako starzy i młodzi w widoczny sposób różnią się od siebie postawami, poglądami, uznawanymi wartościami, aspiracjami, sposobem życia i tak dalej. Chodzi przy tym mniej o różnice wynikające z odmienności trwałych ról społecznych czy też biologicznie uwarunkowanych dyspozycji psychologicznych, bardziej natomiast



w wiek dorosły i mają po te dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat, zachowują się zupełnie inaczej niż osoby, które wtedy miały dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat. [...] Widzę ogromny skok, bo w tym momencie ludzie ze środowiska, to nie jest sto procent, ale procent nieznacznie większy niż wtedy, nie boi się o siebie otwarcie mówić. [...] Ludzie przestali się bać (R8).

D2: I nasze pokolenie dochodzi wreszcie do momentu... / D1: Do tego wniosku... / D2: W którym może się dostać do sejmu (D7).

Te zmiany pokoleniowe można, moim zdaniem, odnieść do pewnej **sinusoidalności rozwoju ruchu LGBT\*** w Polsce (powstanie → współpraca → → rozpad i tak dalej). Taka hipoteza wymaga jednak dokładniejszej weryfikacji i przeprowadzenia obszernych studiów historycznych, na które w tej pracy nie ma miejsca. Koresponduje ona ze wspomnianą wcześniej tezą Joanny Mizielińskiej (2012: 288) o **nielinearności** rozwoju refleksji dotyczącej ruchu osób nieheteronormatywnych w Polsce. Równie nielinearne są też zmiany w samym ruchu, w który mieszają się idee ruchów gejowsko-lesbijskich i queerowych. Ale nie homofilnych – nie ma już w polskim kontekście postulatów dekryminalizacji homoseksualności. Są za to postulaty demedykalizacji transpłciowości. Wydaje się więc, że refleksja naukowa i rozwój ruchu nawzajem na siebie oddziałują i „**patchworkowość**” **refleksji może być odbiciem cech samego ruchu**.

Oczywiście, zmiany pokoleniowe nie dokonują się od razu w całości, nie następuje pełna wymiana działaczy, stąd pamięć o przeszłości (w tym o dawnych konfliktach) może oddziaływać na relacje między grupami w sposób niezrozumiały/niewidzialny dla nowych działaczy. Uważam jednocześnie, że **klasycznego modelu cyklu życia ruchu nie da się tutaj przekonująco zastosować**.

Piotr Sztompka w analizie ruchu Solidarności (nazywanego w tekście „ruchem odnowy”) opublikowanej w 1982 roku proponował schemat analizy dynamiki ruchu społecznego, wykorzystując znane teorie średniego zasięgu – teorie zachowań zbiorowych. Pozwalam sobie wykorzystać narzędzie analityczne skonstruowane przez autora, gdyż formułował on swoje tezy

---

o takie, których źródłem są odmienne doświadczenia (tzw. wspólne przeżycie pokoleniowe) i perspektywy życiowe” (Karmolińska-Jagodzik 2012: 192).

w sposób wysoce uogólniony, sugerujący możliwość zastosowania danego schematu do analizy ruchów społecznych w ogóle.

Aby opisać sekwencję stadiów, etapów w genezie i aktualnym przebiegu ruchu odnowy, autor wykorzystuje „hipotezę sekwencji kumulacyjnej” Neila Smelsera. Pierwszym etapem takiej sekwencji jest gotowość strukturalna, czyli to, co w nowszych teoriach ruchów społecznych nazywa się strukturą możliwości (tutaj: politycznych). W przypadku ruchu LGBT\* byłby to okres transformacji końca lat 80. i początku 90., który umożliwił wolność zgromadzeń, zrzeszania się, ułatwił komunikację i tym podobne.

Drugim etapem rozwoju ruchu miałyby być napięcie strukturalne, czyli wystąpienie „obiektywnych ambiwalencji, sprzeczności i napięć w strukturze społecznej”. W przypadku ruchu LGBT\* bardzo trudno określić, czy podziały zrodzone przez transformację i towarzyszące jej zmiany kulturowe oraz społeczne (wygrani i przegrani transformacji, silny wpływ Kościoła rzymskokatolickiego na stanowienie prawa, na przykład ograniczanie prawa do aborcji i tym podobne) umiejscowiły jakoś szczególnie osoby z ruchu LGBT\* w strukturze społecznej. Transformacja miała wpływ na ich życie, ale daleka byłabym od stwierdzenia, że stało się tak wyłącznie ze względu na ich przynależność do kategorii osób LGBT\*.

Trzecią fazą ma być tworzenie się i rozpowszechnianie uogólnionych przekonań – w języku współczesnych teorii ruchów społecznych byłby to prawdopodobnie proces tworzenia ideologii ruchu oraz budowania tożsamości zbiorowej. W przypadku ruchu LGBT\* można by się doszukiwać rozpowszechnienia w społeczeństwie idei równości ze względu na orientację psychoseksualną i tożsamość płciową, ale, po pierwsze, ciężko mówić o popularności tych terminów na przełomie lat 80. i 90., oraz, po drugie, takie idee dotarły do kraju, jak sądzę i o czym świadczy omówiona w źródłach naukowych historia ruchu, drogą dyfuzji kulturowej z Zachodu, w latach 80. głównie z Austrii.

Fazą czwartą miałyby być pojawienie się czynników inicjujących ruch (zdarzeń inicjujących). W przypadku ruchu LGBT\* można wymienić przynajmniej kilka „zdarzeń zapalnych”, jak zakaz Marszu Równości w Poznaniu i Parady Równości w Warszawie w 2005 roku, akcja medialna „Niech nas zobaczą” z 2003 roku, pojawienie się w sejmie geja Roberta Biedronia oraz transseksualnej posłanki Anny Grodzkiej i tak dalej. Wydaje się jednak, że w tym schemacie czynnikiem inicjującym działania mogła być Akcja

Hiacynt z 1985 roku, której jednak nie poprzedzało rozpowszechnienie się konkretnych idei w społeczeństwie.

Piąta faza to mobilizacja do działań masowych i wytwarzanie się pierwszych form organizacyjnych ruchu. W przypadku ruchu LGBT\* dyskusje o utworzeniu pierwszej organizacji pojawiły się pod koniec lat 80., a Stowarzyszenie Grup Lambda zarejestrowano w 1990 roku. Do dziś bardzo trudno jednak stwierdzić, czy jakiegokolwiek działania ruchu LGBT\* w Polsce miały charakter masowy. Nie wiadomo właściwie, i Sztompka też tego nie wyjaśnia, jakie cechy działań zbiorowych kwalifikują je do działań masowych. Dla Jana Pakulskiego ruch nazywa się „masowym ruchem społecznym”, „kiedy przyciąga stosunkowo dużą liczbę popierających i sympatyków” (za Abriszewski 2006: 3)<sup>10</sup>. Przy czym nadal nie wiadomo, jak duża miałyby to być liczba.

Szóstą fazą ma być kontrola społeczna, czyli typ reakcji władz/grup, którym ruch zagraża. Sztompka zakłada, że reakcja władz może być ugodowa lub agresywna. Taki sposób analizy nie przystaje jednak zupełnie do warunków demokratycznych, w których powstający ruch może być, jak sądzę, kompletnie władzy obojętny i może nie mieć ambicji politycznych. Gdyby jednak przyjrzeć się tym działaniom ruchu LGBT\* w Polsce, które mają charakter interwencji w proces stanowienia prawa (na przykład przestępstwom z nienawiści ze względu na orientację psychoseksualną i tożsamość płciową czy formalizacji związków partnerskich i/lub małżeństw), to postawiłabym tezę, że reakcją ustawodawców jest zwykle asymilacja i manipulacja.

Powyższa pobieżna analiza pokazuje wyraźnie **nieaktualność pewnych liniowych jednoczynnikowych modeli opisu i wyjaśniania ruchów społecznych. W szczególności potwierdza tezę, że wyjaśnienia oparte na modelach rewolucyjnych protestów robotniczych nie są w stanie objąć różnorodności nowych ruchów społecznych.**

W nowszych analizach Sztompka odwołuje się do bardziej zniuansowanego modelu zmian w ruchu społecznym, pokazując elementy takie jak pierwotna i wtórna mobilizacja do ruchu, rozbudowywanie struktur i różne możliwe sposoby zakończenia działalności (sukces, porażka, kryzys zwycięstwa – rozpad po sukcesie, zwycięstwo w porażce – przegrupowanie

---

<sup>10</sup> Jakąś rolę odgrywa tu prawdopodobnie skojarzenie z ruchem Solidarności, który w szczytowym okresie działalności miał zrzeszać 10 milionów osób. Są to jednak dane szacunkowe (korespondencja autorki z Muzeum Solidarności w Gdańsku).

w reakcji na porażkę i wzmocnienie) (Sztompka 2010: 265–271). Nadal jest to jednak model liniowy, który do analizy konkretnego ruchu nie przystaje. Te fazy się przenikają i niekoniecznie następują po sobie. Jakkolwiek to spójne i interesujące teoretycznie narzędzie analityczne, nie jest ono jednak możliwe do zastosowania przy opisie dynamicznych sieci nowych ruchów społecznych.

**Nie wyjaśnia tego także Sidneya Tarrowa kategoria cyklu protestu.** Opisuje ona co prawda fazy względnego „uśpienia” i aktywności w ruchu, ale dotyczy „momentów szału/obłądu” (*moments of madness*), a więc takich okresów, gdy w związku z przeżywaniem silnych emocji jednostki z bardzo wielu grup społecznych, w wyniku zaostrzenia konfliktu społecznego, dokonują przekroczenia ważnych norm społecznych. Takie momenty szału w długim okresie prowadzą, ewolucyjnie – zdaniem Tarrowa, do zmian w repertuarze kontestacji (Tarrow 1993). Bardzo trudno o takie momenty w historii ruchu LGBT\* w Polsce. Nawet wtedy, gdy zakazano Parady Równości w Warszawie i Marszu Równości w Poznaniu w 2005 roku, odbywające się (nielegalne) zgromadzenia (pod hasłem „Marsz Równości idzie dalej”) miały charakter pokojowy. Możemy je uznać za akty obywatelskiego nieposłuszeństwa, czyli takie świadome, jawne naruszenia prawa, które mają specyficzne moralne (oparte na racjach sumienia) intencje, nieakceptujące przemocy i mające wyrażać opór wobec władzy (por. Kaczmarczyk 2010: 16–39), ale nadal nie będą to momenty szału – co najwyżej niezadowolenia. Momentami szału mogły być za to ataki na marsze równości, w szczególności ten z krakowskiego marszu w 2004 roku, opisany przez Grażynę Kubicę (2006). Były nimi bez wątpienia zamieszki w barze Stonewall w Nowym Jorku w 1969 roku. Stawia to, oczywiście, przed ruchem i jego badaczami pytanie, słyszane przeze mnie już wcześniej, o potrzebę „polskiego Stonewall”. Żywą „pamięć” o Stonewall w polskim ruchu gejowskim<sup>11</sup> opisywała już w 2002 roku Dorota Majka-Rostek (2002: 65). Współcześnie odwołaniem do tej historii jest choćby powstanie Grupy Stonewall (obecnie stowarzyszenia) w Poznaniu.

„Działalność ruchów często oscyluje między krótkimi okresami intensywnej obecności publicznej a dłuższymi okresami utajenia, w których dominuje autorefleksja i produkcja kulturowa” (Porta, Diani 2009: 27). Można, jak sądzę, szukać powiązań między dynamiką ruchu LGBT\* w Polsce a zdanieniami na poziomie makrospołecznym, a właściwie makropolitycznym.

---

<sup>11</sup> Określenie autorki.

Wydaje się, że wzrosty i spadki dwóch cykli ruchu krążyły wokół roku 1989 (transformacja) i 2004 (wstąpienie do Unii Europejskiej), a więc dwóch kluczowych momentów „otwarcia się” na Zachód. Jak sądzę, podtrzymuje to tezę o ruchu LGBT\* w Polsce jako współtworzonym w procesie dyfuzji **kulturowej**.

Warto zadać pytanie o profesjonalizację ruchu LGBT\* w Polsce. Za Johnem McCarthym i Mayerem Zalдем rozumiem profesjonalny ruch społeczny jako taki, który jest charakteryzowany przez: istnienie liderów, którzy poświęcają ruchowi cały swój czas, przy czym większość zasobów, z jakich ruch korzysta, pochodzi spoza reprezentowanej grupy; bazę członkowską, która okazuje się bardzo mała, nie istnieje lub jest członkostwem tylko „na papierze”; tworzenie wizerunku organizacji mówiącej do potencjalnych zwolenników i próbującej wpłynąć na politykę przez tych właśnie zwolenników (1977b: 20). Do takiej definicji tylko jedna organizacja LGBT\* w Polsce pasuje i jest nią KPH (w swym obecnym kształcie). Potwierdzają to dokładnie dane z wywiadów, ale też wątek ten powraca w wielu wypowiedziach, z którymi miałam styczność w czasie mojej aktywności w ruchu („KPH to agencja PR-owa”).

D2: KPH odcięło się w ogóle od *community*, wolontariuszy i tak dalej [...]. D1: Ale oni w taki sposób odlatują w kosmos, co oczywiście ludzie prawdopodobnie, tak jak mówisz,

W mniejszym zakresie również MNW prowadziła takie działania (wpływanie na politykę poprzez zwolenników) w trakcie procedowania ustaw o związkach partnerskich. Badania potrzeb dotyczących ustawy o związkach partnerskich. Zachęcanie ludzi do protestów pod sejmem lub do odwiedzania biur poselskich.

Niestety trzeba się z tym zgodzić. KPH w ramach „profesjonalizacji” działań stał się głównie organizacją rzeczniczą i silnie opartą na specjalistach z danej dziedziny. Odcięli się od społeczności i nie czerpią z niej, z jej zasobów, nie konsultują działań ze społecznością LGBTQIA. Niemniej nie sposób odmówić im sukcesów wynikających z takiej strategii.

Zupełnie się nie zgadzam z wydziwkiem tej wypowiedzi. Ja rzeczywiście zauważam, że KPH działa jak firma w takim sensie, że organizacja bardziej angażuje wolontariuszy do nieodpłatnej pracy, dając im w zamian inne korzyści, a firma realizuje – bardzo dobre – projekty, ale jednak w zespole, który opłaca. Wydziwkiem tego fragmentu jest jednak taki, że „przetęra pieniądze” na biurokrację, odcinając się od *community*. Nie, nie o to chodzi – bo raz, że w ogóle nie chodzi o biurokrację, bo ona jest wymuszona przez donatorów, a dwa, KPH nadal robi dobre rzeczy dla ludzi, dla których „świadczy usługi”, czyli społeczności LGBT. Tylko w sposób sprofesjonalizowany, nieangażujący osób LGBT w budowę szerokiej społeczności wokół organizacji.

zauważają, no że przez to mamy dwa miliony i wydajemy, zatrudniając czternastu pracowników, nawet niehomoseksualnych, bo tutaj, tak, z rynku, specjalistów, to oni oczywiście dostarczają sobie biurokratycznie sami pracy i w pewnym momencie jest tak, że organizacja już nie potrzebuje ludzi, którym świadczy usługi (D7).

Widzę pewną nieaktualność swoich wypowiedzi, bo mamy teraz zupełnie inną sytuację w Polsce, nie ma co tam się rozdrabniać nad jakimś procesem rozpadu KPH czy jakimiś błędami w obliczu tak ogromnego wroga, jakim jest PiS. I na te czasy solidna podstawa KPH jako firmy, profesjonalnej organizacji z zasobami, wskazuje raczej na to, że przetrwa i że będzie działać mimo wszystko, a nie że się rozpadnie, bo nie wytrwa w tych czasach.

KPH jest firmą, to jest firma. To już nie jest dawno organizacja jakby, ona, ja wiem, że formalnie, wiadomo, natomiast to jest firma i tutaj/ To nie jest żaden zarzut, jakby profesjonalizacja jest oczywiście wskazana. Z całą moją sympatią, o, jakby do wszystkich ludzi, którzy to tworzą, oczywiście, bo to są zaangażowane osoby, natomiast KPH działa jak firma. B jest doskonałym prezesem

firmy (R10).

Trzeba jednak podkreślić, idąc konsekwentnie tropem zakładającym, iż jedna organizacja nie jest ruchem, że **ruch LGBT\* w Polsce nie ma cech profesjonalnego ruchu społecznego**. Bardzo niewiele organizacji zatrudnia ludzi i prawie nigdy na stałe. Zwykle są to umowy czasowe, cywilnoprawne dla wykonawców projektów: koordynatorów, psychologów, prawników, badaczy i tak dalej. Aktywiści pracują zawodowo, by mieć z czego żyć – działalność w ruchu jest dla nich w tym sensie dodatkowa (dane autoetnograficzne).

Kluczowym **historycznym punktem odniesienia** dla wielu moich badanych jest **proces rozpadu sieci KPH**. Kampania Przeciw Homofobii powstała w 2001 roku jako organizacja rzecznicza, nastawiona na dążenie do zmiany

Trudno mi zaakceptować określenie „proces rozpadu KPH”. Przecież KPH wciąż istnieje i działa aktywnie i skutecznie. To nie Kampania Przeciw Homofobii się rozpadła, tylko spowodowała powstanie wielu lokalnych organizacji działających na rzecz osób nieheteronormatywnych, wzmacniając w ten sposób siłę ruchu LGBT\*.

prawa. W tym okresie dynamicznie się rozwijała i tworzyła grupy lokalne (oddziały), z czasem dzięki dofinansowaniu z Fundacji Batorego w każdym województwie. Oddziały nie miały jasnego statusu prawnego ani organizacyjnego, a samo KPH stało się z czasem wiodącą

organizacją „od wszystkiego”. Jej rozpad to efekt splotu wielu czynników: trudności w koordynacji pracy wielu grup (pełnienie jednocześnie ról liderkiej i rzeczniczej), problemów komunikacyjnych między centralą w Warszawie a grupami lokalnymi, odejścia liderów (Roberta Biedronia i Marty Abramowicz), nadmiernego zaangażowania członków zarządu w kampanię Twojego Ruchu. Rozpad sieci KPH był procesem dziejącym się między 2010 a 2012 rokiem. W tym czasie prowadzono spotkania z koordynatorami grup lokalnych, zorganizowano walne zgromadzenie, pozostawiono grupom lokalnym czas na zniknięcie lub utworzenie nowych, niezależnych podmiotów. Te grupy, które zakładały stowarzyszenia, otrzymały wsparcie „centrali KPH” (wsparcie finansowe w wynajmie lokalu, wiedza na temat zakładania organizacji i tym podobne).

Relacje różnych stron biorących udział w procesie reorganizacji KPH pozwalają mi stwierdzić, że ostateczna decyzja została podjęta w centrum, czyli w Warszawie, a jedynie pozornie była konsultowana z grupami lokalnymi.

D2: No były, ale to były pozorowane rozmowy, przynajmniej tak ja się dowiadywałam od osób, które jechały na te spotkania i mi potem relacjonowały, co było, od osób z oddziału, że w zasadzie nie było możliwości

Z założenia były to oddziały regionalne, posiadające liderów (koordynatorów) regionalnych, które KPH w ramach statutu miała prawo zakładać, więc nie można chyba mówić o niejasnym statusie prawnym i organizacyjnym. Ale na pewno o organizacyjnym zamieszaniu przed likwidacją oddziałów.

Na pewno można było te konsultacje zrobić zdecydowanie lepiej, ale nie uważam, że była to zasłona dymna. Koordynatorzy grup lokalnych spotykali się regularnie co pół roku w Warszawie, gdzie dyskutowano o sposobie współpracy z oddziałami – podczas tych dyskusji staraliśmy się wypracować wspólną wizję, jak można byłoby bardziej zaangażować „centrum” do działania poza Warszawą. Wyznaczaliśmy koordynatorów z zarządu (na jednym z walnych była to wręcz obietnica wyborcza). Podzielono mapę Polski i wyznaczono koordynatorów(-ki), którzy byli/były odpowiedzialni(-e) za grupy lokalne. Niestety ta współpraca była fatalna – fatalna z obu stron – spora niechęć centrali do odwiedzania oddziałów i spora niechęć oddziałów do angażowania osób z Warszawy w swoje wydarzenia. Pamiętam nawet sytuację, gdy jeden z oddziałów przygotował kontrowersyjną kampanię reklamową, która w żaden sposób nie była skonsultowana z przypisanym członkiem zarządu. To było ciągle przeciąganie liny i nadawanie na siebie. W momencie gdy rósł budżet KPH, pojawiały się nawet zadania finansowe, które czasem nie miały uzasadnienia. Z drugiej strony powstała umowa, by pieniądze z 1% były wykorzystywane przez oddziały i rzeczywiście oddziały zaczęły mieć swój budżet. Trudno jednak ocenić, czy rzeczywiście pieniądze były wydane zgodnie z celami organizacji. Na jednym z walnych poruszaliśmy ten temat, że to jest bez sensu. Na walnym były obecne też osoby z oddziałów, które nigdy od swojego koordynatora lokalnego nie dowiedziały się, że mają opiekę jednego członka zarządu. Okazało →

się bowiem, że koordynatorzy lokalni nie przekazywali informacji dalej. Wrócili po spotkaniach do domów w swoich miastach i zapominali, że byli w Warszawie. Na walnym wiele osób było niesamowicie zaskoczonych tym, że w ogóle takie tematy zostały zatajone przed nimi. Ale tak jak wyżej piszę: wina leży też po stronie koordynatorów lokalnych, a nie tylko centrali.

wypowiedzenia się. [...] D1: Ludzie z oddziałów byli członkami KPH, tak było. I w pewnym momencie no zostaliśmy zmuszeni do rezygnacji, bo KPH nie mogło zebrać tego kworum, żeby przepeścić te swoje ustalenia (D7).

I w pewnym momencie zarząd już zdecydował, że no KPH powstało w konkretnym celu jako organizacja rzecznicza, która ma zmieniać/ która ma zmienić, wprowadzać zmiany systemowe ogólnopolskie, więc dla ochrony tej marki i dla ochrony tej wizji takiej rzeczniczej i szeroko oddziałującej, to, że KPH pozostanie jako KPH, a grupy lokalne powinny przyjąć swoje własne nazwy i swoją niezależność (R12).

Jedna z osób badanych poinformowała mnie ponadto, że organizowano spotkania, których wynik był z góry znany (ustalony przez organizatorów).

Po zamknięciu oddziałów centrala KPH stała się niezależną organizacją, zastrzegła nazwę i logo<sup>12</sup>. W sposób zaplanowany odcięła się strukturalnie od innych organizacji czy grup i realizuje swoją strategię polityczną, wykorzystując inne organizacje tylko jako uzupełniające zasoby.

M: Czy można powiedzieć, że tak naprawdę nie potrzebujecie innych organizacji do osiągnięcia tych celów? / R: Nie, potrzebujemy. / M: Po co? / R: No część naszych zasobów przeznaczamy właśnie na współpracę z innymi organizacjami, nie mamy takiej ekspertyzy na przykład. Mamy ekspertyzę na przykład, żeby przeprowadzić wielką, ogólnopolską kampanię, która będzie głośna w mediach i która będzie nakłaniać katolików do otwartego wspierania osób LGBT, ale absolutnie nie wiemy, jak rozmawiać z katolikami – potrzebujemy Wiary i Tęczy do tego, i Tolerado, bo oni też potrafią. Takie jakieś właśnie kawałki ekspertyzy, których my nie mamy. To też sięga szerzej poza ruch LGBT (Rx).

<sup>12</sup> Informacja z wywiadu. Zobacz również „Copyright © 2015 KPH, Wszystkie prawa zastrzeżone” ([www.kph.org.pl](http://www.kph.org.pl)). Informacja z komentarza do książki: o zastrzeżeniu nazwy dyskutowano jeszcze przed rozpadem KPH. Rozważano na przykład wykorzystanie nazwy KPH przez przeciwników ruchu.



Jako najsilniejsza (pod względem zasobów ekonomicznych)<sup>13</sup> organizacja działająca w ramach ruchu jest **kluczowym aktorem**, którego sprzeciw lub zgoda może wpływać na działania innych aktorów ruchu (może je nawet zablokować).

O11: Poza tym, jeśli chodzi o jedność tych organizacji, no to najgorszą rzeczą, jaka mogłaby się stać, to KPH mówiący inaczej niż cała reszta (OSOL2013).

KPH jest negatywnie postrzegana przez wiele osób w ruchu, choć tę niechęć rzadko wyraża się jawnie. Niekiedy w podobnym kontekście pojawia się Lambda Warszawa, a więc organizacja o podobnej do KPH przeszłości (choć o innym profilu działania – tak zwanym pomocowym). Lambda Warszawa powstała na gruncie istniejącego w latach 1990–1996 Stowarzyszenia Grup Lambda. Było ono oficjalnym reprezentantem głosu „środowiska”. Z czasem filie usamodzielniały się i działały raczej na rzecz własnych interesów niż interesu ogółu. W 1996 roku walne zgromadzenie stowarzyszenia zdecydowało o samorozwiązaniu. Jak pisze Adamska, stało się tak na skutek braku koordynacji działań i współpracy między działaczami poszczególnych oddziałów terenowych, znacznych odległości geograficznych, braku własnej prasy prezentującej stanowisko organizacji, nieprzychylności istniejącej wówczas prasy „branżowej” (braku solidarności) (Adamska 1998: 133–135).

D2: Jeśli oni [KPH – B. B.] są organizacją, o której wszyscy wiedzą, że mają bardzo duży budżet i robią jakieś rzeczy, ale moim zdaniem z takim budżetem można by było zrobić dużo więcej i pewnie zdaniem innych, którzy też działają społecznie i widzą, jak z małych pieniędzy można zrobić bardzo dużą rzecz, no to tak są odbierani, no są, teraz są odbierani, moim zdaniem kompletnie jako taka zdystansowana góra (D7).

D1: Spójrz na to, w jaki sposób zareagował KPH i Lambda. / D2: Blokada. / D1: Dwie organizacje, które najmniej potrzebują tej całej koalicji, tak?, że one wcale nie muszą się do tej koalicji odnosić. Zaczęli się do tej

---

<sup>13</sup> Suma bilansowa KPH za 2014 rok to 1 758 800,09 zł (Koc, Chaber 2015), suma bilansowa Lambdy Warszawa za 2014 rok to 317 358,64 zł (Lambda Warszawa 2015), suma bilansowa Trans-Fuzji za 2014 rok to 97 264,46 zł (Kasperska i inni 2015), suma bilansowa Miłość Nie Wyklucza za 2014 rok to 906,48 zł (Szczepkowski 2015).

koalicji odnosić, chociaż/ zaczęli mówić, co trzeba w tej koalicji zmienić, chociaż sami nie chcą zgłosić akcesu do tej koalicji, więc po co, tak? Po co torpedujecie czyjś pomysł, w którym nie chcecie uczestniczyć? [...] D1: Bo chcą zachować pozycję hegemonu, na rynku organizacji. [...] M: Nie ma kogoś aspirującego jeszcze do tego grona? / D2: Nie. / D1: Nie (D4).

Przedstawione powyżej cytaty dobrze pokazują, że teoretycznie ahierarchiczne formy współpracy i tak zawierają w sobie hierarchie, które albo nie są wyrażane wprost, albo nie są w ogóle uświadamiane, jak na przykład różnice wynikające z zasobów kapitału kulturowego (por. Michels 2001: 224; Zawadzka 2012).

### Tożsamość zbiorowa

Wspomniana wyżej problematyczna autodefinicja ruchu oraz istnienie raczej identyfikacji z konkretnymi organizacjami niż z bytem ponadorganizacyjnym, stawiają pytanie o istnienie tożsamości zbiorowej ruchu LGBT\* w Polsce i jej ewentualny kształt. Rozumiem tutaj **tożsamość zbiorową ruchu społecznego** jako taką zmienną cechę<sup>14</sup> jednostki i/lub grupy, która dotyczy samookreślenia (autoidentyfikacji) tej jednostki/grupy w odniesieniu (w relacji) do danego ruchu społecznego. Przejawem istnienia takiej tożsamości zbiorowej będzie nie tylko uznanie istnienia ruchu, ale też jego problematyzowanie. Już odniesienie się do istnienia innych aktywistów i aktywistek (niekoniecznie zrzeszonych) pokazuje przekonanie, że „jest ktoś więcej niż ja”. Krytykowanie istnienia ruchu jest zaś negocjowaniem granic tożsamości zbiorowej. W takim ujęciu tożsamość zbiorowa ruchu LGBT\* nie obejmuje indywidualnych tożsamości wszystkich osób określających się jako przynależące do którejś z kategorii LGBT\*. Tym samym nie obejmuje typu przynależności, który Monika Probosz i Agnieszka Mulak nazywają „automatyczną” i definiowaną przez społeczeństwo, powiązaną z negatywnymi doświadczeniami odmienności (Probosz, Mulak 2016: 5)<sup>15</sup>. „Tworzenie tożsamości oznacza też, że poczucie przynależności do wspólnoty utrzymuje

<sup>14</sup> Takie sformułowanie ma na celu sygnalizację procesualnego charakteru tożsamości.

<sup>15</sup> Badanie jakościowe, dwa zogniskowane wywiady grupowe i dwa indywidualne wywiady pogłębione, N=34, okres badania: grudzień 2015 roku.

się nawet po zakończeniu konkretnej inicjatywy czy kampanii” (Porta, Diani 2009: 27).

Tak rozumiana tożsamość zbiorowa ruchu społecznego nie musi oznaczać, że definiujemy siebie jako aktora konkretnego ruchu społecznego. Może się wyrażać w mówieniu o ludziach/grupach/organizacjach działających na rzecz osób LGBT\* (czy LGBT, LGBTQ, LGBTQIA, GSD<sup>16</sup>, SOGIESC<sup>17</sup> i tak dalej) czy w odnoszeniu się do łączącej wszystkich bardzo ogólnej idei (na przykład równości). Ten ostatni wątek rozwijam w kolejnym rozdziale.

Znaczy, nie wiem, na ile on jest skonsolidowany, na ile współpracuje i na ile, bo nie wiedziałem nawet, miesiąc temu, że coś takiego jak forum LGBT istnieje, że te organizacje jakoś się dogadują między sobą, nie miałem takiej wiedzy, więc ciężko mi powiedzieć. Ale teraz, z dnia na dzień, jak widzę tą pojawiającą się coraz bardziej współpracę i deklaracje co do uczestnictwa w naszej paradzie, to widzę, że trochę ta solidarność istnieje w tym środowisku, z organizacjami (R2).

D1: Ale też ja to postrzegam jak w rodzinie, że możemy się wkurzać na siebie, ale ja też zawsze uznaję, że to oni też są i przecież działamy w jednej sprawie, jak w rodzinie no (D7).

Tożsamość aktywistyczna wśród aktywistów, dotycząca aktywistów, że aktywiści chcą o coś walczyć, tak. Natomiast też aktywiści i akurati ci, z którymi rozmawiałem na ten temat, też uważają, że nie ma takiej świadomości społecznej, środowiskowej, środowiskowej to jest źle powiedziane, społecznościowej i w LGBTQIA. Nie ma czegoś takiego (R8).

Elementem zagadnienia tożsamości zbiorowej jest pytanie o legitymizację aktywistów, a więc ich **upoważnienie do działania** w imieniu jakiejś grupy/kategorii osób. To wątek, który w narracjach badanych pojawia się bardzo często. Liderzy i liderki mają poczucie bycia przedmiotem nieuzasadnionej krytyki ze strony „środowiska”/„społeczności” – nie dość, że w zdecydowanej większości pracują społecznie, to ich działania są uznawane za mało skuteczne, nieadekwatne, niewystarczająco odważne lub, wręcz odwrotnie, niepotrzebnie kontrowersyjne albo w ogóle niepotrzebne. Należy

---

<sup>16</sup> *Gender and sexual diversities* – różnicowania seksualne i płciowe.

<sup>17</sup> Orientacja seksualna, tożsamość płciowa, ekspresja płciowa, cechy płci biologicznej.

też w tym miejscu podkreślić, że organizacje LGBT\* w Polsce utrzymują się przede wszystkim ze środków publicznych (czy to w formie dotacji, czy pośrednio przez jeden procent odpisu podatkowego). Darowizny od osób ze społeczności nie stanowią znacznego źródła finansowania<sup>18</sup>.

Część właśnie społeczności osób transpłciowych mówi: „A po co w ogóle to ruszać? Jest jak jest, spokojnie, jakoś tę płć sobie zmieniamy, korygujemy, zmieniamy te dokumenty. A że tych rodziców, no jest to kłopotliwe, żeby rodziców pozywać, ale po co to ruszać, po co o tym mówić? Nie lepiej siedzieć cicho?” O! (R1).

To jest często, wiesz, to jest nożem w plecy, jak idę do radia, mam rozmawiać, czemu geje głosowali na Dudę, i osoba naprzeciwko/ znaczny naprzeciwko, trochę wirtualnie, ale osoba, która była w studiu, mówi mi, że po co w ogóle się obnosić, że walczymy o swoje prawa, bo jesteśmy gejami, pokazujemy siebie jako innych i tak naprawdę robimy sobie źle. Śmieszą go te wszystkie organizacje LGBT, że po co to wszystko i tak dalej (R2).

Zwykle po marszu organizujemy tak zwaną debatę pomarszową. To było straszne. (powtórzenie zdania) To był wyzysk wszystkich ludzi, którzy byli zaangażowani. Nie wiedzieli, ile poświęciliśmy, żeby zorganizować festiwal i marsz, nawet w takiej postaci, w jakiej zorganizowaliśmy. To było straszne, naprawdę, były pretensje o to, że na przykład, organizujemy w sobotę, ale w sobotę przecież jest szabat. Były pretensje o to, że nasza identyfikacja wizualna nie była czytelna. Nie wiedzą tego, że my nie mamy grafików pod ręką, żeby nam, żeby po prostu robili identyfikację wizualną do każdego wydarzenia osobno. Było zbyt radykalnie, że było za mało radykalnie, było za mało osób, za dużo osób, była słaba promocja, było za głośno, za cicho (Rx).

D2: Ale uważam, że też jest szerszy problem związany z tym, że bardzo duża część środowiska, jeśli o to pytasz, gejów i lesbijek nie popiera działań aktywistów. Wypowiadając się często w swoim gronie znajomych,

---

<sup>18</sup> Oczywiście nie jest to cecha specyficzna tego typu organizacji, ale w ogóle trzeciego sektora (CSO – *civil society organisations*) w Polsce (Przewłocka, Adamiak, Herbst 2013; Adamiak, Charycka, Gumkowska 2015).

publicznie odcinając od tego, z różnych przyczyn, głównie takich, że sami siedzą w szafie (D7).

W tym kontekście spotkałem się z określeniem aktywistów LGBTQIA jako osób szkodzących wizerunkowi społeczności LGBTQIA.

Najnowsze badanie „Sytuacji społecznej osób LGBTA<sup>19</sup>. Raport za lata 2015–2016”<sup>20</sup> pokazuje to samo co w innych przypadkach skrzywienie próby – nadreprezentację osób młodych, z wyższym wykształceniem, z dużych miast, związanych z działalnością organizacji (Abramowicz i inni 2017: 11, 13–14, 16). Zdecydowana większość (82%) ufa organizacjom LGBTQIA – najbardziej lesbijki, najmniej biseksualni mężczyźni (Abramowicz i inni 2017: 33). Taki poziom poparcia można uznać za znaczący.

W raporcie z badania ilościowego projektu „Rodziny z wyboru”<sup>21</sup> 38% badanych (41% wśród kobiet, 33% wśród mężczyzn)<sup>22</sup> zadeklarowało podejmowanie jakichkolwiek działań na rzecz społeczności. Należy jednak podkreślić, że działalność na rzecz osób LGBT rozumiano bardzo szeroko – wystarczyło, na przykład, jednokrotne podpisanie petycji (Mizielńska, Abramowicz, Stasińska 2014: 32). W innym badaniu (Mulak 2015b: 35) wskaźnik ten wyniósł 45%, przy czym pytanie miało dokładnie to samo brzmienie. Idąc tropem Partii i Dianego, którzy wskazują, że „ruchy społeczne nie mają członków, lecz uczestników” i że nie wystarczy wziąć w czymś udziału jeden raz, trzeba podejmować działania wielokrotnie (Porta, Diani 2009: 30), nie możemy wszystkich tych osób zaliczyć do ruchu LGBT\* w Polsce.

Otwarte pozostaje pytanie, jaki poziom poparcia ze strony reprezentowanej grupy jest wystarczający lub standardowy. Nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Wskaźnik prawie 40%, biorąc pod uwagę, że prawdopodobnie informacja o badaniu trafiała i tak raczej do osób aktywnych (w przypadku tak ukrytych populacji badanie reprezentatywne jest niemożliwe, więc

<sup>19</sup> Osoby aseksualne.

<sup>20</sup> Ankieta internetowa, okres badania: 24.11.2016–28.02.2017, N=10 704.

<sup>21</sup> Badania niereprezentatywne osób LGBT, dobór zmodyfikowaną techniką kuli śnieżnej, ankieta internetowa oraz ankieta papierowa (w przypadku braku dostępu do Internetu), badanie w okresie od września 2013 do stycznia 2014 roku, N=3038, realizowane na terenie Polski.

<sup>22</sup> Kwestionariusz zawierał opcje wyboru (kobieta, mężczyzna, inna płeć), a badanych i badane przyporządkowano do kategorii ze względu na wybrany typ kwestionariusza (męskie lub żeńskie formy językowe).

wszystkie dostępne w Polsce badania należy omawiać z takim zastrzeżeniem), trudno uznać za wysoki. Bardziej szczegółowych informacji dostarczają raporty z badań prowadzonych na zlecenie Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza. Pokazują one przede wszystkim, że „przekaz polskich organizacji LGBTQIA<sup>23</sup>” trafia do określonej, „zaangażowanej” części społeczności: do dużych miast, także za granicą, do ludzi młodych, dobrze wykształconych, uczących się, studiujących lub pracujących na etacie, do pracowników umysłowych, specjalistów i osób wykonujących wolne zawody, o dobrej lub bardzo dobrej sytuacji materialnej (ocenianej subiektywnie), do osób określających się jako kobiety<sup>24</sup>, osób homoseksualnych. Większość z nich jest wyoutowana (ujawniona) przed przyjaciółmi, znajomymi i rodziną, nie mają precyzyjnych preferencji wyborczych (choć blisko im do Zielonych, Razem, PO i Twojego Ruchu), nie czuje się związana z żadnym wyznaniem (Mulak 2015b:5–19). Można powiedzieć, że są to pod wieloma względami osoby uprzywilejowane, „mające się lepiej” niż przeciętni Polacy/Polki. „Najbardziej wyróżniają się oni na tle całego społeczeństwa profilem »negatywnym« – czyli nie tyle wartościami, w które wierzą silniej, ale wartościami, których nie podzielają ze społeczeństwem” (Mulak 2015b: 24).

## Podziały

Grupa reprezentowana przez aktywistki i aktywistów LGBT\* to *de facto* zróżnicowane kategorie społeczne, przedstawiane w jednym akronimie. Ogromnym wyzwaniem każdego ruchu społecznego jest stworzenie narracji łączącej zróżnicowane interesy. Nawet w przypadku istnienia spójnej ideologii ruchu jego wewnętrzna niespójność zupełnie nie zanika. Nie inaczej dzieje się w przypadku ruchu LGBT\* w Polsce. Wymiary takich

---

<sup>23</sup> W tym skrócie „A” odnosi się do tak zwanych sojuszników (*allies*), czyli osób heteroseksualnych.

<sup>24</sup> Takie sformułowanie jest pochodną uznania, że respondenci i respondentki mogą określać swoją płeć w różny sposób. W projektach badawczych dotyczących tematyki LGBT\* pytanie o płeć jest zwykle rozbudowane. W badaniu ilościowym „Rodziny z wyboru” kafeeteria zawierała odpowiedzi „kobieta”, „mężczyzna” i „inna” (Mizelińska, Abramowicz, Stasińska 2014: 25–26). W ankiecie LGBT Business Forum pytano nie o płeć, a o „pasujące określenie”. Respondenci mieli do wyboru następujące odpowiedzi: „osoba cisplciowa”, „osoba transplciowa bez/przed korektą płci”, „osoba transplciowa po korekcie płci”, „osoba interplciowa”, „inne” (LGBT Business Forum 2016). Określenie „osoba cisplciowa” oznacza osobę nietransplciową.

podziaków mogą być bardzo różne, począwszy od wulgarnej krytyki drag queen połączonej z pogardą wobec osób grubych (tak zwany *fatism*) czy skomercjalizowanej męskiej homoseksualności.

Na koncercie ruszałeś się, jak gruby słoń dziwie się, że nikt Cię nie zabił – ruchacz85. / Psujesz opinię o gejach, bo ty w spódniczce wyglądasz jak gruby klaun żałuję, że cie nie oplułem / – lodzik?teraz (*Fanpage Drag Queen Charlotte*, pisownia oryginalna).

Mnie do dzisiaj to *after party official* [po EuroPride w Polsce – B. B.], które było w La Playa zresztą, taki klub nad Wisłą, gdzie występowała oczywiście fenomenalna Amanda Lepore, którą kocham i uwielbiam nad życie, ale jest ona raczej ikoną zdecydowanie męską, gejowską niż lesbijską. I tak się też targetuje ona. [...] Plus wynajęcie w klubie/ tam było dwóch bardzo atrakcyjnych mężczyzn, którzy chodzili w samych majtkach, jakby mając tam pobudzić taką atmosferę swobody. [...] Więc było to takie mocne skrzywienie męskie, bez wątplenia, wtedy w 2010, sto procent, natomiast nie od razu zdawaliśmy sobie z tego sprawę, tak jakby to było dla nas oczywiste, tak (R10).

Podstawowym zarzutem pojawiającym się w tym kontekście jest dominacja w ruchu interesów gejów, a więc interesów męskich i homoseksualnych, i tym samym pomijanie potrzeb lesbijek, osób biseksualnych czy transpłciowych – nie jest to cecha typowo polska (zob. na przykład analiza aktywistów(-ek) gejowskich i lesbijskich w Chinach w: Hildebrandt 2012).

Tak, tak. Bardzo często widzę, że przejawem tego też jest jakaś homofobia, transfobia wewnętrzna, bifobia, myślę, bardzo mocno zarysowana, gdzie nie ma tej tożsamości, gdzie wszyscy jesteśmy w tym samym woreczku LGBTQIA, różnimy się oczywiście, ale my mamy wspólne interesy, tak, mamy wspólne interesy, mamy wspólne pragnienia (R8).

Mnie się wydaje, że ta aktywność kobiet wcale nie jest mniejsza, tylko że ona jakby troszeczkę idzie stereotypowo, że to jest taka aktywność trochę u podstaw. [...] To kobiety zajmują się tymi rzeczami takimi typowo kobiecymi czy takimi, nie wiem, organizacyjno-aprowizacyjnymi, natomiast mężczyźni często wchodzi w ten dyskurs taki, reprezentacji, reprezentacji do mediów i jakby też mężczyźni są bardziej zauważani w dyskursie i jakby to się tak napędza trochę (R13).

Jest to jednak taki typ ruchu, który widzi zagrożenia unifikacji – związane nie tylko z przesunięciami władzy, ale ze wzmocnieniem nieuchronnych **wykluczeń wśród już wykluczonych**. Choć ruch problematyzuje nierówności płciowe i seksualne (por. Probosz, Mulak 2016: 12), to nie jest od nich wolny. Tematy seksizmu/mizoginii, wewnętrznej homofobii, bifobii, transfobii bywają podejmowane w otwartej debacie (zob. na przykład Bez!miar 2015).

O3: Całkowicie popieram pomysł, żeby mówić o seksualności ludzi w kontekście nieheteroseksualności, a też ważne mi się wydaje, żebyśmy też w tym gronie tutaj nie pomijali elementu ekspresji płciowej różnych ludzi, którzy/ no też jest tą ukrywaną, umówmy się, u postaci historycznych czy literackich (OSOL2013).

O14: Ja uważam, że właśnie masowy udział lesbijek i gejów w kampanii politycznej i aktywny udział w wyborach zagwarantuje nam przeforsowanie wszystkich rzeczy, nad którymi siedzimy i debatujemy co roku i czekamy na następną kadencję. / O13: Jak sejm będzie miał 460 gejów i lesbijek. / O15: I wszyscy w sutannach. / O5: A bi, a transy? / O13: Tak, przepraszam, że wykluczyłem (OSOL2013).

W ramach ruchu pojawiają się też rozwiązania służące wyrównywaniu szans, na przykład parytety płciowe w zarządach czy świadome poszukiwanie osób innych kategorii do reprezentowania interesów ruchu.

Kiedy wybierano mnie na A [...] i pojawił się temat pod tytułem, czy rzeczywiście musimy wybierać jakiegoś pojebanego transa, a nie możemy wybrać, oczywiście, nikt nie używał tych słów, ale bardziej heteronormatywnego pedała. [...] Białego, z klasy średniej, w garniturze. [...] Tak, był taki, była o tym wprost rozmowa. [...] Ale ostatecznie jakby tym argumentem, który zadecydował później, było jednomyślne głosowanie nawet, było to, że gdzie ma być taka osoba, gdzie ma być trans A, jeżeli właśnie nie na [...]. Taki był argument, który chyba przekonał praktycznie wszystkich (Rx).

To wewnętrzne zróżnicowanie społeczności LGBT\* może być motorem **specjalizacji** w ruchu. Większość istniejących grup i organizacji działa ogólnie na rzecz osób LGBT\*. Nieliczne są sprofilowane. Interesy osób transpłciowych oraz interplciowych (przy czym działania na rzecz tej



ostatniej kategorii pojawiły się dopiero niedawno) reprezentuje Trans-Fuzja założona w 2008 roku.

Mają inne potrzeby, tak mają, dlatego że dla osób LGB najważniejsze jest móc nie kryć się ze swoją orientacją psychoseksualną. One są, jakie są, chcą po prostu być otwarte, żyć, być akceptowane przez otoczenie, przez bliskich, przez otoczenie, móc o tym mówić, móc postawić w pracy na biurku zdjęcie swojego faceta czy swojej dziewczyny w przypadku lesbijek, a faceta w przypadku gejów. I nie musieć się tłumaczyć, nie być narażonym na jakiś ostracyzm, na dyskryminację, chcą mówić o tym, że są takimi osobami, że mają do tego prawo. Natomiast osoby transpłciowe chcą być kobietami, chcą być mężczyznami, chcą zapomnieć o tym, że kiedyś było inaczej i chcą zniknąć (R1).

Nie ma organizacji skupionej na potrzebach osób biseksualnych. Inicjatywy lesbijskie istnieją w ramach grup nieformalnych i bliżej ruchu feministycznego. O tematyce aseksualności zaczyna się mówić.

Osoby biseksualne nie mają jakiegoś takiego swojego ośrodka, gdzie mogłoby, nie wiem/ wydarzenia, miejsca, organizacji, osoby, które by je jakoś zbierała. Tylko mam wrażenie, że jeżeli chodzi o na przykład środowisko lesbijek to jest kilka takich punktów. Jest Tandem [Twórczy – B. B.], jest gdzieś tam ta Yga [Kostrzewa – B. B.], która jest taką też po prostu postacią przyciągającą jednak te kobiety (R10).

D2: Ja uważam, że mi to osobiście/ mi nawet to, że tam są osoby B czy Q kompletnie/ no nie mam takiej potrzeby akceptowania tej tożsamości. Mam potrzebę uregulowania związków partnerskich, bo osoba biseksualna będzie żyła jako osoba homoseksualna w Polsce, będąc kobietą czy mężczyzną (D7).

Specjalizacja może też dotyczyć określonej tematyki: tęczyowych rodzin (gdańskie Tolerado), znajomości kontekstu lokalnego (różne organizacje w różnych miastach), współpracy z biznesem (LGBT Business Forum)<sup>25</sup>, współpracy z kościołami (Wiara i Tęcza), tematyki HIV/AIDS (Pozytywni

---

<sup>25</sup> Obecnie ta organizacja zakończyła działanie. Na jej miejsce utworzono Fundację Pro Diversity. Więcej na ten temat można przeczytać w artykule: Bielska, Tamborska 2018 (w druku).

Dopisałabym w tym miejscu (mimo, że już wcześniej wspomniałaś), jeszcze tematykę osób transpłciowych – Fundacja Trans-Fuzja i Fundacja Akceptacja (nowa organizacja poznańska).

w Tęczy), sportu (Volup, Krakersy), lobbingu (KPH, Miłość Nie Wyklucza) czy relacji z rodzicami osób nieheteronormatywnych (Stowarzyszenie Akceptacja).

Taka specjalizacja i czasem bardzo duża otwartość na zróżnicowanie są postrzegane przez osoby ze społeczności jako ważne, bo pokazujące różnorodność, ale jednocześnie niespójne, niekomunikatywne, niebudujące poczucia związku/wspólnoty, rozbijające ruch na małe grupy, niezrozumiałe, czasem „dziwaczne” (Probosz, Mulak 2016: 13–14).

Proces tworzenia zbiorowej tożsamości w przypadku przynajmniej części polskiego ruchu LGBT\* można porównać do procesów zaobserwowanych przez Sandrę Levitsky w ruchu LGBT w Chicago. Autorka nazywa „wyprodukowaną” przez ruch tożsamość „heterogenicznym polem organizacyjnym”, polemizując z tezą, że ruch potrzebuje całkowicie spójnej zbiorowej tożsamości łączącej sprzeczne interesy i wspólne wierzenia. To heterogeniczne pole organizacyjne składa się z „nisz”, których rola w zbiorowym wysiłku na rzecz reform społecznych jest potrzebna, ale niewystarczająca. Tym samym specjalizacja organizacji nie podważa spójnej tożsamości ruchu, ale ją „produkuje” (Levitsky 2007).

Innym istotnym aspektem podziałów w ruchu, częściowo powiązanych z jego historią, są **podziały terytorialne**. Ruch LGBT\* jest ruchem miejskim – to cecha typowa dla nowych ruchów społecznych. Historia ruchu z lat 80. XX wieku pokazuje zresztą, że pierwsze grupy tworzyły się w Gdańsku, we Wrocławiu, w Warszawie i Łodzi (zob. rozdział drugi). Miejskość ruchu jest uznawana za cechę oczywistą i rzadko problematyzowana (wyjątkiem są niektóre publikacje, zob. na przykład Struzik 2012b). Adamska pisała pod koniec lat 90., że ruch gejowsko-lesbijski miał wtedy charakter przede wszystkim wielkomiejski (1998: 102). Pod tym względem nic się nie zmieniło.

O15: Tak ja myślę, że to jest bardzo dobry pomysł i to trzeba jako... zaproponować takie poszukiwanie w takim razie. Większość organizacji, które się tutaj spotkały jest z miejscowości, w której są uniwersytety, na tych uniwersytetach często są wydziały, które/ czy tam zakłady,

katedry różne w zależności od uniwersytetu, które przecież coś tam mają z pedagogiką wspólnego (OSOL2013).

Kiedy chcemy jakoś mainstreamować jakąś ideę, to nie jesteśmy w stanie tego zrobić, nie mając kontaktów do osób, które żyją gdzieś w innych miastach (R12).

Drugim aspektem podziałów terytorialnych jest bardzo silna koncentracja organizacji (liczby) i zasobów w Warszawie<sup>26</sup> (w 2015 roku dziewiętnaście z trzydziestu czterech grup miało siedzibę w stolicy, zob. załącznik nr 1 i grafikę nr 1). W tym sensie struktura ruchu odzwierciedla centralistyczną strukturę kraju, w którym większość najważniejszych urzędów znajduje się w jednym mieście. Tam decyduje się o podziale zasobów ekonomicznych, tam podejmuje się decyzje polityczne, tam więc najwięcej można zdziałać. Grupy warszawskie mogą łatwiej dotrzeć na spotkanie, nie muszą poświęcać czasu na dojazd, bliskość geograficzna pozwala im łatwiej realizować projekty między sobą. W konsekwencji, choć *de facto* działają na poziomie lokalnym (w obrębie jednego miasta), to w praktyce na poziomie ogólnopolskim. W ramach ruchu organizacje spoza Warszawy są nazywane „lokalnymi” albo, już nieco żartobliwie, „terenem”.

O15: Jakby, to spotkanie może być powtórzone naprawdę, nie wiem, w Bydgoszczy, w Łodzi, tak na szczeblu lokalnym. Ono w Warszawie nie ma szczebla centralnego, bo też jest w Warszawie na szczeblu lokalnym w miejscowości o nazwie Warszawa. / O3: Tak. / O15: Jeżeli chodzi / O5: We wsi Warszawa. / O3: We wsi Warszawa. / O15: Mazowiecka wieś. / O5: Taka wieś obok Radomia. [...]

Prawie sama Warszawa, tak. Ze względu na to, że z tymi osobami się spotykamy i chcemy się z nimi spotykać w miarę regularnie, najlepiej grupowo, aczkolwiek ze względu na mocne obciążenie zawodowe tych osób, to nie zawsze jest możliwe. No i jest to dla nas w dużym/ powiem szczerze, jest to wygodne (R8).

Ja patrzę warszawsko, bo to jest ta perspektywa, którą znam. [...] No wiesz, jak jestem na marszach gdzieś tam, jak to było? W terenie

---

<sup>26</sup> Ponownie: nie jest to cecha tylko ruchu LGBT\*, ale trzeciego sektora w Polsce w ogóle.

(*żartobliwie*), w terenie, to oczywiście tam, tam to widać, tam są obecne działania (R10).

## Połączenia

Ruch LGBT\* w Polsce ma długą, sięgającą lat 80. XX wieku tradycję prób konsolidacji na poziomie krajowym, w tym dziewięć tak zwanych Ogólnopolskich Spotkań Organizacji LGBT(QIA) oraz, w ostatnim czasie, tak

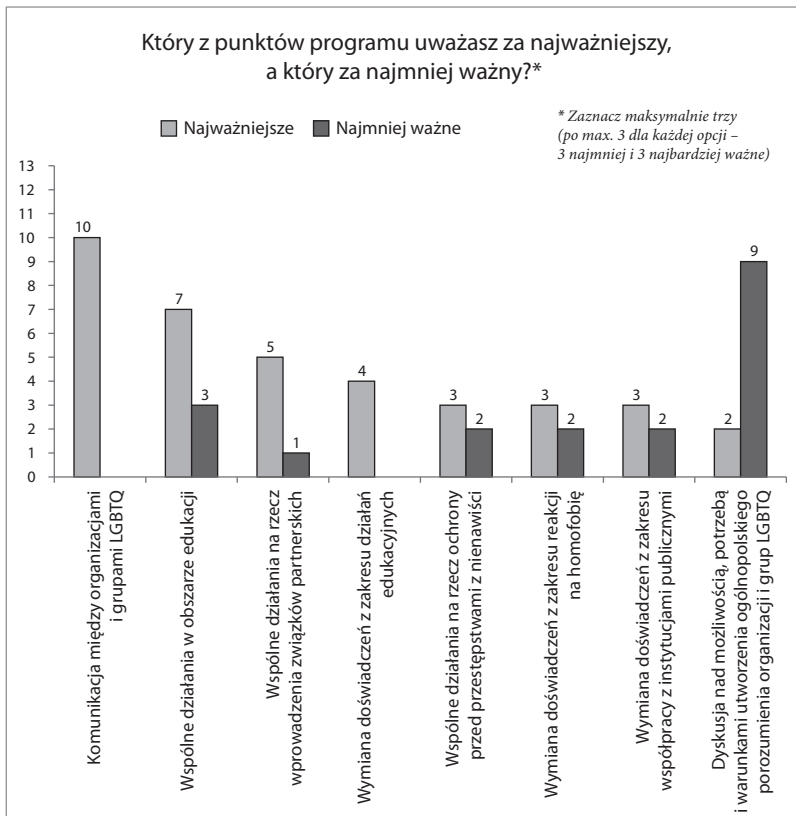
Często była również podnoszona kwestia tego, że spotkania OSOLGBT i Forum Organizacji LGBTQIA mają charakter semiformalny i podjęte decyzje nie muszą być wiążące dla organizacji. Ponadto nie było, nie ma tworu, który sprawdzałby, kontrolował to, czy postanowienia ze spotkania są realizowane.

zwanych spotkań śniadaniowych, pełniących funkcję integracyjną. OSOL-e są czymś w rodzaju konferencji, w założeniu zwoływanych, by się poznawać, rozpoczynać współpracę i podejmować wspólnie decyzje. Efekty tych spotkań są dyskusyjne. Powtarzającym się problemem jest możliwość (chęć?)

podejmowania decyzji na takich forach. Wymaga to zwykle obecności „osób decyzyjnych”, co nie zawsze jest możliwe na przykład dlatego, że dana osoba nie mogła przyjechać, organizacja nie ma stanowiska w danej sprawie lub organizacja ma strukturę ahierarchiczną (osoba decyzyjna nie istnieje, wszystkie decyzje podejmuje się w drodze konsensusu i/lub głosowania). Można zauważyć, że taki sposób działania (oficjalny, konferencyjny) włącza raczej podmioty sformalizowane i nastawione na współpracę, a pomija te o niejasnej strukturze. Takimi ahierarchicznymi podmiotami będą na przykład Kolektyw Kłak z Poznania czy Lesbijskie Afirmacyjne Spotkania Książkowo-Integracyjne (LASKI), które oddzieliły się od Stowarzyszenia Pracownia Różnorodności w Toruniu.

Spotkania organizacji w 2008 roku stworzyły podstawy listy organizacji i grup nieformalnych (zob. załącznik nr 1), a więc dokonały wstępnej autodefinicji ruchu. Wtedy też stworzono listę mailingową organizacji. Zaczęto jej aktywniej używać po spotkaniu z roku 2013. Wtedy też powstał regulamin „ForumLGBTQ” (czyli owej listy). Wybrano drugą osobę moderującą – do dziś jednak nie jest tak, by tę moderację prowadzono na bieżąco, a listę organizacji na niej obecnych kontrolowano (znajduje się na niej wiele tak zwanych martwych dusz). Dwa spotkania zorganizowane w listopadzie 2015 i marcu 2016 roku w Warszawie przez Miłość Nie Wyklucza, finansowane

ze środków projektu „Obywatele dla Demokracji” Fundacji Batorego, służyły przedstawieniu propozycji stworzenia koalicji/federacji organizacji LGBTQIA. Na ten temat dyskutowano też w 2015 roku w Krakowie i w 2016 roku w Gdańsku. Na pierwszym spotkaniu warszawskim zdecydowano o utworzeniu kalendarza wydarzeń LGBTQ, który po wielu miesiącach powstał, ale prawie nikt z niego obecnie nie korzysta. Ustalono zwoływanie spotkań śniadaniowych (typowo integracyjnych, jednodniowych) co trzy miesiące. Do tej pory odbyły się trzy takie spotkania (Kraków, Poznań, Warszawa), przy czym to pierwsze zamieniło się w forum organizacji (dyskusje z programem i próby podejmowania decyzji) (dane autoetnograficzne).



Wykres nr 2. Cel OSOL-i

Źródło: opracowanie własne.

Co do zasady OSOL-e nie służyły i nie służą jednak w praktyce tworzeniu sojuszy politycznych, podejmowaniu decyzji strategicznych i tym podobnych (**oczekiwana funkcja integracyjno-motywacyjno-decyzyjna**). W praktyce każde z nich dotyczy dyskusji o usprawnieniu współpracy i poznawaniu się nawzajem. To jest powtarzający się schemat, widoczny też w wynikach ankiety internetowej przeprowadzonej przeze mnie po spotkaniu w 2013 roku wśród trzynastu osób uczestniczących w OSOL-u.

Choć na początku atmosfera jest luźna i przyjazna, to z czasem staje się coraz bardziej napięta i z wolą współpracy wygrywają partykularne interesy i osobiste animozje. W tle rozmów pozostaje zwykle historia ruchu (antagonizmy między KPH a częścią innych organizacji; między organizacjami, które źle wspominają współpracę pomiędzy sobą), podział władzy (duże organizacje zgarniają największe kawałki „finansowego tortu”), różnice ideologiczne (polityki tożsamościowe vs. polityki kłirowe, zob. Struzik 2015: 172) czy emocje (zazdrość o sukcesy; historie rozpadu związków między liderami/liderkami, którzy działają teraz w innych grupach). Nawet gdy jakaś organizacja próbuje moderować rozmowy (jak Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza, w przypadku którego taka współpraca była zapisana w granicy), stąpa po cienkim lodzie – może zostać uznana za taką, która narzuca innym swoją wizję. Wybrane duże, znaczące organizacje albo nie zabierają głosu, albo podają w wątpliwość sens współpracy (w formie federacji organizacji lub ogólnej koalicji) na skalę ogólnopolską (dane autoetnograficzne).

Nie oznacza to jednak, że grupy tych spotkań nie lubią lub że nie widzą w nich zupełnie sensu. Gdyby tak było, liderzy i liderki nie przyjeżdżaliby na OSOL-e. Dla części obecnych taka podróż oznacza przebycie znacznej odległości (na przykład z Gdańska do Krakowa). Wyżej wspomniana ankieta pokazała również, że wszyscy uczestnicy i uczestniczki uznali spotkanie za **potrzebne**. Być może jakimś wyjaśnieniem tej konfliktowości jest hipoteza jednej z respondentek dotycząca tak zwanego stresu mniejszościowego:

D2: Po prostu jesteśmy takim środowiskiem, które dość mocno odczuwa stygmatyzację społeczną i gdzieś musi być ujęcie (D7).

Prawdopodobnie w porozumieniu nie pomaga również „matrymonialna” funkcja ruchu, ważniejsza niż w przypadku innych ruchów społecznych. Ten brak porozumienia prawdopodobnie osłabia ruch i jego możliwości zrealizowania postawionych sobie celów.

O ile federalizacja/koalicja/porozumienie/strukturyzacja/formalizacja (wszystkie te określenia przewijają się w dyskusji) na gruncie ogólnopolskim była poddawana dyskusji, o tyle federalizacja na poziomie lokalnym jest realizowana od maja 2015 roku w Krakowie. Ta **małopolska federacja** obejmuje osiem organizacji: krakowskie Fundację Kultura dla Tolerancji, Stowarzyszenie Queerowy Maj (dawniej Komitet Organizacyjny Queerowego Maja), Fundację Równość.org.pl, Stowarzyszenie Jeden Świat, Krakowski Klub Sportowy Krakerys, katowickie Stowarzyszenie Tęczówka oraz włączone ze względu na wymogi prawne warszawskie Fundacja Trans-Fuzja i Stowarzyszenie Bears of Poland<sup>27</sup>. Ideą, która zrodziła pomysł federacji, było stworzenie „centrum LGBT” – miejsca dla społeczności. W wyniku dołączania nowych partnerów, w tym takich, dla których kluczowe okazało się zdobywanie pieniędzy, napisano projekt na stworzenie federacji, a sama idea centrum dla społeczności stała się ideą biur dla organizacji. Można ten przebieg wydarzeń nazwać konsekwencją tak zwanej **grantozji**, a więc uzależnienia działań organizacji od dostępnych grantów. W takiej sytuacji organizacje nie realizują ważnych dla siebie celów, ale takie, które można wpisać w konkursy na środki publiczne (małopolska federacja jest finansowana ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich).

Przypadek federacji pokazał jednocześnie liczne problemy związane z próbą tworzenia porozumień między organizacjami, które na większą skalę dotyczą prób porozumienia na poziomie ogólnopolskim: brak zaufania, działania niejawne w ramach struktur pozornie ahierarchicznych, tożsamość organizacyjna, a nie ponadorganizacyjna, konflikty interesów związane z konkurencyjnością o środki finansowe. Można powiedzieć, że nastąpiło **przechwycenie**<sup>28</sup> idei – przez konkretnych ludzi, ale w kontekście tak, a nie inaczej skonstruowanego systemu.

R: Ostrzegałem przed tym wnioskiem, ostrzegałem. [...] Wniosek przeszedł i co się zaczęło sypać: zrobiło się głupim projektem grantowym, kolejnym, następnym z kolei, który tak naprawdę nie ma większego sensu. [...] [Organizacja Y] robi wszystko, by dostać jak najwięcej kasy, dla siebie prywatnie, nie dla organizacji. [...] Centrum zniknęło,

---

<sup>27</sup> Słowo *bears* odwołuje się do subkultury tak zwanych miśków (zob. <http://www.homopedia.pl/wiki/Misiek>).

<sup>28</sup> Zob. idea *regulatory capture* Georga Stiglera (1971).

w ogóle, z jakimkolwiek rozmów, jakimkolwiek sytuacji i tak dalej. Jeśli pojawiała się, to nie jako centrum, tylko jako biuro organizacji. [...] M: Ktoś ukradł [...] projekt? [...] R: Tak (Rx).

Część jest zafiksowana na formalizacji. [...] Trochę moim zdaniem wynikało to też z braku zaufania organizacji do siebie nawzajem, to jestem w stanie zrozumieć, ale to było zabijające całą w ogóle ideę. [...] Praktycznie teraz od początku roku trochę temat umarł, ponieważ były oczekiwania na wniosek, wyniki konkursu, jak to zwykle bywa i taki zapał jakby wobec tworzenia centrum opadł i potem, jak już wiedzieliśmy, że już dostaliśmy ten grant, to jakby już były wszystkie działania pod kątem realizowania grantu na realizację, a niekoniecznie na centrum. [...] W grancie jest federacja. Że teraz jesteśmy skupieni cały czas na federacji, a centrum jest jakby gdzieś/ ten główny cel, dla którego się spotykaliśmy, żeby stworzyć przestrzeń wspólną w Krakowie, tego celu, tego teraz nie ma (R5).

Omówione wyżej zagadnienia porozumienia ogólnopolskiego i lokalnego to tematy najnowsze, ale nie jedyne. Organizacje, grupy i niezależni aktywiści tworzyli wcześniej inne formy porozumień lub dołączali do koalicji (Partnerstwo dla Związków, Koalicja na rzecz Równych Szans, Koalicja na rzecz Edukacji Antydyskryminacyjnej, Koalicja przeciw Mowie Nienawiści, Koalicja przeciw Przemysłom Motywowanym Upředzeniami). Te sieci łączą je z innymi organizacjami, zwykle antydyskryminacyjnymi. Takie powiązania Claus Offe, za Johnem Galtungiem (1981: 18), nazywał **federacjami ruchów problemowych** (Offe 1985: 841), a Jacek Kochanowski (2007b) określał w kontekście polskim **koalicją wolnościową**. Takie federacje mają miejski charakter, łączą ludzi młodych i z wykształceniem wyższym (Gliński 1996: 100–101), wyraźnie brak w nich robotników przemysłowych i elit polityczno-ekonomicznych (Offe 1985: 835). Warto w tym miejscu dodać, że **między ruchem LGBT\* a związkami zawodowymi prawie nie ma powiązań**.

O1: Chciałabym zapytać X, czy braliście pod uwagę związki nauczycielskie, związki zawodowe? / O3: Tak. / O1: Bo mi się wydaje teraz na gorąco, że to, tak jak wspomniałaś tutaj o tym, że Ministerstwo Edukacji to jest bryła nie do rozbicia, to być może związki, które nieszczególnie się kochają z ministerstwem, byłyby właśnie dobrą platformą, żeby



zaatakować przez to. / O3: Tak, ZNP<sup>29</sup> [...] są otwarci na wszystko, co jest związane z nienormatywnością. / O15: A Solidarność nauczycielska czy jak oni tam mają? / O3: Mniej. / Dziwne? (*szydlerczo*) / O3: Dziwne (OSOL2013).

W 2008 roku Dorota Obidniak pisała: „Związek Nauczycielstwa Polskiego jest jedynym polskim związkiem zawodowym, który zajmuje się problemami związanymi z dyskryminacją ze względu na orientację seksualną” (2008: 29). Dziś Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych ma już „pełnomocnika do spraw gejów i lesbijek”, ale w brytyjskiej centrali związkowej, a więc zajmującego się polskimi pracownikami za granicą, nie w Polsce (Strębski brak daty publikacji).

## Zasoby

Zasoby rozumiem, za Bobem Edwardsem i Johnem McCarthym, którzy odwołując się do długiej „tradycji” niedefiniowania zasobów w studiach nad ruchami społecznymi, przywołują definicję słownikową, jako „**nowe lub wcześniej zgromadzone (*reserve*) źródła dostaw/zapasów lub wsparcia: [...] dostępne w razie potrzeb**” (2004: 116). Edwards i McCarthy dzielą zasoby na **moralne, kulturowe, społeczno-organizacyjne, ludzkie i materialne** (2004: 117).

Zasoby **moralne** (które nazwałabym również **symbolicznymi**, idąc, tak jak autorzy klasyfikacji, tropem teorii kapitałów Pierre’a Bourdieu) obejmują: legitymizację (*legitimacy*), solidarne wsparcie (*solidary support*), wsparcie oparte na współczuciu (*sympathetic support*) i rozpoznawalność (*celebrity*). Zwykle docierają do ruchu<sup>30</sup> z zewnątrz, ruch jest nimi „obdarzany” i w związku z tym może ich też być w ten sposób pozbawiony (Edwards, McCarthy 2004: 125–126). Wśród osób LGBT\* można znaleźć z pewnością wiele takich, które krytycznie podchodzą do działań aktywistów (o czym pisałam wyżej). Badanie opinii „zaangażowanej” społeczności LGBTQIA z 2015 roku pokazało, że respondenci chcieliby regulacji prawnej związków

<sup>29</sup> Związek Nauczycielstwa Polskiego.

<sup>30</sup> Autorzy konsekwentnie stosują rozróżnienie na ruch społeczny i organizację ruchu społecznego (SMO). Ja, jako że nie przyjmuję takiej definicji ruchu, nie stosuję też takiego rozróżnienia.

jednopłciowych w formie małżeństwa cywilnego (94%)<sup>31</sup> lub związku partnerskiego zawieranego w urzędzie stanu cywilnego (93%), lub obu tych form jednocześnie z możliwością wyboru (93%), a nie umowy notarialnej (50%) i nie ślubu kościelnego (44%) (Mulak 2015b: 20). Dotychczasowe działania organizacji LGBT\* tylko częściowo pokrywają się z opiniami społeczności (przynajmniej tej, którą daje się zbadać). W tym sensie zasób związany z legitymizacją działań jest niewykorzystany.

Korzystanie z zasobów współczucia było z kolei widoczne w procesie legislacyjnym związanym z ustawą o uzgodnieniu płci. Wykorzystanie metafory „uwięzienia w obcym ciele” pozwoliło nakierować dyskurs publiczny na pomaganie cierpiącym, czyli w sposób odmienny od tego, który funkcjonuje w przypadku na przykład związków partnerskich („domaganie się specjalnego traktowania, nowej instytucji”).

Kopacz ostatnio, komentując to właśnie weto prezydenckie, powiedział: „Przecież to są chorzy ludzie!”. Normalnie my nie uważamy, że są, ale niech sobie mówi, niech to będą chorzy ludzie, bo działa tutaj takie współczucie, a to ci biedni, chorzy ludzie. Natomiast osoby homoseksualne to nie, bo oni, wiesz, wiadomo, tu nie ma choroby, tylko to są zbrodźcy, o! Homoseksualiści to są zbrodźcy, natomiast osoby tutaj transpłciowe to są ci biedni, chorzy ludzie. I na tej/ potem możemy walczyć o inne rzeczy, ale na razie niech będą chorzy. Niech będą na razie chorzy, taka strategia, po prostu (R1).

Skuteczność taktyki współczucia potwierdza wypowiedź jednego z przeciwników ruchu.

Myślę, że samo stanowisko wobec gejów i lesbijek w Polsce zmienia się przez wpływ mass mediów, przez zdecydowanie kreowanie tych osób na osoby takie biedne: „Przecież one nic nikomu nie zrobiły, a są tak złe

---

<sup>31</sup> Suma odpowiedzi „zdecydowanie tak”, „tak” i „raczej tak” na pytanie „W Polsce proponowano różne zmiany prawne, by dwie osoby tej samej płci mogły sformalizować swój związek. Czy był(a)byś usatysfakcjonowany/a, gdyby w polskim prawie znalazł się zapis o: 1) zawieraniu związku w formie umowy spiswanej przed notariuszem, 2) zawieraniu związku partnerskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego, 3) zawieraniu małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego, 4) zawieraniu małżeństwa w formie ślubu kościelnego, 5) zawieraniu związku partnerskiego oraz o zawieraniu małżeństwa cywilnego?”; możliwe odpowiedzi: „zdecydowanie tak”, „tak”, „raczej tak”, „raczej nie”, „nie”, „zdecydowanie nie”; N=5878, ankieta internetowa, badania: osoby LGBTQIA, przy czym „A” oznacza heteroseksualnych sojuszników.

traktowane”, i to też na pewno wpływa na odbiór przez społeczeństwo polskie (R17).

Szczególne zasoby rozpoznawalności ma w Polsce KPH. Bywa, że te zasoby przepływają do innych grup.

D2: Już w 2015 mieliśmy finanse, bo zaczynaliśmy od bardzo małych projektów składanych do urzędu miasta, też niesamodzielnie, bo nie byliśmy wiarygodną organizacją. Chociaż wiarygodności nadawała nam Kampania Przeciw Homofobii, bo zawsze pisaliśmy, że jesteśmy kontynuatorami, że jesteśmy tymi samymi ludźmi niemal co Kampania Przeciw Homofobii (D7).

KPH wykorzystuje też zasoby rozpoznawalności celebrytów w ramach tworzenia tak zwanego ruchu sojuszniczego. W projekcie „Ramię w ramię po równość” – „znane i lubiane osobistości ze świata sportu, kultury i mediów, otwarcie deklarują swoją solidarność z osobami LGBT” (Kampania Przeciw Homofobii 2015). Jak się okazuje, zasoby przepływają w dwie strony, nie tylko od celebrytów do ruchu.

Pamiętam, jak robiliśmy w LGBT Business Forum tą ankietę naszą co roku i tam jest takie pytanie o osoby, które są tam zaangażowane czy tam, już nie pamiętam, ważne osoby dla ruchu LGBT. [...] Mieliśmy na początku dziesięć/ tam był, oczywiście, jak on się nazywa? Saleta? [...] Agnieszka Holland. [...] Robert Biedroń wtedy jeszcze, to było rok temu, Anka Grodzka, która wtedy była w parlamencie jeszcze. [...] Generalnie z tej pierwszej dziesiątki, która tu się pojawiła, *de facto* były dwie osoby, które ja bym powiedziała, że w ogóle działają na rzecz ruchu LGBTQIA. I to była Yga [Kostrzewa – B. B.], no i Jej [Perfekcyjność – B. B.] na dziesiątym [...]. Bo reszta to były po prostu osoby, które powiedziały coś głośno, a tak naprawdę jakby/ no, ok, to też jest jakiś aktywizm, powiedzmy, no ale umówmy się no. No wiesz o co chodzi. To nie do końca jest jakby to, co później jakiś ma ten, przełożenie na rzeczywistość, więc to było śmieszne takie, ciekawe, co będzie w tym roku. Jak to wyjdzie. Jak on się nazywał? [...] Michalczewski Dariusz (R10).

Zasoby **kulturowe** to artefakty i produkty kulturowe takie jak narzędzia konceptualne/pojęciowe oraz wiedza specjalistyczna, które stały się szeroko znane. Zasoby kulturowe obejmują wiedzę milczącą dotyczącą, na przykład,

umiejętności organizacji różnego typu wydarzeń, repertuar taktyczny, wzory (szablony) organizacyjne, techniczne i strategiczne *know-how*. Zasoby kulturowe są szerzej dostępne dla ruchu niż zasoby moralne i mniej podatne na zewnętrzne wpływy (Edwards, McCarthy 2014: 126). Przykładami takich zasobów są chociażby wprowadzone do języka zmienione określenia.

Zastąpiliśmy to „płeć”, bo to faktycznie transgenderyzm z angielska no to jest po prostu, to jest transpłciowość i my zaczęliśmy używać, stosować transpłciowość, i faktycznie ta transpłciowość się jak gdyby przyjęła, można powiedzieć w nazewnictwie, w mówieniu o tym. Mówimy: nie „zmiana płci”, tylko mówimy „korekta”. Rzadko w tej chwili gdzieś w doniesieniach występuje zmiana płci. Zdarza się, że jeszcze mówią, ale już bardzo często jest korekta płci, korygujemy płeć, to jest korekta płci, a jest zmiana oznaczenia płci. Zmiana oznaczenia płci, bo płeć jest oznaczona, oznaczona jest w dokumencie tożsamości czy w akcie urodzenia. No więc to jest zmiana oznaczenia płci, ale płci jest korekta, bo płci jako takiej zmienić nie można, płeć jest w mózgu przede wszystkim (R1).

Zasoby **społeczno-organizacyjne** to infrastruktura (dostępny dla ruchu odpowiednik dóbr publicznych), sieci społeczne i formalne organizacje (Edwards, McCarthy 2004: 127). Możliwość korzystania z istniejącej struktury kontaktów i zależności, istnienie sieci oddziałów/grup lub rozproszonych, ale współpracujących organizacji, koordynacja działań miały znaczenie na przykład dla grup wchodzących w skład sieci KPH, ale też dla tych, które się potem usamodzielniały.

D2: I nie odbieraliśmy tego aż tak tragicznie, jak czułam, że odbierają oddziały, spotykając się i musząc rozmawiać na co dzień z osobami, które mówiły: „Boże, należycie do tego okropnego KPH”. No rozumiem, że dla nich też to było przykre i też nie identyfikowali się w związku z tym z KPH, ale jednocześnie w nim trwali i/ bo to dawało im pewne zasoby, jednak dawało pewną strukturę (D7).

I tu z moich doświadczeń i obserwacji w organizacjach bez stałego finansowania ludzie zmieniają się często. Duży wpływ do innych NGO, niekoniecznie LGBT. W przypadku organizacji o stałym finansowaniu jest większa stałość.

Zasoby **ludzkie** obejmują pracę, doświadczenie, umiejętności, wiedzę ekspercką, liderów (*leadership*) i dotyczą raczej jednostek niż struktur

(Edwards, McCarthy 2004: 128). Badania społeczności LGBT\* regularnie docierają do ludzi, którzy „mają się lepiej” niż przeciętna osoba w kraju. W ruchu działa też wiele osób z kręgu elit symbolicznych (naukowcy, dziennikarze i tak dalej). Jednocześnie aktywiści narzekają na nikłą mobilizację do stałej działalności. Pozwala to uznać, że zasoby ludzkie są w przypadku ruchu LGBT\*, tak jak i innych nowych ruchów społecznych, ważnym, ale zmiennym zasobem.

Zasoby **materialne** obejmują kapitał finansowy i rzeczowy, w tym środki pieniężne, własność, przestrzeń biurową, wyposażenie i zapasy (*supplies*) (Edwards, McCarthy 2004: 128).

Edwards i McCarthy oceniają zasoby przy pomocy dwóch głównych kryteriów: ich wymienialności/zastępowalności (*fungibility*) i kontrolowalności/unikalności (*proprietary*) (Edwards, McCarthy 2004: 128–131). Wyróżniają też cztery sposoby uzyskiwania dostępu do zasobów: agregację (*aggregation*), wyprodukowanie w ramach ruchu (*movement self-production*), kooptację/przywłaszczenie (*co-optation/appropriation*) i patronaż/patronat (*patronage*) (Edwards, McCarthy 2004: 118, 131–135).

Agregacja polega na przekształceniu zasobów indywidualnych w zbiorowe, które następnie mogą być wykorzystane przez aktorów ruchu (zasoby kulturowe w listach poparcia czy konferencjach łączących aktywistów, materialne w zbiorce pieniężnych i tak dalej). W przypadku ruchu LGBT\* będą to na przykład: petycje lub prośby o wysyłanie indywidualnych maili do posłów ze swoich okręgów w sprawie danej ustawy (na przykład o uzgodnieniu płci), zbiórka crowdfundingowa na hostel dla osób LGBT prowadzony w Warszawie, zachęcanie osób indywidualnych do fotografowania się z napisem „Popieram związki”, kampania „Ramię w ramię po równość”, komitet honorowy Parady Równości, budowanie sieci kontaktów w ministerstwach, pozyskiwanie środków z jednego procenta, szkolenia nauczycieli i przedstawicieli zawodów specjalistycznych.

Produkowanie w ramach ruchu dotyczy tworzenia lub dodawania wartości zasobom zagregowanym, dokooptowanym (*co-opted*) lub dostarczonym przez patronów (zasoby kulturowe w formie ram zbiorowego działania, repertuaru taktycznego; społeczno-organizacyjne w formie tworzenia SMO, budowania sieci, tworzenia koalicji; ludzkie przez szkolenie liderów; materialne przez produkcję gadżetów z symboliką ruchu). W przypadku ruchu LGBT\* będzie to małopolska federacja czy Partnerstwo dla Związków, szkolenia wolontariuszy, by mogli obsługiwać telefon zaufania Lambdy

Warszawa, gadzety Grupy Stonewall łączące symbolikę tęczaową i patriotyczną (tęczowe oraz biało-czerwone flagi), zakładanie stowarzyszeń na podstawie grup nieformalnych (ostatnio w Poznaniu i Krakowie).

Kooptacja polega na jawnym i dozwolonym pożyczaniu zasobów zgromadzonych przez inne organizacje, a przywłaszczenie na ukrytej eksploatacji takich zasobów (zasoby ludzkie w postaci osób przynależących do różnych organizacji jednocześnie). W przypadku ruchu LGBT\* będzie to wprowadzenie do zapisów mających na celu zmianę Kodeksu karnego przestępstw z nieważności ze względu na niepełnosprawność (oprócz orientacji seksualnej<sup>32</sup> i tożsamości płciowej), współpraca z międzynarodowymi organizacjami LGBT\* (IGLYO – The International Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender, Queer & Intersex [LGBTQI] Youth and Student Organisation, ILGA – The International Lesbian, Gay, Bisexual, Trans and Intersex Association) o silnej pozycji na arenie europejskiej i światowej, wykorzystywanie wielokrotnej przynależności swoich członków i członkiń do ruchu feministycznego czy praw zwierząt, korzystanie z biura użyczonego przez inną organizację do prowadzenia grupy wsparcia.

Patronat polega na obdarzeniu ruchu społecznego zasobami przez jednostkę lub organizację specjalizującą się w takich działaniach. W przypadku ruchu LGBT\* będą to wszelkie dotacje publiczne polskie i zagraniczne oraz środki pośrednio lub bezpośrednio pochodzące od patronów prywatnych (na przykład środki George'a Sorosa), zdobywanie poparcia autorytetów naukowych i publicznych (Ewa Łętowska, Monika Płatek, Ireneusz Krzemiński).

Można więc stwierdzić, że zakres i sposoby, w jaki ruch LGBT\* w Polsce korzysta z zasobów, są bardzo bogate.

Państwo, jako kluczowy dla ruchu LGBT\* w Polsce obiekt żądań, jest też kluczowym źródłem: 1. zasobów pieniężnych oraz wsparcia technicznego dla tych, którzy spełniają określone kryteria i działają zgodnie z określonymi przez państwo zasadami; 2. szczególnego statusu (w polskim kontekście byłyby to status organizacji pożytku publicznego pozwalający otrzymywać środki z jednego procenta czy różnego typu zwolnienia podatkowe i uproszczone sposoby rozliczeń); 3. dostępu do procesu podejmowania decyzji (Edwards, McCarthy 2004: 121). Dla grup nieformalnych obecnych w ruchu

---

<sup>32</sup> W książce stosuję określenie „orientacja psychoseksualna”, jednak w projektach zmiany Kodeksu karnego umieszczono „orientację seksualną”.

LGBT\* te rodzaje zasobów są kluczowe w przypadku podejmowania decyzji o formalizacji, czyli założeniu stowarzyszenia lub fundacji.

Ja chciałem iść w tym kierunku, żeby formalizować tę działalność, żeby stworzyć stowarzyszenie, które będzie miało prawną osobowość, żebyśmy byli, po prostu, bardziej profesjonalnie postrzegani, jako partnerzy do współpracy. I też żeby oczywiście uzyskiwać środki łatwiej unijne czy jakiegokolwiek inne finansowania, bo nie wszystko da się zrobić kredkami i własnymi rękoma, tym bardziej jeżeli plany ma się ambitne i dalekosiężne. [...] Ta opcja wygrała, ale to wyglądało tak, że ta pierwotna grupa miała, liczyła piętnaście osób, plus minus. Połowa ludzi chciała iść w kierunku sformalizowania działalności, połowa nie (R2).

Status OPP jest na tyle trudny do zdobycia, że mają go prawie wyłącznie duże warszawskie, a więc umiejscowione w centrum, organizacje. W 2015 roku<sup>33</sup> środki z jednego procenta otrzymały KPH (130 639,94 zł), Lambda Warszawa (32 923,10 zł), Trans-Fuzja (12 824,28 zł), Bez!miar (890 zł) i krakowska Przestrzeń Kobiet (1893,50 zł) (Ministerstwo Finansów 2015). W podobny sposób jest uwarunkowany dostęp do podejmowania decyzji.

O3: Warto też przychodzić na te komisje i chociaż siedzieć, i nic nie mówić, tylko się pokazywać, ewentualnie powiedzieć: „Dzień dobry, nazywam się tak i tak, jestem z takiej i takiej organizacji”. / O15: „Ja tu obserwuję”. / O3: „Ja tu obserwuję”, tak. / O15: To jest ważny element. Oczywiście, dla organizacji, które są spoza Warszawy, będzie trudny do zrealizowania z uwagi na konieczność obecności w Warszawie w czasie, kiedy jest to posiedzenie (OSOL2013).

Trzeba więc wspomnieć o tym, że zasoby nie są rozlokowane w ruchu „po równo” i częściowo pokrywają się ze wspomnianymi już wyżej podziałami (specjalizacją organizacji, podziałem geograficznym) – „centrum” (Warszawa) ma do wielu zasobów łatwiejszy dostęp, które to zasoby (na przykład rozpoznawalność) sprzyjają gromadzeniu kolejnych (na przykład dotacji), czyli prowadzą do opisanego przez Roberta Mertona **efektu Mateusza** (Merton 1986). Jak piszą Edward i McCarthy, ponieważ kluczowe zasoby są zwykle skupione w centrum i nie „skapują” równomiernie do peryferiów, są łatwiejsze do zmobilizowania dla aktorów zbiorowych już w tym centrum

---

<sup>33</sup> Dane za rok 2014.

obecnych (2004: 119). W ujęciu ogólniejszym, też nierównego podziału zasobów w społeczeństwie, będzie to przykład stratyfikacji zasobowej (*resource stratification*) (Edwards, McCarthy 2004: 126).

### Przeciwnicy

Ruch LGBT\* adresuje swoje żądania do państwa, które jednocześnie nie zostaje uznane za przeciwnika. Perspektywa konfliktowa analizy nowych ruchów społecznych jest więc w opisie tego ruchu tylko częściowo możliwa do zastosowania.

W projekcie badawczym starałam się choćby częściowo uwzględnić perspektywę przeciwników ruchu. Nie tylko więc wprost pytałam liderów ruchu o istnienie wroga, ale wykorzystywałam te informacje do próby kontaktu z przedstawicielami „drugiej strony” (więcej na temat w rozdziale drugim). Analiza tych danych pozwala postawić tezę, że **obie strony w definiowaniu przeciwnika umniejszają jego rolę i/lub z niego żartują**. W rozmowach indywidualnych badani rzadko wspominali sami o przeciwnikach, zwykle temat był wywoływany przeze mnie, a nazwy konkretnych podmiotów czy osób podawano dopiero po dopytaniu. Dla ruchu LGBT\* ci aktorzy to bardziej przeszkody niż ważni konkurenci.

R: ONR, Młodzież Wszechpolska, narodowcy, w sensie, jak się nazywa partia narodowców? M: Nie pamiętam. / R: No właśnie, ja też, może dlatego, że to nie jest dla nas zbyt istotne, ale te najbardziej radykalne, prawicowe środowiska (R2).

O8: Macie przygotowane wiadra z pomyjami i z gorącą smołą, gdyby nas atakował NOP? Skoro jesteśmy tak ufortyfikowani, to rozumiem spodziewacie się tutaj jakiegoś ataku. [...]

O15: Do komisji stałej, w skład której wchodzi na przykład Stanisław Pięta, znany i ceniony przez PiS prawnik, który jest do szpiku kości przesiąknięty homofobią. / O14: To już chyba lepszy od Pawłowicz. / O15: Ostatnio cichszy na pewno. / O9: Na pewno inteligentniejszy. / O15: Nie, tam nie widać śladów inteligencji. [...]

O15: Na razie jest tak, że do każdego z tych projektów wreszcie pojawiło się stanowisko rządowe, do tych opozycyjnych już w zeszłym roku i było to stanowisko napisane własnoręcznie przez naczelnego homofoba



Ministerstwa Sprawiedliwości Michała Królikowskiego. Na stos!!! / O13: Drugiego w kolejności zaraz po Jarosławie G.<sup>34</sup> [...]

O2: Przeciwnicy wprowadzenia tych/ oni specjalnie wysuwają, że my tak ich naciskamy, że my chcemy brutalnie nie wiadomo co, że to o to właśnie chodzi. / O5: Ja myślę, że korzystamy z polskiego obowiązku, polskiego przywileju bycia polskim wyborcą, czy wyborczynią i chodzenia do polskiego posła/posłanki z polską sprawą (OSOL2013).

Wśród wymienionych przez ruch LGBT\* w wywiadach indywidualnych przeciwników znaleźli się (lista nieujednolicona): Narodowe Odrodzenie Polski (NOP), Prawo i Sprawiedliwość (PiS), Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej im. Ks. Piotra Skargi i wydawany przez niego portal Polonia Christiana, prawicowe partie, ruchy narodowe/neonazistowskie, Kościół katolicki, Młodzież Wszechpolska, Trzecia Droga, Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), Ruch Narodowy, ksiądz Dariusz Oko, Ryszard Legutko, środowiska kibiców, Fronda, Janusz Korwin-Mikke i przybudówki partyjne, Organizacja Monarchistów Polskich, Kukiz'15 i przybudówki partyjne, „ochrona życia”, w samym środowisku („oszołom w Słupsku”<sup>35</sup>), Marcin Bosak, Artur Zawisza, Tomasz Terlikowski, Marian Piłka, Krystyna Pawłowicz.

Badani dzielą przeciwników na zróżnicowane kategorie: tych mniej i bardziej homofobicznych<sup>36</sup> oraz posiadających mniejszy lub większy wpływ polityczny, a więc mniej lub bardziej skutecznych w działaniu na szkodę ruchu LGBT\*.

Jeśli mam wylistować, no to Stowarzyszenie na rzecz Kultury Prawnej, czyli, nie, to jest Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, najbardziej zapiekły przeciwnik LGBTQIA. [...] Są skuteczni, wiesz, choćby

<sup>34</sup> Jarosławie Gowinie.

<sup>35</sup> Zob. ws/i 2014.

<sup>36</sup> Używam słowa „homofobia” za badanymi. W literaturze przedmiotu stosuje się obecnie określenia dotyczące starej i nowej homofobii lub postaw homonegatywnych. „Tradycyjna homofobia odnosi się do wrogich postaw wobec osób homoseksualnych, które wypływają z moralnych i religijnych przekonań na temat homoseksualizmu. W przypadku nowoczesnej homofobii, wrogi stosunek wobec gejów i lesbijek wynika z kolei z postrzegania ich żądań politycznych jako nieuzasadnionych, rzekomego braku dyskryminacji gejów i lesbijek w społeczeństwie oraz postrzeganej niechęci osób homoseksualnych do asymilacji z heteroseksualną większością” (Górska, Mikołajczak 2014: 4).

Ordo Iuris jednak zorganizowało, jeśli chodzi o ustawę o uzgodnieniu płci, zorganizowało apel do prezydenta, pod którym podpisało się chyba dwadzieścia tysięcy osób, czyli potrafili to zrobić. I te, to, co oni tam napisali, zresztą kłamliwe niektóre rzeczy, to w jakiś sposób wpłynęło być może, miało prawo wpłynąć na decyzję prezydenta. Czyli w jakiś sposób, że są jednak skuteczni (R1).

Kościół katolicki jest taką instytucją, która może nam mocno namieszać. Dlatego że ma duży wpływ, ma duży wpływ na społeczeństwo, ma ogromny wpływ na rząd niezależnie od tego, jaka partia rządzi. Więc ich działania mogą bardzo, bardzo, bardzo nam zaszkodzić (R8).

Okazje do konfrontacji są bowiem zróżnicowane: mogą to być marsze ruchu LGBT\*, ale też poszczególne etapy procesu legislacyjnego.

Dziewczyny poszły zgłosić wniosek o zorganizowanie zgromadzenia publicznego. Poszły do urzędu, a tam siedmiu chłopca, którzy je, po prostu, zablokowali fizycznie. Barami się przepchali. [...] Zgłosili siedem marszów, na przykład, o nazwach „Wino, Kobiety i Śpiew”. [...] Blokując tego dnia całe centrum (Rx).

D2: Bardzo duży, wysoki poziom homofobii w roku 2005/2007 za rządów braci Kaczyńskich i Giertycha, w ogóle społecznej/ języka nienawiści (D7).

Tak naprawdę cały taki ruch grassrootsowy, budowany na ONR, NOP i tego typu organizacjach. Skrajnie prawicowe, skrajnie nacjonalistyczne, które się budują na nienawiści i na populizmie, no to one mają w swoje myślenie jakoś naturalnie wpisaną też nienawiść, już w cudzysłowie, do gejów. Do pedałów bardziej, no ale tak. I to jest jedna taka działka. Druga działka to są wywodzące się z tych ruchów grassrootsowych *think tanki* typu Ordo Iuris, które są bardzo problematyczne, bo mają takie metody działania jak my, czyli zakulisowe i tak dalej. No i tak samo jak my potrafimy przygotować draft jakiejś ustawy, która jest dobra dla nas, to oni potrafią przygotować draft ustawy, która, nie wiem, penalizuje edukację seksualną. No i my się non stop gdzieś tam ścieraliśmy na jakichś komisjach sejmowych czy na czymś takim (R12).

Jednocześnie nie są to przeciwnicy specyficzni dla ruchu LGBT\*, ale szerszej kategorii podmiotów. Nie są to więc działania ruchu antygejowskiego czy anty-LGBT, ale **kontrruchu antygenderowego**. Dla takiego przeciwnika wrogiem są idee promowane przez aktorów takich jak ruch feministyczny czy praw człowieka.

Jest to jeden z punktów, jeden z punktów tych organizacji. [...] No ogólny walczy przeciwko ogólnie równości, chociaż poczekaj, niech ja się skupię jeszcze, wiesz. No bo oni walczą o tak zwaną prawdziwą Polskę, tak, walczą o prawdziwą Polskę, białą, heteroseksualną, tak. [...] Tak, cispłciową<sup>37</sup>, oczywiście, i białą, tak. I jeszcze z dominacją mężczyzn. [...] Ale właśnie, bo to nie jest tylko ruch przeciwko LGBT, to jest ruch przeciwko każdej odmienności, w którą się zawiera również LGBTQIA (R1).

Wrzucają do jednego worka (*powtórzenie: do jednego worka*) pod nazwą „cywilizacja śmierci”, wrzucają sprawy gejów, sprawy *in vitro*, aborcji, sprawy ateistów, innowierców, sprawy marihuany, sprawy Unii Europejskiej, bo to, co jest zachodnie, to jest złe (R2).

D2: Ogólnie, jest antymniejszościowy i bardzo prodyskryminacyjny. / D1: Proprzemocowy. [...] D2: Nieważne, czy to są... / D1: Niepełnosprawni, geje, lesbijki. [...] kobiety, uchodźcy, kobiety, cokolwiek. To jest agresja wymierzona w mniejszość. / D2: Chociaż, co warto zauważyć, to jedynie marsze LGBT, marsze równości spotykają się z kontramarszami wprost (D4).

Określenia służące opisaniu przeciwników mają charakterystyczny dla **relacji „my–oni”** upraszczający wydźwięk odnoszący się przede wszystkim do ogólnie rozumianej „prawicowości”.

No ci wszyscy prawicowcy będą za utrzymaniem weta (R1).

Kiedy prawica rzeczywiście była u władzy/ (R6).

**Przeciwnicy** wskazani przez ruch LGBT\*, z którymi udało mi się porozmawiać, byli w swoich ocenach bardzo zdystansowani. Niewiele potrafili powiedzieć na temat organizacji czy grup LGBT\*, widać tu więc znowu

---

<sup>37</sup> Osoba cispłciowa to każda osoba nietranspłciowa.

aspekt deklarowanego niezauważania. W tym przypadku dostrzegłam nie tyle żarty (nie da się wykluczyć, że pojawiają się one w sytuacjach nieformalnych), ale także pewien rodzaj pogardy.

Są osoby, które się interesują na bieżąco, są osoby, które gdzieś tam to śledzą, [...] środowiska LGBT i też nie można powiedzieć, że na przykład z LGBTQ my toczymy otwartą wojnę, bo tak nie jest. [...] Ja na przykład mam znajomych, którzy wyrażają poglądy, znaczy, wyrażają poglądy homoseksualne (R17).

M: A czy uważa Pan, że [...] to są silne organizacje albo, nie wiem, są dobrze zorganizowani? / R: [...] Jednak jestem zdania, tak?, że trzeba się zajmować swoimi rzeczami i działać na ich rzecz, w związku z tym nie zajmuję się problemami innych organizacji (R19).

D1: Znaczący w Instytucie nie ma żadnego jakiegos zdania, no. Zajmujemy się swoimi sprawami, tak? Jak problemy obrony rodziny. Czy mamy jakieś zdanie na temat, nie wiem, psów? No mamy jakieś zdanie, to jest to nasze prywatne, ale działalność Instytutu nie obejmuje tego jakoś tam, nie skupia się na tym. Rodzina, ochrona ludzi, którzy właśnie/ czy życia, które nie może się chronić, tak – to są działalności Instytutu. Nie wchodzimy w jakieś takie rejony, które nas nie dotyczą, tak? Jeśli, nie wiem, jacyś aktywiści stwierdzą, że wejdą w tą naszą działalność, no to wchodzimy, tak? No tyle (D18).

Warto tę narrację uzupełnić o wątek międzynarodowy. Choć w Polsce nie można mówić o istnieniu ruchu anty-LGBT\*, to da się wskazać przynajmniej jeden wyrazisty przypadek **wpływu ruchu antygejowskiego ze Stanów Zjednoczonych** na sytuację w Polsce. Z taką sytuacją mamy do czynienia w kontekście procesu sądowego między Stowarzyszeniem na rzecz Osób LGBTQ Pracownia Różnorodności a Paulem Cameronem.

Cameron, amerykański psycholog i aktywista antygejowski, kilkakrotnie odwiedzał Polskę na zaproszenie Instytutu im. Ks. Piotra Skargi. W czasie wykładów w latach 2009–2014, w tym na polskich uczelniach, przedstawiał dane wskazujące między innymi na istnienie związku między homoseksualnością a pedofilią, zwiększone ryzyko przenoszenia HIV/AIDS, wyższy poziom przemocy w związkach jedнопłciowych (zob. na przykład *Empiryczne konsekwencje...* oraz Cameron 2013). Stowarzyszenie Pracownia Różnorodności (SPR) monitorowało wystąpienia Paula Camerona w Polsce

i, między innymi, w 2013 roku wysłało list do rektorów kilkudziesięciu polskich uczelni wyższych, sugerując niezapraszanie Camerona w mury uczelni, gdyż przedstawia on homofobiczne fakty niezgodne z obecną wiedzą naukową. Działania Stowarzyszenia Pracownia Różnorodności nie były jedynymi krytycznymi komentarzami na ten temat. Wielokrotnie wypowiedziały się w tym względzie bardziej rozpoznawalne podmioty, takie jak na przykład „Gazeta Wyborcza” (Koźmiński 2015) czy „Polityka” (Zaraska 2015: 38). Zdarzyło się również, że wykład został zakłócony przez aktywistów LGBT\* z innej organizacji, którzy zostali ukarani mandatami (Kołtun 2013). W 2014 roku Paul Cameron, reprezentowany przez Jerzego Kwaśniewskiego z Instytutu Ordo Iuris (a bezpośrednio przez kancelarię pełnomocnika), pozwał Stowarzyszenie Pracownia Różnorodności o naruszenie dóbr osobistych, oczekując przeprosin oraz odszkodowania w wysokości trzydziestu tysięcy złotych. W kwietniu 2015 roku odbyła się pierwsza rozprawa. Kilka organizacji LGBT\* złożyło opinię przyjaciela sądu<sup>38</sup>. Na rozprawach był obecny także obserwator Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Rozprawa zgromadziła dość liczną publiczność, w tym przedstawicielki Narodowej Organizacji Kobiet (dawniej Sekcji Kobiet Ruchu Narodowego), niegdyś sympatka ONR.

Byliśmy na procesie doktora Paula, przepraszam, profesora Paula/ /tutaj był w Toruniu przeciwko środowisku/ znaczy środowiska LGBT złożyły protest i oskarżenie chyba wobec doktora. [...] I on stwierdził, że no w tej/ no padły różne określenia w stosunku do środowisk LGBT, które się nie zgadzały. Myśmy, my byliśmy obecne na procesie, na przesłuchaniu profesora. Rozmawialiśmy z nim dużo, wyrażaliśmy jakieś wsparcie chociażby takie. No uczestniczyliśmy po prostu aktywnie w tym procesie. [...] Rozmawialiśmy na zasadzie takiej, że jesteśmy młodymi patriotkami i że wyrażamy wsparcie, i że dziękujemy mu za to, że tutaj przybył, że wielokrotnie zresztą z Instytutem Piotra Skargi wygłaszał różnego rodzaju konferencje. Wyrazy wsparcia. Profesor

---

<sup>38</sup> „Opinia przyjaciela sądu (*amicus curiae*) to forma wyrażania przez organizacje pozarządowe poglądu lub stanowiska w postępowaniach sądowych albo sądowno-administracyjnych. Zazwyczaj opinia przyjaciela sądu związana jest z praktyką oraz celami statutowymi danej organizacji. Niekoniecznie musi dotyczyć kwestii prawnych. Może również przedstawiać np. statystyki dotyczące funkcjonowania danej instytucji prawnej czy wyniki badań naukowych. Celem opinii przyjaciela sądu jest poszerzenie zakresu zagadnień oraz problemów, które mogą być wzięte pod uwagę przy rozstrzygnięciu danej sprawy” (Brzeziński 2010).

bardzo był ucieszony, że nas poznał, że miał możliwość z nami porozmawiania. Powiedział, że to właśnie bardzo dobrze, że takie osoby istnieją. Więc to było na zasadzie takiego wzajemnego może wsparcia się, tak? (R17)

W 2015 roku toruński sąd nakazał przeproszenie powoda za część wykorzystanych określeń, ale nie zasądził kary finansowej. Obie strony odwołały się od wyroku. Opinię przyjaciela sądu złożyła Helsińska Fundacja Praw Człowieka (Przywara, Kładoczny 2016). Do procesu dołączył Rzecznik Praw Obywatelskich. Ordo Iuris nazwało to działanie „osobistą pozamerytoryczną interwencją” (*Osobista...* 2016). Z czasem do postępowania przystąpił prokurator rejonowy. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku nakazał przeproszenie Camerona za określenia podważające jego rzetelność naukową, ale nie za te wskazujące na jego homofobię. Nie zasądził kary finansowej (Sygn. Akt V ACa 786/15). Wyrok wykonano (dane autoetnograficzne).

Przedstawiony przypadek pokazuje, że istniejący przeciwnicy ruchu LGBT\* w Polsce korzystają z tego samego repertuaru kontestacji co sam ruch LGBT\*. Charles Tilly zdefiniował repertuar kontestacji jako „zestaw wszystkich środków, którymi grupa się posługuje, by wysuwać różnego typu żądania w stosunku do różnych jednostek lub grup” (za Tarrow 1993: 282). Jest on ograniczony do tego, jak w danym kontekście można się zachowywać i w związku z tym również zmienia się powoli (Tarrow 1993: 283). Różni przeciwnicy stosują różne środki: środowiska narodowe są widoczne raczej w czasie demonstracji, aktywiści *pro-life* organizują Marsze dla Życia i Rodziny, prowadzą kampanie społeczne, zbierają podpisy pod projektami ustaw, *think tanki* – takie jak Ordo Iuris – aktywnie uczestniczą w tworzeniu i próbie zmiany prawa. Instytut Ordo Iuris komentował, dla przykładu, wszystkie projekty ustaw dotyczące związków partnerskich (Ordo Iuris brak daty publikacji, Banasiuk brak daty publikacji). Instytut opiniuje również zmiany w przepisach i oświadczenia organów Unii Europejskiej.

## Rozdział 6

# Perspektywa badanych a teorie: rezultaty działania ruchu społecznego

### Cele

Na podstawie wywiadów z liderami i liderkami można zaproponować kilka typologii celów ruchu LGBT\* w Polsce. Główny podział, zdecydowanie najczęściej pojawiający się nie tylko w wywiadach, ale i w bieżącej działalności ruchu, to wyróżnianie celów

**wewnętrznych i zewnętrznych.** Te pierwsze to tak zwane działania „dla społeczności”, „do środka”. Mogą obejmować działania pomocowe i tożsamościowo-integracyjne. Po-

W jasny, przejrzysty, zrozumiały sposób przedstawił cele ruchu LGBT\* w Polsce. Bardzo mi się podoba.

**mocowe** służą rozwiązywaniu najróżniejszych problemów osób LGBT\*, zwykle związanych z ich dyskryminacją i jej indywidualnymi konsekwencjami. Organizacją klasycznie kojarzoną z takimi celami jest Lambda Warszawa prowadząca telefon zaufania, grupy wsparcia, udzielająca pomocy psychologicznej i prawnej. Wiele innych organizacji orientuje przynajmniej część swoich działań na osiągnięcie wewnętrznego celu pomocowego: będą to grupy spotkaniowe (towarzyskie) gdańskiego Tolerado, grupy wsparcia warszawskiej Trans-Fuzji dla osób transpłciowych czy dla ich rodzin, grupa wsparcia katowickiej Tęczówki, spotkaniowa toruńskiej Pracowni Różnorodności czy formuły spotkań Wiary i Tęczy.

[Wiara i Tęcza to – B. B.] bardzo słaba organizacja jeszcze, nie wiem, jeszcze. Też taka szukająca chyba tego, co tak naprawdę chcą robić, bo oni dużo robią dla siebie wewnątrz, co jest oczywiście bardzo ważne, ale to ich nieznacznie tylko odróżnia od Bears of Poland czy Leather of Poland, jest chyba takie stowarzyszenie. Więc jakby ważne są działania wewnątrz, oczywiście te, takich środowiskowych, powiedzmy, jakichś

tam próbek, ale one się nie przekładają jakoś znacząco na to, co się dzieje na zewnątrz (R10).

Ale też mamy świetne historie, że ludzie, wiesz, no dziękują, że są/ / bardzo im w czymś pomogliśmy. Ja mam takie doświadczenia, że bardzo dziękują na przykład heteroseksualne matki, które dzwonią zrozpaczone z powodu swoich dzieci, zazwyczaj chłopców, nie wiem dlaczego, ale tak zazwyczaj jest (*śmiech*). I one, wiesz, dzwonią z płaczem, a po takiej rozmowie wyglądają już/ dobrze przeprowadzona interwencja i one naprawdę/ to jest zupełnie inna osoba przed i po rozmowie. Nawet jeżeli ta rozmowa będzie trwać dwie godziny. I one są zazwyczaj bardzo wdzięczne i dziękują (R9).

Działania **tożsamościowo-integracyjne** obejmują budowanie wspólnoty, przebywanie razem, ale nie w celu rozwiązywania problemów, a dzielenia się doświadczeniami, robienia czegoś razem, szukania podobieństw, „bycia w kontakcie”. W tym nurcie znajdują się organizacje sportowe, takie jak krakowskie Krakery i warszawski Volup czy warszawskie Bears of Poland i Leather<sup>1</sup> of Poland. Ten typ działań obejmuje też wybory Miss Trans fundacji Trans-Fuzja. Cele wewnętrzne mogą być traktowane jako cele same w sobie, ale też jako etap w walce o realizację celów zewnętrznych. Tak jak da się w ruchu zauważyć dominację, prestiżowość celów *stricte* politycznych (związanych z polityką w wąskim rozumieniu – stanowienia i egzekwowania prawa), tak widać również dominację celów zewnętrznych nad wewnętrznymi.

No i generalnie działania wspierające dla środowiska, wzmocnienie tożsamości. Przy czym to jest tak bardzo ogólnie powiedziane: wzmocnienie tożsamości, bo ciężko mówić w sytuacji, gdzie tożsamość/ / w środowisku, gdzie ta tożsamość nie jest do końca wytworzona. Chodzi mi o wspólną tożsamość, tak?, że jesteśmy środowiskiem, które chce wspólnie o coś walczyć, i nie mówię tu o aktywistach, tylko w ogóle o osobach nieheteroseksualnych. I że zależy nam na tym, bo bez tego też będzie ciężko o cokolwiek walczyć. [...] Nie jest to priorytet, żeby te osoby [biseksualne – B. B.] wkluczać, że priorytety są jednak inne

---

<sup>1</sup> Osoby nazywane po polsku „skórzakami”, które w praktykach seksualnych i stylu ubierania się preferują wyroby skórzane, zwykle kojarzone również z BDSM (*Leather Culture* brak daty publikacji).



teraz dla środowiska. No wiesz, te wszystkie związki partnerskie, małżeństwa, jakby te wszystkie takie/ że jakby działalność na rzecz taka/ czy edukacyjna jest istotniejsza od budowania samego środowiska jako takiego. Gdzieś nie ma takiej potrzeby (R8).

Szczególnym przypadkiem takiej próby bycia razem na poziomie ponadorganizacyjnym są ogólnopolskie spotkania organizacji (tak zwane OSOL-e). Ich cel ogólny dotyczy zwykle podejmowania decyzji na temat wspólnych działań na zewnątrz, w praktyce spełniają one jednak w dużej mierze funkcje integracyjne.

D2: OSOL-e mają zjednoczyć te organizacje, mają stworzyć jakby tę platformę komunikacyjną. I dla mnie OSOL-e są genialne, bo bez OSOL-i to by było jeszcze gorsze. Bez OSOL-i nie byłoby nawet tych, takich/ nie byłoby udawania, że jesteście razem. [...] Bo nie ukrywajmy, że fajnie jest się raz na jakiś czas spotkać i porozmawiać sobie na żywo o różnych tam rzeczach. [...] Tak naprawdę dla mnie ważniejsze w OSOL-ach są rozmowy kulturalne niż faktyczne (D4).

Podział na cele **polityczne, społeczno-kulturowe i ekonomiczne** nakłada się na podział wewnętrzne–zewnętrzne, przy czym cele polityczne są *stricto* zewnętrzne, a społeczno-kulturowe i ekonomiczne mieszane (wewnętrzno-zewnętrzne). W celach społeczno-kulturowych zawierają się omówione wyżej cele wewnętrzne, ale także próby wpływania na opinię publiczną, głównie przez najróżniejsze działania edukacyjne (kampanie, lekcje w szkołach, Żywe Biblioteki<sup>2</sup> i tak dalej).

D2: Na teraz uważam, że z dużym sensem są działania małych organizacji w ich społecznościach lokalnych, bo tego brakowało. I im więcej będzie tych organizacji, im więcej będzie działań w społecznościach lokalnych, w takich coraz mniejszych miastach jak właśnie Elbląg, jak Łębork, jak/ to powinno iść coraz bardziej w dół, bo jedna rzecz to

---

<sup>2</sup> Żywa Biblioteka – zaprojektowane w Danii w 2000 roku narzędzie edukacji antydyskryminacyjnej polegające na „wypożyczaniu” na krótkie, zwykle 20-30-minutowe rozmowy twarzą w twarz osób przynależących do kategorii dyskryminowanych lub narażonych na dyskryminację. Taką osobę nazywa się „Żywą Książką”. Rozmowa nie musi dotyczyć konkretnego tematu. Założeniem Żywej Biblioteki jest przekonanie, że bezpośredni kontakt z kimś przynależącym do nieznaney nam mniejszości zmniejsza dystans społeczny i pozwala przełamywać stereotypy.

jest praca lobbingowa, moim zdaniem, teraz nad politykami, głównie politykami, bo to rękami polityków są przejmowane ustawy, a inna rzecz to jest zmiana drobna, praca u podstaw w tych małych miejscowościach różnych, zmiana poszczególnych postaw. I to powinno się dziać cały czas, tego było mało (D7).

Cele **ekonomiczne** na zewnątrz realizowało głównie LGBT Business Forum (choć od niedawna także LGBT in the Game, obecnie także Pro Diversity): tworząc platformę biznesową, przeprowadzając szkolenia dla firm, przyznając nagrody przedsiębiorstwom, przeprowadzając badanie rynku i środowiska pracy osób LGBT (Bielska, Tamborska 2015: 28–30). Nie można nazwać takich celów wspólnymi dla wielu organizacji, grup nieformalnych i niezrzeszonych aktywistów.

Wiesz, to jest kwestia tak naprawdę, gdzieś tam też takiego skrzywienia organizacji w stronę liberalną, w stronę jakby solidarnościowo-lewicową, powiedzmy, nie? Mam takie wrażenie, że jednak LGBT Business Forum / / to oczywiście liberalizm pełną gębą, kapitalizm. Też tak się z tego śmieję, bo to jest nie do końca jakby mój, odpowiadający mi światopogląd, no ale tak to jest znów bardzo zadaniowo, niedobrze (Rx).

No ale nawet sam fakt, wiesz, tej słabości biznesowej czy działalności biznesowej organizacji LGBT w Polsce, które do tej pory w ogóle ignorowały ten rynek tak naprawdę. Nikt nie zajmował się biznesem u nas do 2012 roku. Coś tam KPH kiedyś próbował, jako organizacja totalna kiedyś tam, KPH organizacja totalna, czyli wiesz: od beneficjenta końcowego, z którym pracowali na co dzień, do działalności rzeczniczej, którą robili od święta. Teraz jest inaczej. To wtedy coś tam próbowali robić, ale poza tym od, do 2012 roku czy trzynastego nawet *de facto* nikt nie ruszył biznesu w Polsce pod tym kątem (R10).

Podstawą tego typu działania jest walka z dyskryminacją osób LGBT\* na rynku pracy i jako konsumentów. W polskim Kodeksie pracy istnieje, wprowadzony w związku z akcesją Polski do Unii Europejskiej (O'Dwyer 2010: 230), zapis o zakazie dyskryminacji ze względu na płeć i orientację seksualną:

Jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu, bezpośrednia lub pośrednia, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność,

rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy – jest niedopuszczalna (*Ustawa... 1974 z późn. zmianami: Art. 11*<sup>3</sup>).

To obok ustawy równościowej jedyny przepis chroniący wprost osoby homoseksualne. Takie „wymuszone” przy okazji akcesji rozwiązaną Conor O’Dwyer nazywa „zachętami zewnętrznymi” dla państw do przyjmowania norm tolerancji i antydyskryminacji (O’Dwyer 2010: 229), a bardziej „miękki” wpływ (na przykład monitoring, grożenie sankcjami) po akcesji autor uznaje za mało skuteczny (O’Dwyer 2010: 242).

Siedemdziesiąt dwa kraje/terytoria na świecie wprowadziły do tej pory zakaz dyskryminacji w miejscu pracy ze względu na orientację seksualną. Są to prawie wszystkie kraje/terytoria europejskie, z wyjątkiem Białorusi, Rosji, Macedonii, Liechtensteinu, Monako i Gibraltaru; na kontynentach amerykańskich są to: Kanada, Meksyk, Honduras, Kuba, Nikaragua, Salwador, Kostaryka, Saint Lucia, Ekwador, Kolumbia, Wenezuela, Peru, Brazylia, Boliwia, Chile, Urugwaj; na kontynencie afrykańskim: Cape Verde, RPA, Botswana, Mozambik, Seszele, Mauritius; na kontynencie azjatyckim: Izrael, Gruzja, Korea Południowa, Tajlandia, Tajwan; oraz Australia, Nowa Zelandia, Fidzi, Samoa, Kiribati (Carroll, Mendos 2017: 195). To najczęściej występujący na świecie sposób prawnej ochrony osób nieheteroseksualnych.

Żeby [firmy – B.B.] były otwarte właśnie na osoby LGBT, bo wtedy to nawet się opłaca, to jest zysk finansowy, bo te osoby lepiej pracują, jeśli nie muszą ukrywać swojej tożsamości czy to seksualnej, czy płciowej (R1).

Współpraca z biznesem na najróżniejszych polach, czy to pozyskiwania sponsorów, czy zachęcania do przygotowywania oferty towarów i usług skierowanych bezpośrednio do społeczności LGBT\*, niesie ze sobą znane z innego kontekstu zagrożenia. Wyrazistym przykładem skomercjalizowania tematyki była EuroPride w 2010 roku w Warszawie.

Pomada<sup>3</sup> jakby też trochę ewoluowała, bo ona narodziła się w sprzeciwie do 2010, do EuroPride jako tego komercyjnego, bogatego wydarzenia,

---

<sup>3</sup> Nieistniejąca już nieformalna inicjatywa zajmująca się organizacją festiwalu kultury queerowej.

na którym ktoś chce zarobić. Oni chcieli być taką przestrzenią niekomercyjną (R10).

Anarchiści blokowali często takie kwestie jak dofinansowanie marszu przez komercyjne firmy czy HAH w Poznaniu, klub gejowski, no i to wszystko się tam gdzieś klóciło (R2).

Cele ekonomiczne w przypadku pozostałych grup dotyczą w szerokim ujęciu trwania i rozwoju grupy i organizacji, głównie poprzez zdobywanie grantów.

Cele **polityczne** wskazywane przez różnych badanych obejmują: wprowadzenie ustawy o uzgodnieniu płci, małżeństw jedнопłciowych, związków partnerskich dla par jedнопłciowych, praw do adopcji dzieci w związkach jedнопłciowych i przestępstw z nienawiści motywowanych homofobią i transfobią (tak zwane *hate crimes*). To jest katalog celów, do których odnosi się działalność rzecznicza organizacji. Wskazywały je też te organizacje, które nie angażują się bezpośrednio w zmianę prawa na poziomie krajowym i działają w obrębie swojego województwa czy miasta. Choć można spotkać organizacje niepopierające formalizacji związków jedнопłciowych w jakiegokolwiek formie (jak na przykład Bez!miar, który dyskutował raczej o związkach wieloosobowych), to jednocześnie są to grupy, które nie wyrażają takiego sprzeciwu publicznie, a więc nie „przeszkadzają” innym o dany cel walczyć. Na podanym wyżej poziomie ogólności cele wydają się w miarę jasne, jednak przy omawianiu szczegółowych rozwiązań pojawiają się wśród aktywistów różnice zdań.

Warto również w tym miejscu wspomnieć, że takie zmiany prawa to tylko wycinek możliwych uregulowań. Dla przykładu w RPA zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, płć biologiczną (*sex*) i kulturową (*gender*) jest zapisany w konstytucji (*Constitution...* 1996: 1247). Zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną zapisany w konstytucji obowiązuje dziś także w kilku innych krajach/terytoriach: Meksyk, Ekwador, Boliwia, Portugalia, Szwecja, Malta, San Marino, Kosowo, Nepal, Fidżi (Carroll, Mendos 2017: 148–195). Polski ruch LGBT\* w ogóle nie zabiega o osiągnięcie takiego celu.

Jednocześnie nie musi się mierzyć z uregulowaniami takimi jak w Federacji Rosyjskiej, zakazującymi wszelkiego aktywizmu („propagowanie nietradycyjnych relacji seksualnych”) (Article 19 – Free Word Centre

2013)<sup>4</sup> czy próbami wprowadzenia takich uregulowań wprost, co pokazał przypadek Litwy (Stewart 2016). W Polsce nie ma ryzyka skazania na śmierć lub pozbawienie wolności za współżycie z osobą tej samej płci, jak dzieje się to w większości krajów afrykańskich i Bliskiego Wschodu oraz wybranych krajach Ameryki Środkowej (SPR 2014; Armbrecht 2016; Carroll, Mendos 2017: 148–194). Jednocześnie znajdziemy kraje/terytoria, dla których osoby LGBT\* jakby nie istniały – nie ma tam ani regulacji dyskryminujących (kryminalizację albo zniesiono, albo nigdy jej nie było), ani antydyskryminacyjnych. Należą do nich głównie kraje/terytoria afrykańskie i azjatyckie (Carroll, Mendos 2017: 148–193). Do takiej kategorii należałaby Polska między 1969 (zniesienie zakazu prostytucji homoseksualnej)<sup>5</sup> a 2003 rokiem (wprowadzenie ochrony w Kodeksie pracy).

Widać więc, jak przyjęte przez ruch cele są uzależnione od konkretnego polskiego kontekstu, który ogranicza (po części) wyobrażenia o tym, co możliwe (do pomyślenia i do zrobienia). W dalszej części tekstu pokazuję, że „grupą odniesienia”<sup>6</sup> polskich aktywistów w ustalaniu celów i strategii działania są kraje kręgu euroamerykańskiego, a więc te w miarę podobne i bliskie kulturowo czy geograficznie.

**Ustawa o uzgodnieniu płci** to cel wprowadzony do ruchu przede wszystkim przez Trans-Fuzję jako organizację wyspecjalizowaną w tematyce transpłciowości. Obecne regulacje prawne nie są najbardziej restrykcyjne w Europie, znacznie więcej przeszkód prawnych można znaleźć w prawodawstwie Luksemburga, Belgii, Czech, Słowacji czy Ukrainy (na przykład przymusową sterylizację). Nadal jednak konieczne jest na przykład pozwanie własnych rodziców o błędne oznaczenie płci dziecka przy urodzeniu. Wprowadzenie jednego nowego aktu prawnego ma na celu uporządkowanie całej procedury, ale też maksymalne jej uproszczenie.

Kluczowymi i najbardziej rozpoznawalnymi społecznie celami ruchu LGBT\* w Polsce są **związki partnerskie i/lub małżeństwa jednopłciowe**. Cel adopcyjny nigdy nie występuje niezależnie od dwóch poprzednich. Zdecydowanie najdłuższą historię mają starania o wprowadzenie w Polsce

---

<sup>4</sup> W praktyce dotyczy to działań skierowanych do osób poniżej 18. roku życia (informacja ustna od jednej z rosyjskich aktywistek).

<sup>5</sup> Należy pamiętać, że pomimo braku przepisów dyskryminujących działania służb państwowych takie były, o czym dobitnie świadczy Akcja Hiacint.

<sup>6</sup> Oczywiście używam tego pojęcia w bardzo rozszerzonym i dalekim od oryginalnego znaczeniu.

instytucji związków partnerskich. Omawianie go dobrze usytuować w szerszym kontekście europejskim, pokazującym, jak niepodobne do siebie mogą to być rozwiązania.

W 1989 roku Dania jako pierwsze państwo na świecie uregulowała kompleksowo związki partnerskie dla par jedнопłciowych (Pilch 2009: 119). Paulina Pilch (2009), omawiając związki partnerskie krajów europejskich na rok 2008, wyróżniła cztery typy uregulowań: model małżeński, zarejestrowanego związku partnerskiego, umowy cywilnoprawnej (tak zwane PACS), konkubencki/kohabitacyjny. Większość z nich została przygotowana z myślą o związkach homoseksualnych.

**Model małżeński** otwiera instytucję małżeństwa dla związków osób tej samej płci. Jako pierwsza wprowadziła go ustawą, z pewnymi ograniczeniami, Holandia w 2000 roku. W tym kraju od 1979 roku wprowadzano regulacje dotyczące par mieszkających wspólnie, niedzielące tych par ze względu na płeć partnerów. W 1998 roku wprowadzono związki partnerskie bez możliwości adopcji dzieci i pełnych uprawnień dziedziczenia emerytury (Pilch 2009: 121–123). W 2002 roku małżeństwa par jedнопłciowych, również dzięki ustawie, umożliwiła Belgia, nie wprowadzając wcześniej związków partnerskich. W 2005 roku małżeństwa dla par jedнопłciowych, całkowicie zrównane w prawach z małżeństwami par różнопłciowych, wprowadziła Hiszpania – po tym, jak izba niższa parlamentu odrzuciła weto izby wyższej. W 2008 roku na ten sam krok zdecydowała się Norwegia (Pilch 2009: 123).

**Model zarejestrowanego związku partnerskiego** to rozwiązanie najpopularniejsze, zwykle tworzone specjalnie dla par jedнопłciowych i ich dotyczące (Pilch 2009: 123). Jako pierwsza wprowadziła je Dania, potem inne kraje skandynawskie (Norwegia – 1993, Szwecja – 1994, Islandia – 1996, Finlandia – 2001). Model duński stał się dla nich wzorcowy (Pilch 2009: 124–125). „Ustawa odwołuje się do szeregu przepisów dotyczących małżeństwa, nie zrównuje jednak związku [...] z małżeństwami” (Pilch 2009: 124). Rozwiązanie norweskie także dotyczyło par tej samej płci, ograniczając im jednak prawa adopcyjne. Szwecja, Islandia i Finlandia wprowadziły podobne zapisy, z czasem dopuszczając adopcję, przy czym Finlandia uniemożliwiła przybieranie wspólnego nazwiska (Pilch 2009: 124–125). We wszystkich tych krajach wprowadzanie opisanych zmian odbyło się bez większych kłopotów. Państwa skandynawskie prawie w całości zrównują prawa związków i małżeństw, dzielą więc te instytucje w dużej mierze symbolicznie (Pilch 2009:

125). W Niemczech wprowadzanie związków partnerskich spotykało się z dużym społecznym sprzeciwem i trwało długo. Różnego typu rozwiązania dotyczące uprawnień par jedнопłciowych wprowadzały najpierw pojedyncze landy czy miasta. W 2001 roku uchwalono jedno z dwóch zaproponowanych (drugie parlament odrzucił) rozwiązań, dające parom jedнопłciowym mniej uprawnień. Parlament był w tamtym czasie zdominowany przez partie konserwatywne (Pilch 2009: 126).

**Model umowy cywilnoprawnej** (tak zwany PACS – Pacte Civil de Solidarité) obejmuje rejestrację umowy przez państwo, nadając tym samym owej umowie szczególny status. Jako pierwsza takie rozwiązanie wprowadziła Francja w 1999 roku. Pomimo istnienia podobnych rozwiązań (ale bliższych związkowi zarejestrowanemu) w Wielkiej Brytanii, to francuski model można uznać za wzorcowy. Ustawa PACS stanowi nowelizację innych przepisów. Dotyczy par tej samej lub różnej płci. Umowa musi zawierać pewne elementy konieczne, ale jej zapisy można też kształtować samodzielnie i potem całość zmieniać. Partnerzy są zobowiązani do „pomocy wzajemnej i materialnej” (Pilch 2009: 130–132). O ile rozwiązanie związku rejestrowanego wymaga decyzji sądu, o tyle rozwiązanie PACS wymaga złożenia przez co najmniej jedną ze stron oświadczenia i zarejestrowania go w sądzie albo zawarcia małżeństwa przez jedną ze stron. Po rozwiązaniu PACS strony dokonują podziału majątku. PACS nie zmienia stanu cywilnego partnerów, nie daje im też żadnych dodatkowych uprawnień związanych z opieką nad dziećmi. W tym sensie różnica między PACS a małżeństwem jest, w odróżnieniu od związku rejestrowanego, bardzo wyraźna (Pilch 2009: 133–134).

**Model konkubencki/kohabitacyjny** to taki, w którym „państwo uznaje, że dwie osoby prowadzące wspólne życie mają prawo do pewnej ochrony ze strony państwa” (Pilch 2009: 134). Zwykle dotyczy wybranych kwestii majątkowych oraz odmowy zeznań w postępowaniu karnym i nie określa płci osób bliskich. Paulina Pilch wskazuje, że rozpoznanie takich uprawnień par jedнопłciowych zwykle poprzedza inne formy instytucjonalizacji (związków, małżeństw), choć dzieje się to w różny sposób. W Szwecji w połowie lat 80. XX wieku uchwalono specjalną ustawę regulującą te kwestie i obejmującą pary jedнопłciowe. W Norwegii od początku lat 90. zapewniano parom kohabitacyjnym nieliczne uprawnienia, ale nie dotyczyło to par jedнопłciowych. Dania, Islandia i Finlandia nie zapewniają konkubinatom prawie żadnych szczególnych praw. W Holandii przepisy dotyczące konkubinatów sukcesywnie wprowadzano od lat 70. i od początku obejmowano nimi pary

jednopłciowe. W Belgii regulacje dotyczące konkubinatów wprowadzono późno i z oporami przy pomocy ustawy dotyczącej tak zwanej legalnej kohabitacji, w przypadku której dwie osoby mogą zadeklarować oficjalnie wspólne pożycie. Deklarację tę rejestrują władze lokalne. We Francji orzecznictwo sądów zablokowało parom jedнопłciowym korzystanie z praw konkubenckich, na Węgrzech sąd konstytucyjny uruchomił proces ujednolicenia praw, w Austrii takie prawa nadano w wyniku orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (Pilch 2009: 134–138).

W Europie żadnych uregulowań dotyczących małżeństw i/lub związków partnerskich nie mają, w ramach Unii Europejskiej: Polska, Litwa, Łotwa, Rumunia, Bułgaria, Słowacja, spoza Unii: Ukraina, Białoruś, Mołdawia, Czarnogóra, Bośnia i Hercegowina, Serbia, Macedonia, Albania, Watykan, Turcja, Rosja, Kosowo, Księstwo Monako, San Marino. Podział Wschód–Zachód jest w tym przypadku bardzo wyraźny – zachodnie kraje w większości wprowadziły małżeństwa jedнопłciowe, wschodnie poza brakiem uregulowań mają lub wprowadzają konstytucyjne zakazy małżeństw jedнопłciowych (czyli zapisy określające małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny) (Beczek i inni 2016; Carroll, Mendos 2017: 178–179). Na świecie ponad czterdzieści krajów wprowadziło związki partnerskie i/lub małżeństwa z możliwością lub bez możliwości adopcji wewnętrznej albo zewnętrznej. Dwadzieścia dwa kraje wprowadziły małżeństwa, dwadzieścia osiem krajów związki partnerskie, dwadzieścia sześć adopcję zewnętrzną (wspólną), dwadzieścia siedem wewnętrzną (drugiego rodzica). Poza Unią Europejską są to: Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Brazylia, Kolumbia, Ekwador, Chile, Urugwaj, Argentyna, RPA, Islandia, Szwajcaria, Norwegia, Andora, Liechtenstein, Izrael, Tajwan, Australia, Nowa Zelandia (Carroll, Mendos 2017: 148–196).

Kiedyś w Chorzowie na podstawie tego modelu odmówiono dofinansowania do węgla, a w uzasadnieniu napisano, że stwierdzono, że osoba pozostaje w związku jedнопłciowym i że w takim wypadku na partnerze spoczywa obowiązek wsparcia – a we wniosku nie uwzględniono dochodów partnera (przed 2008 rokiem). Model ma tę wadę, że zależy od widzimisię urzędnika i gdy jest korzystny dla instytucji, jest uznawany, ale w przeciwnym wypadku nie jest to pewne.

**W Polsce można mówić o istnieniu niepełnego modelu kohabitacyjnego** (Pilch 2009), to znaczy, że niekiedy sądy uznają związek jedнопłciowy za kohabitację i wydają spójne z tym założeniem wyroki. Podobnie postępują urzędy. Jednocześnie nie jest to rozwiązanie uznawane odgórnie. W związku z tym ruch nie orientuje się na obronę tego, co jest



(bo nie ma za bardzo czego stracić), ale na docieraniu do któregoś z wymienionych modeli. Problematyczny jest jednak wybór między nimi.

O15: Może będzie z tego kłótnia. Niektóre osoby uważają, że związki partnerskie czy sprawa uregulowania związków partnerskich i instytucjonalizacji jest najważniejsza i wokół tej kwestii narosło/ że ta sprawa jest najważniejsza dla branży i jej uregulowanie jest sprawą prestiżową podstawowego znaczenia i tak dalej. Nie wszyscy musimy się zgodzić z tą opinią, ale na pewno tej kwestii towarzyszą kontrowersje znacznie większe niż wprowadzenie tarczy przed *hate crimes* (OSOL2013).

Polski sejm kilkukrotnie odrzucił, na różnych etapach procesu legislacyjnego, projekty ustaw o związkach partnerskich. W 2003 roku projekt ustawy złożyła senator Maria Szyszkowska<sup>7</sup> z klubu SLD-UP. Projekt wyszedł z senatu, ale nie został dopuszczony do pierwszego czytania w sejmie aż do końca ówczesnej kadencji (2005) (*Uchwała Senatu...* 2004; Szyszkowska 2008).

Od 2009 roku nad wprowadzeniem związków partnerskich w Polsce pracowała Grupa Inicjatywna do spraw Związków Partnerskich, która w dużej mierze przygotowała te akty prawne. W jej skład wchodził przedstawiciel organizacji społecznych. W 2011 roku SLD złożyło projekt o umowie związku partnerskiego. Po pierwszym czytaniu skierowano go do podkomisji – krótko przed końcem kadencji sejmu. Uwagi do projektu zgłosił Sąd Najwyższy, stwierdzając niezgodność z artykułem 18. Konstytucji RP – o małżeństwie jako związku kobiety i mężczyzny (*Konstytucja...* 1997; *Druk nr 4418...* 2011; Sąd Najwyższy 2011).

W 2013 i 2015 roku projekty zostały złożone przez SLD i Ruch Palikota oraz PO (tak zwany projekt Dunina). Trzy projekty odrzucono po pierwszym czytaniu w 2013 roku, jeden Ruchu Palikota w wyniku niedopuszczenia do porządku obrad w 2015 roku. Wszystkie akty prawne dotyczyły par jedno- i różnopłciowych. Projekty SLD i Ruchu Palikota wprowadzały rejestrowane związki partnerskie z lub bez elementów PACS (a więc umów). Projekt PO – „o umowie związku partnerskiego” – ograniczał nawet formułę PACS. Wszystkie te projekty pojawiły się w kadencji sejmu, gdy rząd tworzyła PO, a w Ruchu Palikota posłami byli wyoutowany gej Robert Biedroń i osoba

---

<sup>7</sup> Projekt został przygotowany przez aktywistów ruchu (dane autoetnograficzne).

transpłciowa Anna Grodzka (Szczepłocki 2013b, Szczepłocki 2015; zob. *Druk nr 552... 2012; Druk nr 553... 2012; Druk nr 554... 2012; Druk nr 555... 2012; Druk nr 825... 2012; Druk nr 2381... 2013; Druk nr 2382... 2013; Druk nr 2383... 2013; Druk nr 2384... 2013*).

Tak zwany projekt Dunina był szczególnie problematyczny. PO w czasie kampanii wyborczej obiecała wprowadzenie związków partnerskich, a jednocześnie nad ustawami pracowała bardzo długo i przedstawiła projekt z bardzo ograniczonymi uprawnieniami.

O14: Zachęcanie do tworzenia bezprawa, tworzenie spółki cywilnej, spółka ma za cel tworzenie zysku, generowanie zysku. [...] O2: PO cały czas twierdzi, że nie będzie wspólnego opodatkowania, a spółkę trzeba wspólnie opodatkować, bo, jeżeli są dwie strony spółki, to one mają prawo się wspólnie rozliczać (OSOL2013)<sup>8</sup>.

O3: Tak naprawdę jedyne, co moim zdaniem można robić, to jest w jakiś sposób demaskować te zebrania i wywierać na nich presję, że oni muszą się czymś zajmować, muszą przedstawić coś lepszego od tych spółek, nawet gdyby mieli to zrobić na trzy dni przed zakończeniem kadencji, żeby po prostu okazali wolę. [...] Druga rzecz, to jest taka, że może warto byłoby społecznie bombardować Tuska pytaniami, w którym pokazujemy, że coś obiecał, obiecał konkretne rozwiązania w ciągu konkretnej ilości miesięcy i się z tego nie wywiązuje, wręcz się wycofuje (OSOL2013).

Do niedawna trwały prace nad kolejnym projektem – we współpracy z Nowoczesną, przy czym obecny skład parlamentu (dominacja partii zdecydowanie przeciwnych takim uregulowaniom) uniemożliwia realne przegłosowanie ustawy. Prace trwały „dla podtrzymania tematu”, zostały wstrzymane przez Miłość Nie Wyklucza i uznane za działania pozorowane (Miłość Nie Wyklucza

Na początku 2018 roku działania Nowoczesnej się zintensyfikowały – w oddziałach wzrosło zainteresowanie. Wręcz dostajemy zapytania o profesjonalne szkolenia z tematyki LGBT.

<sup>8</sup> Spotkanie organizacji odbyło się już po odrzuceniu przez sejm trzech projektów ustaw o związkach partnerskich (styczeń 2013 roku) i po ponownym złożeniu projektu przez klub SLD (styczeń 2013), ale przed ponownym złożeniem projektu przez Ruch Palikota (lipiec 2013). PO nigdy nie złożyła swojego projektu ponownie.

2017). Nowoczesna jednak stworzyła projekt ustawy i wysłała go do konsultacji organizacjom (dane autoetnograficzne).

W międzyczasie w ruchu zrodził się i umocnił nowy cel – małżeństw jednopłciowych. Pojawiał się w dyskusjach grupowych już w roku 2013, obecnie zyskuje coraz większe poparcie aktywistów.

O2: Żądajmy od razu małżeństw, to może ktoś się oświeci i powie „Małżeństw wam nie damy, ale związki”. Nie ma sensu bawić się w związki partnerskie, które i tak są okrajane, okrajane i schodzą do niczego. / O13: Jeśli walczysz o małżeństwa, to walczysz o coś innego, nie walczysz o związki partnerskie, które *de facto* są bardzo podobne do małżeństwa, ale tym małżeństwem nie są, walczysz o równość, walczysz o zmianę artykułu 18. Konstytucji. / O2: Już się oskarża, że my oszukujemy opinię publiczną, że my chcemy małżeństw. Wszyscy przeciwnicy o tym mówią, że my nie chcemy żadnych związków, nie ma żadnych związków, są tylko małżeństwa. Oni i tak uznali to za małżeństwa (OSOL2013).

Początkowo postulat małżeński przez samych aktywistów uważany był za zbyt radykalny, że lepiej wywalczyć związki i potem walczyć o małżeństwa. Zmiana postrzegania tego tematu przez aktywistów to w dużej mierze podjęcie tematu przez Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza. Z początku działania dotyczące małżeństw były przyjmowane z uśmiechem jako mało poważne i realne. Dobrze, że to się zmieniło.

Strategia „związki lub okrojone związki” zamienia się powoli w strategię „związki i małżeństwa”.

D2: Nie, już od kilku lat, raczej nie mówię o publicznej dyskusji, mówię o dyskusji w samym ruchu LGBT. I tutaj nawet osoby, które były zwolennikami rozwiązań typu związki partnerskie, obecnie też mówią, że małżeństwa jak najbardziej, że równolegle na przykład wprowadzać te dwie, dwa pomysły. Tylko że potem no będzie trzeba zrezygnować z małżeństw i zostawić te związki partnerskie, na jakiś czas. Ale żeby te małżeństwa już były wprowadzane. Więc ja obserwuję, że nastąpiła jakaś zmiana w ciągu ostatnich trzech, czterech lat w postrzeganiu tego (D7).

Iść z dwiema ustawami, jedną dotyczącą związków partnerskich, w jakiś sposób okrojoną w stosunku do małżeństwa i z ustawą *stricte*

o równości małżeńskiej. Idziemy z otwartą przyłbicą, to są nasze żądania, to chcemy, o to będziemy walczyć i my wam to przedstawiamy, wam w sensie parlamentarzystom, rządowi. I bądźcie świadomi, że to jest to, tak?, żebyście nie mieli już argumentu na zasadzie, że „Damy wam palec to będziecie chcieli całej ręki”. Tak, chcemy całej ręki i nawet więcej. O to będziemy walczyć w/ uda się w najbliższej perspektywie trzech–pięciu lat, super, dziesięciu lat, świetnie, piętnastu lat, słabiej, ale też będzie OK (R8).

Postulat adopcyjny jest z perspektywy opinii publicznej najbardziej problematyczny – akceptuje to rozwiązanie średnio 6–8% badanych<sup>9</sup> (Feliński 2013).

Tu się nie zgodzę, bo mimo że celem maksimum jest adopcja wewnętrzna i zewnętrzna, to jednak w trakcie prac nad ustawami pojawiała się jako jedyna realna opcja adopcja wewnętrzna. Zarówno w trakcie prac nad projektami SLD, RP, jak i Nowoczesnej. Tylko postulat małżeński zakłada pełną adopcję, bez rozgraniczeń. Póki co jedyny projekt ustawy o równości małżeńskiej został stworzony przez prawników pracujących przy projekcie „Równość małżeńska dla wszystkich”. Projekt jednak czeka na lepsze czasy.

Jednocześnie cel adopcyjny nie występuje w ruchu odrębnym, jest częścią instytucji związku partnerskiego lub małżeństwa. Wymieniany się go zwykle przy okazji, bez wnikania w typ adopcji i jej okoliczności, na przykład w to, czy mówimy o dziecku wychowywanym przez parę jedнопłciową, gdzie jedno z rodziców to rodzic biologiczny, a drugie społeczny. Postulat adopcyjny nie znalazł się jednak w żadnym z projektów dotyczących związków partnerskich przedstawianych w polskim parlamencie (*Druk nr 552...* 2012; *Druk nr 554...* 2012; *Druk nr 825...* 2012; *Druk nr 2381...* 2013; *Druk nr 2383...* 2013).

Ox: KPH dąży do równości małżeńskiej, z adopcją i ze wszystkim / O14: Ja jestem zwolenniczką upominania się o małżeństwa z prawem do adopcji dzieci (OSOL2013).

Może przestańmy walczyć o związki partnerskie, zacznijmy walczyć o równość małżeńską, pełną równość małżeńską, czyli również z prawem do adopcji, wewnętrznej i zewnętrznej (R8).

To też jednak się zmienia, częściowo dzięki promocji projektu badawczego „Rodziny z wyboru” ([rodzinyzwyboru.pl](http://rodzinyzwyboru.pl)), który wprowadził do

To też jednak się zmienia, częściowo dzięki promocji projektu badawczego „Rodziny z wyboru” ([rodzinyzwyboru.pl](http://rodzinyzwyboru.pl)), który wprowadził do

<sup>9</sup> Wyniki sondaży z lat 2001, 2003, 2005, 2008, 2010, 2013.

dyskursu publicznego informację o powszechnym<sup>10</sup> funkcjonowaniu tak zwanych tęczowych rodzin<sup>11</sup>. Wcześniej pojawiały się jedynie szczątkowe informacje na ten temat (por. szczegółowa analiza dyskursów prasowego, blogowego, kościelnego i parlamentarnego Arcimowicz, Wasiak-Radoszewski, Dębska 2014).

Jesteśmy jak najbardziej radykalni i uważamy, że pełna adopcja, znaczy/ adopcja dzieci przez pary homoseksualne to w ogóle jest problem, który wielu narkreśla takim/ który nam grozi, a to nie problem, który nam grozi, że przyjdzie gej do sklepiku i kupi sobie dziecko, tylko blisko pięćdziesiąt tysięcy dzieci się wychowuje w związkach jednopłciowych w Polsce, więc to już jest problem, który już jest, już istnieje (R2).

Słowo „problem” oczywiście użyte tutaj bez negatywnego nacechowania, w takim sensie, że nie jest dla mnie problemem to, że pary jednopłciowe wychowują bądź chcą wychowywać/adoptować dziecko ;).

Kolejnym wymienianym celem politycznym jest wprowadzenie zmian w Kodeksie karnym tak, by penalizowano **przestępstwa z nienawiści** (*hate crimes*) **motywowane** uprzedzeniami ze względu na **orientację seksualną i tożsamość płciową**. Dotyczy zmian artykułów 119, 256 i 257. Takie rozwiązanie pozwala zasądzić wyższy wymiar kary dla sprawcy, gdy ktoś został pokrzywdzony ze względu na faktyczną lub domniemaną przynależność do jakiejś grupy.

W 2011 roku, przed końcem kadencji sejmu, projekt zmian w kodeksie złożył, wykorzystując głównie efekty prac organizacji społecznych, klub SLD.

<sup>10</sup> W badaniu ilościowym w projekcie „Rodziny z wyboru” (N=2853) 9% respondentów (par jednopłciowych będących w związku co najmniej pół roku) wychowywało dzieci (11,7% kobiet; 4,6% mężczyzn) – 6% badanych to rodzice biologiczni; 2,3% społeczni; 1% wychowuje dzieci adoptowane; 1% jest w innej sytuacji (Mizieleńska, Abramowicz, Stasińska 2014: 114). Nie ma oficjalnych statystyk na temat tęczowych rodzin, Główny Urząd Statystyczny nie kwalifikuje ich do kategorii rodzin (Mizieleńska, Stasińska 2014: 484–485). W mediach zwykle pojawia się (niezweryfikowana) liczba 50 tysięcy rodzin. W ostatnim niereprezentatywnym badaniu społeczności LGBT 4% badanych wychowywało dzieci, co, gdyby próba była reprezentatywna, dałoby liczbę 76 tysięcy rodziców (Abramowicz i inni 2017: 89).

<sup>11</sup> W projekcie „Rodziny z wyboru” bada się także bezdzietne pary. Tutaj rodzinę rozumie, za Tomaszem Szlendakiem, jako „grupę krewnych, powinowatych, przyjaciół oraz innych aktorów skupionych wokół rodzica z dzieckiem, najczęściej matki” (Szlendak 2011: 114, por. Mizieleńska, Stasińska 2014).

W kolejnej kadencji w 2012 roku identyczne projekty złożyły Ruch Palikota oraz ponownie SLD, przy czym Ruch Palikota rozbudował uzasadnienie zmian. Kilka miesięcy później dołączyła do tego grona PO. Wszystkie projekty przeszły pierwsze czytanie i trafiły do podkomisji do spraw nowelizacji Kodeksu karnego i były rozpatrywane łącznie. Projekty omawiano bardzo długo – ze względu na powolny tryb pracy komisji i na zmiany, które kluby SLD i Twojego Ruchu wprowadzały do dokumentów – w ramach prac komisji aż do wyborów parlamentarnych w 2015 roku (*Szczepłocki 2013a; Szczepłocki 2014; zob. Druk nr 340... 2012; Druk nr 383... 2012; Druk nr 1078... 2012*). Tak jak w przypadku związków partnerskich projekt PO był przez liderów ruchu LGBT\* postrzegany jako najbardziej problematyczny, gdyż zamiast konkretnych przesłanek (orientacja seksualna, płeć, tożsamość płciowa, niepełnosprawność i wiek) wprowadzał pojęcia „nabytych cech osobistych” i „przekonań”.

O3: Tak, ale największym teraz problemem PO jest to, że oni nie mogą odrzucić całkowicie swojego pomysłu, chociaż wiedzą, że on jest z dupy, za przeproszeniem, i że będzie nieskuteczny, będzie nie do wprowadzenia w praktyce (OSOL2013).

Nie jest to cel problematyczny, to znaczy nie ma niezgody na taką zmianę prawa między współpracującymi grupami LGBT\*. W pierwotnej wersji (w 2008 roku) została ona poparta przez organizacje zebrane na II Ogólnopolskim Spotkaniu Organizacji LGBT.

O15: Nie wszystkie organizacje, które się tutaj spotykają w ogóle muszą te projekty znać i nie wszystkie organizacje muszą te projekty popierać. Do tej pory było tak, że zgoda pośród organizacji branżowych była (OSOL2013).

Nie jest jednak tak, by zgadzano się w każdym szczególe.

D2: Ja też interesowałam się trochę tym i wiem, że są bardzo duże kontrowersje związane z ustawą, która powstała i została złożona. I tak naprawdę trzeba by było napisać ją od nowa, ale nie jestem osobą, która jest aż tak mocno zaangażowana w to, z różnych przyczyn. No dlatego, że tam, że płeć czy wiek mają jednak zupełnie inne konotacje niż, nie wiem, orientacja seksualna czy, w tych kwestiach nienawiści, niż przynależność etniczna, ale to jest jakby długi obszar lobbingowy, gdzie też osoby zaangażowane się porozumiewają czy porozumiewały (D7).

Na świecie czterdzieści trzy kraje penalizują przestępstwa z nienawiści motywowane orientacją seksualną (taka motywacja stanowi dodatkowe obciążenie), a trzydzieści dziewięć krajów każe podburzanie do takich zachowań. W tym gronie znajdziemy kraje/terytoria europejskie z wyjątkiem Rosji, Łotwy, Polski, Niemiec, Macedonii, Czech, Liechtensteinu, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Turcji; kraje kontynentów amerykańskich: Stany Zjednoczone, Kanadę, Meksyk, Honduras, Salwador, Nikaraguę, Kolumbię, Ekwador, Peru, Surinam, Brazylię, Boliwię, Argentynę, Urugwaj; na kontynencie afrykańskim RPA; na kontynencie azjatyckim Gruzję, Timor Wschodni; w Australii i Oceanii: Wyspy Samoa i Nową Zelandię (Carroll, Mendos 2017: 148–195).

Niekiedy wśród celów politycznych wymienia się też **ulepszenie** jeszcze jednego aktu prawnego. Tak zwana **ustawa antydyskryminacyjna** czy „ustawa równościowa” to dokładnie *Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 roku o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania*, na podstawie której funkcjonuje urząd Pełnomocnika do spraw Równego Traktowania (obecnie Pełnomocnik do spraw Społeczeństwa Obywatelskiego i Równego Traktowania) oraz z której korzysta także Rzecznik Praw Obywatelskich (*Ustawa...* 2010). W ustawie tej pojawia się ochrona w postaci zakazu dyskryminacji bezpośredniej i pośredniej ze względu na orientację seksualną i płeć na rynku pracy oraz w dostępie do produktów i usług. Została uchwalona z dużym opóźnieniem i w niedoskonałym kształcie. Nie zawiera zapisów o ochronie ze względu na tożsamość płciową (zob. Białas i inni 2010) i nie chroni w równym stopniu osób dyskryminowanych ze względu na różne przesłanki (Struzik 2012a: 135). Nie można powiedzieć, by ruch o nią walczył. To prawo wprowadzono ze względu na wymogi przynależności do Unii Europejskiej. Organizacje walczyły nie tyle o wprowadzenie ustawy, co o jej kształt, na przykład przeciwko zamkniętemu katalogowi przesłanek, ze względu na które można być dyskryminowaną(-ym).

Przedstawione wyżej omówienie dotyczy celów zbiorowych, a nie indywidualnych motywacji jednostek dołączających do ruchu i w nim działających. W kontekście wewnętrznych różnic warto zadać pytanie o istnienie czegoś, co dałoby się nazwać celem **ogólnym** ruchu. W badaniu przedstawicieli polskiej społeczności LGBTQIA<sup>12</sup> (nie tylko aktywistów) wyróżniono trzy „wymiaru podobieństw”, w tym wśród podstawowych zasad i wartości poszanowanie różnorodności oraz otwartość (Probosz, Mulak 2016: 14).

---

<sup>12</sup> W tym raporcie „A” oznacza osoby aseksualne.

Czy do podobnych wartości odwoływałby się cel ogólny ruchu LGBT\*? Raczej tak, przy czym idee są wspólne, a szczegółowe rozwiązania to pole nieustannej negocjacji.

Cele, żeby była, żeby wszyscy byli równi, żeby osoby nieheteronormatywne w tym, tu wliczając LGBTQIA, czyli te wszystkie literki, żeby te osoby miały, mogły mieć takie same prawa jak wszyscy inni, jak wszyscy obywatele, bo są takimi samymi obywatelami (R1).

R: To, żeby kiedyś w Polsce nie było różnic prawnych i społecznych, wynikających z orientacji seksualnej i tożsamości płciowej. / M.: Ten długofalowy, a takie średniofalowe? / R: Myślę, że one nie są wspólne (R12).

D1: I to w ruchu LGBT tak jest, co mi uświadamia, że mimo wszystko my jesteśmy dosyć spójni i współpracujący, że nigdy tak nie powiem, nawet psionicząc na KPH, tak?, że ona jest anty, że utrudni, nie. My idziemy, my możemy się spierać, jaką drogą, ale idziemy w jednym kierunku, my się znamy i wspieramy (D7).

Działania i cele ruchu LGBT\* w Polsce (i nie tylko) można przypisać do kategorii **obywatelstwa intymnego** Kennetha Plummera (2001), zastępującego/poszerzającego pojęcia seksualnego i feministycznego obywatelstwa. Obywatelstwo intymne to „pojęcie uwrażliwiające, którym rozpoczyna się analizowanie różnorodności dyskursów publicznych i historii o tym, jak przeżywać swoje życie osobiste w świecie późnej nowoczesności, w którym jesteśmy konfrontowani z narastającą liczbą wyborów i trudności związanych z intymnością [tłum. własne]” (Plummer 2001). Odnosi się do „praw, obowiązków, zasad przyznawania i poszanowania dotyczących najintymniejszych sfer życia – tego, z kim żyć, jak wychowywać dzieci, jak obchodzić się z ciałem, jak wchodzić w relacje jako istota określona przez płć kulturową, jak być istotą seksualną”. To przekroczenie podziału na sferę prywatną i publiczną, pokazanie fasadowości, pozorności takiego podziału (Bieńkowska 2013: 174). W takich okolicznościach pojawia się fundamentalne pytanie o to, kto ma status obywatelski i związane z tym prawa i obowiązki, a kto nie. Pojawiają się nowe kategorie obywateli: cyberobywateli (na przykład tych uprawiających cyberseks), nowych reprodukcyjnych obywateli (na przykład matki surogatki, dzieci z *in vitro*), nowi obywatele rodzinni (na przykład pary jedнопłciowe) i tak dalej (Plummer 2001). Ruch LGBT\* jest



bez wątplenia aktorem walczącym o uznanie (Honneth 2012) intymnego obywatelstwa osób LGBT\*. Nie jest jednak tak, że granice między sferą prywatną i publiczną są przekraczane dowolnie. W ruchu LGBT\* ludzie stawiają granice swojej prywatności, a właściwie je przesuwają (i negocjują). Można więc zapytać o odpowiedni zaimek, ale niekoniecznie o preferowane pozycje seksualne (przy czym to mocno zależy od kontekstu sytuacyjnego).

### Strategie działania

Część organizacji tworzy strategie. Wyznacza cele, wartości, misje, wizje. Większość tego nie robi, a można znaleźć i takich aktywistów, którzy w tego typu języku zobaczą kalkę biznesowej nowomowy. Strategię rozwoju mają między innymi KPH, Trans-Fuzja, Lambda Warszawa, Tolerado, małopolska federacja. Taki długofalowy sposób planowania idzie zwykle w parze z profesjonalizacją organizacji.

Mamy strategię, zrobiliśmy strategię. [...] Zresztą ją właściwie/ w 2015 roku skończyliśmy ją tworzyć. I tak do roku 2019 ona jest (R1).

D2: Zaczęliśmy się pokazywać, zaczęliśmy myśleć, no i zaczęliśmy myśleć też strategicznie, zaczęliśmy spotykać się na takich spotkaniach wizyjno-misyjnych, gdzie w gronie tam dwudziestu pięciu–trzydziestu osób budowaliśmy wizję, misję, nasze wartości, nasze cele strategiczne.../ D2: Ja się uśmiecham, bo ja tutaj od pięciu lat słyszę tylko wizyjno-misyjno/ misyjny. [...] My w [nazwa innej organizacji – B. B.] nie mieliśmy czego takiego i to było błędem, bo my w ogóle nie mieliśmy, ale tutaj, nie wiem, czy nie jest tego za dużo (D7).

Strategie działania poszczególnych organizacji (nie znam grupy nieformalnej, która przygotowywałaby taki dokument) nie są jednak tym samym co strategia działania ruchu. Jeżeli założymy, że strategia to pewien świadomie ułożony długofalowy plan działania, to trzeba stwierdzić, że polski **ruch LGBT\* nie realizuje żadnego spójnego planu** tego typu. Poszczególne grupy i koalicje odpowiadają raczej na bieżącą sytuację polityczną i możliwości, które ona stwarza. Koalicje nie są formalnymi tworami i opierają się na wykorzystaniu przede wszystkim zasobów ludzkich: czy to przez kompetencje poszczególnych osób (na przykład prawników tworzących akty prawne i ich uzasadnienia), czy poprzez wywieranie społecznej presji

(na przykład w formie listów podpisanych przez wiele organizacji). Próbą przełamania takiego schematu jest projekt Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza, finansowany z Funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego, czyli Norwegii, Islandii i Liechtensteinu. Zakłada on wprowadzenie w Polsce równości małżeńskiej.

Są dwa filary tego wniosku: jednym to jest konsolidacja środowiska i wzmocnienie środowiska, drugim filarem było, jest stworzenie strategii dotyczącej równości małżeńskiej, strategii dziesięcioletniej, bo tak przewidzieliśmy, maksimum dziesięć lat. Jednym z/ i to się wzajemnie przenika, bo bez silnego środowiska, bez silnych aktywistów, bez silnych organizacji wspólnie działających na rzecz równości małżeńskiej nie będziemy w stanie zrealizować strategii. Ale bez dobrej strategii nie będziemy mogli wspólnie tworzyć tych działań, wspólnie je, ich prowadzić. Więc można stworzyć, można spojść środowisko i liczyć na to, że sami coś wykombinują, albo stworzyć strategię i liczyć na to, że środowisko się na to zgodzi, albo zrobić dwa działania naraz, spojść środowisko, stworzyć strategię i połączyć to, przekonać ich do tego, że wspólnie tą siłą, która już jest, jest wytworzona, jesteśmy w stanie zrealizować tą strategię (R8).

Tworzenie strategii czy to organizacji, czy ponadorganizacyjnie dla ruchu to jedno, a realizacja i ewaluacja tych strategii to drugie. I odnoszę wrażenie, że tego zabrakło/brakuje.

Opisany powyżej sposób działania jest przykładem realizowania **działań niejawnych** w samym ruchu. Część projektu (strategiczna) zgromadziła ekspertów: prawników, istotnych liderów i liderki ruchu

oraz ważnych sojuszników. To oni zadecydowali o sposobie postępowania. Zaplanowano równoległe wprowadzanie ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich i ustawy o małżeństwach jedнопłciowych z prawami do wewnętrznej i zewnętrznej adopcji dzieci. Elementem tych działań jest ścieżka litygacji strategicznej<sup>13</sup> – zebrano pary jedнопłciowe, które po otrzymaniu

<sup>13</sup> Litygacja strategiczna to „instrument prawny umożliwiający rozwiązanie problemu prawnego na drodze postępowania administracyjnego i/lub sądowego. *Litigare* znaczy z łaciny »prawować się, prowadzić spór«, zaś litygacja to wejście w spór prawny z podmiotem lub z instytucją (na przykład z administracją publiczną, sądem rejestrowym, etc.), których stanowisko pozostaje w sprzeczności z interesem [...] [danego podmiotu – B. B.] i jest dla niego krzywdzące. [...] Należy jednak podkreślić, że istotą litygacji jest to, aby przez

odmowy udzielenia ślubu w Polsce mają się odwołać do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (Miłość Nie Wyklucza nie jest pierwszą organizacją w Polsce wykorzystującą ścieżkę litygacji)<sup>14</sup>. Z kolei organizacje LGBT\* gromadzone kilkukrotnie na ogólnopolskich spotkaniach były przekonywane do planu zrzeszenia się, ale bez ujawnienia faktycznych celów tego procesu. Miłość Nie Wyklucza zachęcało też (oczywiście, innym językiem) do wykorzystania strategii mobilizacji konsensusu – przekuwania obserwatorów (*bystanders*) w zwolenników ruchu, a zwolenników w uczestników (*van Stekelenburg, Klandermans 2010: 7–8*)

Cel był jasno nakreślony i przedstawiony od samego początku. MNW chciało, aby również same organizacje doszły do tego, jakie jeszcze korzyści są ze zrzeszenia się.

Strategia wypracowana w projekcie obejmuje okres dziesięciu lat i ma być w założeniach niezależna od uwarunkowań politycznych w Polsce.

Staramy się, żeby była to strategia, która jest niezależna od tego, kto aktualnie jest przy władzy i to się zmienia od tego, czy PiS jest przy władzy, czy PO jest przy władzy, czy SLD jest przy władzy. Jeśli będzie to partia czy koalicja, która będzie nam sprzyjająca, to super, wtedy może być może zrealizujemy te działania szybciej. A jeśli będzie to partia niesprzyjająca, to ta strategia ma za zadanie tak działać, żeby zniwelować ich wpływ na nią (R8).

Opisany sposób postępowania zainspirowały wydarzenia z innych krajów. Wzorcem dla litygacji strategicznej były Włochy, a dla dziesięcioletniej strategii Stany Zjednoczone. Jednocześnie odrzucono rozwiązania takie jak referendum, które sprawdziło się w katolickiej Irlandii.

Także idziemy w tą stronę i po wyroku Oliari<sup>15</sup> stwierdziliśmy, że/znaczy na początku zastanawialiśmy się, czy ta droga sądowa w Polsce jest realna i jakie to ma w ogóle przełożenie. A po wyroku Oliari

---

rozwiązanie konkretnego problemu prawnego danej organizacji [...] doprowadzić do korzystnej zmiany sytuacji prawnej całej grupy podmiotów znajdujących się w podobnym położeniu<sup>9</sup> (Rybka 2005).

<sup>14</sup> Wcześniej wykorzystywała to narzędzie KPH (Kampania Przeciw Homofobii 2014).

<sup>15</sup> Enrico Oliari i jego partner byli jedną z trzech par, która odwołała się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) w Strasburgu, gdy sądy krajowe odmówiły im wydania zaświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński. W wyroku z lipca 2015 roku ETPCz uznał, że brak prawnych regulacji związków par jedнопłciowych jest dyskryminacją ze względu na

stwierdziliśmy: „Tak, to jest droga, jedno z bardzo ważnych działań” (R8).

Można powiedzieć, że Miłość Nie Wyklucza i zgromadzone wokół tego stowarzyszenia osoby idą ścieżką opisywaną przez Jessicę R. Feinberg, która analizując strategię ruchu LGBT w USA, sugeruje, że ruch powinien wdrażać równoległe dwa cele związane z formalizacją związków jednopłciowych: małżeński i pozamałżeński. Jej zdaniem tylko takie działanie pozwala na uniknięcie koncentracji na samych małżeństwach, a przez to pomniejszenie znaczenia innych form wspólnego pożycia (Feinberg 2013).

Taką sytuację, podobne założenia zrobiło dziesięć lat temu środowisko LGBTQ w Stanach. [...] Tą informację mamy od działaczki, która tam była, działaczki działającej na rzecz środowiska LGBTQ. [...] Wiesz co, ona była na którejś z konferencji w Warszawie, mnie na niej nie było, i ona tam opowiadała właśnie o tym. Więc to było coś, co się kołatało gdzieś wcześniej, bo gdzieś tam słyszeliśmy wcześniej, że była dziesięć lat temu jakaś tam strategia zaproponowana środowisku, jak w przeciągu tych dziesięciu lat wprowadzić równość małżeńską w Polsce, ona była dokładnie dziesięć lat temu, nie w Polsce, tylko w Stanach. Ona była dokładnie dziesięć lat temu, po dziesięciu latach Stany mają równość małżeńską. Wow, udało się, tak (R8).

Finansowanie projektu zakończyło się w marcu 2016 roku. Zaplanowane w nim działania są jednak kontynuowane.

Niezależnie od tego typu długofalowych projektów bieżące działania organizacji, grup i niezależnych aktywistów można umieścić w ramach szerszej dyskusji dotyczącej ogólnej wizji realizowanej przez większość aktywistów. To znany **dylemat asymilacjonizm–radikalizm**, omawiany zresztą szerzej w badaniach nad mniejszościami kulturowymi (zob. Majka-Rostek 2002: 36–37). Realizowane w praktyce działania i kierowane do osób spoza społeczności przekaz okazuje się **homonormatywną** (zob. Majka 2014), ugodzoną wersją tego, jak siebie definiują i jak funkcjonują w związkach sami aktywiści. Ten przekaz (**długoletnie związki monogamiczne osób**

---

orientację seksualną i narusza Konwencję o prawach człowieka (zob. Helsińska Fundacja Praw Człowieka 2015).

o określonej i stałej orientacji nieheteroseksualnej) może być też z ich życiem całkowicie niezgodny. Wygrywać może pragmatyzm<sup>16</sup>.

W mainstreamie jest potrzebne, żeby istniało to pojęcie, żeby jakoś odczarowywać nieheteroseksualność, czyli odchodzenie od normy. Ale uważam, że orientacja seksualna jako taka jest płynna i jest konceptem społecznym. W sensie jest czymś, jest konstruktem społecznym. [...] Czyli o tyle, o ile – nie wiem – kiedy spotykam się z posłem, to nie zaczynam od tego, że: „A tak w ogóle to uważam, że orientacja seksualna nie istnieje, jest płynna i co to znaczy, że pan jest hetero, czy gdyby pan zobaczył kobietę i okazało się, że ma penisa, to czy już mniej się panu podoba?”. [...] Nie wchodzę w to – nie wiem – że pociąg może być do ekspresji, że pociąg może być fizyczny, że pociąg może być do cech, do czegoś tam, czegoś tam (R12).

D1: To co – ja z tobą rozmawiam o monogamii, tak?, o związkach otwartych, że to się po prostu ukrywa pod dywan. To jest to, co wypłynęło w kontekście [XY – B. B.], że jest w otwartym związku. Ja to wiem, ty to wiesz, ale w gazecie „Gali” czy w innej... / D2: Wszystko jest zawsze negowane. / D1: Jesteśmy szczęśliwym, stabilnym związkiem. No OK. Możecie być szczęśliwym i możecie być stabilnym, ale... / D2: Nie jesteście monogamicznym i czemu to ukrywać, tak? / [...] D1: Politycznie. / D2: To jest czyste zagranie polityczne (D4).

Odwoływanie się do doświadczeń innych krajów też może być świadomą, zdystansowaną strategią komunikacyjną.

R: Nie, nie, bo Polska jest wyjątkowa, więc jakby nie można przekładać jakby przykładów innych krajów na Polskę. / M: Ale Miłość Nie Wyklucza przekłada. / R: To jest ich strategia narracyjna, ja to rozumiem. My też tak mówimy podczas Parady różne rzeczy *à propos* Zachodu, jasne, oczywiście (R10).

Można przypuszczać, że obecna nadal w ruchu asymilacyjna strategia małych kroków („jesteśmy normalni, tacy jak wy i powolutku wyprosimy u was jakieś prawa”) jest również sprzeczna z oczekiwaniami samych działaczy.

---

<sup>16</sup> Za uwagi dotyczące tego fragmentu dziękuję osobom badanym, które nie zdecydowały się na cytaty z ich komentarzy do książki, ale przekazały mi spostrzeżenia interpretacyjne.

O13: Jeszcze jedna argumentacja: „Polska jest krajem, który w 1989 roku uzyskał wolność i my raczkujemy”. Z jednej strony taktyka salami, czyli zdobywanie czegoś po kawałku, sprawdziła się w innych krajach, w naszym się/ mam wrażenie, że się nie sprawdzi. My kopiując tą strategię i walcząc w małych kroczkach, nie dojdziemy do niczego. To nie podejście ewolucyjne, a podejście rewolucyjne, a raczej skok jakościowy. Że patrząc na kraje zachodnie, patrząc na Hiszpanię, na inne kraje, gdzie całkiem niedawno wprowadzono związki partnerskie, a już w tym momencie walczy się o małżeństwa (OSOL2013).

Jednocześnie jest ona próbą kompromisu między oczekiwaniami a możliwościami politycznymi i społecznymi. W tej dyskusji powracają jak bumerang kategorie niejawności i radykalizmu/kliru<sup>17</sup>. W tym pierwszym przypadku **lobbing polityczny** jest uznawany za najskuteczniejszy sposób działania – wszelkie inne, jak zmiana opinii publicznej, są jego uzupełnieniem.

D2: Zdecydowanie lepiej jest inwestować w to, żeby w końcu ktoś się dostał do sejmu, w tworzenie mimo wszystko partii politycznej ruchów społecznych, które będą zapleciami partii politycznych, bo realna zmiana jest w parlamencie! [...] Niekoniecznie, mogą być też po prostu ludzie, no w Brukseli, na przykład, to zupełnie nie jest konieczne, tam po prostu/ lobbing jest trochę wtedy *behind the scenes*, to znaczy, jest tak *offline*, nie w świetle reflektorów. Mogą być takie osoby, które po prostu chodzą na komisje i siedzą, przedstawiają, to jest bardzo dużo pracy (D7).

Znaczy, nie można robić lobbingu bez budowania poparcia społecznego i bez zmiany dyskursu publicznego. Bo ja mogę się zaprzyjaźnić z trzystoma posłami i podzielić swój rok tak, żeby codziennie z każdym, żeby, nie wiem, codziennie się widywać z jakąś grupką i chodzić nawet z nimi na wódkę i po prostu jesteśmy *best friends forever*, ale jeżeli oni nie poczują, że jest poparcie społeczne dla jakiejś zmiany i że oni mogą iść do swoich wyborców i obronić tą ideę czy tą zmianę, czy ten oddany głos, to oni nie zagłosują (R12).

---

<sup>17</sup> Przyjmuję zapis fonetyczny słowa „queer”, aby podkreślić duże różnice znaczeniowe tego angielskiego terminu przyjętego na polskim gruncie.

W kontekście opisanego w rozdziale piątym konfliktu między Pracownią Różnorodności i Paulem Cameronem (a pośrednio także Instytutem Piotra Skargi i Ordo Iuris) uwydatnia z kolei podejście ruchu LGBT\* do roli **ekspertów**, w tym naukowców i **wiedzy naukowej** jako zasobów ruchu. Można to podejście określić jako **ambivalentne**. Z jednej strony sam ruch jest źródłem danych, przynajmniej po części zbieranych w sposób systematyczny i uporządkowany. Przykładami bardzo dobrych analiz są ostatnie raporty Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza, które ma w zespole socjolożkę (Mulak 2015a; Mulak 2015b; Probosz, Mulak 2016). Z drugiej strony w ruchu powstają też opracowania, które tylko aspirują do miana analiz z dobrze przygotowanych i przeprowadzonych badań społecznych. Dla przykładu ankieta internetowa LGBT Business Forum przeprowadzana już dwukrotnie na potrzeby badania „Badanie rynku i środowiska pracy osób LGBTQ w Polsce” zawierała wiele podstawowych błędów konstrukcyjnych i merytorycznych. Nie uwzględniała na przykład w spójny sposób sytuacji osób transpłciowych, nie stosowała zasad rozłączności i wyczerpywalności kafeterii (dane autoetnograficzne).

Na początku XXI wieku wybrane organizacje zaczęły też publikować swoje raporty z badań, w zdecydowanej większości oparte na ankietach internetowych, rozpowszechnianych przy pomocy organizacji lub prywatnymi sieciami kontaktowymi aktywistów. Raporty te konstruowano później, „zapominając” o niereprezentatywności próby, i wykorzystywano jako narzędzie w osiągnięciu celów ruchu.

Naukowcy przychylni ruchowi są uznawani za wpływowych sojuszników (na przykład Zbigniew Lew-Starowicz jako współautor *Szkoły milczenia*, 2013), a otwarcie przeciwni ruchowi za niekompetentnych (na przykład Aleksander Nalaskowski czy Jacek Bartyzel z UMK w Toruniu).

O4: Tak, tylko że dla mnie jest istotne to, że obecni profesorowie na studiach bardzo często dalej wyrażają się w sposoby homofobiczne, transfobiczne. / O15: Dobra, dopisujemy edukację na poziomie uniwersyteckim. [...] O5: *À propos* nauczycieli akademickich, to jest trudniejsza sprawa, bo wiecie doskonale, że oni są jakby samodzielnymi pracownikami nauki i jakby ciężko jest w jakikolwiek sposób ruszyć (OSOL2013).

Kapitał symboliczny ekspertów jest dla ruchów cennym, niekiedy koniecznym do pozyskania zasobem.

O5: Jak widzisz stworzenie takiego podręcznika? [...] Ktoś to musi fizycznie zrobić. / O9: Dostać za to kasę. / O15: Co do zasady nie będzie to praca wolontaryjna, nie będzie to wolontariat. Co do zasady powinna być to osoba, która nie jest Janem Kowalskim. / O9: Tylko profesorem Kowalskim. / O15: Na przykład profesorem Kowalskim (OSOL2013).

Ambiwalencja wyraża się w jednoczesnym korzystaniu z pomocy naukowych sojuszników i świadomości względności wiedzy naukowej.

O15: Oni mogą przygotować taki, przepraszam, zlecić przygotowanie autorytetem naukowym super ekstra wspaniałego, całkowicie wolnego od ideologii, co w tym przypadku wydaje się być raczej niemożliwe, bo to zawsze będzie ocenione przez stronę przeciwną jako ideologia (OSOL2013).

Jak dyskutować z argumentami takimi, jakie głosi Marian Piłka w programach telewizyjnych, że homoseksualizm to choroba, bo on przeczytał, bo on ma swoje badania, bo to się w kółko pojawia no. Nie możemy już się zniżyć do tego poziomu, żeby właśnie w studiu [Krystian – B. B.] Legierski, na przykład, tłumaczył Marianowi Piłce, dlaczego homoseksualizm nie jest chorobą, bo stoimy w punkcie, ciągle w tym samym punkcie. Tej osoby i tak nie przekonamy, więc na moje nie można doprowadzać do tych dyskusji już takich, które powinny się odbywać trzydzieści lat temu i się odbywały trzydzieści lat temu (R2).

## Możliwości

Przyjmowane przez ruchu cele i zróżnicowane strategie ich osiągnięcia są zawsze ograniczone określoną strukturą możliwości: politycznych, społeczno-kulturowych i ekonomicznych.

Związane ze strukturą możliwości **politycznych** dwa „otwarcia systemu” zostały już w tej pracy wspomniane. Jedno z nich dotyczyło transformacji ustrojowej 1989 roku, w wyniku której nie tylko uwolniono prawo do zgromadzeń i zrzeszania się, ale także kraj otworzył się na dyfuzję wzorców kulturowych z zagranicy. Drugim znaczącym otwarciem w przypadku ruchu LGBT\* było przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Wzmocniło to wybrane ścieżki wpływów kulturowych oraz zachodnioeuropejski punkt odniesienia dla prawodawstwa krajowego.



Sami aktywiści postrzegają możliwości polityczne w dwóch wymiarach. Pierwszy z nich dotyczy wewnętrznej sytuacji politycznej, drugi wykorzystywania mechanizmów międzynarodowych do inicjowania zmian w kraju. Część organizacji należy do międzynarodowych sieci współpracy o tym samym profilu, takich jak IGLYO (The International Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender, Queer & Intersex Youth and Student Organisation), ILGA-Europe (The International Lesbian, Gay, Bisexual, Trans and Intersex Association) czy Transgender Europe, a wybrani aktywiści i aktywistki biorą udział w podejmowaniu decyzji w takich sieciach. Jednak działają przede wszystkim w ramach swojego kraju, czyli takich, które Michel Wieviorka nazywa **ramami państwa narodowego** (Wieviorka 2005: 2–7).

Kraje Unii Europejskiej przede wszystkim, choć Stany Zjednoczone także, są dla ruchu LGBT\* w Polsce i punktem odniesienia, i narzędziem oddziaływania w Polsce. Idąc tropem teorii systemu światowego Immanuela Wallersteina (2007), można określić Polskę jako kraj należący do kategorii półperyferiów. Można więc zadać pytanie o to, czy lokalne elity, czyli w tym przypadku liderzy i liderki ruchu LGBT\*, charakteryzują się tym, co Tomasz Zarycki (2008) nazywa **mentalnością postkolonialną**. Pojęcie to jest jednym z narzędzi wykorzystywanych przez tak zwane studia postkolonialne, krytyczne wobec teorii modernizacji i konwergencji. Cechy tej mentalności to:

1. orientacja na centrum jako znaczącego obcego, kluczowy punkt odniesień w debatach społecznych, w szczególności – jako wzorzec form, zachowań i stylów życia uznawanych za adekwatne dla osób aspirujących do wysokiego statusu społecznego [...]. Oceniane jest więc na przykład to, na ile dana rzecz, obiekt, moda, zachowanie, osoba spełnia europejskie standardy, jak bliska jest wzorcowi.
2. kompleks niepełnosprawności (niższości) w stosunku do centrum, kompensowany często przez porównywanie z „gorszym obcym” [...]. W tym przypadku „gorszym obcym” dla Polski porównującej się z Unią Europejską mogą być pozostałe kraje byłego Bloku Wschodniego, na przykład Ukraina czy Białoruś.
3. tendencja do definiowania podziałów politycznych i innych sporów w kategoriach stosunków do centrum (przeciwnicy centrum vs. zwolennicy współpracy z centrum) oraz „stopnia centralności kulturowej”, a więc kulturowej asymilacji standardów centralnych i zgody z nią

[...]. Mamy więc na przykład na scenie politycznej polityków pro- i antyeuropejskich.

4. napięcia tożsamościowe, dotyczące szczególnie silnie elit peryferyjnych, pomiędzy poczuciem przynależności do centrum i do peryferii [...]. Ciężko więc znaleźć tożsamościowy kompromis między byciem Europejczykiem/Europejką a Polakiem/Polką (Bielska, Lis 2013: 54).

Liderzy i liderki ruchu LGBT\* zdecydowanie należą do kategorii elit intelektualnych<sup>18</sup>: mają w większości wyższe wykształcenie (w tym stopnie naukowe), nawet jeśli nie pochodzą z rodzin o wysokim kapitale kulturowym, duże zdolności autoprezentacji, bogate słownictwo, poczucie sprawstwa. Charakteryzują się też dużym stopniem **autorefleksyjności** i z tego też powodu jeżeli da się u nich zauważyć przejawy mentalności postkolonialnej, to przynajmniej po części dlatego, że jest to **element ich strategii politycznej**, leży to w ich interesie.

Potrzebowaliśmy w [instytucja] znaleźć kogoś, kto będzie czuł całym swoim sercem i duszą kwestie równości i nie było kogoś takiego. Ale mieliśmy w ministerstwie wtykę, która potrafiła namówić kogoś z Ośrodka Rozwoju Edukacji, żeby ta osoba pojechała na konferencję ILGA-Europe, gdzieś tam za granicę i tam się zaraziła po prostu tym. I z ILGĄ-Europe tak się dogadaliśmy, że oni zaproszą jedną konkretną osobę z ORE, my sprawimy, że ta osoba będzie chciała pojechać poprzez nasze kontakty w MEN-ie i ktoś od nas pojedzie też na tą konferencję, żeby się zaprzyjaźnić i wtedy ja też pojechałem na tą konferencję. Z panią wicedyrektor ORE się zaprzyjaźniłem, potem chodziliśmy co trzy tygodnie na kawę i pani wicedyrektor ORE załatwiła to, że mieliśmy wejścia do kuratoriów, do/ na spotkania do ośrodków rozwoju nauczycieli, że te ośrodki rozwoju nauczycieli zaczęły wieszać ogłoszenia o naszych warsztatach i tak dalej, i tak dalej. W ten sposób mieliśmy dostęp do szerokiej rzeszy nauczycieli w całej Polsce (R12).

---

<sup>18</sup> „Elita intelektualna to ludzie kultury, sztuki, nauki, posiadający wysoki status społeczny, dzięki któremu mogą skutecznie przekazywać całemu społeczeństwu wartości najważniejsze dla danej kultury. Dzięki nim elita funkcjonuje jako twórca, nośnik i utrwalacz wartości kulturowych. Tę grupę można utożsamić z intelektualistami, skupiającymi w swoim gronie naukowców, pisarzy, dziennikarzy, twórców kultury i artystów” (Kola 2011: 16).

Liderzy i liderki ruchu LGBT\* dystansują się od poczucia gorszości.

My Polacy w ogóle mamy jakiś straszny kompleks wszystkiego. Mam wrażenie, że nasz, znaczy nie nasz ruch, ale część osób, które się, powiedzmy, wypowiadają krytycznie, też mają kompleks, no mają gdzieś kompleks tych takich zachodnich działań, że tam to wygląda inaczej, że tam jest lepiej (R11).

Tak zwany Zachód<sup>19</sup> jest dla niektórych liderów i liderek ruchu LGBT\* punktem odniesienia – jako to symboliczne miejsce, gdzie jest „normalnie”. Ta normalność może oznaczać bardzo wiele, przede wszystkim odnosi się jednak do wieloaspektowej akceptacji różnorodności.

Poznań jest tak blisko tej normalności, a jednak trochę tak daleko, bo wielu nam próbuje wmówić albo też my sami sobie próbujemy wmówić, że jednak niby jesteśmy bardzo europejscy i tacy zachodni, a z drugiej strony jest ta poznańska firanka, gdzie jednak się chowamy za nią (R2).

Ta „poznańska firanka” przez ostatnie dwa lata [komentarz ze stycznia 2018 roku – B. B.] całkiem mocno została odsłonięta. Miało na to wpływ sporo czynników: od naszej działalności po postawy prezentowane przez władze miasta.

I zastanawiam się, z czego to wynika, i nie wiem, nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Czy to jest strach przed tym, że wszędzie będzie zaraz normalnie, tylko u nas nie będzie, czy to jest strach, że jakby dożyję do tych zmian, które powinny nadejść, więc lepiej jakby po prostu wyprosić to minimum, niż na przykład starać się o więcej (R5).

Odnajdziemy też elementy porównania z „gorszym obcym”.

Uważam, że ten ruch istnieje, może jest bardziej rachityczny niż gdzieś na Zachodzie, ale z kolei bardziej mocny niż na Wschodzie, niż w Rosji na przykład, gdzie w ogóle już jest wszystko niemalże zakazane, czy

---

<sup>19</sup> Stosowane tutaj określenie dotyczy przede wszystkim krajów Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W studiach postkolonialnych w odniesieniu do krajów byłego Bloku Wschodniego tak zwanym hegemonem zastępczym (a więc tym, który przejął funkcję ZSRR) bywa też określana Unia Europejska, jej najsilniejsze państwa, wielkie organizacje międzynarodowe czy korporacje (Zarycki 2009: 19).

na Ukrainie, bo tam też miałam takie spotkanie z osobami z Ukrainy (R1).

Relacja z Zachodem jest jednak przede wszystkim problematyzowana. Nie jest on źródłem samego dobra, a kopiowanie wzorców z perspektywy czasu może być oceniane krytycznie. Można jednocześnie powiedzieć, że jest to ocena formułowana na podstawie wieloletnich doświadczeń.

Stonewall<sup>20</sup> w zeszłym roku, dosłownie w zeszłym roku, 2015, miało wielką galę z okazji tego, że nareszcie będą transinkluzywni. Największa organizacja brytyjska w zeszłym roku miała imprezę z okazji tego, że dopiero będą transinkluzywni. Więc jakby oni zdają sobie sprawę z tego, że to jest, że ta literka to nie jest po prostu literka, tylko że ma pewne konsekwencje. [...] To oczywiście nie znaczy, że my musimy podążać tą samą ścieżką. Być może jakby ich doświadczenie historyczne jest takie, że oni musieli do tego dochodzić, być może u nas dałoby radę zrobić inaczej, ale u nas to było tak po prostu przyjmowane jako skrótowiec. Jakby nikt nie myślał, co to znaczy tak naprawdę, że jesteśmy LGBTQ, nie daj boże już inne litery, nie (R10).

D1: *À propos* strategii jeszcze ruchu. Mam taki problem z tym właśnie, że próbuje się kopiować mechanizmy, strategię z innych państw, tak (D4).

Można zauważyć w ruchu napięcie między poczuciem, że znajomość doświadczeń zagranicznych jest źródłem pomysłów i rozwiązań, a tym, że nie można tych doświadczeń w prosty sposób przekładać na grunt polski.

Drugi wymiar struktury możliwości politycznych to rekonfiguracje partyjne wynikające głównie z następujących po sobie wyborów parlamentarnych. Przedstawiona wyżej analiza politycznych celów ruchu pokazuje, że **odpowiednio „skonstruowany” parlament** otwiera wiele ścieżek działania. Pierwsze inicjatywy dotyczące związków partnerskich z lat 2003–2004 podejmowano w parlamencie powstałym w wyniku wyborów, które wygrała koalicja SLD-UP i w okresie, gdy Polska wstępowała do Unii Europejskiej. Kolejne inicjatywy podejmowano, gdy partią rządzącą była PO. Kluczowe

---

<sup>20</sup> Respondent/ka odwołuje się do brytyjskiej organizacji: <http://www.stonewall.org.uk>, a nie do poznańskiej Grupy Stonewall.

jest także realizowanie działań w pierwszej połowie kadencji, przed nieoficjalnym startem kampanii wyborczych.

O15: Tak, przede wszystkim chcemy, żeby to wyszło, bo niedługo jesień, połowa kadencji będzie i wiadomo, że tak w drugiej połowie kadencji, to się nie da robić tego. [...] O13: *À propos* [...] nieuchwalenia projektu w tej kadencji w zależności, jak będzie wyglądała przyszła kadencja, bo my mówimy o tym, że powinniśmy wybierać kogoś z PO, a nie wiemy, jak będzie wyglądał przyszły sejm. / O3: No tak. / O13: Możemy się mocno zdziwić, myślę, że niestety możemy się zdziwić negatywnie. / O3: Jest mała szansa, że PiS będzie miał powyżej 50%. / O13: No tak, ale jeśli wejdzie z wiecznym koalicjantem, czyli PSL w koalicję. / O3: Albo Solidarną Polską lub Polska Jest Najważniejsza, czy coś w tym stylu (OSOL2013).

W tym kontekście obecny skład parlamentu gwarantuje blokadę jakichkolwiek otwartych działań ustawodawczych.

Duża część naszych rzeczy się zawaliła po wyborach, bo mieliśmy przez ostatnie osiem lat wypracowane doskonale kontakty w każdym możliwym ministerstwie, które nas interesowało. Mieliśmy po prostu wtyki wszędzie, w mnóstwie departamentów. [...] Te osoby, które mamy w ministerstwach, które wcześniej na przykład mogliśmy gdzieś wysłać, żeby wywierały na przykład presję na polski rząd przez to, że gdzieś jadą za granicę i coś muszą powiedzieć na temat Polski, to one już nie chcą jeździć, bo się boją, że jak zaproponują, żeby wysłać, zaproponują szefowi, żeby wysłał ich w taką delegację, to stracą pracę. [...] My dostajemy informację od nich o tym, co się dzieje, ale nie możemy ich poprosić o to, żeby na przykład gdzieś, do jakiegoś rozporządzenia, bokiem wepcśleli jakiś zapis (Rx).

Taki wniosek wynika z wcześniejszych doświadczeń ruchu. To za poprzednich rządów PiS (w tym w koalicji z LPR) zakazano Parady Równości w Warszawie, a w sferze publicznej dominował dyskurs jawnie homofobiczny. Pełnomocnikiem Rządu do spraw Równego Traktowania była niechętna jakiegokolwiek współpracy z organizacjami LGBT\* Elżbieta Radziszewska (zob. Struzik 2012a: 132–134). Urzędujące po niej Agnieszka Kozłowska-Rajewicz (2011–2014) i Małgorzata Fuszara (2014–2015) były uznawane za przychyłne.

D2: Jeszcze jedną rzeczą, która bardzo silnie się na to nałożyła, był bardzo duży, wysoki poziom homofobii w roku 2005/2007, za rządów braci Kaczyńskich i Giertycha, w ogóle społecznej, języka nienawiści, tak dalej. Kiedy no bardzo wiele osób, które wcześniej byłyby skłonne pokazywać się na przykład w mediach, powiedziało, że nie, że nie będą się pokazywać w mediach (D7).

Kolejnym pełnomocnikiem był Wojciech Kaczmarczyk, w przypadku którego jednymi z pierwszych zaproszonych gości okazali się przedstawiciele Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”. Przeciwnicy ruchu LGBT\* dostrzegają zmianę możliwości politycznych, ale jest to raczej zmiana „klimatu” działania, dyskursu niż rozwiązań prawnych.

M: I teraz, kiedy pan Kaczmarczyk jest pełnomocnikiem, to na przykład jest dla państwa większym wsparciem niż poprzedni pełnomocnik? / D1: Nie. To nie jest kwestia wsparcia, to jest... / M: Ale to byli państwo wyróżnieni tym spotkaniem, tak? / [...] D1: Z tego, co zrozumiałem, to te spotkania są z organizacjami przeróżnego typu, natomiast faktycznie pani Fuszara w ogóle się nie chciała z nami spotykać, a kiedy wysłaliśmy do niej apel podpisany przez dwadzieścia tysięcy, pozytywny, żeby dostrzegła też grupy dyskryminowane, których wcześniej, których po prostu nie zauważa, to nie był apel negatywny, tylko pozytywny, to został on w sposób, potraktowany tak, jakby tego raportu nie było, został zignorowany, tak? (Dx).

Myszę, że na pewno na więcej możemy sobie pozwolić w rozmowie nawet ze znajomymi najbliższymi, ale do debaty publicznej jeszcze daleko. Bo owszem, teraz rządzi partia, która jest uznawana za partię konserwatywną i na pewno ciężiej jest się przebić tym środowiskom pod względem postulatów (R17).

Wiadomo, że jakby sytuacja jest zupełnie inna. [...] W innym klimacie też funkcjonujemy, no bo debata społeczna nie toczy się wokół tego, czy homoseksualiści mogą, można parę homoseksualistów uznać za małżeństwo, czy nie, tak? [...] Sytuacja, oczywiście, też nie jest taka, że z dnia na dzień coś się wydarzy, więc to też trudno powiedzieć. Nie można tak, nawet tak patrzeć, że skoro któraś z, nie wiem, z opcji, która mniej lub bardziej odwoływała się do naszych postulatów, wygrała, to

to znaczy, że to już jest wystarczające z punktu widzenia funkcjonowania (R19).

Taka struktura krajowych możliwości politycznych każe „przeczekać” do kolejnych wyborów, starając się podtrzymywać te tematy, które się da (na przykład tworzenie ustawy o związkach partnerskich z Nowoczesną), i unikać tych, w przypadku których jakakolwiek aktywność może sprzyjać zaostrzeniu przepisów (na przykład przymusowej sterylizacji osób transpłciowych). W wymiarze legitymizacji samego ruchu wśród reprezentowanej grupy zwykle taka sytuacja ułatwia mobilizację. Już w latach 80. XX wieku Andrzej Selerowicz wskazywał, że Akcja Hiacynt *de facto* wzmocniła integrację środowiska i pobudziła je do działania (Fiedotow 2015).

Nieprzychylny czas, nieprzychylni politycy. Jak ktoś nam nadeprnie na odcisk, to to powoduje reakcję i wtedy bardziej motywuje środowisko. Tutaj jestem przekonany, tylko nie wiem, na ile ten, to nadeprnienie musiało być mocne i istotne, żeby to środowisko zmobilizować (R2).

D1: Lepiej się działa, jak jest źle. Lepiej się działa w sytuacjach zagrożenia. / D2: Bo ludzie widzą, widzą, że jest zagrożenie, i wtedy się bardziej mobilizują (D4).

W tym momencie<sup>21</sup> spotykamy miękką homofobię ze strony władzy, więc jeśli spotkamy się z jawną homofobią, otwartą homofobią, silną homofobią ze strony władz, łatwiej będzie zjednoczyć środowisko,

To bardzo rozsądna strategia. Trzeba cały czas mówić o związkach partnerskich, małżeństwach jedнопłciowych i adopcji dzieci przez takie małżeństwa, bo w ten sposób osławiamy społeczeństwo z taką koniecznością i nie spowodujemy, że sytuacja par jedнопłciowych się pogorszy. W przypadku ustawy o uzgodnieniu płci lepiej nie prowokować oponentów, którzy mogą zablokować dotychczasowe osiągnięcia dokonywania korekty płci oraz zaostrzyć wymagania, jak choćby wprowadzenie wspomnianej przez Ciebie sterylizacji.

Na spotkaniu Forum LGBTQIA w marcu [2016 roku – B. B.] wręcz wprost pojawiały się głosy w dyskusji, że sytuacja jest na tyle trudna, że trzeba okopać się i przeczekać z tym, co mamy, do polepszenia sytuacji politycznej. Wszelkie próby parlamentarnego wywalczenia praw mogłyby się okazać przeciwnie skuteczne.

<sup>21</sup> Wywiad przeprowadzałam 3.10.2015 roku, przed wyborami parlamentarnymi (25.10.2015).

Kopniak w brzuch w postaci odrzucenia projektów o związkach partnerskich w sejmie w 2013 roku spowodował, że MNW zdecydowało się na zmianę postulatu na równość małżeńską.

łatwiej będzie nam odbić się od tego i zacząć działać. Ja też to gdzieś widzę, że rzeczywiście bardzo często środowisko, bardzo często się jednoczy w tym momencie, kiedy albo dostaje kopniaka w brzuch od

rządu, od parlamentu, takiego, że już jest po wszystkim, ale się dostaje po prostu w twarz, wtedy się jednoczycie, kiedy jest już po wszystkim (R8).

To właśnie reakcja na „kopniaka w brzuch” od PO, publicznie wyrażane oburzenie związane z nieuchwaleniem ustawy o związkach partnerskich miało zadecydować o poparciu PO dla ustawy o uzgodnieniu płci. Takie działanie mogło być próbą ratowania poparcia elektoratu przez płacenie niewielkiej ceny (ratowanie „chorych, biednych” ludzi, a nie „zniewieściałych, roszczeniowych gejów”). Społeczność LGBT\* stała się już określoną **kategorią elektoratu**. To sytuacja odmienna od tej opisywanej w 1998 roku. Katarzyna Adamska wskazywała wtedy, że „geje i lesbijki nie są postrzegani jako osobna kategoria elektoratu w okresie kampanii wyborczych zarówno do władz samorządowych, jak i parlamentarnych, a także w wyborach prezydenckich” (1998: 124).

D2: A też każda nowa partia no, z lewicy czy nawet Nowoczesna, musi się już w tym momencie liczyć z tym, że jeśli chce mieć ludzi na listach wyborczych, to prędzej czy później muszą dotrzeć do naszego środowiska czy też/ do naszego środowiska, mówię szerzej, nie tylko LGBT, ale też środowiska kobiecego (D7).

Struktura możliwości politycznych jest ściśle powiązana ze strukturą możliwości **społeczno-kulturowych**: wsparciem społeczności i szerszej opinii publicznej oraz działalnością mediów. Wsparcie społeczności dla realizacji celów ruchu omówiłam wcześniej. Tak zwana opinia publiczna jest obiorcą przekazów ruchu bezpośrednio (na przykład w kampaniach zachęcających do akceptacji osób homoseksualnych, jak słynna kampania KPH z 2003 roku „Niech nas zobaczą”), ale jest też pośrednio „narzędziem” oddziaływania na polityków.

Oni muszą, jeszcze trzecia rzecz, którą oni muszą mieć, to jest: muszą mieć zgodę, tak naprawdę w większości partii muszą mieć zgodę swoich



przełożonych, żeby to zrobić. W sensie musi być, muszą mieć presję ze strony NGO-sów, muszą mieć presję ze strony swoich wyborców albo zgodę swoich wyborców. I muszą mieć wolną rękę albo wsparcie swoich przełożonych (R12).

Prowadzone od 1988 roku badania opinii publicznej, zawierające zwykle informacje tylko o gejach i lesbijkach, są na tyle zróżnicowane metodologicznie, że ich porównanie jest niemożliwe lub utrudnione. O ile w 1988 roku badano<sup>22</sup> „problem homoseksualizmu w Polsce” i pytano o „mężczyzn wybierających za partnerów seksualnych innych mężczyzn”, o tyle w XXI wieku pojawiały się już pytania o „małżeństwa ludzi o tej samej płci”, ale jednocześnie nadal pytano o to, czy „osoby tej samej płci pozostające ze sobą w bliskim związku powinny mieć prawo uprawiać stosunki seksualne”. Zagadnienia te szczegółowo omawia Katarzyna Perdzińska (2009). Osobista znajomość z gejem lub lesbijką – w domyśle wyoutowanym-(ą) – zmniejsza prawdopodobieństwo utrzymywania dystansu społecznego wobec całej kategorii osób. Poziom religijności pozytywnie koreluje z brakiem akceptacji (Perdzińska 2009). Ogólny poziom akceptacji jest jednak niski.

D2: Ale to nie są wysokie procenty. Spójrzmy na to, ale spójrzmy na dwie rzeczy. Po pierwsze, to nie są wysokie procenty, więc to nie są procenty, które przekonują. To nie są procenty rzędu 70, 80, tak? Więc one, jeśli w przeciągu dziesięciu lat się zmienią i pójdą w górę, to jak najbardziej. Tylko zwróćmy uwagę na to, że to legislacja ma szansę zwiększyć te procenty, a nie odwrotnie (D4).

Najnowsze dostępne badania dotyczące tej tematyki przeprowadziła w 2015 roku PBS na zlecenie Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza. Badano akceptację dla formalizacji związków jedнопłciowych w różnych formach: umowy notarialnej (49%)<sup>23</sup>, związków partnerskich zawieranych w urzędzie stanu cywilnego (37%), małżeństw cywilnych (29%) oraz ślubów kościelnych (15%). Grupa osób niezdecydowanych to w każdym przypadku

---

<sup>22</sup> Katarzyna Perdzińska omawia głównie badania Centrum Badania Opinii Społecznej, Ośrodka Badania Opinii Publicznej i PBS.

<sup>23</sup> Suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak” na pytanie „Czy zgodził(a) by się Pan(i), by pary dwóch osób tej samej płci miały w Polsce prawo do... 1. zawierania związku partnerskiego – umowy spiswanej przed notariuszem, 2. zawierania związku partnerskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego, 3. zawierania małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego, 4. zawierania małżeństwa – ślubu kościelnego?”.

10–12% (Mulak 2015a: 5). Jednocześnie akceptacja dla bardziej szczegółowo opisanych uprawnień była wyższa niż dla ogólnych rozwiązań (od 50% w przypadku zmiany nazwiska do 64% w przypadku informacji o stanie zdrowia), z wyjątkiem adopcji dzieci: wewnętrznej<sup>24</sup> (22%) i zewnętrznej (33%) (Mulak 2015a: 8). Nie zaobserwowano silnych, istotnych statystycznie korelacji między poparciem dla formalizacji a wiekiem, płcią, wykształceniem ani miejscem zamieszkania (Mulak 2015a: 9–15). Wśród zróżnicowanych kategorii zawodowych najniższe poparcie wyrażali emeryci i renciści, a najwyższe osoby wykonujące wolne zawody i specjaliści. Formalizację popierają też kategorie osób, które z konieczności żyją oszczędnie (średnia sytuacja materialna) (Mulak 2015a: 15–16).

Można wśród tych zwolenników dostrzec pewne wybrane charakterystyki **nowej klasy średniej**. Z kolei wymienione wyżej w kontekście liderów i liderek poczucie sprawstwa, autorefleksyjność i nastawienie na cele wspólnotowe pozwalają ich ulokować w kategorii **inteligencji** (Żuk 2001: 86–92).

Wspominane już wcześniej badanie aktywnej społeczności LGBTQIA (a więc uczestników w bardzo szerokim rozumieniu), pokazujące, że badanych łączy niewiele, a wśród wspólnych wartości właściwie tylko idee różnorodności i otwartości (Probosz, Mulak 2016), koresponduje z przywoływanym już stwierdzeniem Donatelli della Porty i Mario Dianiego: współcześnie w nowych ruchach społecznych „aktorów biorących udział w zbiorowym działaniu często łączy niewiele więcej niż wspólne wartości i upodobania” (2009: 66). Jednocześnie trudności związane z legitymizacją działań aktywistów wśród części społeczności może wyjaśniać stwierdzenie Piotra Żuka o różnicach etosowych: inteligencja jest wewnątrzsterowna i nastawiona na cele wspólnotowe, klasa średnia zewnątrzsterowna i nastawiona na cele indywidualne (Żuk 2001: 86–92). **Zwolennicy i uczestnicy-liderzy to dwie różne grupy etosowe.**

W kontekście oddziaływania na opinię publiczną istotnym aktorem (aktorami) są także **media** – i jako sojusznicy, i jako przeciwnicy.

Myślę, że media w tym, co my robimy – media są kluczem w tym, co my robimy, czyli wywieranie presji na decydentów i zmiana opinii publicznej (R12).

---

<sup>24</sup> Adopcja przez rodzica społecznego, gdy jeden rodzic jest rodzicem biologicznym.

Badani traktują media, obok działań niejawnych, jako drugi skuteczny kanał oddziaływania na opinię publiczną i polityków. Widać tu ponownie odbicie dominacji celów oraz działań politycznych i zewnętrznych (bardziej medialnych) nad (niewidocznymi) wewnętrznymi. Media nie są jednak aktorami łatwo sterowanymi, przez co mogą działać na niekorzyść ruchu i ich przekaz może prowadzić do rezultatów niezamierzonych.

O13: Przepraszam, że nawiążę do Żelaznej Piątki<sup>25</sup>, ale w mojej ocenie żelazna piątka jest krokiem w tył. Przebiło się do mediów, fajnie, natomiast. / Ox: Znaczy, to nie są postulaty. / O13: To jest żaden/ to było tak odebrane jako pięć punktów, które muszą się znaleźć w projekcie, żeby było poparcie, tak? / Ox: Nie. / O13: Tak to było przedstawione. / Ox: Pięć punktów, bez których nie będzie poparcia. Jest coś innego między postulatami a standardami, w sensie nie mamy czasu na rozmawianie o czymś, o czym nie warto rozmawiać. Nie marnujemy czasu na spółki i tak dalej (OSOL2013).

O1: Bo ja zawsze widzę zagrożenie, jakie tego typu dyskusje ze strony różnych organizacji mogą trafić na forum publiczne. Później zarzuci się nam, że my tak naprawdę nie wiemy tego, czego chcemy. Więc jest to naprawdę bardzo niebezpieczne (OSOL2013).

Nawet media kojarzone jako sojusznicze są problematyczne, gdy cel medialny (rozgłos) mija się z celem aktywistycznym (skuteczność zmian prawnych, edukacja).

W piątek uwalili projekt, była sobota, a na niedzielę pani z „Gazety Wyborczej”, z „Wysokich Obcasów” zorganizowała na Facebooku akcję protestacyjną, tak?, na którą powiedziano, że przyjdzie grubo ponad tysiąc osób. Na tą akcję, która była w niedzielę, po wszystkim, kiedy nie było po co w ogóle tam przychodzić. I w niedzielę, kiedy nie ma nikogo w sejmie, przyszło trzysta–czteryście osób. Też tam byłem, bo byłem ciekawy, strasznie wkurwiony, potwornie byłem wkurwiony. Tym bardziej byłem zdenerwowany tym, że ludzie po prostu przychodzili i mówili, że oni żądają związków partnerskich, oni będą walczyć o to i tak sobie

---

<sup>25</sup> „Żelazna Piątka: instytucja związku partnerskiego; uznanie partnera za osobę bliską, wspólnie gospodarującą, pozostającą we wspólnym pożyciu; dziedziczenie w pierwszej grupie i bez podatku; prawo do pochówku; dostępność związku dla par jedno- i różnoplciowych. Niezbędne minimum” (Chaber 2013, wyróż. oryginalne).

pomyślałem: „A gdzieście, kurwa, byli parę dni temu? Pół roku temu, rok temu? Kiedy też siedzieliśmy pod sejmem, kiedy mówiliśmy. Czy chodziliście do posłów, czy rozmawialiście z nimi? A teraz stoicie tutaj i wymachujecie flagami” (R8).

Myszę, że fajnie by było, gdyby media do trudnych tematów nie zapraszały ludzi, którzy sprowadzają dyskusję do bardzo niskiego poziomu, poziomu, w którym nie, że się rozmawia, tylko zawsze się odnosi/ to są dwie osoby w dyskusji, które mają/ są zupełnie na dwóch różnych częściach osi. To zwykle [...] narzuca ton rozmowy. Więc jeżeli na przykład mówi się o LGBT i pojawia się kontekst grzechu, to jakby potem osoba, która jest z naszej strony, musi się odnosić do tego grzechu, bo ciężko jest jakby/ [...]. I że fajnie by było, żeby media edukowały, chociaż trochę, a tego nie robią (R5).

Możliwości **ekonomiczne** działania ruchu dotyczą wszelkich kwestii materialnych związanych z jego finansowaniem. Większość organizacji nie ma własnych biur (na przykład wspomniane tu wielokrotnie Miłość Nie Wyklucza), a ich budżety zwykle nie pozwalają na ustabilizowaną, regularną działalność. Wspominałam już wcześniej o organizacyjnej „grantozie” i czerpaniu funduszy głównie z zasobów publicznych. Jednocześnie nie są to fundusze łatwo dostępne. Projekty uwzględniające tak wyraźnie tematykę LGBT\* jak „Obywatele dla Demokracji” są rzadkością.

D2: Finansowanie nie jest chętnie przyznawane przez ministerstwo, tak. / D1: Ani przez inne urzędy. / D2: Ani przez inne urzędy. Na przykład problem, jaki miała [organizacja X], że jak oni złożyli wniosek o grant, to urzędy się przepychały, który musi to rozwiązać... D1: Który wydział Urzędu Miasta. / D2: Bo żaden nie chciał się zajmować, że się tak wyrażę, pedałami. [...] D2: Inne organizacje tak samo, składały do miasta bez powodzenia, do marszałka bez powodzenia, do ministerstw też są bardzo ciężko (D4).

Pozostaje więc otwartym pytanie o fundusze z rąk prywatnych: czy to indywidualnych darczyńców (w formie darowizn na rzecz organizacji czy też bojkotu konsumenckiego), czy przedsiębiorstw. Możliwości współpracy z biznesem są ograniczone charakterem polskiego neoliberalnego kapitalizmu (George 1997; Binnie 2014; Szahaj 2014).

Polski kapitalizm [...] jest mimo wszystko dziki [...] i wszystkie działania, które firmy podejmują, które nie przekładają się bezpośrednio na zysk, czyli wszystkie CSR-owe rzeczy, [...] wszystko, co nie działa jutro, jest traktowane na zasadzie „Dobra, musimy to zrobić”. I nikt w to nie wierzy albo inaczej: mało kto w to wierzy, nikogo nie obrażając. [...] Podczas gdy za granicą, kiedy rozmawiam z tymi przedstawicielami, przedstawicielkami firm, to widzę, że to są ludzie, którzy rzeczywiście jakby widzą, [...] że to jest coś, co przekłada się, w perspektywie oczywiście, na konkretny zysk. [...] I dobrym przykładem jest to, że niektóre firmy znane na Zachodzie z tego, że wspierają różne działania równościowe, także LGBT, a może głównie LGBTQIA, w Polsce też wspierają pod warunkiem, że nie będzie nigdzie ich logo. Co to znaczy? To znaczy, że mogą odhaczyć później w sprawozdaniu rocznym, że owszem, zrobili coś tam, do góry idzie tam, że super działamy, ale mimo wszystko w Polsce wiedzą, że to nie ma sensu, jakby nie czują tego sensu (R10).

## Rezultaty

Dla ruchu, w przypadku którego sens działania opiera się na potrzebie dokonania zmiany, pytania o dotychczasowe i możliwe sukcesy i porażki wydają się jak najbardziej uzasadnione. W rozdziale czwartym omówiłam problematyczność używania takich pojęć i zaproponowałam, w ślad za innymi badaczami, posługiwanie się kategoriami rezultatów.

Ruch LGBT\* w Polsce jest nie tylko autorem czy współautorem zmiany, ale także jej wskaźnikiem. Fale aktywności w ruchu pokazują znacznie szersze przemiany społeczne: transformacyjne, związane z akcesją do Unii Europejskiej, rozwój społeczeństwa obywatelskiego.

„Zmiana w ruchu”, czyli **rezultaty wewnętrzne** działania ruchu LGBT\* można ujmować w kategoriach jednostkowych i zbiorowych. W ujęciu indywidualnym będą to **przemiany biograficzne** liderów/ /liderek i innych uczestników, zwykle silnie powiązane z *coming outem*.

Obok tych niewątpliwie istotnych rezultatów zbiorowych podkreślasz rezultaty indywidualne, które moim zdaniem na obecnym etapie działalności mają wielką wagę. Samoakceptacja, *coming out* czy korekta płci budują przy okazji rezultatu indywidualnego zmiany społeczno-kulturowe. I tak na przykład osoby transpłciowe od lat żyjące w ukryciu zaczynają występować w mediach, angażują się w działania organizacji, a nawet zakładają nowe (Fundacja Akceptacja założona w Poznaniu przez wolontariuszkę Trans-Fuzji).

Trudno zaprzeczyć, że pod tym względem znaczna część działań ruchu, w powiązaniu z szerszymi zmianami kulturowymi, pozwoliła na uzyskanie tego typu rezultatów: ujawnienia się, samoakceptacji, dokonania korekty płci, wejścia w związek i tak dalej.

Dx: To ja około 2004 roku przestałam udawać, że jestem heteroseksualna i w wieku dwudziestu siedmiu lat, czyli w 2004, 2005 zaczęłam żyć z dziewczyną. I znałam tutaj na miejscu liderkę Kampanii Przeciw Homofobii, to była [XV – B. B.] wtedy i zaczęłam się interesować, przychodzić (D7).

Negatywnie oceniasz realizację celu pomocowego, gdyż nie udało się wprowadzić powszechniej edukacji seksualnej czy utrzymać działanie hostelu interwencyjnego dla osób nieheteronormatywnych. A jednak jeśli nawet te aktywności nie zostały zinstytucjonalizowane, to konieczność edukacji seksualnej została wprowadzona do dyskursu społecznego, a nawet umieszczona w inicjatywie ustawodawczej w ramach projektu „Ratujmy Kobiety”. Natomiast konieczność istnienia schronienia dla dyskryminowanych i potrzebujących pomocy osób nieheteronormatywnych została zasygnalizowana społeczeństwu. Dodatkowo podczas zbiórki pieniężnej na ratowanie hostelu społeczność LGBT\* miała możliwość wykazania się solidarnością i poczuciem wspólnoty.

Jednocześnie realizacja celu pomocowego powszechnie nie nastąpiła. W Polsce nie ma systemowej pomocy dla osób LGBT\*. Nie ma powszechnej edukacji seksualnej, która mogłaby ułatwić jednostkom zdobywanie wiedzy na swój temat i dokonanie *coming outu*. Jedyny do niedawna istniejący hostel interwencyjny prowadziły organizacje pozarządowe. Po zakończeniu finansowania z projektu Fundacji Batorego Lambda Warszawa i Trans-Fuzja zwróciły się o pomoc do

amerykańskich organizacji, które to podmioty zorganizowały zbiórkę za granicą. Pomimo zbiórki funduszy w Polsce hostel został zamknięty.

Tak, tak, tak, tylko że utrzymanie hostelu na rok to jest jakieś dwieście dwadzieścia tysięcy. To jest kupa pieniędzy. My w tej chwili mamy sto dwadzieścia, brakuje nam jakieś osiemdziesiąt tysięcy, nie mamy skąd tych pieniędzy wziąć, dlatego ten hostel musimy zamknąć. To też pewnie/ znaczy, musimy, zobaczymy, na razie jeszcze trwają rozmowy z Amerykanami, czy dadzą nam po prostu jakieś fundusze, które pozwoliłyby nam ten hostel jeszcze utrzymać przez jakiś czas, tak? No nie wiem na razie, trudno powiedzieć. Mamy czas do końca lutego<sup>26</sup>, bo tak

<sup>26</sup> 2016 roku. Wywiad przeprowadzałam 2 lutego 2016 roku.

mamy umowę i tak wszystko jest związane do końca lutego. Co będzie później, zobaczymy. Jak będziemy mieć kasę, to będzie hostel, jak nie będziemy mieć kasy, musimy zamknąć (Rx).

W ujęciu zbiorowym rezultatem może być samo **trwanie, istnienie ruchu**, jakichkolwiek więzi między niezależnymi grupami i pojedynczymi działaczami (czy, już bardziej w rozumieniu Melucciego 1985: 809, sama „forma” istnienia ruchu, jego ahierarchiczne struktury i podważanie dominujących kodów kulturowych). Ruch istnieje, a więc **nie zinstytucjonalizował się**, nie został wchłonięty przez kanały politycznej reprezentacji. **Nie zamienił się także w marginalną grupę wykorzystującą przemoc** jako jedyny środek osiągnięcia celów.

Rezultatem zbiorowym będzie także rezultat **społeczno-kulturowy**, jakim jest **tworzenie tożsamości zbiorowej**, zdefiniowanie krzywdy (homofobii, lesfobii, bifobii, transfobii) i odpowiedzi na tę krzywdę. Wyniki badania aktywnej społeczności LGBTQIA (Mulak 2015b) pokazują, że cel ten częściowo udało się osiągnąć: poczucie przynależności do społeczności jest budowane głównie na podstawie negatywnych doświadczeń związanych z dyskryminacją (krzywda). Różnorodność i otwartość łączące badanych miałyby być na tę krzywdę odpowiedzią. Jednocześnie aktywiści, choć nie wszyscy zgodzą się, że istnieje w Polsce ruch LGBT\*, to mówią o równych prawach (odpowieź). W sferze ideowej takie poczucie wspólnoty przekracza granice narodowe. Ruch LGBT\* w Polsce jest w fazie tworzenia tożsamości zbiorowej.

W sferze społeczno-kulturowej ruch LGBT\* podważał i podważa heteronormę, reguły określające „normalne” płciowość i seksualność. Tym samym **testował i, jak się zdaje, poszerzał granice szeroko rozumianej kultury**, w tym wpisane w nią relacje władzy. Czynił także te relacje widocznymi, a tym samym możliwymi do kwestionowania (por. Melucci 1985: 814).

**Wprowadził do dyskursu publicznego koncepcję związków partnerskich**, tym samym wpisując się w nurt redefiniowania współczesnych koncepcji rodziny.

Definiując rezultaty działania ruchu, zwracasz uwagę na zmianę postaw społecznych w postrzeganiu osób nieheteronormatywnych, co niewątpliwie wynika z działalności badawczej i edukacyjnej organizacji LGBT\*. Twierdzisz jednocześnie, że ruch LGBT\* w Polsce jest dopiero w fazie tworzenia tożsamości zbiorowej, z czym raczej trudno mi się do końca zgodzić, chociaż w sensie różnorodności celów organizacji i potrzeb reprezentowanych przez nie osób może być w tym odrobina prawdy.

Myszę, że gdyby te działania, które do tej pory zostały wykonane przez te różne organizacje, przez KPH na przykład, przede wszystkim przez KPH, no te działania zmieniły społeczeństwo trochę, już trochę. Zmieniły społeczeństwo przy pomieszaniu z polityką, na przykład, Twojego Ruchu więc/ mówieniem głośno o tych sprawach, te tematy stały się bardziej/ znaczący wyszły spod tematów tabu. O tym się już rozmawia, o tych kwestiach my rozmawiamy od czterech lat, o związkach partnerskich. Codziennie prawie pojawiają się te kwestie, prawda?, więc zasług jest wiele. Tylko pytanie, czy one są wystarczające na ten okres działania tutaj? Nie wiem (R2).

Ruch LGBT\* **wprowadził** w Polsce także **temat transpłciowości** i kształtował język tego dyskursu.

Ja na przykład widzę, i to daje mi satysfakcję, że widzę, widzę swoje słowa. [...] Zastąpiliśmy to „płeć”, bo to faktycznie transgenderyzm z angielska, no to jest po prostu, to jest transpłciowość i my zaczęliśmy używać, stosować transpłciowość. I faktycznie ta transpłciowość się jak gdyby przyjęła, można powiedzieć w nazewnictwie, w mówieniu o tym. Mówimy nie „zmiana płci”, tylko mówimy „korekta”. Rzadko w tej chwili gdzieś w doniesieniach występuje zmiana płci. Zdarza się, że jeszcze mówią, ale już bardzo często jest korekta płci, korygujemy płeć, to jest korekta płci, a jest zmiana oznaczenia płci. [...] Także zmiana, to jest właśnie ta zmiana języka (R1).

Wśród rezultatów działania zauważasz wprowadzenie do dyskursu publicznego koncepcji związków partnerskich (dodałabym tu jeszcze małżeństwa jedнопłciowe) oraz tematu transpłciowości. Uważam, że to jeden z ważniejszych sukcesów ruchu, który nawet neutralizuje brak sukcesów legislacyjnych ustawy o uzgodnieniu płci i ustawy o związkach partnerskich czy nowelizacji Kodeksu karnego.

Do kategorii sukcesów kształtujących dyskurs można też zaliczyć wygrane sprawy sądowe dotyczące homofobicznej mowy nienawiści, na przykład za nazwanie homoseksualności „dewiacją” (Szczepłocki 2011).

W Polsce dokonała się także **zmiana postaw społecznych wobec osób homoseksualnych**<sup>27</sup>. W 1988 roku 62% Polaków i Polek twierdziło, że odczuwa wobec mężczyzn mających partnerów seksualnych tej samej płci

<sup>27</sup> Badania reprezentatywne dotyczą tylko tych kategorii osób.



odrazę (Perdzyńska 2009: 15). W 2015 roku 24% badanych uznawało, że lesbijek i gejów „należy unikać”, a 33% uznawało ich za osoby niemoralne (Mulak 2015a: 31). Badania CBOS-u z lat 2005–2013 pokazują, że odsetek osób uznających, że „pary gejów i lesbijek, czyli dwóch osób tej samej płci pozostających ze sobą w intymnym związku, powinny mieć prawo publicznie pokazywać swój sposób życia”, wzrósł z 16% do 30% (Feliksiak 2013: 4).

Częściowo zmienił się dyskurs. Jednak trudno stwierdzić, w jakim stopniu jest to rezultat działania samego ruchu, a na ile dyfuzji kulturowej. Stawiam tezę, że jednak ruch był w tym procesie kluczowym aktorem, między innymi przez akcje medialne. Ta zmiana, którą językiem Berta Klandermansa i Sidneya Tarrowsa (2008: 75) można nazwać mobilizacją do konsensusu, jest zauważana przez część społeczności. Jak piszą Monika Probosz i Agnieszka Mulak,

u wielu [badanych z aktywnej społeczności LGBTQIA – B. B.] wiązało się to także z poczuciem, że korzystają ze zdobyczy wywalczonych wcześniej przez inne osoby ze społeczności. Świadomość ta towarzyszyła dużej części aktywnie zaangażowanych osób badanych, choć nie tylko im. Osoby badane wspominały (przede wszystkim w kontekście kampanii społecznych), że wiedzą, że czerpią korzyści z dotychczasowych działań społeczności i zmian spowodowanych tymi działaniami. Na przestrzeni lat respondenci zauważają, jak rośnie świadomość społeczna i otwartość społeczeństwa na mniejszość nieheteronormatywną. Choć zmiany te wciąż nie są wystarczające, to dla osób badanych oznaczają zauważalną poprawę (Probosz, Mulak 2016: 8).

Podobne opinie wyrażali moi respondenci i respondentki.

D1: Ja pamiętam jeszcze czasy, a [D2] myślę, że pamięta je dużo lepiej, kiedy zbierało się każdy wycinek z gazety, gdzie napisano cokolwiek o osobach nieheteronormatywnych. Weź sobie wyobraź coś takiego teraz. [...] Oczywiście, sporo zmienił Internet, sporo zmieniła globalizacja, no ale wiesz/ / D2: Ja mówię, największym osiągnięciem aktywistów, które zrobili, to jest, że te osoby, które mówią po co nam działalność, i ci przyjaciele mityczni różnych polityków, którzy nie chcą związków, którym jest dobrze, to jest zasługa tych aktywistów, że możemy spokojnie pójść do własnej knajpy, że mamy własne media,

powiedzmy w cudzysłowie, że po prostu możemy mieć organizacje, to jest ta zasługa... / D1: Że możemy demonstrować (D11).

Wszystkie/ oczywiście super ważne są te działania, wręcz o milion razy ważniejsze są te działania w terenie czy te działania jakby/ grupy wsparcia, warsztaty w każdej szkole, jakby tego typu rzeczy. To jest super ważne. I tak naprawdę jakby mające większe prawdopodobnie przełożenie konkretne na zmiany postaw konkretnych osób. [...] No tak, to jest praca niewidoczna, skuteczna, ale niewidoczna (R10).

Ruch był też **prekursorem tworzenia wiedzy** na temat osób LGBT\*, przeprowadzając badania i publikując raporty, przede wszystkim dotyczące dyskryminacji (Kliszczyński, Dudała 2002; Głowińska, Warzec 2003; Abramowicz 2007; Czarnecki 2009; Krzemiński 2009b; Kotowska 2011; Makuchowska 2011; Makuchowska, Pawłęga 2012; Struzik 2012b; Dynarski, Śmiszek 2013; Lew-Starowicz i inni 2013).

Ruch LGBT\*, poprzez organizację marszów równości, Parady Równości, happeningów i innych podobnych działań, **stworzył dla siebie możliwość realnego korzystania z przestrzeni publicznej**. Stał się ruchem widocznym. Tym sposobem także, choć nie tylko, wprowadzał i popularyzował symbolikę LGBT (na przykład tęczowe flagi), **rozbudowując repertuar kodów kulturowych** w kraju.

Zdefiniował siebie jako **aktora politycznego**, wywalczył sobie taką pozycję – i w sensie dostępu do procesu stanowienia prawa, i jako przedstawiciela istotnej części elektoratu. Osiągnął też rezultaty polityczne w procesie legislacyjnym. Choć nie uchwalono ustaw o związkach partnerskich, *hate crimes* i uzgodnieniu płci, to ustawy powstały, zyskały poparcie partii i trafiły do pierwszego czytania. Ustawa o *hate crimes* przeszła pierwsze czytanie, a ustawa o uzgodnieniu płci została uchwalona przez sejm i senat. Zawetował ją dopiero prezydent. Sukcesem było doprowadzenie do decyzji poznańskiego sądu i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które uznały odpowiednio zakazy Marszu w Poznaniu i Parady w Warszawie za nielegalne (Helsińska Fundacja Praw Człowieka 2013).

Można też powiedzieć, że ruch **skupia, ale i kreuje nowe elity społeczne** – ludzi o określonej hierarchii wartości, którzy mogą działać i/lub działają na rzecz społeczności LGBTQIA.

Nie wszystkie pomniejsze rezultaty działania ruchu mają charakter osiągnięć promowanych medialnie. Ukrywane są po to, by można było z nich

korzystać i aby przeciwnicy polityczni nie zdecydowali się tych zmian cofnąć. Są też zmiany prawne osiągnane właśnie niejawnie.

No i to było coś, co nam pozwoliło na przykład wpłynąć na to, jak wyglądała ustawa o XYZ, zanim ona wyszła z rządu. Albo odbyć potajemne spotkanie z ZYX, żeby on pisał tą ustawę. [...] Ona dawała furtkę, żeby można było uzyskać zaświadczenie o XYX (Rx).

Wśród rezultatów ekonomicznych działania ruchu można wymieniać **kreowanie osób nieheteronormatywnych i osób im przyjaznych (sojuszników) jako grupy konsumentkiej.**

Wskaźnikiem takich działań jest istnienie infrastruktury ruchu (puby, kluby, restauracje, sklepy erotyczne), ale też działania organizacji skupione na współpracy z przedsiębiorstwami, na przykład przy okazji Marszów Równości i Parady Równości (Bielska, Tamborska 2015: 31–32). Innym rezultatem ekonomicznym będzie także wdrażanie w **przedsiębiorstwach polityki zarządzania różnorodnością**, uwzględniającej osoby o różnych orientacjach seksualnych i tożsamościach płciowych. W polskim kontekście działania tego typu podejmują przynajmniej dwie organizacje i nie jest to współpraca jednostronna. Efekty są rezultatami działań i firm, i aktywistów/aktywistek.

Podoba mi się, że wśród istotnych pozytywnych rezultatów ekonomicznych wymieniasz kreowanie osób nieheteronormatywnych i ich sojuszników jako grupy konsumentkiej, a także wdrażanie w przedsiębiorstwach polityki zarządzania różnorodnością uwzględniające osoby o różnych orientacjach.

Opisane wyżej rezultaty działania, których ruch jest autorem lub w których miał swój udział, **nie są przez aktywistów powszechnie postrzegane (przypisywane sobie i przypisywane przez innych) jako sukcesy, ale jako porażki.** Obecnie nie ma w ruchu pamięci o jakimś jednostkowym wyraznym zwycięstwie. Mogła nim być ustawa o uzgodnieniu płci.

D1: Ja też mam świadomość tego, że nawet taka koalicja lobbingowa, przepraszam, gówno znaczy. To znaczy, my możemy sobie pisać listy do [prezydenta Andrzeja – B. B.] Dudy. Ja już jestem i widzę też po naszym środowisku, że jesteśmy wypaleni tym, że nawet nie dostajemy odpowiedzi, „mamy was gdzieś”, tak? My piszemy do Kościoła katolickiego mnóstwo listów z prośbą o spotkanie, do urzędników i urzędniczek. [...] Jakby sprawdzamy tych posłów, posłanki i tak

naprawdę nie ma to znaczenia. Robert Biedroń i Anna Grodzka zrobili dużo więcej, będąc w tym sejmie i dlatego [nasza organizacja – B. B.] nie jest apolityczna (D7).

D3: Jak działa? No przede wszystkim mało skutecznie i to jest/ bo działając już dwadzieścia parę lat, niedługo trzydzieści lat, po prostu po tych zmianach dawno już powinny być przynajmniej związki partnerskie (D11).

Brak poczucia osiągnięcia sukcesu oraz zablokowane możliwości polityczne skutkują **bardzo pesymistycznymi wizjami przyszłości**.

M: A gdzie go widzisz za pięć–dziesięć lat? / R: W czarnej dupie (R10).

2021–2026. Wersja optymistyczna: PiS przegrywa kolejne wybory, jakimś cudem PO powstaje w ogóle z popiołów albo lewica powstaje z popiołów, albo Nowoczesna wygrywa i ma rząd koalicyjny z PO albo z lewicą, co jest bardzo mało prawdopodobne, i jako jeden z pierwszych elementów na swojej agendzie mają przepięćcie uzgodnienia płci, Kodeksu karnego i związków partnerskich w wersji maksymalnej. I to robią, żeby się wykazać, i potem spędzamy kolejne cztery lata na ulepszaniu tego prawa, czyli tak naprawdę wprowadzeniu równości. [...] W wersji hurranegatywnej? Będziemy bardzo dużo kampaniować cały czas, będziemy jeździć po Polsce i rozmawiać z ludźmi, i budować poparcie społeczne dla tych pierwszych potrzebnych zmian, czyli związków, Kodeksu karnego, o uzgodnienie płci. I będziemy się starać, żeby/ jeżeli nie wystąpimy z Unii Europejskiej, z Rady Europy – Jezus Maria – to będziemy bardzo dużo pozywać Polskę za różne rzeczy i będziemy się/ mieć nadzieję, że ustawa o zakazie propagandy homoseksualnej jakoś nie nakłada na nas bardzo dużych kar (R12).

D2: Za 5 lat będzie identycznie. / D1: Nie, myślę, że będzie lepsza współpraca między organizacjami. / D2: Tak, będzie lepsza współpraca między organizacjami, ale [...] sytuacja prawna będzie identyczna (D4).

To poczucie porażki nie do końca współgra z **opiniami** przynajmniej części **przeciwników** ruchu, dla których ruch LGBT\* działa w ramach **uprąwomocnionego dyskursu**. Tym samym ogranicza jednocześnie wolność słowa swoich przeciwników.

Ruch Narodowy. [...] A to jest już chyba drugi fanpage, bo jeden na pewno został zlikwidowany po działaniach – nie wiem, jak to nazwać – sabotażowych działaniach środowisk przeciwnych, tak? [...] Zgłaszane, było zgłaszane jako siejący nienawiść. Zresztą bardzo często profil ONR-u/ mają dokładnie ten sam problem – są zawieszane albo są likwidowane przez właśnie osoby, które zgłaszają. [...] Jeżeli pytania, które my chcemy zadać, są nie po myśli autora, to od razu jest to brane jako nietolerancja, ale jeżeli takie samo by było spotkanie z autorem prawniczym czy też z jakimś narodowcem, no to zaraz po prostu tak zwany hejt, tak? [...] Nie mamy takiego samego prawa [...]. Nie ma tolerancji na bycie konserwatywnym w Polsce (R17).

Ruch LGBT\* ma też **dostęp do zasobów**, do których sami przeciwnicy dostępu nie mają. Możemy tu mówić o przewadze w dostępie do zasobów **symbolicznych**, na przykład możliwości tworzenia dyskursu.

Jeżeli chodzi o wielkość, to nie można porównać do tego, jak oni bardzo krzyczą. Według mnie jest to wpływowe środowisko na tyle, że oni zasłaniając się tolerancją albo brakiem tolerancji w społeczeństwie polskim, próbują wywołać jakąś burzę i dyskusję w społeczeństwie, a sami nie do końca wiedzą, o co im chodzi (R17).

Drugą kategorią zasobów różnicujących ruch LGBT\* i jego przeciwników są te **materialne**. Z tego też powodu przeciwnicy korzystają z innych źródeł. Źródłem takich zasobów są prywatni darczyńcy, w tym przedsiębiorcy.

Wiele razy, wiele osób zachęcało nas do tego, żebyśmy próbowali wystąpić o pieniądze z grantów europejskich, na przykład na to, żeby promować dobre wzorce. A to głównie z terenu gminy były, na przykład produkowaliśmy poradnik, jak zarządzać budżetem domowym, właśnie takie dobre wzorce, tak? No i wszyscy mówili: „Słuchajcie, bo warto byłoby, żeby to zrobić w większym wymiarze, może byście wystąpili?”. Nie ma takich budżetów, które moglibyśmy wykorzystać, po prostu ich nie ma, nie ma promowania wzorców i postaw, jest rozwiązywanie problemów różnych, tak?, natomiast promowanie wzorców nie wchodzi w zakres finansowania (R19).

D1: My tutaj jesteśmy takim małym Dawidem w zestawieniu z Goliatem, no może (*śmiech*) użyłem porównania wartościującego, bo tutaj

postać pozytywna i negatywna, tak? Ale jeżeli chodzi o nasze środki, możliwości działania i tak naprawdę rolę wpływania na rzeczywistość, to ona jest taka mała w porównaniu z organizacjami ugratowanymi przez lata. Te organizacje jakby opierają się po prostu właśnie na tym, że granty z jednej strony dopływają, tak? A z drugiej strony po prostu nie dopływają te granty. Ja wiele razy się spotykałem ze zdziwieniem ze strony organizacji, na przykład, zajmujących się swoją drogą – akurat słuszny cel, z którym nie stoimy w żadnej sprzeczności – z ekologią, tak? To jest jak gdyby założenie jak najbardziej zasadne, ale no oni byli zdziwieni: no jak to, wy nie korzystacie? No nie ma takich grantów. Nie ma takich grantów. Większość NGO-sów żyje tylko z grantów, no dla nas nie ma. (*śmiech*) Dla nas nie ma i nie będzie też tego (D18).

Dlatego tak ważne jest dotarcie do tak zwanego zwykłego człowieka poprzez działania edukacyjne w mediach, kulturze, szkolnictwie. Dużą rolę mogą odgrywać kampanie społeczne.

Zasoby **ludzkie** to tak zwani zwykli ludzie, którzy nie rozumieją, czym jest ideologia gender. Tacy, których w wywiadzie opisywała jedna z aktywistek ruchu LGBT\* i feministycznego:

Szkoła, szkoły się generalnie boją, zwłaszcza po tej właśnie sytuacji z genderem, teraz jest tak, że dyrektorzy/ Mam koleżanki, które prowadzą dzieci do szkół albo do przedszkoli i słyszą na spotkaniach informację, że mają, że będą zajęcia z wychowania do życia w rodzinie, ale o żadnym genderze mowy nie będzie. Na przykład moja bratowa bardzo się tym irytuje, bo ona mówi: „Ależ proszę pana, ja bardzo właśnie bym chciała, żeby państwo mówili o genderze, tylko nie o tym z Frondy”. I jakby no, ale teraz jest tak, że absolutnie o żadnym genderze, o żadnej płci, o żadnym seksie nic po prostu, nie rozmawiamy, nie, nie ma tematu. Bo/ ponieważ wielu nauczycieli, wielu dyrektorów, dyrektorek nie rozumie, czym jest gender, w ogóle edukacja genderowa, działania antydyskryminacyjne (R3).

To są odbiorcy działań – ci, którzy przyjdą na marsze lub podpiszą petycje. Wykorzystanie tych zasobów można uznać za **bardzo skuteczne** – i w okresie wprowadzania tematu związków partnerskich w senacie (2003 rok), i w okresie, gdy tematem zajmowano się ponownie (2013 rok), a jednocześnie dyskutowano o „ustawie równościowej” (akcja „Stop dyktaturze

mniejszości”), a także w okresie wprowadzania ustawy o uzgodnieniu płci (2015 rok), przeciwnicy ruchu LGBT\* byli w stanie zebrać znaczące liczby podpisów protestacyjnych w całej Polsce.

R: Też w Polsce była taka kampania realizowana, kiedy był pierwszy raz projekt ustawy chyba o związkach jedнопłciowych. [...] To wyglądało tak, że wtedy zebrano chyba sześćdziesiąt tysięcy podpisów i te podpisy wpłynęły do sejmu. I wtedy te podpisy spowodowały, że oni zablokowali to, zobaczyli, że jednak jest jakiś sprzeciw społeczny i że być może otworzy się kolejna dyskusja społeczna. [...] M: I ile było tych podpisów przy „Stop Dyktaturze”? [...] R: Tak mi się wydaje, że było właśnie około dwustu tysięcy papierowe i około sześćdziesięciu [...] tysięcy elektroniczne (R19).

Wśród aktywistów przeciwników ruchu LGBT\* znajdziemy z kolei kategorie osób podobne do tych w ruchu LGBT\*: z dużymi zasobami wolnego czasu (studenci, absolwenci, osoby nieposiadające dzieci) czy kompetencji (prawnicy, nauczyciele akademicki).

D1: No naprawdę zainteresowanie naszymi działaniami wyrażają osoby począwszy, prawda, od – nie wprowadzając tutaj oczywiście żadnej gradacji, tak? – począwszy od rolników, tak? Grupy tak zróżnicowane, jak rolnicy, robotnicy, a skończywszy na profesorach uniwersyteckich i prawnikach, tak? To chodzi o różne poziomy i warstwy naszej działalności, oczywiście (D18).

Większość ludzi nie rozumie, co to znaczy filozofia gender, tak? [...] Trzeba pamiętać, że kwestia gender jakby zaczęła się na uczelniach, tak? To nie jest ruch, który jakby funkcjonował w społeczeństwie, gdzie były jakieś dyskusje czy coś takiego, tylko jest to ruch czysto, że się tak wyrażę, filozoficzny, który wszedł jakby na uczelnie. W związku z tym jest sytuacja taka, że on jakby/ ludzie tym nie żyją, w ogóle tego nie rozumieją (R19).

Dla przeciwników ruchu LGBT\* kluczowymi zasobami **kulturowymi** są kategorie normalności, normalnej rodziny.

D1: Oczywiście, my nie jesteśmy ideologami. Jesteśmy przeciwnikami wszelkich ideologii, popieramy po prostu cele zawarte w polskiej

Konstytucji, które są ważne dla zwykłych ludzi, takie jak rodzina, tak jak obrona najsłabszych (D18).

To jest coś, co jest naturalne i co jest podstawą ładu społecznego w ogóle, bo na tym się ukształtowało społeczeństwo, tak? [...] I można powiedzieć, że w tym wymiarze no to, na czym można oprzeć społeczność, no musi się opierać na ludziach, którzy rodzą się w rodzinie i funkcjonują w rodzinie, bo nie ma innych rzeczy, bo ludzie nie spadają z kosmosu ani nie wykopuje ich się z ziemi, nie? (R19)

Istotnym wsparciem dla przeciwników ruchu LGBT\* jest Kościół rzymskokatolicki – jedno ze źródeł zasobów **organizacyjnych** (na przykład wsparcia w zbieraniu podpisów pod projektami zmiany ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży) oraz **symbolicznych** (autorytet moralny w walce przeciw aborcji).

Wizja przyszłości wśród przeciwników ruchu LGBT\* nie jest bardziej optymistyczna niż wizja przyszłości samego ruchu LGBT\* i współgra z podobnymi, **ambiwalentnymi ocenami własnych sukcesów**.

Jeżeli dalej będziemy chcieli za wszelką cenę iść na Zachód, no to myślę, że to gdzieś te postulaty mogą coraz bardziej szerzyć, przejawić się w nietolerancję osób heteroseksualnych, co już zresztą zaczyna następować. Ale może być też taki problem, że problem emigrantów, który nastąpił, może gdzieś zatrzymać, przynajmniej tak jak teraz to wszystko idzie, zatrzymać tą chęć za wszelką cenę dążenia do Europy Zachodniej, chociażby po przykładzie Francji czy po przykładzie Niemiec. I być może nam się gdzieś uda po prostu znormalizować na zasadzie takiej: „No zobaczcie, dążenie na Zachód nie zawsze jest dobre” (R17).

D1: Na razie nie wiem, czy możemy się pochwalić jakimiś wielkimi sukcesami politycznymi, czyli tym, że jakieś nasze ustawy, pomysły zostały wprowadzone w życie. To raczej jest po prostu zainteresowanie, no tak jak jest w wielu innych organizacjach pozarządowych, które też jakoś wpływają, kształtują tą debatę. My jesteśmy zwolennikami tego, żeby po prostu w debacie takiej publicznej różne strony zabierały głos, a wydaje się, że takiego głosu prorodzinnego do tej pory brakowało (D18).



Udało nam się/ w czasie mojej działalności przedstawialiśmy projekty rozwiązań prawnych, które później były przyjmowane w większym czy mniejszym stopniu. [...] Jeśli my zbieramy podpisy, jest ich sześćset tysięcy, druga strona uznaje, że my tu teraz pokażemy klasę i zbiera osiemnaście tysięcy. [...] Jeśli my robimy sto pięćdziesiąt marszy, a druga strona ma, nie wiem, no właśnie robi jeden (R19).

**Zebrany przeze mnie materiał dotyczący przeciwników ruchu LGBT\* nie jest na tyle obszerny, by pozwolić na pełne opisanie relacji między nimi a badanym ruchem.** Dlatego też przedstawione tu informacje ograniczają się do wniosków, które mogę sformułować na podstawie zgromadzonych danych. Warto jednak, jak sądzę, spróbować wyjaśnić charakter opisywanych relacji.

Wspomniałam, że i ruch LGBT\*, i jego przeciwnicy w rozmowach ze mną umniejszają rolę drugiej strony. Pewnym wyjaśnieniem takiego typu narracji jest stwierdzenie, że **obie grupy respondentów nie traktują siebie jako bezpośrednio opozycyjnych sił.** Są dla siebie nawzajem raczej **jednym z wielu wrogich aktorów.** Dla ruchu LGBT\* po drugiej stronie jest „prawica”, „wrogowie równości”, dla przeciwników ruchu LGBT\* po drugiej stronie jest „ideologia gender”. Ten **konflikt o historyczność rozgrywa się** więc w szerszej skali – raczej **między koalicjami ruchów** (czy przemyśłami ruchów społecznych), **koalicją równości i koalicją normalności**, a nie konkretnymi ruchami (czy organizacjami ruchów społecznych). W tym kontekście koalicja nie musi oznaczać formalnego porozumienia, ale raczej dzielenie pewnych ogólnych przekonań, światopoglądu. Trzeba jednak po raz kolejny podkreślić, że adresatem żądań nie jest przeciwnik, lecz państwo.

## Zakończenie

W bardzo szerokim ujęciu samo istnienie ruchu LGBT\* w Polsce jest procesem dokonywania zmian. Ruch to heterogeniczne i dynamiczne pole społeczne, którego granice i kształt są poddawane nieustannym negocjacjom. Jeden stan tego pola nigdy nie jest identyczny z kolejnym. Tak jak rzeczywistość społeczną możemy ujmować jako coś permanentnie zmiennego, tak i możemy w ten sposób rozumieć ruchy społeczne. Jednak przedstawione na początku tej pracy pytanie badawcze: jakie są spodziewane przez liderów i liderki ruchu oraz możliwe do osiągnięcia w danym kontekście rezultaty działania ruchu osób nieheteronormatywnych w Polsce, sugeruje potrzebę konkretniejszej odpowiedzi.

Nie można stwierdzić, by jedna konkretna cecha ruchu decydowała o jego potencjale dokonywania zmian. Na taki **potencjał** składają się **ruch i jego cechy** (struktura organizacyjna, strategię, ideologia, repertuar kontestacji, relacje między organizacjami/aktywistami, wspólne działania, wspólne cele, rezultaty działań), **struktura sojuszu** (to kto, jak i z jakimi rezultatami jest sojusznikiem), **struktura opozycji** (analogiczna rola przeciwników) oraz **struktury możliwości** (politycznych, społeczno-kulturowych, ekonomicznych).

[Deficyt zaufania widać – B. B.] zarówno na szczeblu Polski, jak i lokalnym (jest sporo afer związanych z lokalnymi działaniami, o których się nie mówi, żeby nie robić większych szkód, niż już się wydarzyły).

Ruch LGBT\* w Polsce jest wewnętrznie podzielony i, w dużej mierze w wyniku swojej historii, musi sobie radzić z **wewnętrznym deficytem zaufania**. Mimo że aktywistów i aktywistki łączą idee równości i różnorodności, dzielą ich osobiste

i organizacyjne animozje oraz skłonność do stosowania działań niejawnych za fasadą struktur ahierarchicznych. Tożsamość ruchu jest **tożsamością negatywną**, budowaną w opozycji do kultury dominującej i w reakcji na dyskryminację. Taki typ tożsamości wpływa na ideologię ruchu, na tworzone przez niego, dominujące, **homonormatywne, asymilacyjne narracje, cele i strategię**, nierzadko **sprzeczne z indywidualnymi identyfikacjami liderów**

i liderek. Pomimo tych podziałów istnieje współpraca między organizacjami, nadal żywa jest w ruchu **wola tworzenia wspólnoty**.

**Struktura sojuszu** ruchu obejmuje przede wszystkim inne **nowe ruchy społeczne** (w szczególności ten feministyczny, ale też antyfaszystowski, ekologiczny, praw zwierząt, praw człowieka) i ma charakter warstwowy, a więc dotyczy przede wszystkim części tak zwanej **nowej klasy średniej**. Ruchy te nie jednoczą ludzi ponad podziałami społecznymi, nie działają w poprzek hierarchii społecznych. Relacja między ruchem LGBT\* a przeciwnikami jest elementem **szerszego konfliktu pomiędzy koalicjami ruchów społecznych**. Przeciwnicy tworzą strukturę opozycji, która wykorzystuje **taki sam repertuar działań** jak ruch LGBT\*, ale korzysta z **alternatywnych źródeł zasobów**. Ruch LGBT\* został **wchłonięty i zneutralizowany** przez system tworzenia formalnych organizacji pozarządowych i rozdzielania grantów ze środków publicznych. Taka sytuacja tworzy **wrażenie bycia elementem dominującego dyskursu**, nie przekłada się jednak na mobilizację uczestników i szersze poparcie społeczne. Konflikt o historyczność między koalicjami ruchów, o kształt wspólnoty narodowej przybiera różne formy w zależności od **krajowej struktury możliwości politycznych** i jest kształtowany przez **kontekst przynależności do Unii Europejskiej oraz cechy neoliberalnej gospodarki kapitalistycznej**.

Ruch LGBT\*, analizowany z perspektywy **teorii nowych ruchów społecznych**, **nie osiągnął sukcesu**, nie wzbudził szerokich fal oburzenia, nie przekroczył granic hierarchii społecznych. Problemy, które porusza, nie stały się problemami uniwersalnymi w polskim społeczeństwie.

Na pewno są problemy, tak?, ludzie mają różne problemy, ale jakby nadawanie im zbyt wielkiej rangi w sytuacji, kiedy ludzie nie mają poczucia, że to jest realny problem o takim charakterze i który wymaga i zmian prawnych, i jakby akceptacji ze strony wszystkich wkoło, no po prostu musi się skończyć, tak jak się kończy. Znaczący, no bo to są problemy marginalne, dotyczą marginalnej grupy, to nie są problemy społeczne (R19).

**Teorie mobilizacji zasobów również** nie pozwalają na stwierdzenie, że ruch LGBT\* osiągnął sukces, nie udało mu się bowiem zrealizować stawianych sobie celów polityczno-organizacyjnych. **Nie doprowadził do kluczowych zmian prawnych i nie stworzył trwałego sojuszu międzyorganizacyjnego**. Ruch wytworzył jednak warunki wstępne do osiągnięcia

Działam już dziesięć lat i z roku na rok czuję coraz większe zmęczenie i czekam bardzo tego sukcesu. Jest mi smutno, gdy myślę, że to jest dziesięć lat zmarnotrawione i czasem mam takie myśli. Z drugiej strony zastanawiam się, co dał mi ten czas. Mnie jako nie tylko działaczowi aktywiście, ale zwykłemu gejowi z większej, ale nie ogromnej miejscowości. Dał mi poczucie wartości jako człowieka. Że z poziomu przestraszonego chłopaka, który zakładał, że udział w życiu społecznym będzie zawsze polegał na przekonywaniu, że nie jest się takim złym człowiekiem, stałem się osobą, która zna swoje własne miasto i może żyć i rozwijać się, nie musząc udawać kogoś innego. Czasem spoglądam na osoby w moim otoczeniu i widzę też w nich zmianę – z większą łatwością korzystają z tego, co oferuje im życie w naszym mieście. Wiele miejsc mamy przetartych, co zgodnie z twoją analizą można nazwać zasobami do osiągnięcia sukcesu.

sukcesu – zmobilizował uczestników, buduje tożsamość zbiorową, kreuje odrębny od dominującego nurtu dziedzictwa kulturowego („kultura LGBT+”), rozwinął bogaty repertuar kontestacji, sformułował cele polityczne.

Taka diagnoza nasuwa pytania o dalszy sposób postępowania. Spróbuję zarysować dwa scenariusze rozwoju ruchu.

W tej pracy starałam się umiejscowić ruch osób nieheteronormatywnych w specyficznym kontekście – kraju Europy Środkowo-Wschodniej, kraju potransformacyjnego, silnie jednolitego narodowościowo

i religijnie<sup>1</sup>, należącego do Unii Europejskiej – żeby wymienić choćby kilka charakterystyk. Jednocześnie zaś pełne wyjaśnienie tego, co w ramach ruchu osób nieheteronormatywnych się dzieje, wymaga jakiejś perspektywy porównawczej – tylko takie porównania wyraźnie pokazują specyfikę i (nie)zawodność ograniczonych do lokalnego kontekstu analiz. Takie porównania mogą być też punktem wyjścia do próby prognozowania, jaki może być społeczny rezultat działania ruchu osób nieheteronormatywnych w przypadku podjęcia określonych działań. To mogą być też punkty wyjścia do podejścia bardzo praktycznego – próba odpowiedzi na pytanie, jaką strategię działań analizowany ruch powinien lub może realizować. Z drugiej strony mogą to być podpowiedzi dla jego przeciwników, jak oddziaływanie ruchu osób nieheteronormatywnych osłabić bądź powstrzymać.

Unia Europejska jest największym zróżnicowanym aktorem politycznym, w ramach którego formalizacja związków jednopłciowych stała się

<sup>1</sup> W ostatnim spisie powszechnym (2011) narodowość wyłącznie polską zadeklarowało 94,83% ludności, a polską i niepolską jednocześnie 2,26% (Główny Urząd Statystyczny 2013a: 1). Większość Polaków nie ma wśród znajomych osób innego pochodzenia etnicznego (w 2007 roku takich osób było 77%) (Abramowicz 2010: 99). Większość Polaków nie zna również osób innego wyznania czy innej religii (w 2007 roku takich osób było 57%) (Abramowicz 2010: 99).

powszechna – wprowadziło ją dwadzieścia dwa z dwudziestu ośmiu państw. Blokadą dla wprowadzenia takich regulacji nie musi być nieprzychylna opinia publiczna (Hiszpania, Norwegia), konstytucyjny zapis o małżeństwie jako związku kobiety i mężczyzny (Węgry, Chorwacja) ani dominacja religii katolickiej (Malta, Irlandia) (Beczek i inni 2016), w tym siła instytucjonalnego Kościoła i jego relacje z autorytarną władzą (Hiszpania, Włochy, Portugalia) (Santos 2012: 50–51). Postawy homonegatywne silniej korelują z doświadczeniem transformacji ustrojowej z systemu socjalistycznego do demokratycznego (Takács, Szalma 2014). Dane dotyczące doświadczeń ruchów LGBT\* w różnych częściach globu nie dają scenariusza działania pozwalającego osiągnąć cele ruchu w Polsce. Do depenalizacji homoseksualności nie jest konieczne istnienie ruchu (Hildebrandt 2012), do wprowadzenia małżeństw jedнопłciowych nie jest konieczny w nim konsensus (Schulenberg 2012; Santos 2013), czas, jaki płynie od dekryminalizacji homoseksualności do formalizacji związków par jedнопłciowych, może być bardzo różny, a strategia narracyjna praw człowieka może przynosić zróżnicowane efekty (Kollman, Waites 2009).

Studia nad homoseksualnością pokazujące globalizację seksualności i powstanie globalnej wspólnoty dzielącej zachodnie wartości nie zwracają wystarczającej uwagi na geograficzną i historyczną różnorodność tożsamości seksualnych. „Geje, lesbijki czy osoby trans spotykają się z różnymi kulturowo formami dyskryminacji i potrzebują różnych strategii, by je przezwyciężyć” (Kościańska 2012: 16). W Chinach polityka jednego dziecka (już złagodzona) jest dodatkową przeszkodą w emancypacji gejów, którzy jako jedyni synowie odczuwają wyjątkowo silną kulturową presję na posiadanie dzieci (Rofel 2012). Tylko w RPA konstytucja zabrania dyskryminacji ze względu na orientację seksualną (Donham 2012). Osoby trans w USA czy Europie Zachodniej to nie te same tożsamości co *hidźra* czy *berdache* (Whitehead 2007; Towle, Morgan 2012).

Dystansując się więc od przekładania strategii ruchów LGBT\* w innych krajach na grunt polski, przedstawię dwa możliwe scenariusze działań.

Pierwszy z nich jest w dużej mierze kontynuacją dotychczasowej strategii i dotyczy teorii mobilizacji zasobów. Każą one pytać o to, jak skutecznie zmobilizować zasoby, by osiągnąć stawiane ruchowi cele. Ten trop sugeruje budowanie silnych profesjonalnych organizacji ruchów społecznych (SMO). Do osiągnięcia celów politycznych ruch LGBT\* (a konkretnie wybrane organizacje rzecznicze) ma wystarczające zasoby ludzkie (w tym

Jak widzimy na podstawie obserwacji ostatnich wydarzeń w sejmie [komentarz ze stycznia 2018 roku – B. B.], nie możemy liczyć na koalicję złożoną z obecnych partii opozycyjnych. Wszystkie nasze cele ma w programie tylko Partia Zielonych, a większość – Partia Razem.

wiedzy prawniczej), organizacyjne i materialne. Nie potrzebuje koalicji czy federacji ogólnokrajowej. Centralno-peryferijna organizacja kraju, która już częściowo decyduje o strukturze ruchu, wskazuje też, że przy tak centralistycznych celach konieczne są centralistyczne dzia-

łania (w Warszawie). W kontekście zmian prawnych ruch potrzebuje więc politycznych reprezentantów – na wzór Roberta Biedronia i Anny Grodzkiej – oraz **socjaldemokratycznej koalicji rządzącej** mającej w swym programie jeden lub więcej niesprzecznych celów politycznych ruchu (związki, małżeństwa, adopcja, uzgodnienie płci, *hate crimes*). Ponieważ to PO jest nadal najsilniejszym z przeciwników PiS<sup>2</sup> i to ona zawiodła wcześniejsze nadzieje działaczy, to ona może mieć też szczególny interes w „kupieniu” tego elektoratu. Pozostałe silne i ewentualnie przychylnie siły polityczne (Nowoczesna, KOD) mogą zastosować strategię przeczekania, które ruch obserwował w przypadku PO jako partii rządzącej w przeszłości. W tym sensie są trudno przewidywalne. W przypadku wyboru takiego scenariusza działań zagrożeniem dla ruchu LGBT\* jest wprowadzenie jednego, „najłatwiejszego” rozwiązania (dotychczasowa historia pokazuje, że byłaby to ustawa o uzgodnieniu płci) i zamknięcie dróg do kolejnych zmian. Jak pisze Piotr Gliński, „ruchy społeczne w swym rozwoju przechodzą często z fazy opozycji do kooperacji” (1996: 43), co niesie wiele gróźb manipulacji ruchem (przez władze, media, sponsorów), w wyniku czego ruch może stracić swoją niezależność i tożsamość (Gliński 1996: 43). Jak sądzę, nie dotyczy to w pełni ruchu LGBT\* w Polsce, gdyż jego działania wskazują, że po zmianie ustrojowej od razu działał w sposób kooptacyjny. Warszawski Ruch Homoseksualny założono między innymi dzięki przekonywaniu władz, że będzie on walczył z HIV/AIDS.

<sup>2</sup> Sondaże Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych ([https://www.ibris.pl/Wyniki\\_badan\\_IBRiS](https://www.ibris.pl/Wyniki_badan_IBRiS)) pokazują wyraźną dominację PiS-u nad innymi partiami, w tym rosnącą (od kwietnia 2017 roku) przewagę nad PO. Poparcie dla PO przekracza obecnie cztero-, pięciokrotnie poparcie dla Nowoczesnej (w 2016 roku to Nowoczesna miała lepsze wyniki). W marcu Instytut podał następujące poparcie dla partii (badanie na zlecenie redakcji dziennika „Rzeczpospolita”): PiS (39,4%), PO (22,5%), SLD (9,7%), Kukiz'15 (6,8%), PSL (5,2%), Nowoczesna (5%), Razem (1,4%), Wolność (0,5%).

Kontekst dla osiągnięcia celów politycznych (choć nie tylko) stanowi przynależność do Unii Europejskiej. Jest to warunek, moim zdaniem, **konieczny** ze względu na usytuowanie geopolityczne Polski. W warunkach demokratycznych i przy dobrze zorganizowanym przeciwniku prawa dotyczące zawierania związków partnerskich, małżeństw jednopłciowych, adopcji dzieci czy ochrony przed homofobicznymi przestępstwami z nienawiści będzie można odebrać (zob. ILGA-Europe 2016: 15). Taki sposób działania ruchu LGBT\* nie wymaga powszechnego poparcia społecznego, ale wymaga, jak sądzę, tworzenia w oczach polityków obrazu silnej, zdyscyplinowanej grupy elektoratu, na przykład na podstawie wspomnianej już tutaj wcześniej „aktywnej społeczności LGBTQIA” (Probosz, Mulak 2016). W takim scenariuszu lobbing polityczny staje się kluczową strategią działania, a w osiągnięciu celów najskuteczniejsze może być stosowanie **polityk tożsamościowych**, asymilacyjnych, homonormatywnych, czyli kontynuowanie eksponowania narracji „miłości, która nie wyklucza”, widoczności dzieci w tęczyw rodzinach, oraz oddziaływanie na przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego przez chrześcijan LGBT\*.

Warto podkreślić również strategię przedstawiania osób transpłciowych jako grupę niewinnie skrzywdzonych przez los.

W **drugim** scenariuszu teorii nowych ruchów społecznych każą widzieć ruch LGBT\* jako aktora współtworzącego narrację kulturową. W takim ujęciu cele społeczno-kulturowe wysuwają się na plan pierwszy. Deklaracje badanych pokazują, że to właśnie w okresach, w których możliwości polityczne w kraju są bardzo ograniczone, mobilizacja uczestników przebiega sprawniej. Możliwe wydaje się wykorzystanie takiego kontekstu do wywołania tego, co Sidney Tarrow nazwał falą niezgody (*wave of contention*), czyli „fazą zaostrzonego konfliktu i sporu w poprzek/wszerz systemu społecznego” (za Koopmans 2007: 4). Powinna mieć ona formę masowego, powszechnego obywatelskiego nieposłuszeństwa, a więc musiałaby naruszać interesy szerszych kategorii obywateli. W tym kontekście konieczne jest istnienie **charyzmatycznego lidera/liderki** (najlepiej osoby niehomonormatywnej, czyli nie cismężczyzny i nie geja) oraz **sojusz** z ruchem, którego zwolennicy/zwolenniczki są potencjalnie liczni i bliscy ideologicznie. Takim jak **ruch feministyczny**. Ruch taki może i powinien korzystać z istniejącej, wpływowej w polskim kontekście ramy protestu: ruchu Solidarność, bezpośrednio odwołując się do wydarzeń początku lat 80., a nie tylko wykorzystując ideę

solidarności. Jak piszą Bob Edwards i John McCarthy, aktywiści korzystający z istniejących ram zbiorowego działania (czy to w aspekcie symbolicznym, czy organizacyjnym) mają większe szanse na osiągnięcie swoich celów niż ci, którzy z takich zasobów korzystać nie mogą/nie potrafią. Klasycznym przykładem istniejącej ramy jest w amerykańskim kontekście doświadczenie ruchu abolicjonistycznego, do którego argumentacji i sposobów działania można się było w tamtym czasie odwoływać (zob. Edwards, McCarthy 2004: 120).

W opisaney narracji nie ma miejsca na ekonomiczne cele ruchu związane ze współpracą z dużymi korporacjami, ale jest – na podkreślenie roli

Warto budować takie sojusze. Z doświadczenia wiem, że wiele osób z kategorii prekariatu potrafi wczuć się i zrozumieć sytuację i potrzeby osób nieheteronormatywnych, zwłaszcza jeśli ruch LGBT\* opowie się po stronie podobnie krzywdzonych prekariuszy.

przeciwko zamykaniu kopalni przez rząd Margaret Thatcher, geje i lesbijki tworzyli, najskuteczniejsze w zdobywaniu środków finansowych dla protestujących, Miners' Support Groups (Grupy Wsparcia Górników). Takie wsparcie opłaciło się ruchowi LGBT\*.

Twoje wnioski i obserwacje są jak najbardziej celne, opis sytuacji kompletny, a przewidywania na przyszłość jak najbardziej prawdopodobne i pokrywające się z moimi przewidywaniami.

Delegacja górników z rodzinami w 1985 roku odwiedziła Gay Pride w Londynie, a na konferencji Partii Pracy to głosy górników ze wspierającego przez gejów i lesbijki związku zawodowego zdecydowały o przegłosowaniu rezolucji zobowiązującej partię do walki o prawa osób LGBT\* (Newbery 2014). Myślę, że to jednak nie jest odpowiedni kierunek dla polskiego ruchu LGBT\*, gdyż nie ma bazy współpracy między związkami zawodowymi a ruchem LGBT\* (poza ZNP), na której można by taki sojusz budować. Można za to próbować odnaleźć **sojuszników** wśród kategorii tak zwanego **prekariatu**, którego prawa pracownicze też są łamane, ale którego zasoby kulturowe i symboliczne mogą być znaczące. W tym nurcie kluczowe jest zdefiniowanie wspólnej krzywdy (na przykład „przegrychanych transformacji”, „ofiar opresyjnego homofobicznego, seksistowskiego neoliberalizmu”). Podstawę działań stanowi jawny protest

praw pracowniczych. Wykorzystanie „**Solidarnościowej ramy protestu**” narzuca pytanie o możliwy sojusz robotnicy–ruch LGBT\*. O takim sojuszu w kontekście brytyjskim opowiada film *Pride* (Warchus 2014). W latach 80. XX wieku, gdy brytyjski górnicy protestowali



oraz **polityka zaufania** w obrębie ruchu/ruchów, a więc powstrzymywanie się od działań niezgodnych z sojusznikami. Cele działań mogą zostać spisane w formie, analogicznej do sierpniowych, dwudziestu jeden postulatów (coś podobnego zrobiono w ramach Marszu Równości w Krakowie w 2016 roku), ale główną ideą jest doprowadzenie do stanu powszechnego wzburzenia. To no mógłby być podstawą do spełnienia jednocześnie wielu postulatów ruchu. Zagrożeniem wdrażania takiego modelu jest doprowadzenie do zamieszek zakończonych użyciem przemocy, które jednak też mogą zostać przez ruch wykorzystane (na przykład przez posłużenie się ramą znaczeniową nowojorskiego Stonewall).

Pierwszy z powyższych scenariuszy jest najbliższy temu, jak swoje możliwości działania w przyszłości przedstawiali liderzy i liderki ruchu. To te osoby, które mogłabym wpisać w **nurt instytucjonalny** ruchu LGBT\* (por. Mandes 2007: 17, analizy ruchu feministycznego). Drugi scenariusz niewielu z moich badanych potraktowałoby poważnie. Tutaj mogły by się odnaleźć grupy niezależne, do których lepiej pasuje określenie „**nurt radykalny**”. To osoby, którym bliskie są idee anarchistyczne i które są skupione na produkcji kulturowej (a nie na polityce instytucjonalnej).

Na koniec warto jeszcze zadać pytanie o specyfikę polskiego ruchu LGBT\* na tle polskiego społeczeństwa. Hadley Z. Renkin w podobnym kontekście opisuje dwa wybrane projekty węgierskiego Lesbijskiego Kolektywu Labrisz: książkę dotyczącą romantycznych związków między kobietami od średniowiecza do XIX wieku, przedstawiającą w większości postacie kultury zachodniej, niewęgierskiej i dwie postacie węgierskie, oraz tradycję lesbijskich pielgrzymek do miejsca, w którym próbowano stworzyć lesbijską wioskę, lesbijską utopię (Renkin 2012: 373–374). Obie inicjatywy to działania historiotwórcze – swego rodzaju kontynuacje inicjatyw, które w ruchu gejų i lesbijek pojawiły się w na przełomie lat 60. i 70. XX wieku (Renkin 2012: 370). W założeniach mają budować poczucie więzi z tymi, które były podobne do działających dzisiaj lesbijek. Konstruują tożsamości lesbijek i wizję obywatelstwa na dwa różne sposoby: książka odwołuje się do więzi ponadnarodowych, do kosmopolityzmu, pielgrzymki pielęgnują związki z kulturą narodową. Te dwa podejścia to jednocześnie dwie odmienne wizje wspólnot wyobrażonych i choć wydawać się one mogą niespójne, to, jak wskazuje Renkin, odzwierciedlają podstawowe napięcia sprzecznych przynależności, jakie można zaobserwować w społeczeństwie węgierskim (Renkin 2012: 380). Mówiąc inaczej, ruch lesbijski

jest odbiciem społeczeństwa, w jakim funkcjonuje, a nie tylko aktorem radykalnej zmiany.

Wydaje się, że podobną tezę można postawić w odniesieniu do polskiego ruchu LGBT\*. Wspomniane już wcześniej analizy historyczne („rózowe trójkąty”, Akcja Hiacynt) odwołują się do pamięci krzywd, a więc wpisują się w polski martyrologiczny stosunek do historii narodu. Idea tworzenia gadżetów łączących flagi polskie i tęcze jest z kolei odniesieniem do więzi ponadnarodowych. Problem z niewielkim stabilnym uczestnictwem w ruchu, ale ułatwioną mobilizacją w okresie nieprzyjaznych rządów od razu budzi skojarzenia z „próżnią socjologiczną” i masowymi zgromadzeniami publicznymi Polaków w chwilach tragedii (jak na przykład katastrofa smoleńska). Ruch, co omawiałam już wcześniej, podobnie jak wiele innych działań w sferze tak zwanego społeczeństwa obywatelskiego, jest silnie podzielony na centrum i peryferia (Warszawa i to, co poza Warszawą), ale też na aktywny zachód i mniej aktywny wschód (zob. grafika nr 1). Pojawienie się i rozrost Grupy Chrześcijan LGBT „Wiara i Tęcza” pokazuje i powszechność katolicyzmu w Polsce<sup>3</sup>, i ambiwalentny stosunek Polek i Polaków do kościelnej hierarchii (Gowin 1995; Boguszewski 2012: 12). A więc pod względem cech, takich jak: martyrologiczne podejście do historii narodu, połączone jednak z europejskim punktem odniesienia; niewielka stała aktywność społeczna, ale mobilizacja w chwilach zagrożenia/traumy; podział centralno-peryferijny i ambiwalentny, choć będący ważną częścią tożsamości; stosunek do Kościoła rzymskokatolickiego – polski ruch LGBT\* przypomina polskie społeczeństwo, ale na pewno nie jest jego prostym odbiciem. Kwestionując obowiązkowy heteroseksualizm i przynależność do jednej z kategorii binarnego modelu płci, działa jednak w specyficznym polskim kontekście, a rezultaty przez ruch osiągnięte są pochodną tej zależności.

Moje badania utwierdziły mnie w przekonaniu, że ramy teoretyczne różnych nurtów analizy ruchów społecznych należy stosować wspólnie. Nie mam jednak poczucia, by były niewystarczające (to znaczy nie widzę potrzeby tworzenia zupełnie nowych teorii do wyjaśniania ruchów społecznych). W przyszłości warto byłoby się zająć tematyką nieformalnych struktur

---

<sup>3</sup> Prawie 88% osób badanych w ramach ostatniego spisu powszechnego deklaruje wyznanie rzymskokatolickie. Wśród tych, którzy nie odmówili odpowiedzi na pytanie (7% badanych odmówiło), taką identyfikację deklaruje prawie 96%. Osób nienależących do żadnego wyznania jest około 2,5% (Główny Urząd Statystyczny 2013b: Tabl. 7).

władzy w ruchu LGBT\* (przede wszystkim w zakresie kapitału kulturowego i społecznego) oraz rozwinąć badanie kontrruchu, przede wszystkim grup działających na granicy łamania prawa lub nielegalnie (i w związku z tym częściowo ukrytych). Na uwagę zasługuje też obecność kobiet w i na przecięciu ruchów LGBT\* i feministycznego. Ich specyficzna sytuacja może sprawiać, że żaden z ruchów postulatów tej grupy nie wspiera, jest też podtrzymywana ich niewidoczność. Brakuje opracowania dotyczącego aktywności osób biseksualnych w ruchach LGBT\*. Obiecujące kierunki analiz to sytuacja społeczna oraz prawdopodobnie przyszły aktywizm w Polsce osób aseksualnych, niebinarnych i interplciowych.

## Słowniczek

**Aseksualne osoby** – osoby nieodczuwające pożądania, pociągu seksualnego w ogóle lub nieuwzględniające go za ważny element życia, które jednak mogą zakochiwać się romantycznie (w przeciwieństwie do osób aromantycznych).

**Bears** („miśki”) – subkultura mężczyzn zainteresowanych mężczyznami o specyficznym wyglądzie (zwykle spore owłosienie, brody, mocna budowa ciała). W Polsce są skupieni w grupie Bears of Poland.

**Cisplciowe osoby** – osoby, których płęć odczuwana jest zgodna z płcią przypisaną przy urodzeniu.

**Coming out** – „wyjście z szafy”, początkowo odnoszone tylko do ujawnienia orientacji psychoseksualnej, w Ruchu używane do każdej formy ujawnienia tożsamości.

**Demiseksualność** – „odczuwanie pociągu seksualnego do danej osoby tylko w przypadku nawiązania z nią silnej więzi emocjonalnej” (Pilawski, Burzyński 2015).

**Drag queen** – osoba identyfikująca się jako mężczyzna, która dla potrzeb scenicznych/ artystycznych tworzy przerysowany wizerunek kobiecy. Drag nie jest identyfikacją płciową, a wizerunkiem scenicznym.

**Drag king** – osoba identyfikująca się jako kobieta, która dla potrzeb scenicznych/artystycznych tworzy przerysowany wizerunek męski. Drag nie jest identyfikacją płciową, a wizerunkiem scenicznym.

**Femiseksualność** – „odczuwanie pociągu seksualnego do kobiet i/lub osób identyfikowanych płciowo jako kobiece” (bluebolt712 2017).

**GSD (*gender and sexual diversities*)** – różnicowania seksualne i płciowe.

**Interpłciowe osoby** – to osoby, w przypadku których występuje niezgodność w obrębie różnych rodzajów płci biologicznej: chromosomalnej, gonadalnej, hormonalnej, metabolicznej, mózgowej, wewnętrznych narządów płciowych, zewnętrznych narządów płciowych lub fenotypowej (Rzeczkowski 2009). Dawniej określane jako „hermafrodyty”. Określenie to jest uznawane w ruchu LGBT\* za obraźliwe.

**KPH** – Kampania Przeciw Homofobii.

**Leather of Poland** – polska grupa skupiająca osoby nazywane „skórzakami”, które w praktykach seksualnych i stylu ubierania się preferują wyroby skórzane, zwykle kojarzone również z BDSM (*Leather Culture* brak daty publikacji).

**LGBT\*** – lesbijki, geje, osoby biseksualne, transpłciowe, queer, interpłciowe, aseksualne i ich sojusznicy (*allies*). Gwiazdka (\*) oznacza wszystkie kolejne kategorie osób występujące po literze „T”, czyli osoby queer, interpłciowe, aseksualne i sojuszników.

**Panseksualność** – „jedna z postulowanych orientacji seksualnych, w której obiektem są osoby dowolnej płci. Koncepcja panseksualizmu abstrahuje od sztywnych podziałów na płcie i orientacje psychoseksualne” (*Panseksualizm* brak daty publikacji).

**Pikieta** – „odosobnione miejsce, w którym osoby homoseksualne mogą spotykać się anonimowo w celu odbycia stosunku seksualnego” (Lewandowski, Kobylska 2012: 200). Pojęcie stosowane głównie w odniesieniu do okresu kryminalizowania homoseksualności. Przebywanie na pikiecie wiązało się z ryzykiem aresztowania.

**Queer/genderqueer/klir (osoby)** – „tak określa się osobę o nietypowej identyfikacji płciowej, na przykład osobę, która w równym stopniu czuje się przynależna do obu płci, osobę, która nie czuje się związana z żadną płcią lub osobę, która wybiera cechy obu płci i dopiero ich połączenie stanowi odwzorowanie jej poczucia płci” (*Transpłciowość...* 2007). Stosowane jednak w polskim kontekście słowo „queer” jest znacznie bardziej pojemne znaczeniowo i niekiedy stanowi termin parasolowy, określający wszystkie osoby LGBT(QIA). Dodatkowo osoby *genderqueer* bywają określane słowem „niebinarne” (*non-binary*).

**SOGIESC** (*sexual orientation, gender identity, gender expression, sex characteristic*) – orientacja seksualna, tożsamość płciowa, ekspresja płciowa, cechy płci biologicznej, akronim odnoszący się do cech, używany zamiast akronimu odnoszącego się do osób (odpowiednio: lesbijki, geje, osoby biseksualne, panseksualne, aseksualne i ewentualnie inaczej się określające, osoby transpłciowe, osoby niebinarne, osoby interpłciowe).

**Sojuszniczki(-cy) (*allies*)** – heteroseksualne i cispłciowe osoby wspierające działalność ruchu LGBT\*.

**Transpłciowe (osoby)** – osoby transseksualne, transgenderowe, transwestytyczne, crossgenderowe i tak dalej.

## Załącznik 1

# Lista organizacji LGBTQ (rok 2015)

L.p.	Nazwa	Typ	Adres	Osoby kontaktowe	Dane kontaktowe
1.	Trans-Fuzja, Fundacja na rzecz Osób Transpłciowych	fundacja	ul. Noakowskiego 10 lok. 66, 00-666 Warszawa	Stanisława Lalka Fedorowicz-Podobińska Wiktor Dynarski Edyta Baker	lalka.podobinska@transfuzja.org wiktor.dynarski@transfuzja.org edyta.baker@transfuzja.org
2.	Fundacja Wolontariat Równości	fundacja	adres rejestrowy: ul. Morcinka 20/4, 01-499 Warszawa adres do korespondencji: ul. Urbanistów 8/71, 02-397 Warszawa	Łukasz Pałucki Jej Perfekcyjność (Mariusz Drozdowski)	kontakt@wolontariatrownosci.pl lukasz.palucki@paradarownosci.eu jejperfekcyjnosc@wolontariatrownosci.pl
3.	Stowarzyszenie Lambda Warszawa	stowarzyszenie	ul. Żurawia 24 A, 00-515 Warszawa	Inga (Yga) Kostrzewa Krzysztof Kliszczyński Michał Pawłęga	warszawa@lambda.warszawa.org ykostrzewa@lambda.warszawa.org kkliszczyński@lambdawarszawa.org mpawlega@lambda.warszawa.org tpiatek@lambdawarszawa.org
4.	Stowarzyszenie Lambda Bydgoszcz	stowarzyszenie	ul. Szarych Szeregów 11/28, 85-829 Bydgoszcz	Krzysztof Posadzy	lambdabydgoszcz@gmail.com
5.	Fundacja Autonomia	fundacja	ul. Konrada Wallenroda 55/75, 30-867 Kraków	Magda Korona Agata Teutsch	fundacja@autonomia.org.pl m.korona@autonomia.org.pl a.teutsch@autonomia.org.pl

L.p.	Nazwa	Typ	Adres	Osoby kontaktowe	Dane kontaktowe
6.	Stowarzyszenie Tęczówka	stowarzyszenie	ul. Tysiąclecia 21/164, 40-873 Katowice	Tomasz Kołodziejczyk Andrzej Grochowski	tomasz.kolodziejczyk@teczowka.org.pl andrzej.grochowski@teczowka.org.pl kontakt@teczowka.org.pl
7.	Zjednoczenie na rzecz Żyjących z HIV/AIDS Pozytywni w Tęczy	stowarzyszenie	ul. Majowa 5/57, 03-395 Warszawa	Robert Piotr Łukasik Paweł Kalinowski	Robert.lukasik@pozytywniwteczy.pl Pawel.kalinowski@pozytywniwteczy.pl
8.	Fundacja Kultura dla Tolerancji	fundacja	ul. Kazimierza Wielkiego 109/56, 30-074 Kraków	Mieszko Hajkowski Mikołaj Czerwiński	mieszkoh@wp.pl fundacja.wolontariat@gmail.com mikcze@gmail.com
9.	Stowarzyszenie Otwarte Forum	stowarzyszenie	ul. Bolesławska 24 lok. 172, 03-352 Warszawa	Marcin Teodorczyk Urszula „Uschi” Pawlik	marcin.teodorczyk@irss.pl kontakt@sof.nongov.net
10.	Stowarzyszenie Kampania Przeciw Homofobii	stowarzyszenie	ul. Solec 30 A, 00-403 Warszawa	Agata Chaber Zofia Jabłońska Mirosława Makuchowska	achaber@kph.org.pl zjablonska@kph.org.pl mmakuchowska@kph.org.pl
11.	Stowarzyszenie Kobiet KONSOLA	stowarzyszenie	ul. św. Wawrzyńca 29/4, 60-546 Poznań	Aleksandra Sołtysiak Magda Szewciów	aleksandra@konsola.org.pl m.szewciow@konsola.org.pl info@konsola.org.pl
12.	Stowarzyszenie Bears of Poland	stowarzyszenie	ul. Żywnego 21a/131, 02-701 Warszawa	Bartosz Graboś Karol Warda	bearsofpoland@gmail.com
13.	Fundacja Anka Zet Studio	fundacja	ul. Stępińska 6/8 lok. 66B, 00-739 Warszawa	Anna Zawadzka	wydawnictwo@anka zet.com
14.	Fundacja Replika	fundacja	ul. Modzelewskiego 69/51, 02-679 Warszawa	Mariusz Kurc	mariusz.kurc@replika-online.pl
15.	Stowarzyszenie na rzecz Kultury Różnorodności Bez!miar	stowarzyszenie	ul. Dubois 12/18, 00-188 Warszawa	Patryk Śledziński	p.sledzinski@bezmiar.org.pl kontakt@bezmiar.org.pl
16.	Warszawski Klub Piłki Siatkowej Volup	stowarzyszenie	ul. Pokorna 2/734, 00-199 Warszawa	Łukasz Wierdak	info@volup.pl

L.p.	Nazwa	Typ	Adres	Osoby kontaktowe	Dane kontaktowe
17.	Krakowski Klub Sportowy Krakersy	stowarzyszenie	Osiedle Oświecenia 47/2, 31-636 Kraków	Łukasz Siemieniec	info@kkskrakersy.pl
18.	Stowarzyszenie na rzecz Lesbijek, Gejów, Osób Biseksualnych, Osób Transpłciowych oraz Osób Queer Pracownia Różnorodności	stowarzyszenie	ul. Moša 50H/8, 87-100 Toruń	Karolina Orcholska Przemek Szczepłocki Monika Dąbrowska	karolina.orcholska@gmail.com pracownia.roznorodnosci@gmail.com
19.	Stowarzyszenie na rzecz osób LGBT TOLERADO	stowarzyszenie	ul. Stare Domki 5 /3, 80-857 Gdańsk	Anna Strzałkowska Magdalena Wielgołaska Przemysław Minta	annastralkowska@poczta.fm magda.wielgolaska@gmail.com przemyslawminta@gmail.com tolerado@tolerado.org
20.	Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza	stowarzyszenie	ul. Kolejowa 47A/69, 01-210 Warszawa	Marcin Szczepkowski Wiktorija Beczek	mszczepkowski@miloscniewyklucza.pl rzecznik@miloscniewyklucza.pl
21.	Akceptacja Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób Homoseksualnych, Biseksualnych i Transpłciowych	stowarzyszenie	ul. Wąwozowa 9/69, 02-796 Warszawa	Elżbieta Szczęsna Aneta Ostrowska	biuro@akceptacja.org
22.	Fundacja LGBT Bussines Forum	fundacja	adres rejestrowy: al. Stanów Zjednoczonych 23/4, 03-947 Warszawa adres do korespondencji: ul. Noakowskiego 10, 00-666 Warszawa	Jej Perfekcyjność (Mariusz Drozdowski) Paweł Jasiński	biuro@lgbt.biz.pl
23.	Fundacja Równość.org.pl	fundacja	ul. św. Sebastiana 22/23, 31-049 Kraków	Magdalena Dropek Piotr Wójtowicz	m.dropek@innastro na.pl info@rownosc.org.pl
24.	Stowarzyszenie Równość na Fali	stowarzyszenie zwykle	ul. Parkowa 65/8, 71-621 Szczecin	Daniel Michalski	rownoscnafali@prokonto.pl danielmichalski5@gmail.com



L.p.	Nazwa	Typ	Adres	Osoby kontaktowe	Dane kontaktowe
25.	Fabryka Równości	stowarzyszenie	ul. Tamka 10/7, 91-403 Łódź	Damian Graczyk Kajetan Stobiecki  Jarosław Milewski	damian@fabrykarownosci.com k.stobiecki@fabrykarownosci.com j.milewski@fabrykarownosci.com poczta@fabrykarownosci.com
26.	„Wiara i Tęcza” Grupa Polskich Chrześcijan LGBTQ	grupa nieform.	nie dotyczy	Agnieszka Wiciak  Artur Barbara Kapturkiewicz	info@wiara-tecza.pl wiciak.a@gmail.com witwkrakowie@gmail.com wit.katowice@gmail.com witlublin@gmail.com witolisztyn@gmail.com witpozn@gmail.com witrzeszow@gmail.com WiT@tolerado.org witwarszawa@gmail.com witwroclaw@poczta.onet.pl
27.	Tęczowy Lublin	grupa nieform.	al. Piłsudskiego 13, 20-011 Lublin	Paulina Skiba	teczowlublin@gmail.com
28.	Uczelniana Organizacja Studencka Queer UW	uczelniana organizacja studencka	ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa	Jej Perfekcyjność (Mariusz Drozdowski)	kontakt@queer.uw.edu.pl
29.	Fundacja Przestrzeń Kobiet	fundacja	adres rejestrowy: ul. św. Krzyża 34, 34-460 Szczawnica  adres do korespondencji: ul. Słowiańska 3, III piętro, 31-141 Kraków	Natalia Sarata Ewa Furguł	przestrzen.kobiet@gmail.com fundacja@przestrzenkobiet.pl

L.p.	Nazwa	Typ	Adres	Osoby kontaktowe	Dane kontaktowe
30.	Stowarzyszenie Naukowe Psychologia i Seksuologia LGBT	stowarzyszenie	ul. Anny 4/7, 47-200 Kędzierzyn-Koźle	Wojciech Oronowicz Agnieszka Jaśkowiak	wojciech.oronowicz@snp.pl agnieszka.jaskowiak@snp.pl stowarzyszenie@snp.pl
31.	YESTeśMY	grupa nieform.	nie dotyczy	Anna Stępniewska Katarzyna Kulik	yestesmy@gmail.com
32.	Chór Voces Gaudiae	zespół artystyczny	nie dotyczy	Misza Czerniak	info@voces.pl mitcher@gmail.com
33.	Queerowy Maj	grupa nieform.	nie dotyczy	Mikołaj Czerwiński Artur Maciejewski	queerowymaj@gmail.com qm.kontakt@gmail.com mikcze@gmail.com maciejewski.artur@gmail.com
34.	Damski Tandem Twórczy	grupa nieform.	ul. Awionetki 1/11, 03-982 Warszawa	Agnieszka Małgowska Monika Rak	damskitandemtworczy@gmail.com

## Załącznik 2

# Scenariusz IDI z przedstawiciel(k)ami ruchu

### SCENARIUSZ IDI

*Dostosowywany do specyfiki respondenta(-ki).*

*Założenie: prowadzenie notatki obserwacyjnej do każdego wywiadu (dane uzupełniające: gesty, mimika, wygląd, miejsce spotkania, co się dzieje wokół, co przeszkadza, osoby trzecie, telefony, kwestie do wyjaśnienia – impresje powywiadowe).*

Cześć, poznaliśmy się... skierowa(a) mnie do Ciebie... Chciałabym porozmawiać z Tobą o organizacji/grupie, w której działasz i o pozostałych organizacjach LGBT\*. Rozmowa zajmie nam, jak sądzę, około 1,5–2 godziny. Ma charakter poufny.

Prosiłabym Cię również o wskazanie, w jaki sposób do Ciebie mówić: w formie męskiej/żeńskiej/mieszanej/innej?

### 1. METRYCZKA RESPONDENTA(-KI)

#### 1A. Respondent(ka)

Chciałabym, żebyś najpierw opowiedział(a) mi o sobie. Zadam też na początku kilka osobistych pytań, na które nie musisz odpowiadać.

- Wiek: .....
- Wykształcenie (Twoje i rodziców): .....
- Główna aktywność życiowa (wykonywany zawód/nauka/studia/aktywizm): .....
- Miejsce zamieszkania i pochodzenia: .....
- Dochody (rząd wielkości): .....
- Jak się identyfikujesz płciowo? Jak to wyglądało w przeszłości?
- Jaka jest Twoja orientacja seksualna? Jak to wyglądało w przeszłości?

**MOBILIZACJA I MOTYWACJA** – Opowiedz mi swoją historię zaangażowania w aktywność. Co zdecydowało, że zaangażowałeś(-aś) się w takie działania? Nie bałeś(-aś) się?

**ROLE ORGANIZACYJNE** – W jakich organizacjach/grupach nieformalnych LGBT\* działasz? Jak długo? Co w nich robisz teraz/robiłeś(-aś) kiedyś? Jakie zadania wykonywałeś(-aś)? Jakie pełniłeś(-aś) role? Czy z jakiejś odszedłeś(-aś) i dlaczego?

**JEDNOSTKA SIECIUJĄCA** – Czy działasz jeszcze w jakichś innych organizacjach/partiach i tym podobnych?

#### 1B. Organizacja

Chciałabym, żebyś opowiedział(a) mi o organizacji/grupie nieformalnej LGBT\* (tu wpisać nazwę organizacji, której szefuje, w której ważną postacią jest respondent(ka)).

**MIT ZAŁOŻYCIELSKI** – Jak powstała? Czy wyłoniła się z innej organizacji (pokojowo/burzliwie – kto się z kim pokłócił i o co)?

**STRUKTURA ORGANIZACYJNA** – Jak obecnie wygląda struktura organizacji/grupy (zarząd, rada, oddziały i tak dalej)? Czy jest zapisana w jakichś dokumentach (*dotyczy dużych organizacji*)? Jak funkcjonowanie organizacji w praktyce ma się do formalnej struktury?

**LIDERZY/LIDERKI** – Kto ma w organizacji najwięcej do powiedzenia/kto ma największy autorytet? (*Kij w mrowisko: kto rządzi, kto podejmuje decyzje, kto trzyma kasę/autorytet/ kontakty – kapitały*).

**CZŁONKOWIE** – Kto działa w organizacji/grupie? Ile osób? Co robią? Jak są zaangażowani? Jak trafiają? Jak znikają?

**CELE I STRATEGIE** – Czy macie jakieś priorytety działania organizacji/główne cele/idee/zamierzenia? Jakież? Dlaczego takie? Jak je ustalono? Dlaczego nie macie? Nie potraficie się dogadać?

**REPERTUAR DZIAŁAŃ** – Jakie działania obecnie podejmujecie (wymień przykładowe kategorie – rodzaje/typy/formy – działań i opowiedz o nich)? Jakich nie udaje się podjąć?

**SKUTECZNOŚĆ DZIAŁAŃ** – Jak oceniasz efekty tych działań? (*W razie problemu z odpowiedzią pytać kolejno przy każdym rodzaju działań i dopytywać przy okazji o cele organizacji i zgodność działań z tymi celami*).

- Czy jesteście zadowoleni ze swoich działań? Co Was wkurwia? Co się nie udaje i dlaczego?

## 2. RUCH I JEGO CECHY ORAZ SOJUSZNICY

*Pytania zadawane z listą kontrolną organizacji/grup/osób. Lista kontrolna na końcu scenariusza.*

**SOJUSZNICY I SIECI** – Chciałabym też dopytać o współpracę z organizacjami/grupami/instytucjami/mediami/politykami/partiami/firmami/osobami, z którymi macie jakiś kontakt (jakikolwiek). Wymień, proszę, możliwie wszystkie takie podmioty – i polskie, i zagraniczne (*Zapisz je, próbuj stworzyć z respondentem mapę współpracy. Gdy już wymieni, dopytać o podmioty z mojej listy*).

- Jak wygląda taka współpraca? Dlaczego współpracujecie? Czy jest udana? O co się kłócicie? Kto jest szczególnie problematyczny?
- Jakie są jej efekty – co się udaje osiągnąć (na jakimś przykładzie)? Czy ci ludzie/te podmioty pomagają Wam osiągnąć Wasze cele? A może przeszkadzają?

**SOJUSZE** – Poza współpracą pomiędzy konkretnymi organizacjami są jeszcze spotkania organizacji z całej Polski. Jak one funkcjonują (OSOL – ogólnopolskie spotkania organizacji LGBT\*, lista dyskusyjna, partnerstwa)? Co dają? W czym przeszkadzają?

- Czy są jeszcze jakieś inne formuły współpracy? Jakież i jak działają? Jakież są efekty takiej współpracy?

**WSPÓLNOTA INTERESÓW** – Czy Twoim zdaniem różne organizacje, grupy, osoby działające na rzecz osób LGBT\* w Polsce mają wspólne cele? Jakież? A co sądzicie o tym ogólnie w organizacji? Czy mają sprzeczne cele/sprzeczne interesy?

**AUTODEFINICJA RUCHU** – Czy można powiedzieć, że w Polsce istnieje ruch działający na rzecz osób LGBT\*? (*definicja ruchu społecznego wg respondenta*) (*w przypadku*

*Krakowa dopytać o budowanie/działanie federacji*) Jeśli tak, to kogo obejmuje? Jeśli nie, to czy ma szanse powstać? Jak powinien wyglądać taki ruch (typ idealny)?

### 3. PRZECIWNICY

DEFINICJA PRZECIWNIKA – Z kim/czym walczyacie? Kto jest przeciwnikiem tych wszystkich osób, które walczą o prawa osób LGBT\*? Wymień wszystkie możliwe podmioty (*w tym nazwiska, jeśli to możliwe*), ludzi, organizacje, wartości, zwyczaje. Kto/co działa przeciwko Wam/kto działa na Waszą niekorzyść/utrudnia osiągnięcie celów?

- Czy macie wrogów? Kogo byś tak określił(a)?
- W jaki sposób działają przeciw Wam? Wymień przykłady takich działań. *Przykład znanego konfliktu – związki partnerskie – dopytać o działania grup anty w przypadku związków.*
- Czy im się udaje to przeszkadzanie/działanie przeciw Wam? Czy jest skuteczne? Czy się ich boicie?

KONTRRUCH – Czy w Polsce pojawia się/istnieje zorganizowany ruch anty-LGBT\* (antygejowski)? A może jakieś elementy działań anty-LGBT\*? Czy widzicie liderów takiego ruchu/media/zespoły ludzi, którzy tak działają?

### 4. KONTEKST POLITYCZNY I KULTUROWY

Jak się czujesz w Polsce jako aktywist(k)a LGBT\*? Jak ludzie reagują na Twoją działalność? Czy ją ujawniasz? Kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach?

KONTEKST KULTUROWY – OPINIA PUBLICZNA – Jak oceniasz podejście opinii publicznej do celów/postulatów na rzecz praw osób LGBT\*? Czy ma ono dla Ciebie znaczenie (na przykład brak akceptacji dla adopcji)? Jakie jest podejście OP do działań organizacji? Czy dostrzegasz zmianę w podejściu OP? (*Zapisz wyniki badań – na przykład ostatniego o związkach i odnoś się do nich*).

KONTEKST KULTUROWY – MEDIA – Jak sądzisz, jak duży wpływ na wizerunek ruchu mają media? Jak ten wizerunek teraz wygląda? Jak wpływa na ludzi? Jakie działania mediów byłyby według Ciebie dla ruchu najlepsze? Jak media powinny się zachowywać?

KONTEKST POLITYCZNY – Jak obecna sytuacja polityczna sprzyja/przeszkadza w realizacji Waszych celów? Jakie czynniki są tu kluczowe (także w perspektywie działań w przeszłości)? Co by się musiało zadziać...? Czy wierzysz, że może się Wam udać? Czy Twoim zdaniem ruch ma na koncie jakieś sukcesy (ochrona w Kodeksie pracy, zwiększona świadomość społeczna, uzgodnienie płci)? Czyja to zasługa (na przykład Unii Europejskiej)?

WIZJE – Gdzie widzisz siebie, organizacje/grupy, w których działasz i cały ruch za pięć–dziesięć lat?

Jak sądzisz, z kim z ruchu powinnam jeszcze porozmawiać? Kto jest szczególnie ważny?

To wszystkie moje pytania. Czy chcesz coś jeszcze dodać?

Czy gdybym miała jeszcze jakieś pytania, chciała o coś dopytać, uszczegółowić, mogę się do Ciebie odezwać?

## Załącznik 3

# Scenariusz IDI z przeciwni(cz)kami ruchu

### SCENARIUSZ IDI

*Dostosowywany do specyfiki respondenta(-ki).*

*Założenie: prowadzenie notatki obserwacyjnej do każdego wywiadu (dane uzupełniające: gesty, mimika, wygląd, miejsce spotkania, co się dzieje wokół, co przeszkadza, osoby trzecie, telefony, kwestie do wyjaśnienia – impresje powypadkowe).*

Dzień dobry, dziękuję za zgodę na spotkanie. Tak jak wspominałam, chciałabym porozmawiać o ... (nazwa organizacji/grupy/instytucji), w której Pan(i) działa, i o pozostałych organizacjach sprzeciwiających się ideologii gender (organizacje *pro-life*, patriotyczne, katolickie). Rozmowa zajmie nam, jak sądzę, około 1,5–2 godziny. Ma charakter poufny.

#### 1. METRYCZKA RESPONDENTA(-KI)

##### 1A. Respondent(ka)

Chciałabym najpierw zapytać o Pana(-ią) osobiście i Pana(-i) działania. Zadam też na początku kilka osobistych pytań, na które nie musi Pan(i) odpowiadać.

- Wiek: .....
- Wykształcenie (respondenta i rodziców): .....
- Główna aktywność życiowa (wykonywany zawód/nauka/studia/aktywizm): .....
- Miejsce zamieszkania i pochodzenia: .....
- Dochody (rzęd wielkości): .....

ROLE ORGANIZACYJNE/JEDNOSTKA SIECIUJĄCA – W jakich innych miejscach Pan(i) działa (organizacje/grupy i tym podobne)? Jak długo? Co w nich Pan(i) robi teraz/robił(a) kiedyś? Jakie zadania Pan(i) wykonywał(a)? Jakie pełnił(a) rolę? Czy z jakiejś Pan(i) odszedł/odeszła i dlaczego?

MOBILIZACJA I MOTYWACJA – Proszę mi opowiedzieć, jak to się stało, że zaangażował(a) się Pan(i) w takie działania (historia zaangażowania). Co o tym zdecydowało?

##### 1B. Organizacja

Chciałabym, żeby opowiedział(a) mi Pan(i) o organizacji/grupie ... (tu wpisać nazwę organizacji, której szefuje, w której ważną postacią jest respondent(ka)).

MIT ZAŁOŻYCIELSKI – Jak powstała? Czy wyłoniła się z innej organizacji (pokojowo/burzliwie – kto się z kim pokłócił i o co)?

STRUKTURA ORGANIZACYJNA – Jak organizacja funkcjonuje? Jak obecnie wygląda struktura organizacji/grupy (zarząd, rada, oddziały i tak dalej)? Czy jest zapisana w jakichś dokumentach? Jak funkcjonowanie organizacji w praktyce ma się do formalnej struktury?

LIDERZY/LIDERKI – Kto ma w organizacji najwięcej do powiedzenia/kto ma największy autorytet? (*Kij w mrowisko: kto rządzi, kto podejmuje decyzje, kto trzyma kasę/autorytet/ /kontakty – kapitały*).

CZŁONKOWIE – Kto działa w organizacji/grupie? Ile osób? Co robią? Jak są zaangażowani? Jak trafiają? Jak znikają?

CELE I STRATEGIE – Czy mają Państwo jakieś priorytety działania organizacji/główne cele/idee/zamierzenia? Jakież? Dlaczego takie? Jak je ustalono? Dlaczego nie macie? Nie potraficie się dogadać? (*Dopytywać o cele związane z LGBT\* – jeśli się nie pojawią*).

REPERTUAR DZIAŁAŃ – Jakże działania obecnie Państwo podejmują (proszę wymienić przykładowe kategorie – rodzaje/typy/formy – działań i opowiedzieć o nich)? Jakich nie udaje się podjąć?

SKUTECZNOŚĆ DZIAŁAŃ – Jak ocenia Pan(i) efekty tych działań? (*W razie problemu z odpowiedzią pytać kolejno przy każdym rodzaju działań*).

- Czy są Państwo zadowoleni ze swoich działań? Co się nie udaje i dlaczego?

## 2. RUCH (ANTYGENDEROWY) I JEGO CECHY

SOJUSZNIICY I SIECI – Chciałabym też dopytać o współpracę z organizacjami/grupami/ /instytucjami/mediami/politykami/partiami/firmami/osobami, z którymi mają Państwo jakiś kontakt (może nie jakikolwiek, ale zauważalny). Proszę wymienić możliwie wszystkie takie podmioty – i polskie, i zagraniczne.

- Jak wygląda taka współpraca? Dlaczego Państwo współpracują? Czy współpraca jest udana? Jeśli są konflikty, to o co? Kto jest szczególnie problematyczny?
- Jakież są jej efekty – co się udaje osiągnąć (na przykładzie jakiejś wspólnej akcji)? Czy ci ludzie/te podmioty pomagają Państwu osiągnąć Państwa cele? A może przeszkadzają?

SOJUSZE – Czy istnieją jakieś ogólnopolskie spotkania/fora/listy dyskusyjne organizacji sprzeciwiających się ideologii gender? Czy biorą Państwo w nich udział? Jak one funkcjonują? Co dają? W czym przeszkadzają?

- Czy są jeszcze jakieś inne formuły współpracy? Jakież i jak działają? Jakież są efekty takiej współpracy?

AUTODEFINICJA KONTRRUCHU – Czy można powiedzieć, że w Polsce istnieje ruch społeczny działający na rzecz walki z ideologią gender? (*chodzi o własną definicję ruchu społecznego respondent(a)*) Jeśli tak, to kogo obejmuje? Jeśli nie, to czy ma szansę powstać? Jak powinien wyglądać taki ruch (*typ idealny*)?

## 3. PRZECIWNICY (*jeżeli tych wątków nie wyczerpię wcześniej*)

DEFINICJA PRZECIWNIKA – Z kim/czym Państwo walczą? Proszę o wymienienie, w miarę możliwości, nazw konkretnych podmiotów. Kto/co działa przeciwko Państwu/ /kto działa na Państwa niekorzyść/utrudnia osiągnięcia celów?

- Czy macie wrogów? Kogo by Pan(i) tak określił(a)?
- W jaki sposób działają przeciw Państwu? Proszę wymienić przykłady takich działań. *Przykład znanego konfliktu – nie wiem, jaka kategoria tu się może pojawić, zobacz po pierwszym wywiadzie.*
- Czy im się udaje to przeszkadzanie/działanie przeciw Państwu? Czy jest skuteczne?

KONTRRUCH – Czy Pana(-i) zdaniem w Polsce pojawia się/istnieje zorganizowany ruch gejeowski (pro-genderowy)? Kogo by do tego ruchu można było zaliczyć?

#### 4. KONTEKST POLITYCZNY I KULTUROWY

KONTEKST KULTUROWY – OPINIA PUBLICZNA – Jak ocenia Pan(i) podejście opinii publicznej do celów/postulatów antygenderowych/antygejeowskich? Czy ma ono dla Pana(-i) znaczenie? Jakie jest podejście OP do działań organizacji takich jak Pana(-i)? Czy dostrzega Pan(i) zmianę w podejściu OP? Jaką?

KONTEKST KULTUROWY – MEDIA – Jak Pan(i) sądzi, jak duży wpływ na wizerunek Pana(-i) działań mają media? Jak ten wizerunek teraz wygląda? Jak wpływa na ludzi? Jakie działania mediów byłyby według Pana(-i) dla ruchu najlepsze? Jak media powinny się zachowywać?

KONTEKST POLITYCZNY – Jak obecna sytuacja polityczna sprzyja/przeszkadza w realizacji Pana(-i) celów? Jakie czynniki są tu kluczowe (także w perspektywie działań w przeszłości)? Co by się musiało zadziać...? Czy wierzy Pan(i), że może się Panu(-i) udać? Czy mają Państwo na koncie jakieś sukcesy?

WIZJE – Gdzie widzi Pan(i), organizacje/grupy, w których Pan(i) działa i cały ruch za pięć–dziesięć lat?

Jak Pan/i sądzi, z kim z ruchu powinnam jeszcze porozmawiać? Kto jest szczególnie ważny?

To wszystkie moje pytania. Czy chce Pan(i) coś jeszcze dodać?

Czy gdybym miała jeszcze jakieś pytania, chciała o coś dopytać, uszczegółowić, mogę się do Pana(-i) odezwać?



## Załącznik 4

# Arkusze informacyjny badania

## Arkusze informacyjny badań dotyczących LGBTQIA

1. Cel badań:

element metodologiczny przygotowywania rozprawy doktorskiej „*Potencjał zmiany. Analiza ruchu mniejszości seksualnych w Polsce w perspektywie teorii ruchów społecznych*”.

2. Osoba przeprowadzająca badania (imię i nazwisko, instytucja/organizacja oraz kontakt telefoniczny i mailowy):

*Beata Bielska, Instytut Socjologii UMK, 000 000 000, bielska.beata@wp.pl.*

3. Osoba sprawująca nadzór nad badaniami (stopień naukowy, imię i nazwisko, instytucja/organizacja oraz kontakt telefoniczny i mailowy):

*dr hab. Krzysztof OlecŚicki, prof. UMK, Instytut Socjologii UMK, ko@umk.pl.*

4. Przebieg badań (na czym polega udział w badaniu, na przykład na udzieleniu wywiadu, który potrwa około 1,5 godz. oraz wypełnieniu ankiety):

*udzielenie wywiadu – ok. 1,5–2h.*

5. Zgoda na udział w badaniach:

Oświadczam, że udział w badaniach jest całkowicie dobrowolny oraz że osobiście poinformuję moich badanych, że w każdej chwili trwania wywiadu/ankiety/fokusu mają prawo do wycofania się z udziału w badaniach lub odmówienia odpowiedzi na którekolwiek z pytań bez obowiązku uzasadnienia odmowy.

6. Anonimowość i poufność:

Oświadczam, że wszystkie informacje zdobyte w trakcie badań zostaną poddane anonimizacji, ponadto wszystkie dane osobowe zgromadzone w trakcie badań będą traktowane jako poufne i nie zostaną udostępnione nikomu przed ich anonimizacją. Wszelkie dane uzyskane w trakcie badań będą przetwarzane i przechowywane zgodnie z prawem i z ustawą o ochronie danych osobowych Rzeczypospolitej Polskiej.

7. Wyniki badań:

Zobowiązuję się do przekazania wyników badania w formie elektronicznej lub papierowej (raport, praca doktorska, artykuł) na adres mailowy

.....

W razie jakichkolwiek pytań prosimy o kontakt.

## Załącznik 5

# List rekomendacyjny

Toruń, 28.01.2016 r.

Szanowni Państwo,

Pani Beata Bielska jest doktorantką w Zakładzie Badań Kultury Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i prowadzi obecnie badanie do pracy doktorskiej pt. „Potencjał zmiany. Analiza ruchu mniejszości seksualnych w Polsce w perspektywie teorii ruchów społecznych”.

Pani Bielska jest szczególnie zainteresowana perspektywą organizacji patriotycznych, w tym Państwa organizacji.

W związku z realizacją badania zwracam się z serdeczną prośbą o współpracę z panią Bielską. Przeprowadza ona wywiady trwające ok. 1,5 do 2 godzin.

Pragnę zapewnić, że kieruje się ona zasadą zachowania poufności informacji uzyskiwanych w trakcie badania i gromadzi wyłącznie informacje bezpośrednio związane z badaniem. Dane z wywiadów mają charakter poufny, będą analizowane łącznie.

Szczegółowe informacje dotyczące przeprowadzanego projektu można uzyskać u badaczki: Beaty Bielskiej, dzwoniąc pod numer 000 000 000 lub pisząc na adres e-mail: ysabell@doktorant.umk.pl.

Z góry dziękuję za Państwa pomoc i współpracę.

Z poważaniem,

Dr hab. Krzysztof Olechnicki, prof. UMK

## Bibliografia

- Abramowicz Marta (2010), *Sytuacja społeczna osób bi- i homoseksualnych w Polsce*, w: *Queer studies. Podręcznik kursu*, red. Jacek Kochanowski, Marta Abramowicz, Robert Biedroń, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, s. 97–114, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies\\_podrecznik.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies_podrecznik.pdf) (19.06.2016).
- Abramowicz Marta i inni (2017), *Sytuacja społeczna osób LGBT w Polsce. Raport za lata 2015–2016*, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, dostępny: <https://kph.org.pl/wp-content/uploads/2017/11/Sytuacja-spoeczna-osob-LGBT-w-Polsce.pdf> (05.12.2017).
- Abramowicz Marta, red. (2007), *Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006*, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii i Stowarzyszenie Lambda Warszawa, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/sytuacja\\_bi\\_homo\\_2007.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/sytuacja_bi_homo_2007.pdf) (19.06.2016).
- Abriszewski Krzysztof (2006), *Ruch hardcore i walka na poziomie historyczności*, „Ikonosfera”, nr 1, dostępny: <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/1018/K.%20Abriszewski,%20RUCH%20HARDCORE%20I%20WALKA%20NA%20POZIOMIE%20HISTORYCZNO%20C5%9ACI.pdf> (19.06.2016).
- Adamiak Piotr, Charycka Beata, Gumkowska Marta (2015), *Polskie organizacje pozarządowe 2015*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor, dostępny: <http://www.kson.pl/attachments/article/1436/PolskieOrganizacje2015.pdf> (19.06.2016).
- Adamska Katarzyna (1998), *Ludzie obok. Lesbijki i geje w Polsce*, Toruń: Graffiti BC Pracownia Duszycki.
- Afeltowicz Łukasz (2012), *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Afeltowicz Łukasz, Pietrowicz Krzysztof (2013), *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie, o ile działa*, Warszawa: PWN.
- Alexander Jeffrey C. (1994), *Modern, Anti, Post, and Neo: How Social Theories Have Tried to Understand the New World of Our Time*, „Zeitschrift für Soziologie”, Bd. 23, Nr. 3, s. 165–197.
- Arcimowicz Krzysztof, Wasiak-Radoszewski Aleksander, Dębska Katarzyna (2014), *Polski dyskurs publiczny dotyczący rodzin z wyboru w latach 2003–2013*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 79–110, dostępny: [http://ss.czasopisma.pan.pl/images/data/ss/wydania/No\\_4\\_2014/Studia\\_Socjologiczne\\_2014\\_nr4\\_Archiv.pdf#page=81](http://ss.czasopisma.pan.pl/images/data/ss/wydania/No_4_2014/Studia_Socjologiczne_2014_nr4_Archiv.pdf#page=81) (19.06.2016).
- Armbrrecht Donald (2016), *Everything You Need to Know about LGBT Rights in 11 Maps*, dostępny: <https://www.weforum.org/agenda/2016/03/everything-you-ever-wanted-to-know-about-lgbt-rights-in-11-maps> (19.06.2016).
- Article 19 – Free Word Centre (2013), *Russia: Federal Laws Introducing Ban of Propaganda of Non-Traditional Sexual Relationships*, dostępny: <https://www.article19.org/data/files/medialibrary/37129/13-06-27-russia-LA.pdf> (19.06.2016).
- Baer Monika (2007), *W poszukiwaniu (nie)tożsamości. Kilka uwag na temat praktyki queer*

- w akademickim dyskursie aktywistycznym, w: *Z odmiennnej perspektywy. Studia queer w Polsce*, red. Monika Baer, Marzena Lizurej, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 93–112.
- Baer Monika, Lizurej Marzena (2007). *Z odmiennnej perspektywy. Pomiedzy studiami gejowsko-lesbijskimi a studiami queer. Wprowadzenie*, w: *Z odmiennnej perspektywy. Studia queer w Polsce*, red. Monika Baer, Marzena Lizurej, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 5–28.
- Banasiuk Joanna (brak daty publikacji), *Analiza projektu ustawy o umowie partnerskiej*, dostępny: <http://www.ordoiuris.pl/analiza-projektu-ustawy-o-umowie-partnerskiej,3286,analiza-prawna.html> (19.06.2016).
- Basiuk Tomasz (2012), *Coming out a queer: kontekst amerykański, kontekst polski*, w: *Strategie queer*, red. Mariusz Drozdowski, Monika Kłosowska, Agata Stasińska, Warszawa: Difin, s. 60–77.
- Basiuk Tomasz, Ferens Dominika, Sikora Tomasz (2002), *Odmiany odmieńca. Mniejszościowe orientacje seksualne w perspektywie gender*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Bauman Zygmunt (1999), *Po co komu teoria zmiany?*, w: *Zmiana społeczna. Teoria i doświadczenia polskie*, red. Joanna Kurczewska, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, s. 19–38.
- Beczek Wiktoria i inni (2016), *Równość małżeńska. Przewodnik dla początkujących*, dostępny: [http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/MNW\\_rownosc\\_malzenska\\_przewodnik.pdf](http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/MNW_rownosc_malzenska_przewodnik.pdf) (19.06.2016).
- Berger Peter L., Luckmann Thomas (2010), *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: PWN.
- Bevington Douglas, Dixon Chris (2005), *Movement-Relevant Theory. Rethinking Social Movement Scholarship and Activism*, „Social Movement Studies”, Vol. 4, No. 3, s. 185–208.
- Bez!miar (2015), *Wykluczone/wykluczeni wśród wykluczonych*, dostępny: <http://bezmiar.org.pl/wordpress/?p=179> (19.06.2016).
- Białas Jacek i inni (2010), *Stanowisko Koalicji na rzecz Równych Szans dotyczące projektu Ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2010/06/21/stanowisko-koalicji-na-rzecz-r%C3%B3wnych-szans-dot-projektu-ustawy-o-wdro%C5%BCeniu-niekt%C3%B3rych-przepis%C3%B3w-ue-w-zakresie-r%C3%B3wnego-traktowania/> (19.06.2016).
- Bielska Beata (2016), *Praktyki ukrywania. O pułapkach, pokusach i pożytkach z badań niejawnych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, nr 3, s. 70–87.
- Bielska Beata, Lis Katarzyna (2013), *Przejawy mentalności postkolonialnej we współczesnej socjologii polskiej*, w: *Postkolonializm i postsocjalizm we współczesnej Polsce*, red. Robert Geisler, Dobrzeń Wielki: Wydawnictwo Agencji Menedżerskiej VIP4U, s. 50–61, dostępny: <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/3104/Bielska,%20Lis%20przejawy%20mentalno%C5%9Bci%20postkolonialnej%20we%20wsp%C3%B3wczesnych%20polskich%20naukach%20spo%C5%82ecznych.pdf?sequence=2> (19.06.2016).
- Bielska Beata, Tamborska Katarzyna (2015), *Ponadnarodowe korporacje jako podmioty nieformalnego wpływu na przykładzie zaangażowania w działania skierowane do osób LGBT w Polsce*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym”, t. 18, nr 1, s. 21–35, dostępny: [http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2015/2015\\_1\\_bielska\\_tamborska\\_21\\_35.pdf](http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2015/2015_1_bielska_tamborska_21_35.pdf) (19.06.2016).
- Bielska Beata, Tamborska Katarzyna (2018 – w druku), *Transnational Corporations as*

- Entities of Informal Influence. Some Reflections Based on the Example of Their Engagement in Activities Directed to LGBT Groups in Poland*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym”.
- Bieńkowska Małgorzata (2013), *Transobywatelstwo po polsku. Transseksualista/tka jako obywatel*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 22, s. 171–183, dostępny: [http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/697/1/Pogranicze\\_22\\_Bienkowska.pdf](http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/697/1/Pogranicze_22_Bienkowska.pdf) (19.06.2016).
- Bieńkowska Małgorzata (2014), *Queer i transseksualność. Transseksualizm w kontekście teorii queer*, „Studia Socjologiczne”, t. 4, s. 255–274, dostępny: [https://www.researchgate.net/profile/Katarzyna\\_Wojnicka/publication/275329648\\_Emocje\\_w\\_ruchach\\_spolecznych\\_na\\_przykladzie\\_ruchow\\_obrony\\_praw\\_ojcow\\_i\\_Amazonek\\_w\\_Polsce/links/553768100cf218056e955931.pdf#page=257](https://www.researchgate.net/profile/Katarzyna_Wojnicka/publication/275329648_Emocje_w_ruchach_spolecznych_na_przykladzie_ruchow_obrony_praw_ojcow_i_Amazonek_w_Polsce/links/553768100cf218056e955931.pdf#page=257) (19.06.2016).
- Bieńkowska-Ptasznik Małgorzata (2012), *Transseksualizm w Polsce: wymiar indywidualny i społeczny przekraczania binarnego systemu płci*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Bilewicz Michał i inni (2014), *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, dostępny: [http://www.ngofund.org.pl/wp-content/uploads/2014/06/raport\\_final\\_poj.pdf](http://www.ngofund.org.pl/wp-content/uploads/2014/06/raport_final_poj.pdf) (19.06.2016).
- Binnie Jon (2014), *Neoliberalism, Class, Gender and Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender and Queer Politics in Poland*, „International Journal of Politics, Culture & Society”, No. 27, s. 241–257, DOI: 10.1007/s10767-013-9153-8.
- Binnie Jon, Klesse Christian (2012), *Solidarities and Tensions: Feminism and Transnational LGBTQ Politics in Poland*, „European Journal of Women’s Studies”, Vol. 19, No. 4, s. 444–459.
- Bluebolt712 (2017), *Mono- Labels for NB People*, dostępny: <http://aminoapps.com/page/lgbt/6529074/mono-labels-for-nb-people> (19.10.2017).
- Blumer Herbert (1951), *Collective Behavior*, w: *New Outline of the Principles of Sociology*, ed. Alfred McClug Lee, New York: Barnes and Noble Books, s. 167–224, dostępny: <https://archive.org/stream/in.ernet.dli.2015.260951/2015.260951.New-Outline#page/n13/mode/2up> (13.12.2017).
- Blumer Herbert (1994), *Niepokój społeczny i protest zbiorowy*, tłum. Elżbieta Hałas, w: *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej. Charles H. Cooley, George H. Mead, Herbert Blumer*, red. Elżbieta Hałas, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 97–118.
- Boczkowski Krzysztof (1988), *Interseksualizm. Nieprawidłowy rozwój płciowy człowieka*, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Boczkowski Krzysztof (1992), *Homoseksualizm*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Boguszewski Rafał (2012), *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II. Komunikat CBOS*, dostępny: [http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K\\_049\\_12.PDF](http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_049_12.PDF) (19.06.2016).
- Boguszewski Rafał (2013), *Wartości i normy. Komunikat CBOS*, dostępny: [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_111\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_111_13.PDF) (19.06.2016).
- Boguszewski Rafał, Głowacki Antoni (2016), *Między patriotyzmem a nacjonalizmem. Komunikat CBOS*, dostępny: [http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K\\_151\\_16.PDF](http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_151_16.PDF) (11.10.2017).
- Bosi Lorenzo, Uba Katrin (2009), *Introduction: The Outcomes of Social Movements*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 14, No. 4, s. 409–415.

- Boswell John (2006), *Chrześcijaństwo, tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki w Europie Zachodniej od początku ery chrześcijańskiej do XIV wieku*, tłum. Jerzy Krzyszpień, Kraków: NOMOS.
- Bourdieu Pierre (1986), *Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, ed. John G. Richardson, Westport, CT: Greenwood, s. 241–258.
- Brzezicki Kazimierz (2010), *Kim jest Przyjaciel Sądu*, dostępny: <http://poprawny.pl/index.php?itemid=1047&catid=3> (18.06.2016).
- Buechler Steven M. (2008), *Teorie nowych ruchów społecznych*, tłum. Przemysław Sadura, w: *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, red. Krzysztof Gorlach, Patrick M. Mooney, Warszawa: Scholar, s. 161–190.
- Bukraba-Rylska Izabella (2004), *Socjolog czasu transformacji – portret z negatywu*, w: *Zmiana czy stagnacja. Społeczeństwo polskie po czterech latach transformacji*, red. Mirosława Marody, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 153–174.
- Bukraba-Rylska Izabella (2013), *Przedmowa antysocjologiczna, czyli od egocefalocentryzmu do noskorpocyrkularyzmu*, w: *W stronę socjologii ucieleśnionej*, red. Izabella Bukraba-Rylska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Burawoy Michael (2004), *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, tłum. Agata Dziuban, dostępne: <http://burawoy.berkeley.edu/PS/Translations/Poland/ASA.Polish.pdf> (19.06.2016).
- Burszta Wojciech (2013), *Kotwice pewności: wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa: Iskry.
- Butler Judith (2004), *Gender is burning: dylematy przywłaszczenia i subwersji*, tłum. Iwona Kurz, „Panoptikum”, nr 3, s. 142–153, dostępny: <http://cwf.ug.edu.pl/ojs/index.php/panoptikum/article/view/232/133> (23.08.2017).
- Butler Judith (2008), *Uwikłani w płęć*, tłum. Karolina Krasuska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Cameron Paul (2013), *Medyczne konsekwencje praktyk homoseksualistów*, dostępny: <http://cossack888.blog.pl/badania-dot-homoseksualizmu-uwaga-drastyczne-informacje/> (19.06.2016).
- Caniglia Beth (2001), *Informal Alliances vs. Institutional Ties: The Effects of Elite Alliances on Environmental TSMO Networks*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 6, No. 1, s. 37–54.
- Carroll Aengus, Luca Ramón Mendos (2017), *State-Sponsored Homophobia. A World Survey of Sexual Orientation Laws: Criminalisation, Protection and Recognition*, dostępny: <http://ilga.org/what-we-do/state-sponsored-homophobia-report/> (20.09.2017).
- Castells Manuel (2013), *Sieci oburzenia i nadziei: ruchy społeczne w erze internetu*, tłum. Olga Siara, Warszawa: PWN.
- Cavanagh Clare (2003), *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, tłum. Tomasz Kunz, „Teksty Drugie”, nr 2/3, s. 60–71, dostępny: [http://rcin.org.pl/ibl/Content/53793/WA248\\_70139\\_P-I-2524\\_cavanagh-postkol.pdf](http://rcin.org.pl/ibl/Content/53793/WA248_70139_P-I-2524_cavanagh-postkol.pdf) (19.06.2016).
- Chaber Agata (2013), *Damy wam prawa, kiedy wszyscy będą tego chcieli*, dostępny: <http://agatachaber.natemat.pl/65305,damy-wam-prawa-kiedy-wszyscy-beda-tego-chcieli> (19.06.2016).
- Chakrabarty Dipesh (2000), *Provincializing Europe: Postcolonial Thought and Historical Difference*, Princeton: Princeton University Press.
- Chiarello Elizabeth (2013), *Contextualizing Consequences: A Socio-Legal Approach to Social*

- Movement Outcomes in Professional Fields*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 18, No. 4, s. 429–451.
- Ciesek Bernadetta (w druku), *Nieheteronormatywność z perspektywy dyskursu religijnego. Wartości, postawy, strategie dyskursowe*, w: Praca zbiorowa po konferencji „NIE(hetero)NORMATYwność. Narracje – praktyki – przedstawienia”, 2–4.12.2015, Toruń.
- Clark Anna, red. (2011), *The History of Sexuality in Europe. A Sourcebook and Reader*, London–New York: Routledge.
- Cohen Jean L. (1985), *Strategy or Identity: New Theoretical Paradigms and Contemporary Social Movements*, „Social Research”, Vol. 52, No. 4, s. 663–716.
- Collins Randall (2008), *Ruchy społeczne jako obiekt uwagi emocjonalnej*, tłum. Anna Witowska, w: *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, red. Krzysztof Gorchach, Patrick M. Mooney, Warszawa: Scholar, s. 247–261.
- Conrad Peter (2007), *The Medicalization of Society*, Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Constitution of the Republic of South Africa no. 108 of 1996* (1996), dostępny: <http://www.gov.za/sites/www.gov.za/files/images/a108-96.pdf> (19.06.2016).
- Cornwall Marie i inni (2007), *Signals or Mixed Signals: Why Opportunities for Mobilization Are Not Opportunities for Policy Reform*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 12, No. 3, s. 239–254.
- Creed Gerald W. (1984), *Sexual Subordination: Institutionalized Homosexuality and Social Control in Melanesia*, „Ethnology”, Vol. 23, No. 3, s. 157–176, dostępny: [http://williamapercy.com/wiki/images/Sexual\\_Subordination.pdf](http://williamapercy.com/wiki/images/Sexual_Subordination.pdf) (19.06.2016).
- Crenshaw Kimberlé (1989), *Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics*, „University of Chicago Legal Forum”, Vol. 1989, No. 1, s. 138–167, dostępny: <http://chicagounbound.uchicago.edu/uclf/vol1989/iss1/8> (16.11.2017).
- Cukiernik Tomasz (2014), *Nieudany bojkot Ciecchana*, dostępny: <http://nczas.com/wiadomosci/polska/nieudany-bojkot-ciecchana/> (19.06.2016).
- Currie Ashley (2010), *The Strategy of Normalization in the South African LGBT Movement*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 15, No. 1, s. 45–62.
- Czarnecki Greg, red. (2009), *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/homofobiczna\\_mowa\\_nienawisci.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/homofobiczna_mowa_nienawisci.pdf) (19.06.2016).
- Czepukojć Marta i inni (2006), *Ruchy społeczne walczące o nową tożsamość: ruch gejowsko-lesbijski*, w: *Wolność, równość, odmienność. Nowe ruchy społeczne w Polsce początku XXI wieku*, red. Ireneusz Krzemiński, Warszawa: WAIp, s. 98–202.
- Czy w ramach budżetu partycypacyjnego powstanie Muzeum społeczności LGBTQ\*?*, dostępny: <http://bezmiar.org.pl/wordpress/?p=324> (19.06.2016).
- Dąbrowski Mieczysław, Pruszczyński Robert, red. (2007), *Lektury inności. Antologia*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Derra Aleksandra (2012), *Od skromnego świadka do wiedzy usytuowanej. O korzyściach z feministycznych badań nad nauką i teologią*, „Etyka”, nr 45, s. 119–132, dostępny: <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/921> (19.06.2016).
- Desai Manisha (1996), *Informal Organizations as Agents of Change: Notes From The Contemporary Women's Movement in India*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 1, No. 2, s. 159–173.

- Diani Mario (1997), *Social Movements and Social Capital: A Network Perspective on Movement Outcomes*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 2, No. 2, s. 129–147.
- Dixon Marc, Danaher William, Kail Ben (2013), *Allies, Targets, and the Effectiveness of Coalition Protest: A Comparative Analysis of Labor Unrest in the U. S. South*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 18, No. 3, s. 331–350.
- Dixon Marc, Martin Andrew W., Nau Michael (2016), *Social Protest and Corporate Change: Brand Visibility, Third-Party Influence, and the Responsiveness of Corporations to Activist Campaigns*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 21, No. 1, s. 65–82.
- Domański Henryk (2012), *Polska klasa średnia*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Donham Donald L. (2012), *Wyzwalanie Republiki Południowej Afryki. Unowocześnianie seksu pomiędzy mężczyznami w Soweto*, tłum. Michał Petryk, w: *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosoowanie*, red. Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 383–402.
- Dora Marta, Mijas Magdalena, Dobroczyński Bartłomiej (2013), *Primum non nocere. Kontrowersje wokół terapii konwersyjnych dla osób homoseksualnych*, „Psychoterapia”, nr 4, s. 79–90, dostępny: [http://www.psychoterapiapt.pl/uploads/PT\\_4\\_2013/79Dora\\_PT4\\_2013.pdf](http://www.psychoterapiapt.pl/uploads/PT_4_2013/79Dora_PT4_2013.pdf) (19.06.2016).
- Drozdowski Mariusz, Kłosowska Monika, Stasińska Agata, red. (2012), *Strategie queer. Od teorii do praktyki*, Warszawa: Difin.
- Drozdowski Rafał, Szlendak Tomasz (2013), *Socjologia wobec złożoności współczesnego świata*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 7–17.
- Druk nr 340. Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=340> (19.06.2016).
- Druk nr 383. Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=383> (19.06.2016).
- Druk nr 552. Projekt ustawy o związkach partnerskich (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=552> (19.06.2016).
- Druk nr 553. Projekt ustawy przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=553> (19.06.2016).
- Druk nr 554. Projekt ustawy o związkach partnerskich (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=554> (19.06.2016).
- Druk nr 555. Projekt ustawy przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?documentId=B01837BE236B7D1DC1257FC5003BADB1> (19.06.2016).
- Druk nr 825. Projekt ustawy o umowie związku partnerskiego (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=825> (19.06.2016).
- Druk nr 1078. Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny (2012), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=1078> (19.06.2016).
- Druk nr 2381. Projekt ustawy o związkach partnerskich (2013), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=2381> (19.06.2016).
- Druk nr 2382. Projekt ustawy przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich. (2013), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2382> (19.06.2016).
- Druk nr 2383. Projekt ustawy o związkach partnerskich (2013), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=2383> (19.06.2016).



- Druk nr 2384. *Projekt ustawy przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich* (2013), dostępny: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=2384> (19.06.2016).
- Druk nr 4418. *Ustawa o umowie związku partnerskiego* (2011), dostępny: [http://www.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/F1DA05E62ED0B62BC12578CC00268996/\\$file/4418.pdf](http://www.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/F1DA05E62ED0B62BC12578CC00268996/$file/4418.pdf) (19.06.2016).
- Duda Maciej (2016), *Dogmat płci. Polska wojna z gender*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Dynarski Wiktor, Śmiszek Krzysztof, red. (2013), *Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce. Raport z badań i propozycje zmian*, Warszawa: Fundacja Trans-Fuzja, dostępny: [http://transfuzja.org/download/publikacje/sytuacja\\_prawna\\_osob\\_transpłciowych\\_w\\_polsce.pdf](http://transfuzja.org/download/publikacje/sytuacja_prawna_osob_transpłciowych_w_polsce.pdf) (19.06.2016).
- Eder Klaus (1985), *The "New Social Movements": Moral Crusades, Political Pressure Groups, or Social Movements?*, „Social Research”, Vol. 51, No. 4, s. 869–890.
- Edwards Bob, McCarthy John (2004), *Resources and Social Movement Mobilization*, w: *The Blackwell Companion to Social Movements*, eds. David A. Snow, Sarah A. Soule, Hanspeter Kriesi, Oxford: Blackwell Publishing, s. 116–152.
- Ellis Carolyn, Bochner Arthur P. (2000), *Autoetnography, Personal Narrative, Reflexivity: Researcher as Subject*, w: *Handbook of Qualitative Research. Second Edition*, eds. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, Thousand Oaks, CA: Sage Publications, s. 733–768, dostępny: [https://www.researchgate.net/publication/254703924\\_Autoethnography\\_Personal\\_Narrative\\_Reflexivity\\_Researcher\\_as\\_Subject](https://www.researchgate.net/publication/254703924_Autoethnography_Personal_Narrative_Reflexivity_Researcher_as_Subject) (19.06.2016).
- Empiryczne konsekwencje praktyk homoseksualnych – dr Paul Cameron*, dostępny: [https://www.youtube.com/watch?v=KV\\_q8Mtt\\_ZM](https://www.youtube.com/watch?v=KV_q8Mtt_ZM) (19.06.2016).
- Epstein Steven (1997), *Activism, Drug Regulation, and the Politics of Therapeutic Evaluation in the AIDS Era: A Case Study of DDC and the "Surrogate Markers" Debate*, „Social Studies of Science”, Vol. 27, s. 691–726.
- Fanpage Drag Queen Charlotte*, dostępny: <https://www.facebook.com/dragqueercharlotte/photos/pb.110884092292970.=2207520000-1465238539..947269355321102//?type=3&theater> (19.06.2016).
- Fatyga Barbara (2014), *Praktyki kulturalne*, w: Rafał Drozdowski i inni, *Praktyki kulturalne Polaków*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 21–29, dostępny: <http://www.publicprofits.pl/upl/browser/files/praktyki-kulturalne-polakow-ostateczny.pdf> (19.06.2016).
- Feinberg Jessica R. (2013), *Avoiding Marriage Tunnel Vision*, „Tulane Law Review”, Vol. 88, No. 2, s. 257–315, dostępny: [http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=2247552](http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2247552) (19.06.2016).
- Feliński Michał (2013), *Stosunek do praw gejów i lesbijek oraz związków partnerskich. Komunikat CBOS*, dostępny: [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_024\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_024_13.PDF) (19.06.2016).
- Festiwal Queerowy Maj: Nie ma równości bez solidarności*, <https://www.facebook.com/events/998720180181071/> (19.06.2016).
- Fiedotow Agata (2015), *Początki ruchu gejowskiego w Polsce (1981–1990)*, w: *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, red. Marcin Kula, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Pamięci Narodowej, s. 241–358.
- Filar Marian (2004), *Status prawny homoseksualizmu w prawie polskim na tle prawa*

- porównawczego i międzynarodowego, w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza*, red. Jan Białocerkiewicz, Michał Balcerzak, Anna Czeczko-Durlak, Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, s. 113–122.
- Fontana Andrea, Frey James H. (2005), *Wywiad. Od neutralności do politycznego zaangażowania*, tłum. Marta Skowrońska, w: *Metody badań jakościowych*, t. 2, red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, Warszawa: PWN, s. 81–128.
- Foucault Michel (2002), *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970 roku*, tłum. Michał Kozłowski, Gdańsk: słowo/obraz/terytoria.
- Foucault Michel (2010), *Historia seksualności*, tłum. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant, Krzysztof Matuszewski, Gdańsk: Czytelnik.
- Friedan Betty (2012), *Mistyka kobiecości*, tłum. Agnieszka Grzybiak, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Frybes Marcin (1994a), *Od ruchu społecznego do problemu społecznego*, w: Paweł Kuczyński, Marcin Frybes, z udziałem Jana Strzeleckiego i Didiera Lapeyronnie, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 63–82.
- Frybes Marcin (1994b), *Touraine’a koncepcja ruchu społecznego*, w: Paweł Kuczyński, Marcin Frybes, z udziałem Jana Strzeleckiego i Didiera Lapeyronnie, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 21–42.
- Galtung John (1981), *The Blue and the Red; The Green and the Brown: A Guide to Movements and Countermovements*, Genève: Institut universitaire d’études du développement, dostępny: <https://www.transcend.org/galtung/papers/The%20Blue%20and%20th%20Red.%20th%20Green%20and%20th%20Brown-%20A%20Guide%20to%20Movements%20and%20Countermovements.pdf> (13.12.2017).
- Gan Jessie (2007), „Still at the Back of the Bus”: *Sylvia Rivera’s Struggle*, „CENTRO Journal”, Vol. 19, No. 1, dostępny: <http://www.redalyc.org/html/377/37719107/> (16.11.2017).
- Gandhi Leela (2008), *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. Jacek Serwański, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- George Susan (1997), *Jak wygrać wojnę idei: czytając Gramsci’ego*, „Dissent”, t. 44, nr 3, dostępny: <http://www.turowski.uni.wroc.pl/george2.htm> (19.06.2016).
- Giddens Anthony (2012), *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Warszawa: PWN.
- Giordano Christian (2015), *Power, Legitimacy, Historical Legacies. A Disenchanted Political Anthropology*, Wien: Lit Verlag.
- Giugni Marco (1999), *Introduction. How Social Movements Matter: Past Research, Present Problems, Future Developments*, w: *How Social Movements Matter*, eds. Marco Giugni, Doug McAdam, Charles Tilly, Minneapolis–London: University of Minnesota Press (seria: „Social Movements, Protest, and Contention”, Vol. 10), s. xiii–xxxiii, dostępny: <http://voidnetwork.gr/wp-content/uploads/2016/09/How-Social-Movements-Matter-edited-by-Marco-Giugni-Doug-McAdam-and-Charles-Tilly.pdf#page=288> (21.09.2017).
- Giugni Marco C. (1998), *Was It Worth the Effort? The Outcomes and Consequences of Social Movements*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 24, s. 371–393.
- Giugni Marco G., Yamasaki Sakura (2009), *The Policy Impact of Social Movements: A Replication Through Qualitative Comparative Analysis*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 14, No. 4, s. 467–484.
- Giugni Marco, McAdam Doug, Tilly Charles, eds. (1999), *How Social Movements Matter*,

- Minneapolis–London: University of Minnesota Press (seria: „Social Movements, Protest, and Contention”, Vol. 10), dostępny: <http://voidnetwork.gr/wp-content/uploads/2016/09/How-Social-Movements-Matter-edited-by-Marco-Giugni-Doug-McAdam-and-Charles-Tilly.pdf#page=288> (21.09.2017).
- Gliński Piotr (1996), *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.
- Głowińska Monika, Warzec Agnieszka, red. (2003), *Raport o dyskryminacji i nietolerancji ze względu na orientację seksualną w Polsce. Raport 2002*, Warszawa: Stowarzyszenie Lambda Warszawa, dostępny: [http://lambdawarszawa.org/wp-content/uploads/2015/08/Raport\\_dyskryminacja\\_2002\\_p-1.pdf](http://lambdawarszawa.org/wp-content/uploads/2015/08/Raport_dyskryminacja_2002_p-1.pdf) (19.06.2016).
- Główny Urząd Statystyczny (2013a), *Przynależność narodowo-etniczna ludności – wyniki spisu ludności i mieszkań 2011*, dostępny: [http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/Przynalencznosc\\_narodowo-etniczna\\_w\\_2011\\_NSP.pdf](http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/Przynalencznosc_narodowo-etniczna_w_2011_NSP.pdf) (19.06.2016).
- Główny Urząd Statystyczny (2013b), *Wybrane tablice dotyczące przynależności narodowo-etnicznej, języka i wyznania – NSP 2011*, dostępny: <http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/wybrane-tablice-dotyczace-przynalencznosci-narodowo-etnicznej-jezyka-i-wyznania-nsp-2011,8,1.html> (19.06.2016).
- Goffman Erving (2005), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gorgoń Inga (2011), *Polskie inicjatywy queerowe w perspektywie teorii ruchów społecznych*, niepublikowana praca magisterska.
- Gortat Radziśława (1987), *O naturze nowych ruchów społecznych*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, red. Ewa Lewicka-Banaszak, Piotr Marciniak, Wojciech Modzelewski, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, s. 39–54.
- Gould Deborah (2002), *Life During Wartime: Emotions and The Development of Act Up*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 7, No. 2, s. 177–200.
- Gowin Jarosław (1995), *Kościół po komunizmie*, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Górska Paulina, Mikołajczak Małgorzata (2014), *Postawy wobec osób homoseksualnych, Centrum Badań nad Uprzedzeniami*, dostępny: [http://cbu.psychologia.pl/uploads/f\\_winiowski/PPS2%20raporty/Postawy%20wobec%20os%C3%B3b%20homoseksualnych%20PG%20MM%20ST%20poprawiony.pdf](http://cbu.psychologia.pl/uploads/f_winiowski/PPS2%20raporty/Postawy%20wobec%20os%C3%B3b%20homoseksualnych%20PG%20MM%20ST%20poprawiony.pdf) (19.06.2016).
- Graff Agnieszka (2006), *We Are (Not All) Homophobes: A Report from Poland*, „Feminist Studies”, No. 32, s. 434–449.
- Gruszczyńska Anna (2007), *Homo-obywatel maszeruje. Strategie mniejszości seksualnych w przestrzeni publicznej*, w: *Z odmienną perspektywę. Studia queer w Polsce*, red. Monika Baer, Marzena Lizurej, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 61–78.
- Guenther Katja (2012), *A Movement Without Memory: Feminism and Collective Memory in Post-Socialist Germany*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 17, No. 2, s. 157–174.
- Gupta Devashree (2009), *The Power of Incremental Outcomes: How Small Victories and Defeats Affect Social Movement Organizations*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 14, No. 4, s. 417–432.
- Halebsky Stephen (2006), *Explaining the Outcomes of Antisuperstore Movements: A Comparative Analysis of Six Communities*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 11, No. 4, s. 443–460.

- Hall Dorota (2013), *Religia i nieheteroseksualność. Stan debaty akademickiej i wybrane wątki badań prowadzonych w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 123–149, dostępny: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.cejsh-ad95afc1-e6ad-43e3-a-171-41b56356ad49> (19.06.2016).
- Hałas Elżbieta (2001), *Zmiany społeczne: dylematy teoretyczne i praktyczne*, w: *Rozumienie zmian społecznych*, red. Elżbieta Hałas, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 275–288.
- Haraway Donna (2008), *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, tłum. Agata Czarnacka, Biblioteka online Think Tanku Feministycznego, dostępny: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0062haraway1988.pdf> (19.10.2017).
- Headland Thomas N., Pike Kenneth L., Harris Marvin (1990), *Emics and Etics: the Insider/ Outsider Debate*, Newbury Park: Sage Publications.
- Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2013), *Sprawa Bączkowski i inni przeciwko Polsce*, dostępny: <http://www.hfhrpol.waw.pl/dyskryminacja/litygacja/dyskryminacja-ze-względu-na-orientacje-seksualna/sprawa-baczkowski-i-inni-przeciwko-polsce> (19.06.2016).
- Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2015), *ETPC: brak przepisów dotyczących związków jedнопłciowych narusza Konwencję*, dostępny: <http://www.hfhr.pl/etpc-brak-przepisow-dotyczacych-zwiazkow-jedнопłciowych-narusza-konwencje/> (19.06.2016).
- Hildebrandt Timothy (2012), *Development and Division: the Effect of Transnational Linkages and Local Politics on LGBT Activism in China*, „Journal of Contemporary China”, No. 21, s. 845–862.
- Hofstedt Brandon C. (2008), *Arenas of Social Movements Outcomes: Accounting for Political, Cultural, and Social Outcomes of Three Land-Use Social Movements*, dostępny: <http://lib.dr.iastate.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1889&context=etd> (19.06.2016).
- Holman Jones Stacy (2005), *Autoetnografia. Polityka tego, co osobiste*, tłum. Maja Brzozowska-Brywczyńska, w: *Metody badań jakościowych*, t. 2, red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, Warszawa: PWN, s. 175–218.
- Holzer Elizabeth (2008), *Borrowing from the Women's Movement "for Reasons of Public Security": A Study of Social Movement Outcomes and Judicial Activism in the European Union*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 13, No. 1, s. 25–44.
- Holzacker Ronald (2012), *National and Transnational Strategies of LGBT Civil Society Organizations in Different Political Environments: Modes of Interaction in Western and Eastern Europe for Equality*, „Comparative European Politics”, Vol. 10, No. 1, s. 23–47.
- Honneth Axel (2012), *Walka o uznanie: moralna gramatyka konfliktów społecznych*, Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
- Hryciuk Renata E., Kościańska Agnieszka (2007), *Wstęp*, w: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2, red. Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 5–14.
- ILGA-Europe (2016), *Annual Review of the Human Rights Situation of Lesbian, Gay, Bisexual, Trans and Intersex People in Europe*, dostępny: <https://rainbow-europe.org/> (19.06.2016).
- Inglehart Ronald (1977), *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles Among Western Publics*, Princeton–New Jersey: Princeton University Press.
- Iniewicz Grzegorz, Grabski Bartosz, Mijas Magdalena (2012), *Zdrowie psychiczne osób homoseksualnych i biseksualnych – rola stresu mniejszościowego*, „Psychiatria Polska”, t. 46, nr 4, s. 649–663, dostępny: [http://strona.ppol.nazwa.pl/uploads/images/PP\\_4\\_2012/6471-niewicz\\_PP4\\_2012.pdf](http://strona.ppol.nazwa.pl/uploads/images/PP_4_2012/6471-niewicz_PP4_2012.pdf) (19.06.2016).

- Irvine Janice M. (2012), *Ku neutralnej nauce o seksie. Raporty Kinseya*, tłum. Michał Petryk, w: *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie*, red. Agnieszka Kościńska, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 151–182.
- Izdębski Zbigniew (2010), *Ryzykowna dekada. Seksualność Polaków w dobie HIV/AIDS. Studium porównawcze 1997–2001–2005*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 65–67.
- Izdębski Zbigniew (2012), *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jak usunięto homoseksualizm ze spisu chorób psychicznych?*, dostępny: <http://www.pch24.pl/jak-usunieto-homoseksualizm-ze-spisu-chorob-psychicznych-,4499,i.html> (19.06.2016).
- Jarząbek-Bielecka Grażyna, red. (2011), *Seksuologia. Aspekty humanistyczne*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego.
- Jawłowska Aldona (1975), *Drogi kontrkultury*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jawłowska Aldona (1993), *Interwencja socjologiczna*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 161–170.
- Jurczyszyn Łukasz i inni (2014), *Obywatele ACTA*, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, Zespół Analizy Ruchów Społecznych, dostępny: [http://www.ecs.gda.pl/library/File/nauka/do\\_pobrania/Obywatele\\_ACTA\\_Raport.ECS.pdf](http://www.ecs.gda.pl/library/File/nauka/do_pobrania/Obywatele_ACTA_Raport.ECS.pdf) (30.08.2017).
- Kaczmarczyk Michał (2010), *Nieposłuszeństwo obywatelskie a pojęcie prawa*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kafar Marcin (2010), *Zwroty zapoznane – zwroty dokonane. Autobiografia w myśleniu etnograficznym i antropologicznym*, w: „Zwroty” badawcze w humanistyce: konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne, red. Jacek Kowalewski, Wojciech Piasek, Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dostępny: [https://www.academia.edu/8191687/Zwroty\\_zapoznane\\_-\\_zwroty\\_dokonane\\_Autobiografia\\_w\\_my%C5%9Bleniu\\_etnograficznym\\_i\\_antropologicznym](https://www.academia.edu/8191687/Zwroty_zapoznane_-_zwroty_dokonane_Autobiografia_w_my%C5%9Bleniu_etnograficznym_i_antropologicznym) (19.06.2016).
- Kafar Marcin (2015), *Auto/biograficzne wymiary poznania naukowego. Wykład na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika 14.02.2015 (fragmenty)*, dostępny: [https://www.academia.edu/10784606/Auto\\_biograficzne\\_wymiary\\_poznania\\_naukowego](https://www.academia.edu/10784606/Auto_biograficzne_wymiary_poznania_naukowego) (19.06.2016).
- Kaliściak Tomasz (2011), *Katastrofy odmieńców*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kampania Przeciw Homofobii (2014), *Poszukiwane pary jednopłciowe do litygacji strategicznej*, dostępny: <http://kph.org.pl/poszukiwane-pary-jednopłciowe-do-litygacji-strategicznej/> (19.06.2016).
- Kampania Przeciw Homofobii (2015), *Maryla Rodowicz dołącza do akcji „Ramię w ramię po równość”*, dostępny: <http://kph.org.pl/maryla-rodowicz-dolacza-do-akcji-ramie-w-ramie-po-rownosc/> (19.06.2016).
- Kane Melinda (2003), *Social Movement Policy Success: Decriminalizing State Sodomy Laws, 1969–1998*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 8, No. 3, s. 313–334.
- Karmolińska-Jagodzik Ewa (2012), *Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych*, „Studia Edukacyjne”, nr 21, s. 191–210, dostępny: [https://repositorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/4286/1/studia\\_eduk\\_21\\_s\\_191-210.pdf](https://repositorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/4286/1/studia_eduk_21_s_191-210.pdf) (19.06.2016).
- Kasperska Agnieszka i inni (2015), *Bilans sporządzony na dzień 31.12.2014*, dostępny: <http://sprawozdaniaopp.mpips.gov.pl/Search/Print/4838?reporttypeId=17> (19.06.2016).
- Kim Renata (2014), *Nie ma leku na homoseksualizm. Wywiad ze Stanisławem Dulko*,

- „Newsweek”, dostępny: <http://nauka.newsweek.pl/homoseksualizm-leczenie-newsweek-pl,artykuly,280855,1.html> (19.06.2016).
- Klendermans Bert, Tarrow Sidney (2008), *Mobilizacja w ruchach społecznych: o syntezie koncepcji europejskich i amerykańskich*, tłum. Krzysztof Gorlach, w: *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, red. Krzysztof Gorlach, Patrick M. Mooney, Warszawa: Scholar, s. 64–97.
- Kliszczyński Krzysztof, Dudała Marcin, oprac. wyn. (2002), *Raport o dyskryminacji i nietolerancji ze względu na orientację seksualną w Polsce. Raport 2001*, Warszawa: Stowarzyszenie Lambda Warszawa, dostępny: <http://www.lambdawarszawa.org/publikacje/wydawnictwa/details/5/43/wydawnictwa-0000-00-00-00-00-00> (19.06.2016).
- Kłonkowska Anna M., Bojarska Katarzyna, Witek Konrad (2015), *O płci od nowa: własna tożsamość oczami osób transpłciowych*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Koc Rafał, Chaber Agata (2015), *Bilans sporządzony na dzień 31.12.2014*, dostępny: <http://kph.org.pl/dokumenty/Bilans2014.pdf> (19.06.2016).
- Kochanowski Jacek (2004), *Fantazmat zróżnicowany<sup>1</sup>. Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów*, Kraków: Universitas.
- Kochanowski Jacek (2007a), *Podmiotowa i przedmiotowa polityka queer. Zarys problematyki*, w: *Z odmienniej perspektywy. Studia queer w Polsce*, red. Monika Baer, Marzena Lizurej, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 43–60.
- Kochanowski Jacek (2007b), *Poza horyzont heteronormatywności. Ruchy społeczne lesbijek i gejów*, „Societas/Communitas”, nr 4, dostępny: <http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/kurs/kochanowski2007.pdf> (19.06.2016).
- Kochanowski Jacek (2009), *Spektakl i wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer*, Łódź: Wydawnictwo Wschód-Zachód.
- Kochanowski Jacek (2010), *Queer studies – wprowadzenie*, w: *Queer studies. Podręcznik kursu*, red. Jacek Kochanowski, Marta Abramowicz, Robert Biedroń, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, s. 97–114, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies\\_podrecznik.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies_podrecznik.pdf) (19.06.2016).
- Kochanowski Jacek (2011), *Płeć, seksualność i kondycja postkolonialna. Queer studies a sprawa polska*, w: *Gender w społeczeństwie polskim*, red. Krystyna Slany, Justyna Struzik, Katarzyna Wojnicka, Kraków: NOMOS, s. 70–84.
- Kochanowski Jacek (2013), *Socjologia seksualności. Marginesy*, Warszawa: PWN.
- Kochanowski Jacek, Abramowicz Marta, Biedroń Robert, red. (2010), *Queer studies. Podręcznik kursu*, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies\\_podrecznik.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies_podrecznik.pdf) (19.06.2016).
- Kola Anna (2011), *Problemy kształcenia elit. Przypadek studiów doktoranckich w Polsce*, niepublikowana praca doktorska.
- Kollman Kelly, Waites Matthew (2009), *The Global Politics of Lesbian, Gay, Bisexual and Transgender Human Rights: An Introduction*, „Contemporary Politics”, Vol. 15, No. 1, s. 1–17.
- Kołtun Przemysław (2013), *Pederasci zakłócili przebieg spotkania z dr Cameronem w Warszawie, który dziś jest w Opolu*, dostępny: <http://www.ngopole.pl/2013/10/23/pederasci-zaklocili-przebieg-spotkania-z-dr-cameronem-w-warszawie-ktory-dzis-jest-w-opolu/> (19.06.2016).

---

<sup>1</sup> Pisownia pogrubienia oryginalna.

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, dostępny: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970780483> (19.06.2016).
- Koopmans Ruud (2007), *Protest in Time and Space: The Evolution of Waves of Contention*, w: *The Blackwell Companion to Social Movements*, eds. David A. Snow, Sarah A. Soule, Hanspeter Kriesi, Oxford: Blackwell Publishing, DOI: 10.1002/9780470999103.ch2.
- Kościańska Agnieszka (2012), *Antropologiczne badania seksualności i ich zastosowanie*, w: *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie*, red. Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 7–22.
- Kośmiński Paweł (2015), *Amerykański psycholog pozywa polskich działaczy LGBT. Uraził go „homofobiczny kłamca”*, dostępny: [http://wyborcza.pl/1,76842,17550983,Amerykan-ski\\_psycholog\\_pozywa\\_polskich\\_dzialaczy\\_LGBT\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,17550983,Amerykan-ski_psycholog_pozywa_polskich_dzialaczy_LGBT_.html) (19.06.2016).
- Kotowska Małgorzata, red. (2011), *Zgłaszam problem. Rzeczywistość osób homo- i biseksualnych w Polsce*, Warszawa: Stowarzyszenie Lambda Warszawa.
- Krajewski Marek (2014), *Uczestnictwo w kulturze*, w: Rafał Drozdowski i inni, *Praktyki kulturalne Polaków*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 14–21, dostępny: <http://www.publicprofits.pl/upl/browser/files/praktyki-kulturalne-polakow-ostateczny.pdf> (19.06.2016).
- Krzemiński Ireneusz (2009a), *Polacy i „odmieńcy”. Sytuacja osób LGBT w świetle badań empirycznych z 2008 roku*, w: *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, red. Ireneusz Krzemiński, Warszawa: Pracownia Wydawnicza Andrzej Zabrowarny, s. 7–12.
- Krzemiński Ireneusz, red. (2009b), *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, Warszawa: Pracownia Wydawnicza Andrzej Zabrowarny.
- Krzemiński Ireneusz, red. (2006), *Wolność, równość, odmienność. Nowe ruchy społeczne w Polsce początku XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Krzyszpień Jerzy (2010), *Język i emancypacja LGBT*, w: *Queer studies. Podręcznik kursu*, red. Jacek Kochanowski, Marta Abramowicz, Robert Biedroń, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, s. 139–146, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies\\_podrecznik.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/queerstudies_podrecznik.pdf) (19.06.2016).
- Kubica Grażyna (2006), *Tęczowa flaga przeciwko wawelskiemu smokowi*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 69–106.
- Kuczyński Paweł (1986), *Interwencja socjologiczna a la Touraine (Przyczynek do analizy sytuacji badawczej jako sytuacji społecznej)*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 83–101.
- Kuczyński Paweł (1994a), *Początki socjologii ruchów społecznych w Polsce*, w: Paweł Kuczyński, Marcin Frybes, z udziałem Jana Strzeleckiego i Didiera Lapeyronnie, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 156–181.
- Kuczyński Paweł (1994b), *Ruchy społeczne a rewolucja*, w: Paweł Kuczyński, Marcin Frybes, z udziałem Jana Strzeleckiego i Didiera Lapeyronnie, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 43–62.
- Kuczyński Paweł, Marcin Frybes (1994), *Wstęp*, w: Paweł Kuczyński, Marcin Frybes, z udziałem Jana Strzeleckiego i Didiera Lapeyronnie, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 7–18.
- Kulpa Robert (2013), *Nation Queer? Discourses of Nationhood and Homosexuality in Times of Transformation: Case Studies from Poland*, dostępny: [https://www.academia.edu/2268846/Nation\\_Queer\\_Discourses\\_of\\_Nationhood\\_and\\_Homosexuality\\_in\\_Times\\_of\\_Transformation\\_Case\\_Studies\\_from\\_Poland](https://www.academia.edu/2268846/Nation_Queer_Discourses_of_Nationhood_and_Homosexuality_in_Times_of_Transformation_Case_Studies_from_Poland) (19.06.2016).

- Kulpa Robert, Mizielńska Joanna (2011), *De-Centring Western Sexualities. Central and Eastern European Perspectives*, Burlington: Ashgate.
- Kurc Mariusz (2015), „Różowe trójkąty” – historia homoseksualnych ofiar nazizmu – wywiad z Joanną Ostrowską, „Replika”, dostępny: <http://pl.boell.org/pl/2015/08/26/rozowe-trojkaty-historia-homoseksualnych-ofiar-nazizmu> (19.06.2016).
- Kurpios Paweł (2001), *Poszukiwani, poszukiwane. Geje i lesbijki a rzeczywistość PRL*, w: *Kultura i społeczeństwo PRL. Materiały ze studenckiej sesji naukowej*, red. Magdalena Parus-Jaskułowska, Anna Stabrowska, Wrocław: Katedra Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lambda Warszawa (2015), *Bilans sporządzony na dzień 31.12.2014*, dostępny: <https://drive.google.com/file/d/0B-M0IV58Ues6eTFkNgl3SnFLVzg/view?pref=2&pli=1> (19.06.2016).
- Latour Bruno (2007), *Prolog w formie dialogu pomiędzy studentem i (cokolwiek) sokratycznym profesorem*, tłum. Krzysztof Abriszewski, „Teksty Drugie”, nr 1/2, s. 127–143.
- Lauretis Teresa de (1991), *Queer Theory: Lesbian and Gay Sexualities. Introduction*, „Differences: A Journal of Feminist Cultural Studies”, No. 3 (2), s. iii–xviii.
- Le Bon Gustaw (1994), *Psychologia tłumu*, tłum. Bolesław Kaprocki, Warszawa: PWN.
- Leather Culture*, dostępny: [http://www.bdsmwiki.info/Leather\\_Culture](http://www.bdsmwiki.info/Leather_Culture) (19.06.2016).
- Leder Andrzej (2014), *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Levitsky Sandra (2007), *Niche Activism: Constructing a Unified Movement Identity in a Heterogeneous Organizational Field*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 12, No. 3, s. 271–286.
- Lewandowski Piotr, Kobylska Joanna (2012), *Wpływ Internetu na relacje w grupie osób homoseksualnych w Toruniu*, „Nowe Media”, nr 3, s. 199–223, dostępny: [http://www.apcz.pl/czasopisma/index.php/Nowe\\_Media/article/download/NM.2012.010/2181](http://www.apcz.pl/czasopisma/index.php/Nowe_Media/article/download/NM.2012.010/2181) (19.06.2016).
- Lewicka-Banaszak Ewa, Marciniak Piotr, Modzelewski Wojciech (1987), *Słowo wstępne*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, red. Ewa Lewicka-Banaszak, Piotr Marciniak, Wojciech Modzelewski, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, s. 5–7.
- Lew-Starowicz Zbigniew, Kochanowski Jacek, Wąż Krzysztof, Kowalczyk Robert (2013), *Szkoła milczenia: sprawozdanie z przeglądu treści szkolnych podręczników do biologii, wiedzy o społeczeństwie i wychowania do życia w rodzinie pod kątem przedstawienia w nich problematyki LGBTQ i treści homofobicznych*, Toruń: Stowarzyszenie na rzecz Gejów, Lesbijek, Osób Biseksualnych oraz Osób Transpłciowych Pracownia Różnorodności, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2013/01/23/szko%5C82a-milczenia-wie%5C84czy-projekt-weryfikacji-podr%5C99cznik%5C3B3w/> (19.06.2016).
- Lew-Starowicz Zbigniew, Lew-Starowicz Michał (1999), *Homoseksualizm*, Warszawa: Wydawnictwa Lekarskie PZWL.
- Lew-Starowicz Zbigniew, Lew-Starowicz Michał, Dulko Stanisław (2005), *Homoseksualizm*, w: *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, red. Krystyna Słany, Beata Kowalska, Marcin Śmietana, Kraków: NOMOS, s. 39–53.
- LGBT Business Forum (2016), *Badanie rynku i środowiska pracy osób LGBTQ w Polsce 2016*, dostępny: <http://lgbt.biz.pl/badanie-2016/> (19.06.2016).
- Lis Bartek (2015), *Gejowskie (nie)męskości. Normy płciowe a strategię tożsamościowe gejów*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Lis Ewelina (2015), *Naukowcy: homofob to często ukryty gej*, „Newsweek”, dostępny: <http://>



- swiat.newsweek.pl/homofobi-ukryci-homoseksualisci-,artykuly,366350,1.html (19.06.2016).
- Lubitow Amy, Davis Mia (2011), *Pastel Injustice: The Corporate Use of Pinkwashing for Profit*, „Environmental Justice”, Vol. 4, No. 2, s. 139–144, DOI: 10.1089/env.2010.0026.
- Łuczewski Michał (2011), *Naród jako ruch społeczny*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 55–72.
- Majka Rafał (2012), *Komentarz do artykułu dr. Samuela Nowaka „Studia gejowsko-lesbij-skie: reaktywacja”*, dostępny: [https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/4649/Komentarz%20do%20artyku%C5%82u%20Samuela%20Nowaka\\_CEON.pdf?sequence=3&isAllowed=y](https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/4649/Komentarz%20do%20artyku%C5%82u%20Samuela%20Nowaka_CEON.pdf?sequence=3&isAllowed=y) (19.06.2016).
- Majka Rafał (2014), *Poza „bezpieczniejszym seksem” – bareback i fetyszyzacja seksu bez zabezpieczenia*, dostępny: <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/4851> (19.06.2016).
- Majka-Rostek Dorota (2002), *Mniejszość kulturowa w warunkach pluralizacji. Socjologiczna analiza sytuacji homoseksualistów polskich*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Majka-Rostek Dorota (2008), *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*, Warszawa: Difin.
- Majka-Rostek Dorota (2011), *Związki jedнопłciowe jako „czysta relacja”*, w: *Kalejdoskop Genderowy*, red. Krystyna Słany, Beata Kowalska, Magdalena Ślusarczyk, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 475–503.
- Makarenko Vadim (2015), *Czym nie zajmują się młodzi polscy socjologowie? Pracą, teczołogiami i nierównościami*, dostępny: <http://biqdata.wyborcza.pl/czym-zajmuja-sie-mlodzi-polscy-socjologowie-pokazujemy-tematy-ich-prac-doktorskich> (19.06.2016).
- Makuchowska Mirosława, red. (2011), *Przemoc motywowana homofobią. Raport 2011*, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/raport\\_przemoc.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/raport_przemoc.pdf) (19.06.2016).
- Makuchowska Mirosława, Pawłęga Michał, red. (2012), *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/Raport\\_badania\\_LGBT\\_do\\_netu.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/Raport_badania_LGBT_do_netu.pdf) (19.06.2016).
- Mandes Sławomir (2007), *Ruchy społeczne w Polsce*, w: *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. Mirosława Marody, Warszawa: Scholar, dostępny: [https://www.academia.edu/11945476/Ruchy\\_spo%C5%82eczne\\_w\\_Polsce](https://www.academia.edu/11945476/Ruchy_spo%C5%82eczne_w_Polsce) (19.06.2016).
- Matuchniak-Krasuska Anna (1995), *Interwencja socjologiczna A. Touraine’a. Uwagi uczestnika*, „Studia Socjologiczne”, nr 3/4, s. 97–108.
- McCarthy John D., Zald Mayer N. (1977a), *Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory*, „American Journal of Sociology”, Vol. 82, No. 6, s. 1212–1241.
- McCarthy John D., Zald Mayer N. (1977b), *The Trend of Social Movements in America: Professionalization and Resource Mobilization*, dostępny: <https://deepblue.lib.umich.edu/bitstream/handle/2027.42/50939/164.pdf?sequence=1> (19.06.2016).
- McIntosh Mary (1968), *The Homosexual Role*, „Social Problems”, Vol. 16, s. 182–192, dostępny: <http://links.jstor.org/sici?sici=0037-7791%28196823%2916%3A2%3C182%3ATHR%3E2.0.CO%3B2-S> (19.06.2016).
- Melucci Alberto (1985), *The Symbolic Challenge of Contemporary Movements*, „Social Research”, Vol. 51, No. 4, s. 789–816.
- Merton Robert K. (1986), *The Matthew Effect in Science*, „Science”, Vol. 159, No. 3810, s. 56–63, dostępny: [https://www.unc.edu/~fbaum/teaching/articles/Merton\\_Science\\_1968.pdf](https://www.unc.edu/~fbaum/teaching/articles/Merton_Science_1968.pdf) (19.06.2016).
- Merton Robert K. (2006), *Paradygmat analizy funkcjonalnej w socjologii*, tłum. Jerzy

- Wertenstein-Żuławski, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, wyb. i oprac. Aleksandra Jasińska-Kania i inni, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 366–375.
- Meyer David (2006), *Claiming Credit: Stories of Movement Influence as Outcomes*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 11, No. 3, s. 281–298.
- Michels Robert (2001), *Political Parties. A Sociological Study of the Oligarchical Tendencies of Modern Democracy*, transl. Eden Paul, Cedar Paul, Ontario: Batoche Books.
- Miłoś Nie Wyklucza (2017), *Jak Nowoczesna „konsultowała” ustawę o związkach partnerskich*, dostępny: <https://mnw.org.pl/jak-nowoczesna-konsultowala-ustawe-o-zwiazkach/> (17.12.2017).
- Ministerstwo Finansów (2015), *Informacja dotycząca kwot 1% należnego podatku dochodowego od osób fizycznych przekazanych organizacjom pożytku publicznego z rozliczenia za 2014 rok*, dostępny: <http://www.finanse.mf.gov.pl/documents/766655/5008832/Wykaz+organizacji+po+C5%BCytku+publicznego,+kt%C3%B3re+w+2015+otrzyma%C5%82y+kwoty+1+proc.> (19.06.2016).
- Misztal Bronisław (2000), *Ruch społeczny*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, red. Zbigniew Bokszański i inni, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 341–351.
- Mizielnińska Joanna (2006), *Płeć, ciało, seksualność: od feminizmu do teorii queer*, Kraków: Universitas.
- Mizielnińska Joanna (2012), *Idee pogubione w czasie – polityka LGBT vs. teoria queer w Polsce*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 3, s. 287–301, dostępny: [http://www.wuj.pl/UserFiles/File/Przegl%C3%A1d%20Kulturoznawczy%202012%203/Strony%20od%206-Przegl%C3%A1d\\_nr3\\_online.pdf](http://www.wuj.pl/UserFiles/File/Przegl%C3%A1d%20Kulturoznawczy%202012%203/Strony%20od%206-Przegl%C3%A1d_nr3_online.pdf) (19.06.2016).
- Mizielnińska Joanna, Abramowicz Marta, Stasińska Agata (2014), *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*, Warszawa: Instytut Psychologii Polskiej Akademii Nauk, dostępny: [http://rodzinyzwyboru.pl/wp-content/uploads/2014/10/Raport\\_Rodziny-z-wyboru-w-Polsce.-%C5%BBycie-rodzinne-os%C3%B3b-nieheteroseksualnych.pdf](http://rodzinyzwyboru.pl/wp-content/uploads/2014/10/Raport_Rodziny-z-wyboru-w-Polsce.-%C5%BBycie-rodzinne-os%C3%B3b-nieheteroseksualnych.pdf) (19.06.2016).
- Mizielnińska Joanna, Stasińska Agata (2013), *Od „wroga rodziny” do jednej z jej form: Rodziny z wyboru we współczesnym polskim dyskursie prasowym*, „InterAlia. Pismo Poświęcone Studiom Queer”, nr 8, dostępny: [http://interalia.org.pl/media/2013\\_08/mizielinska\\_stasinska.pdf](http://interalia.org.pl/media/2013_08/mizielinska_stasinska.pdf) (19.06.2016).
- Mizielnińska Joanna, Stasińska Agata (2014), *Rodziny z wyboru*, w: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. Monika Rudaś-Grodzka i inni, Warszawa: Czarna Owca, s. 482–486.
- Modzelewski Wojciech (1990), *Słowo wstępne*, w: Jolanta Supińska, Wojciech Modzelewski, *Studia nad ruchami społecznymi*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski Instytut Polityki Społecznej, strony nienumerowane.
- Moskal Wojciech (2008), *Homoseksualizm zapisany w mózgu*, [http://wyborcza.pl/1,75248,5318625,Homoseksualizm\\_zapisany\\_w\\_mozgu.html](http://wyborcza.pl/1,75248,5318625,Homoseksualizm_zapisany_w_mozgu.html) (19.06.2016).
- Mrozowicki Adam (2013), *Człowieczeństwo: struktura i sprawstwo w teorii socjologicznej Margaret S. Archer*, w: Margaret S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, tłum. Agata Dziuban, Kraków: NOMOS, s. VII–XL.
- Mucha Janusz (1986), *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa: PWN.
- Mucha Janusz, red. (1999), *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mulak Agnieszka (2015a), *Postawy wobec równości małżeńskiej. Raport z badań Stowarzyszenia*

- Miłość Nie Wyklucza*, dostępny: [http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/PostawyWobecRownosciMalzenskiejWPolsce\\_raportMNW.pdf](http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/PostawyWobecRownosciMalzenskiejWPolsce_raportMNW.pdf) (19.06.2016).
- Mulak Agnieszka (2015b), *Społeczność LGBTQIA w Polsce. Raport z badań Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza*, dostępny: [http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/Spoeczność-LGBTQIAwPolsce\\_raportMNW.pdf](http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/Spoeczność-LGBTQIAwPolsce_raportMNW.pdf) (19.06.2016).
- Müller Klaus (1995), *Oral History Interview with Teofil (Stefan) Kosinski*, dostępny: <http://collections.ushmm.org/search/catalog/irn504848> (19.06.2016).
- Mysiewicz Edyta (2008), *Postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa*, dostępny: <http://21-12-2012.cba.pl/prasa/2008-decyzja-ipn.pdf> (19.06.2016).
- Newbery Paul (2014), *Strajk brytyjskich górników, kobiety i społeczność LGBT – solidarność wykuta w walce*, dostępny: [http://wladzarobotnicza.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=3142:strajk-brytyjskich-gornikow-i-spoeczno-lgbt-solidarno-wykuta-w-walce&catid=41:wiat&Itemid=57](http://wladzarobotnicza.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3142:strajk-brytyjskich-gornikow-i-spoeczno-lgbt-solidarno-wykuta-w-walce&catid=41:wiat&Itemid=57) (19.06.2016).
- Nowak Samuel (2012), *Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 3, s. 273–286, dostępny: [http://www.wuj.pl/UserFiles/File/Przeglad%20Kulturoznawczy%202012%203/Strony%20od%205-Przeglad\\_nr3\\_online.pdf](http://www.wuj.pl/UserFiles/File/Przeglad%20Kulturoznawczy%202012%203/Strony%20od%205-Przeglad_nr3_online.pdf) (19.06.2016).
- Nowak Samuel (2013), *Seksualny kapitał. Wyobrażone wspólnoty smaku i medialne tożsamości polskich gejów*, Kraków: Universitas.
- Nowosielski Michał (2011), *Socjologiczna refleksja na temat ruchów społecznych*, „Przegląd Zachodni”, nr 4, s. 3–28.
- Nowosielski Michał (2012), *Ruchy społeczne jako czynnik i wynik zmian społecznych*, „Kultura i Edukacja”, nr 4, s. 7–33.
- O'Dwyer Conor (2010), *From Conditionality to Persuasion? Europeanization and the Rights of Sexual Minorities in Post-Accession Poland*, „Journal of European Integration”, Vol. 32, No. 3, s. 229–247.
- Obidniak Dorota (2008), *Działania nauczycielskich związków zawodowych na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji*, w: *Rola związków zawodowych w przeciwdziałaniu dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej w zatrudnieniu*, red. Tomasz Szypuła, Krzysztof Śmiszek, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, s. 29–32, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/rola\\_zwiazkow\\_zawodowych.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/rola_zwiazkow_zawodowych.pdf) (19.06.2016).
- Offe Claus (1985), *New Social Movements. Challenging the Boundaries of Institutional Politics*, „Social Research”, Vol. 52, No. 4, s. 817–868, dostępny: [https://www.researchgate.net/profile/Claus\\_Off/publication/246940224\\_New\\_Social\\_Movements\\_Challenging\\_the\\_Boundaries\\_of\\_Institutional\\_Politics/links/56090de408ae8e08c0946e39/New-Social-Movements-Challenging-the-Boundaries-of-Institutional-Politics.pdf](https://www.researchgate.net/profile/Claus_Off/publication/246940224_New_Social_Movements_Challenging_the_Boundaries_of_Institutional_Politics/links/56090de408ae8e08c0946e39/New-Social-Movements-Challenging-the-Boundaries-of-Institutional-Politics.pdf) (13.12.2017).
- Olechnicki Krzysztof (1998), *New Age. Kościół wobec wyzwania Wodnika*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Olson Mancur (2012), *Logika działania zbiorowego: dobra publiczne i teoria grup*, tłum. Sebastian Szymański, Warszawa: Scholar.
- Ordo Iuris (brak daty publikacji), *Analiza poselskich projektów ustaw o związkach partnerskich autorstwa posłów Twojego Ruchu (druk nr 2383) oraz SLD (druk nr 2297)*, dostępny: <http://www.ordoiuris.pl/analiza-poselskich-projektow-ustaw-o-zwiazkach-partnerskich-autorstwa-poslow-twojego-ruchu--druk-nr-2383--oraz-sld--druk-nr-2297--3484,analiza-prawna.html> (19.06.2016).
- Osobista pozamerytoryczna interwencja Rzecznika Praw Obywatelskich blokuje rozpoznanie sprawy Paula Camerona przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku* (2016), dostępny: <http://>

- www.ordoiuris.pl/osobista-pozamerytoryczna-interwencja-rzecznika-praw-obywatelskich-blokuje-rozpoznanie-sprawy-paula-camerona-przed-sadem-apelacyjnym-w-gdan-sku-,3800,i.html (19.06.2016).
- Ostrowska Joanna (2015), *Różowy trójkąt. O prześladowaniach osób homoseksualnych w czasie II wojny światowej*, wywiad Beaty Bielskiej z Joanną Ostrowską w ramach wydarzenia towarzyszącego konferencji „NIE(hetero)NORMATywność. Narracje, praktyki, przedstawienia”, 2–4.12.2015, Toruń, niepublikowany.
- Ostrowska Joanna (w druku), „Każdej nocy te krzyki...”. *Czas maskowania Stefana K. (1925–2003)*, w: Publikacja po konferencji, „NIE(hetero)NORMATywność. Narracje, praktyki, przedstawienia”, 2–4.12.2015, Toruń.
- Palczyński Tadeusz (2010), *Nowe ruchy społeczne*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Panseksualizm, w: *Homopedia, wolna encyklopedia LGBT*, dostępny: <http://www.homopedia.pl/wiki/Panseksualizm> (19.10.2017).
- Park Robert E. (1921), *Collective Behavior*, w: *Introduction to the Science of Sociology*, eds. Robert E. Park, Ernest W. Burgess, Chicago: University of Chicago Press, s. 463–497.
- „Pedał Party II” (12–13.04.) – *Spring Yo Pants!* (2013), dostępny: <http://www.spr.org.pl/2013/04/05/peda%C5%82-party-ii-12-13-04-spring-yo-pants/> (19.06.2016).
- Perdzyńska Katarzyna (2009), *Sytuacja osób homoseksualnych w Polsce. Krytyczny przegląd dotychczasowych badań*, w: *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, red. Ireneusz Krzemiński, Warszawa: Pracownia Wydawnicza Andrzej Zabrowarny, s. 13–65.
- Piętka Bohdan (2014), *Więźniowie z różowym trójkątem w KL Auschwitz*, „Dzieje Najnowsze”, nr 46/2, s. 25–53, dostępny: <http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=47193> (19.06.2016).
- Pilawski Patrycjusz, Burzyński Jan (2015), *Demiseksualizm*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, red. Mirosław Bańko, Maciej Czeszewski, Jan Burzyński, dostępny: <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/demiseksualizm.html> (19.10.2017).
- Pilch Paulina (2009), *Modele regulacji prawnych dotyczących związków partnerskich obowiązujące w krajach europejskich – rys historyczny*, w: *Orientacja seksualna i tożsamość płciowa. Aspekty prawne i społeczne*, red. Roman Wieruszewski, Mirosław Wyrzykowski, Warszawa: Instytut Wydawniczy EuroPrawo, s.119–140.
- Plummer Kenneth (2001), *The Square of Intimate Citizenship*, „Citizenship Studies”, Vol. 5, No. 6, s. 237–255, dostępny: <https://kenplummer.com/publications/selected-writings-2/intimate-citizenship/> (19.06.2016).
- Plummer Kenneth (2009), *Krytyczny humanizm i teoria queer. Nieuniknione napięcia*, w: *Metody badań jakościowych*, t. 1, red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, tłum. Monika Bobako, Warszawa: PWN, s. 507–530.
- Płatek Monika (2009), *Sytuacja osób homoseksualnych w prawie karnym*, w: *Orientacja seksualna i tożsamość płciowa. Aspekty prawne i społeczne*, red. Roman Wieruszewski, Mirosław Wyrzykowski, Warszawa: Instytut Wydawniczy EuroPrawo, s. 49–82.
- Porta Donatella della (2015), *Social Movements in Times of Austerity. Is Anti-Capitalism Back?*, niepublikowane wystąpienie konferencyjne na kongresie ESA.
- Porta Donatella della, Diani Mario (2009), *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, tłum. Agata Sadza, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Prieur Annick (2007), *Dominacja i pożądanie. Homoseksualność i konstrukcja męskości w Meksyku*, tłum. Renata E. Hryciuk, w: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2, red.

- Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 137–157.
- Prill Ola (2004), *Czy geny wpływają na orientację seksualną?*, dostępny: <http://www.biotechnolog.pl/czy-geny-wplywaja-na-orientacje-seksualna> (19.06.2016).
- Probosz Monika, Mulak Agnieszka (2016), *Polska społeczność nieheteronormatywna. Raport z badań Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza*, dostępny: [http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/MNW\\_Polska\\_Spolecznosc\\_Nieheteronormatywna.pdf](http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/MNW_Polska_Spolecznosc_Nieheteronormatywna.pdf) (06.06.2016).
- Przewłocka Jadwiga, Adamiak Piotr, Herbst Jan (2013), *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2012*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor, dostępny: [http://www.ngo.pl/PodstawoweFakty\\_2012\\_raport/ebook/content/PodstawoweFaktyNGO\\_2012\\_KlonJawor\\_raport.pdf](http://www.ngo.pl/PodstawoweFakty_2012_raport/ebook/content/PodstawoweFaktyNGO_2012_KlonJawor_raport.pdf) (19.06.2016).
- Przywara Danuta, Kładoczny Piotr (2016), *Opinia przyjaciela sądu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w sprawie powództwa [...] rozpatrywanej przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku*, dostępny: <http://www.obserwatorium.org/images/Amicus24052016.pdf> (19.06.2016).
- Puar Jasbir (2013), *Rethinking Homonationalism*, „International Journal of Middle East Studies”, Vol. 45, s. 336–339, DOI: 10.1017/S002074381300007X.
- RC47 *Manifesto for International Collective Action Research* (brak daty publikacji), dostępny: <http://www.isarc47.org/sample-page/> (19.06.2016).
- Remin Katarzyna (2012), *Różowe trójkąty*, dostępny: [http://www.kph.org.pl/publikacje/rozowe\\_trojkaty.pdf](http://www.kph.org.pl/publikacje/rozowe_trojkaty.pdf) (19.06.2016).
- Renkin Hadley Z. (2012), *Przodkinie i pielgrzymki. Tworzenie lesbijskiej historii i przynależność na postsocjalistycznych Węgrzech*, tłum. Michał Petryk, w: *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie*, red. Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 367–382.
- Rodzoch-Malek Jagoda (2012), *W jaki sposób mówi się w polszczyźnie o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych*, Warszawa, dostępna: <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/204/Doktorat-J.Rodzoch-Malek.pdf?sequence=1> (19.06.2016).
- Rofel Lisa (2012), *Jakości pożądania. Wyobrażanie tożsamości gejowskich w Chinach*, tłum. Michał Petryk, w: *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie*, red. Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 412–435.
- Rohlinger Deana, Brown Jordan (2013), *Mass Media and Institutional Change: Organizational Reputation, Strategy, and Outcomes in the Academic Freedom Movement*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 18, No. 1, s. 41–64.
- Rybka Iza (2005), *Litygacja strategiczna w ISP. Opisz problemy prawne swojej organizacji*, dostępny: <http://kalendarz.ngo.pl/wiadomosc/130745.html> (19.06.2016).
- Ryziński Remigiusz (2017), *Foucault w Warszawie*, Warszawa: Fundacja Instytut Reportażu „Dowody na Istnienie”.
- Rzeczkowski Marcin (2009), *Interseksualizm – bardzo krótkie wprowadzenie*, dostępny: [http://transfuzja.org/pl/artykuly/newsy/interseksualizm\\_bardzo\\_krotkie\\_wprowadzenie.htm](http://transfuzja.org/pl/artykuly/newsy/interseksualizm_bardzo_krotkie_wprowadzenie.htm) (6.06.2016).
- Santos Ana Cristina (2012), *Social Movements and Sexual Citizenship in Southern Europe*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Santos Ana Cristina (2013), *Are We There Yet? Queer Sexual Encounters, Legal Recognition and Homonormativity*, „Journal of Gender Studies”, Vol. 22, No. 1, s. 64–64, DOI: 10.1080/09589236.2012.745682.

- Sąd Najwyższy (2011), *Opinia o poselskim projekcie ustawy „O umowie związku partnerskiego” (Druk Sejmu RP VI kadencji nr 4418)*, dostępny: <https://drive.google.com/file/d/0B7MluRBFfYdiYmM5ZmIzjUtZjRkZC00ZDhmLThjNDYtYWE3MGRmODdjZDM1/view> (19.06.2016).
- Schulenberg Shawn (2012), *The Construction and Enactment of Same-Sex Marriage in Argentina*, „Journal of Human Rights”, Vol. 11, s. 106–125.
- Seidman Steven (2012), *Społeczne tworzenie seksualności*, tłum. Paweł Tomanek, Warszawa: PWN.
- Sitarz Wojciech (2014), *Prawo o zagranicznych agentach i jego znaczenie dla rosyjskiego ruchu LGBT*, „Wschodnioznawstwo”, t. 8, s. 241–251, dostępny: [https://www.academia.edu/12103949/Wojciech\\_Sitarz\\_-\\_Prawo\\_o\\_zagranicznych\\_agentach\\_i\\_ego\\_znaczenie\\_dla\\_rosyjskiego\\_ruchu\\_LGBT](https://www.academia.edu/12103949/Wojciech_Sitarz_-_Prawo_o_zagranicznych_agentach_i_ego_znaczenie_dla_rosyjskiego_ruchu_LGBT) (19.06.2016).
- Slany Krystyna, Kowalska Beata, Ślusarczyk Magdalena, red. (2011), *Kalejdoskop genderowy*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Slany Krystyna, Kowalska Beata, Śmietana Marcin (2005), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, Kraków: NOMOS.
- Slany Krystyna, Struzik Justyna, Wojnicka Katarzyna (2011), *Rozwój refleksji genderowej i studiów nad społeczno-kulturalną tożsamością płci w Polsce*, w: *Gender w społeczeństwie polskim*, red. Krystyna Slany, Justyna Struzik, Katarzyna Wojnicka, Kraków: NOMOS, s. 7–16.
- Smelser Neil (1962), *Theory of Collective Behavior*, New York: The Free Press.
- Sobolczyk Piotr (2015), *Queerowe subwersje: polska literatura homotekstualna i zmiana społeczna*, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- Sojak Radosław, Wicenty Daniel (2005), *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Sozański Tadeusz (2002), *Sieć społeczna*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 4, red. Zbigniew Boksański, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 28–36.
- SPR (2014), *MSZ zmieniło poradnik „Polak za granicą”. Na gorsze*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2014/07/28/msz-zmieni%C5%82o-poradnik-polak-za-granic%C4%85-na-gorsze/> (19.06.2016).
- Starego Karolina (2013), *Biedny jako inny – orientalizacja i dehumanizacja biednych w procesie dyskursywnego konstruowania reprezentacji codzienności*, „Rocznik Pedagogiczny”, nr 36, s. 221–242, dostępny: <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.desklight-f8a3aff0-5227-42a2-9b85-25074b6a3fa2> (19.06.2016).
- Stasik Iwona (2016), *Poliamoria. Praktyki kulturowe a odbiór społeczny*, niepublikowana praca magisterska, AGH, promotor: Janusz Mucha.
- Stekelenburg Jacquelin van, Klandermans Bert (2010), *The Social Psychology of Protest*, dostępny: <http://www.surrey.ac.uk/politics/research/researchareasofstaff/isppsummeracademy/instructors/Social%20Psychology%20of%20Protest,%20Van%20Stekelenburg%20%26%20Klandermans.pdf> (19.06.2016).
- Stewart Colin (2016), *Proposals for New “Gay Propaganda” Laws; Europe Worries*, dostępny: <https://76crimes.com/2016/04/19/proposals-for-new-gay-propaganda-laws-europe-worries/> (19.06.2016).
- Stigler Georg (1971), *The Theory of Economic Regulation*, „Bell Journal of Economics and Management Science”, Vol. 2, No. 1, s. 3–21.

- Strębski Piotr (brak daty publikacji), *LGBT*, dostępny: <http://www.opzz.org.pl/web/lgbt#> (19.06.2016).
- Struzik Justyna (2012a), *Konieczność polityczności*, w: *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, red. Mirosława Makuchowska, Michał Pawłęga, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii, s. 122–144, dostępny: [https://www.academia.edu/5765325/Konieczno%C5%9B%C4%87\\_polityczno%C5%9Bci](https://www.academia.edu/5765325/Konieczno%C5%9B%C4%87_polityczno%C5%9Bci) (19.06.2016).
- Struzik Justyna (2012b), *Niewidoczne (dla) społeczności. Sytuacja społeczna lesbijek i kobiet biseksualnych mieszkających na terenach wiejskich i w małych miastach w Polsce. Raport z badań*, Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet, dostępny: <http://www.przestruzenkobiet.pl/assets/publikacje/NDS-pages.pdf> (19.06.2016).
- Struzik Justyna (2012c), *Publiczna socjologia queer*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 11, nr 2, s. 93–106, dostępny: <http://journals.bg.agh.edu.pl/STUDIA/2012.11.2/human.2012.11.2.93.pdf> (19.06.2016).
- Struzik Justyna (2015), „*My się kochamy, jesteśmy parą gejów z pieskiem, a seksu nigdy nie uprawiamy*”. *Męskość i seksualność w perspektywie aktywistów ruchów queerowych w Polsce*, „Interalia”, nr 10, s. 172–194, dostępny: [http://www.interalia.org.pl/pl/artykuly/aktualny\\_numer\\_2015\\_10.htm](http://www.interalia.org.pl/pl/artykuly/aktualny_numer_2015_10.htm) (19.06.2016).
- Sypniewski Zbigniew, Warkocki Błażej (2004), *Homofobia po polsku*, Warszawa: Sic!.
- Szacki Jerzy (2002), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: PWN.
- Szahaj Andrzej (2014), *Kapitalizm drobnego druku*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Szczepkowski Marcin (2015), *Sprawozdanie z działalności i sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia „Miłość Nie Wyklucza”*, dostępny: [http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/sprawozdanie\\_mnw\\_2014.pdf](http://mnw.org.pl/wp-content/mnwdocs/sprawozdanie_mnw_2014.pdf) (19.06.2016).
- Szczepłocki Przemek (2011), *Radom: jest wyrok za Żywą Bibliotekę*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2011/11/12/radom-jest-wyrok-za-%C5%BCyw%C4%85-bibliotek%C4%99/> (19.06.2016).
- Szczepłocki Przemek (2012), *Rząd i BAS przeciwne zmianie Kodeksu karnego – żenujące „opinie” poddane analizie*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2012/10/21/rz%C4%85d-i-bas-przeciwne-zmianie-kodeksu-karnego-%C5%BCenuj%C4%85ce-opinie-podda-ne-analizie/> (19.06.2016).
- Szczepłocki Przemek (2013a), *Jak PO chce walczyć z hate crimes – przestępstwami z nienawiści*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2013/05/14/jak-po-chce-walczy%C4%87-z-hate-crimes-przest%C4%99pstwami-z-nienawi%C5%9Bci/> (19.06.2016).
- Szczepłocki Przemek (2013b), *Związki partnerskie wracają do sejmu – po pięciu miesiącach*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2013/07/14/zwi%C4%85zki-partnerskie-wracaj%C4%85-do-sejmu-po-pi%C4%99ciu-miesi%C4%85cach/> (19.06.2016).
- Szczepłocki Przemek (2014), *Ciąg dalszy sejmowych prac nad nowelizacją Kodeksu karnego*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2014/03/11/ci%C4%85g-dalszy-sejmowych-prac-nad-nowelizacj%C4%85-kodeksu-karnego/> (19.06.2016).
- Szczepłocki Przemek (2015), *Organizacje pozarządowe piszą do posłanek i posłów PO przeciwnych debacie o związkach partnerskich [TŁO SPRAWY]*, dostępny: <http://www.spr.org.pl/2015/06/02/organizacje-pozarz%C4%85dowe-pisz%C4%85-do-pos%C5%82a-nek-i-pos%C5%82%C3%B3w-po-przeciwnych-debacie-o-zwi%C4%85zkach-partnerskich-t%C5%82o-sprawy/> (19.06.2016).

- Szkudlarek Paulina, red. (2010), *Przebrani w płęć: zjawisko drag w kulturze*, Poznań: Stowarzyszenie Kobiet Konsola.
- Szlendak Tomasz (2011), *Socjologia rodziny*, Warszawa: PWN.
- Sztompka Piotr (1982), *Dynamika ruchu odnowy w świetle teorii zachowania zbiorowego*, „Studia Socjologiczne”, nr 3/4, s. 69–93, przedruk: „Studia Socjologiczne”, 2011, nr 1 (200), s. 299–320.
- Sztompka Piotr (2010), *Socjologia zmian społecznych*, tłum. Jacek Konieczny, Kraków: Znak.
- Szulec Anna, Gębura Rafał (2016), *Wielki eksces*, „Newsweek Polska”, nr 22, s. 38–40.
- Szyszkowska Maria (2008), *Wokół ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich*, dostępny: <http://szyszkowska.blog.pl/id,3420781,title,WOKOL-USTAWY-O-REJE-STROWANYCH-ZWIAZKACH-PARTNERSKICH,index.html?smoybbtticaid=6172bc> (19.06.2016).
- Śmieja Wojciech (2010), *Literatura, której nie ma: szkice o polskiej „literaturze homoseksualnej”*, Kraków: Universitas.
- Takács Judit (2004), *The Double Life of Kertbeny*, w: *Past and Present of Radical Sexual Politics*, ed. Gert Hekma, Amsterdam: UvA – Mosse Foundation, s. 26–40, dostępny: <http://www.policy.hu/takacs/pdf-lib/TheDoubleLifeOfKertbeny.pdf> (19.06.2016).
- Takács Judit, Szalma Ivett (2014), *Gays in the Neighborhood? European Attitudes about Homosexuality a Quarter Century after the Fall of the Soviet Union*, dostępny: <http://co-uncilforeuropeanstudies.org/critcom/gays-in-the-neighborhood-european-attitudes-about-homosexuality-a-quarter-century-after-the-fall-of-the-soviet-union/> (19.06.2016).
- Tarde Gabriel (1904), *Opinia i tłum*, tłum. Kazimiera Skrzyńska, Warszawa: Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego, dostępny: <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/docmetadata?id=22756&from=publication> (19.06.2016).
- Tarrow Sidney (1988), *National Politics and Collective Action: Recent Theory and Research in Western Europe and the United States*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 14, s. 421–440.
- Tarrow Sidney (1993), *Cycles of Collective Action: Between Moments of Madness and the Repertoire of Contention*, „Social Science History”, Vol. 17, No. 2, s. 281–307.
- Tilly Charles (1999), *From Interactions to Outcomes in Social Movements*, w: *How Social Movements Matter*, eds. Marco Giugni, Doug McAdam, Charles Tilly, Minneapolis–London: University of Minnesota Press (seria: „Social Movements, Protest, and Contention”, Vol. 10), s. 253–270, dostępny: <http://voidnetwork.gr/wp-content/uploads/2016/09/How-Social-Movements-Matter-edited-by-Marco-Giugni-Doug-McAdam-and-Charles-Tilly.pdf#page=288> (21.09.2017).
- Tin Louis-George (2008), *Początki kultury heteroseksualnej w cywilizacji Zachodu*, Kraków: Universitas.
- Tomasik Krzysztof (2012), *Gejerel. Mniejszości seksualne w PRL-u*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Tomasik Krzysztof (2014), *Homobiografie*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyka Polityczna.
- Touraine Alain (1985), *An Introduction to the Study of Social Movements*, „Social Research”, Vol. 52, No. 4, s. 749–787, dostępny: [http://www.thehinducentre.com/multimedia/archive/02666/AnIntroductionofth\\_2666963a.pdf](http://www.thehinducentre.com/multimedia/archive/02666/AnIntroductionofth_2666963a.pdf) (21.08.2017).
- Touraine Alain (2002), *The Importance of Social Movements*, „Social Movement Studies”, Vol. 1, No. 1, s. 89–95.
- Touraine Alain (2010a), *Samotworzenie się społeczeństwa*, tłum. Agnieszka Karpowicz, Kraków: NOMOS.



- Touraine Alain i inni (2010b), *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, tłum. Andrzej Krasieński, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Towle Evan B., Morgan Lynn M. (2012), *Fantazje o transpłciowym tubylcu. Rewizje pojęcia „trzecia płęć”*, tłum. Michał Petryk, w: *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie*, red. Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 467–496.
- Transpłciowość w definicjach* (2007), dostępny: [http://transfuzja.org/pl/artykuly/transpłciowosc\\_w\\_definicjach.htm](http://transfuzja.org/pl/artykuly/transpłciowosc_w_definicjach.htm) (19.06.2016).
- Trasa LGBT*, dostępny: <http://szlakiemglosu.org/gdansk-szlakiem-mniejszosci/trasa-lgbt/#trasa> (19.06.2016).
- Turner Jonathan H. (2008), *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. Grażyna Woroniecka i inni, Warszawa: PWN.
- Uba Katrin (2009), *The Contextual Dependence of Movement Outcomes: A Simplified Meta-Analysis*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 14, No. 4, s. 433–448.
- Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 grudnia 2004 r. w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci*, dostępny: <http://ww2.senat.pl/k5/dok/uch/073/548uch.htm> (19.06.2016).
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (z późniejszymi zmianami)*, dostępny: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19740240141> (19.06.2016).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (z późniejszymi zmianami)*, dostępny: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970880553> (19.06.2016).
- Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 roku o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (z późniejszymi zmianami)*, dostępny: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20102541700> (19.06.2016).
- Valocchi Steve (1999), *Riding the Crest of a Protest Wave? Collective Action Frames in the Gay Liberation Movement, 1969–1973*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 4, No. 1, s. 59–73.
- Van Dyke Nella, McAdam Doug, Wilhelm Brenda (2000), *Gendered Outcomes: Gender Differences in The Biographical Consequences of Activism*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 5, No. 2, s. 161–177.
- Vance Carole S. (2007), *Konstruktywizm społeczny. Kłopoty z historią seksualności*, tłum. Agnieszka Kościańska, w: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2, red. Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 15–32.
- Waidzunas Tom (2013), *Intellectual Opportunity Structures and Science-Targeted Activism: Influence of the Ex-Gay Movement on the Science of Sexual Orientation*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 18, No. 1, s. 1–18.
- Wallerstein Immanuel (2007), *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, tłum. Katarzyna Gawlicz, Marcin Starnawski, Warszawa: Dialog.
- Warchus Matthew, reż. (2014), *Pride*.
- Wassenberg Anya (2016), *Orlando, the Stonewall Riots and the History of Attacks on Gay Nightclubs Illustrates the Intersectionality of Homophobia in America*, dostępny: <http://www.inquisitr.com/3197176/orlando-stonewall-riots-attacks-gay-nightclubs-intersectionality-homophobia-america/> (19.06.2016).
- Weeks Jeffrey (1991), *Invented Moralities*, „History Workshop Journal”, Vol. 32, No. 1, s. 151–166.

- Weseli Agnieszka (2007), *Homoseksualiści i homoseksualizm w KL Auschwitz-Birkenau w świetle oświadczeń byłych więźniów obozu*, „Przegląd Historyczny”, s. 425–435, dostępny: [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd\\_Historyczny/Przegląd\\_Historyczny-r2007-t98-n3/Przegląd\\_Historyczny-r2007-t98-n3-s425-435/Przegląd\\_Historyczny-r2007-t98-n3-s425-435.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd_Historyczny/Przegląd_Historyczny-r2007-t98-n3/Przegląd_Historyczny-r2007-t98-n3-s425-435/Przegląd_Historyczny-r2007-t98-n3-s425-435.pdf) (19.06.2016).
- Whitehead Harriet (2007), Łuk i nosidełko. *Nowe spojrzenie na zinstytucjonalizowany homoseksualizm wśród Indian Ameryki Północnej*, tłum. Agnieszka Kościańska i Michał Petryk, w: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2, red. Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościańska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 195–238.
- WHO (2016), *International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems 10<sup>th</sup> Revision*, dostępny: <http://apps.who.int/classifications/icd10/browse/2016/en> (15.11.2017).
- WHO (brak daty publikacji), *The International Classification of Diseases*, dostępny: <http://www.who.int/classifications/icd/en/> (19.06.2016).
- Wiewiorka Michel (2005), *After New Social Movements*, „Social Movement Studies”, Vol. 4, No. 1, s. 1–19.
- Wilkinson Eleanor (2010), *What's Queer about Non-Monogamy Now?*, w: *Understanding Non-Monogamies*, eds. Meg Barker, Darren Langdridge, London: Routledge, s. 344–361, dostępny: [https://s3.amazonaws.com/academia.edu.documents/30472671/25Wilkinson.pdf?AWSAccessKeyId=AKIAIWOWYYGZ2Y53UL3A&Expires=1508338967&Signature=4U4QqSRoDHIBWwo09y9U2ytqZ8U%3D&response-content-disposition=in-line%3B%20filename%3DWhats\\_queer\\_about\\_non-monogamy\\_now.pdf](https://s3.amazonaws.com/academia.edu.documents/30472671/25Wilkinson.pdf?AWSAccessKeyId=AKIAIWOWYYGZ2Y53UL3A&Expires=1508338967&Signature=4U4QqSRoDHIBWwo09y9U2ytqZ8U%3D&response-content-disposition=in-line%3B%20filename%3DWhats_queer_about_non-monogamy_now.pdf) (18.10.2017).
- Wirtualne muzeum LGBT – innahistoria.pl*, dostępny: <http://www.warszawa.lambda.org.pl/129-wirtualne-muzeum-lgbt-innahistoria.pl> (19.06.2016).
- Wisler Dominique, Giugni Marco (1999), *Under the Spotlight: The Impact of Media Attention on Protest Policing*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 4, No. 2, s. 171–187.
- Wojnicka Katarzyna (2012), *Teorie nowych ruchów społecznych w badaniach nad ruchami mężczyzn we współczesnej Polsce – próba aplikacji*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 11, nr 2, s. 107–120, DOI: <http://dx.doi.org/10.7494/human.2012.11.2.107>.
- Wojnicka Katarzyna (2013), *Męskie ruchy społeczne we współczesnej Polsce: wybrane ustalenia i wnioski*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 47, s. 87–103, dostępny: <http://dSPACE.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/4490> (19.06.2016).
- Woźnicki Łukasz (2014), *Bojkot Cieciana po homofobicznych wypowiedziach szefa browaru. „Piwa od homofoba nie piję”*, dostępny: [http://wyborcza.pl/1,76842,16684320,Bojkot\\_Cieciana\\_po\\_homofobicznych\\_wypowiedziach\\_szefa.html#ixzz4BbNYk6IE](http://wyborcza.pl/1,76842,16684320,Bojkot_Cieciana_po_homofobicznych_wypowiedziach_szefa.html#ixzz4BbNYk6IE) (19.06.2016).
- Ws/i (2014), *Slupskie Forum LGBT nie popiera... Biedronia. Wolą członka PO*, dostępny: <https://www.wprost.pl/480773/Slupskie-Forum-LGBT-nie-popiera-Biedronia-Wola-czlonka-PO> (19.06.2016).
- Young Kevin, Schwartz Michael (2014), *A Neglected Mechanism of Social Movement Political Influence: The Role of Anticorporate and Anti-Institutional Protest in Changing Government Policy*, „Mobilization: An International Quarterly”, Vol. 19, No. 3, s. 239–260.
- Zaproszenie na wydarzenie: „Pedał Party vol. 1 Ruszamy w miasto!”* (2012), dostępny: <http://www.spr.org.pl/2012/10/17/zaproszenie-na-wydarzenie-peda%C5%82-party-vol-1-ruszamy-w-miasto/> (19.06.2016).
- Zaraska Marta (2015), *Dzieci pod tęczę*, „Polityka”, nr 23, s. 36–38.
- Zarycki Tomasz (2008), *Wybrane kategorie analizy dyskursu w badaniu tożsamości peryferyjnej*,

- w: *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. Anna Horolets, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 253–266, dostępny: <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/kategorie.pdf> (19.06.2016).
- Zarycki Tomasz (2009), *Peryferie. Nowe ujęcia symbolicznych zależności centro-peryferyjnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zawadzka Anna (2012), *Pułapki niehierarchiczności*, w: *Przewodniczka po niehierarchicznym organizowaniu się*, red. Marta Trawinska i inni, Wrocław: Feministyczna Akcja Krytyczna, dostępny: [https://issuu.com/feministyczna.akcja.krytyczna/docs/przewodniczka\\_vol.\\_i](https://issuu.com/feministyczna.akcja.krytyczna/docs/przewodniczka_vol._i) (19.06.2016).
- Zawistowicz-Adamska Kazimiera (1948), *Spółeczność wiejska: doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Łódź: Polski Instytut Służby Społecznej.
- Zielińska Iwona (2004), *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 161–177, dostępny: [https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/6060/Zielinsk\\_KIS%5B1%5D.pdf?sequence=1&isAllo wed=y](https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/6060/Zielinsk_KIS%5B1%5D.pdf?sequence=1&isAllo wed=y) (19.06.2016).
- Zielińska Iwona (2015), *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*, Kraków: NOMOS.
- Żuk Piotr (2001), *Spółeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłótersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa: Scholar.



# Indeks pojęć

- A**
- ahierarchiczna (struktura zależności) 93, 140–141, 154, 164, 167, 223, 234
  - Akcja Hiacynt 63–64, 67, 141, 146, 189, 215, 242
  - aktywizm 44, 58, 85, 130, 171, 188, 243
  - anty-LGBT\* 42, 66, 179–180
  - antyrucho 102, 104–105
  - aseksualna osoba 10–11, 16, 19, 21, 138, 157, 161, 199, 243
  - autodefinicja ruchu społecznego 14, 34, 38, 133–134, 136, 154, 164
  - autoetnografia 33, 35, 37–38
- B**
- baza ruchu społecznego 94, 105–106, 108, 149
  - binarność/binaryzm 16, 51, 242
  - biseksualność/biseksualna osoba 10, 15–17, 19, 26–27, 41, 44, 46, 51, 72, 129, 157, 159, 161, 184, 243
- C**
- cechy płci biologicznej (*sex characteristics*) 19, 155
  - cele ruchu społecznego 34–36, 87–91, 126, 130–131, 134, 136, 139, 183–186, 188–189, 196–197, 199–201, 204, 208, 218–219, 231, 234, 236–241
  - centralny ruch społeczny 98
  - cispłciowa osoba 158, 179
  - cykl protestu 148
- D**
- deficyt zaufania 133, 234
  - duma gejowska (*gay pride*) 48–49, 51
- dyskryminacja 13, 16–18, 20, 46, 48, 52, 57, 65, 68, 121, 134, 161, 169, 177, 183, 185–189, 199, 203, 214, 222–223, 226, 234, 237
- E**
- efekt Mateusza 175
  - ekspresja płciowa 16–17, 19, 44, 155, 160, 205
- F**
- federacje ruchów problemowych 168
- G**
- grantoza 167, 220
  - grupa etosowa 109, 218
  - grupy dominujące 26, 68–69, 71, 130–131
  - GSD (*gender and sexual diversities*) 19, 155
- H**
- historyczność 83, 96–98, 115, 122, 233, 235
  - homonormatywność 204, 234, 239
- I**
- interpłciowa osoba 10, 16, 18–19, 46, 60, 158, 160, 243
- K**
- Kampania Przeciw Homofobii (KPH) 59, 66, 71–74, 76, 134, 142, 149–153, 162, 166, 171–172, 175, 186, 196, 200–201, 203, 216, 222, 224
  - klasa społeczna 15, 50, 94, 96, 98–99, 105–106, 108–109, 117, 122
  - koalicja 66, 121, 126, 136, 138, 140–141, 153–154, 165–168, 173, 201, 203, 212–213, 227, 233, 235, 238
    - normalności 233

- równości 233
- wolnościowa 74
- konstrukcjonizm społeczny 20, 25–26, 57–58, 100
- kontrruch 35, 28, 75, 118, 124–125, 128, 139, 179, 243
  - antygenderowy 179
- krytyczna/radykalna socjologia płci i seksualności 30

### M

- małżeństwa jedнопłciowe 140, 147, 170, 185, 188–192, 195–196, 202, 204, 206, 215, 217, 224, 237–239
- matryca heteroseksualna 19–20
- mniejszość 13, 18, 19–20, 48, 50, 62, 68, 70–71, 78, 130–131, 179, 185, 225, 231
  - kulturowa 19–20, 67–68, 71, 130, 204
  - seksualna 16, 18, 19, 71
- model cyklu życia ruchu 86–87, 145

### N

- nieciągłość pamięci organizacyjnej 141, 143
- nieheteronormatywność 11, 22, 54, 141
- nowa klasa średnia 79, 94, 105–108, 218, 235
- nowy ruch społeczny 22, 24, 67, 77, 80–82, 84–85, 88, 91–96, 99–100, 102–109, 119, 124, 136, 147–148, 162, 173, 176, 218, 235, 239

### O

- obowiązkowy heteroseksualizm 16–17, 242
- obywatelstwo intymne 58, 200
- organizacja ruchu społecznego (SMO) 89–91, 124, 126–127, 139, 169, 233, 237
- orientacja krytyczna w socjologii 26, 29

### P

- polityka słusznego gniewu 50
- polityki
  - kłirowe 75, 166
  - tożsamościowe 75, 166, 239

- porażka 34, 90, 101, 119, 124, 126, 128, 147, 221, 227–228
- postawy homonegatywne 71, 177, 237
- postkolonialna mentalność 209–210
- profesjonalny ruch społeczny 101, 149–150
- przechwycenie (*capture*) 167
- przemysł ruchu społecznego (SMI) 91, 139, 233
- przestępstwa z nienawiści (*hate crimes*) 134, 147, 165, 174, 188, 197, 199, 239

### R

- ramy zbiorowego działania 67, 120–121, 129, 173, 240
- repertuar kontestacji 73, 78, 105, 120–121, 148, 182, 234–236
- rewolucja 45, 103, 117, 125
  - seksualna 47, 62, 68
  - uczestnictwa 88
- rezultaty działania ruchu społecznego/ /zmiany
  - długoterminowe 131
  - ekonomiczne 14, 16–17, 24, 116, 123, 133, 227
  - indywidualne 123, 221
  - krótkoterminowe 131
  - niezamierzone 120, 131, 219
  - polityczne 14, 16–17, 24, 116, 120–121, 123, 131, 133, 226
  - przypisane 118, 128, 131
  - społeczno-kulturowe 14, 16–17, 24, 34, 116, 123, 133, 185, 221, 223, 239
  - wewnętrzne 24, 124, 131, 221
  - zamierzone 120, 131
  - zewnętrzne 24, 131
- równość małżeńska 196, 202, 204, 216
- różowe trójkąty 61, 242
- ruch
  - homofilny 47–48, 74, 129, 145
  - lesbijsko-gejowski 16, 61
  - Solidarność 14–15, 27, 67, 78, 96–97, 145, 147, 239

- wyzwolenia lesbijek i gejów 48–49, 129

## S

- sieciowość ruchu LGBT\* 139
- sinusoidalność rozwoju ruchu LGBT\* 67, 145
- skala Kinseya 9, 47
- sociologia
  - historyczna 113–114
  - krytyczna 26
  - zaangażowana 27, 33
- SOGIESC 19, 155
- sojusznicy 10–11, 14, 16, 19, 34, 90, 119, 126, 138, 158, 170–171, 202, 207–208, 218–219, 227, 234, 240–241
- solidarnościowa rama protestu 240
- specjalizacja 160–162, 175
- społeczeństwo obywatelskie 74, 84, 93, 122, 221, 242
- Stowarzyszenie na rzecz Osób LGBTQ Pracownia Różnorodności 26–27, 36–38, 42, 52, 164, 180–181, 183, 207
- strategia
  - asymilacyjna/asymilacjonizm 48, 69, 74, 130, 147, 177, 204–205, 209, 234, 239
  - normalizacji 51, 130
  - radykalna 204, 206
- struktura
  - możliwości 14, 34–35, 66, 82, 90, 118–121, 127, 131, 146, 206, 208–209, 212, 214–216, 220, 228, 234–235, 239
  - opozycji 14, 234–235
  - sojuszu 14, 234–235
- sukces 49, 52, 88, 90, 100–101, 117, 119, 124–126, 128–129, 147, 149, 166, 191, 221, 224, 226–228, 232, 235–236

## T

- terapia konwersyjna 129
- teoria
  - konwergencji 111–112, 209
  - mobilizacji zasobów 22, 24, 80–82,

84–85, 88, 90–92, 100, 120, 235, 237

- modernizacji 92, 111–112, 115, 209
- nowych ruchów społecznych (zob. nowy ruch społeczny)
- podmiotowości 100, 113, 115
- queer 18, 45, 50–52, 55–56, 58, 74
- średniego zasięgu 24, 117, 145
- zachowań zbiorowych 80–81, 84–88, 91–92, 110, 145
- tożsamość płciowa 16–17, 19, 26, 60, 146–147, 155, 174, 197–200
- tożsamość ruchu społecznego 84, 133, 162, 234
- transpłciowa osoba 10, 16–19, 26, 41, 53, 61, 65, 75, 156, 158–160, 162, 170, 183, 194, 207, 215, 221, 239
- transseksualna osoba 13, 16–17, 72, 146

## U

- uczestnicy ruchu społecznego 30–31, 72, 82, 89, 94, 105–106, 109, 114, 116, 121, 129, 132–133, 157, 203, 218, 221, 235–236, 239
- upoważnienie do działania 155
- ustawa o uzgodnieniu płci 170, 173, 178, 188–189, 215–216, 224, 226–227, 231, 238–239

## W

- wiedza usytuowana 31–32, 76
- zarządzanie różnorodnością 123, 227
- zasoby ruchu społecznego
  - agregacja 89, 173
  - kooptacja/przywłaszczenie 120, 173–174, 238
  - kulturowe 122, 171–173, 231, 240
  - ludzkie 89, 169, 172–174, 230, 237
  - materialne 92, 169, 173
  - moralne 169, 172
  - patronaż/patronat 173
  - społeczno-organizacyjne 169, 172–173
  - wyprodukowanie w ramach ruchu 173

**Z**

zdarzenie inicjujące 67, 146

związki jednopłciowe 53, 56, 169–170, 180,  
188, 192, 197, 203–204, 217, 231, 236

związki partnerskie 12–13, 78, 147, 149,  
161, 165, 170, 182, 185, 188–196, 198,  
202, 206, 212, 215–217, 219, 223–224,  
226, 228, 230, 239

związki zawodowe 73, 102, 168–169, 240

zwolennicy ruchu społecznego 89, 121, 149,  
203, 218, 239